

Z recenzji Prof. dr. hab. Rafała Stobieckiego

Zebrane w tomie teksty to efekt współpracy licznego, międzynarodowego grona autorów z Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi oraz Bałkanów. [...] Koncepcja tomu nawiązuje wprost do paradygmatu *memory studies* czy może lepiej po polsku – pamięciologii. Dziedzina ta ma w naszym kraju, a także w Europie Środkowo-Wschodniej coraz więcej zwolenników praktyków. Decyduje o tym [...] niewątpliwie interdyscyplinarny walor studiów z zakresu pamięci. W dobie coraz bardziej sfragmentyzowanego krajobrazu humanistyki, jest to wartość nie do pogardzenia.



MOSTY EUROPY

Między
nostalgią a ironią

Między nostalgią a ironią

Pod redakcją: **Elżbiety Tomasi-Kapral i Doroty Utrackiej**

Pamięć reżimu komunistycznego
w dialogu międzykulturowym

Między nostalgią a ironią

STOWARZYSZENIE MOSTY EUROPY

MIĘDZY NOSTALGIĄ
A IRONIĄ

•
PAMIĘĆ REŻIMU KOMUNISTYCZNEGO
W DIALOGU MIĘDZYKULTUROWYM

Pod redakcją
ELŻBIETY TOMASI-KAPRAL
I DOROTY UTRACKIEJ

Ibidem
Łódź 2018

RECENZENT
Prof. dr hab. Rafał Stobiecki

Sfinansowano z grantu Otwartego Konkursu
Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia



CENTRUM DIALOGU
im. Marka Edelmana w Łodzi



MOSTY EUROPY

Wydawnictwo Naukowe *Ibidem* s.c.
B. Walicka, A. Łopatka
ul. Krótka 6, 95-006 Kurowice k/Łodzi
tel. (42) 214 00 04,
e mail: ibidem@ibidem.com.pl
<http://www.ibidem.com.pl>

ISBN 978-83-62331-33-8

SPIS TREŚCI

Od Redaktorów	7
ADAM F. KOLA, Pamięć i komparatystyka. Mapa i terytorium studiów nad pamięcią	13
ROMAN BÄCKER, Struktury dyskursu politycznego w Polsce i w Rosji ...	27
ЕВГЕНИЙ ГОНТМАХЕР, Сталин и сталинизм	43
АЛЕКСАНДР ФЕДУТА, «Недосталинизм», или «Лукашенко на фоне Сталина». О неудавшейся попытке реабилитации сталинизма в современной Беларуси	49
ANDRZEJ DE LAZARI. Komunizm we współczesnej polskiej i rosyjskiej karykaturze	59
ANDRZEJ JANICKI, Miejsce pamięci reglamentowanej. Czasopismo „Wojenno-istoriczeskij żurnał” jako pole „bitwy o pamięć” drugiej wojny światowej we współczesnej Rosji	73
МИХАИЛ ТИМОФЕЕВ, Специфика десоветизации города Иваново как «родины первого Совета» (1991–2016)	83
ALEKSANDRA SUMOROK, Socrealizm hybrydowy? Architektura Łodzi w latach 1949-1956	95
DOROTA UTRACKA, Pamięć reżimu-reżim pamięci. Uwagi o współczesnych praktykach kommemoratywnych	111
АЛЕКСАНДР МАРКОВ, Ностальгия по литературоцентризму	133
ELŻBIETA TOMASI-KAPRAL, Obraz komunistycznej przeszłości w świetle wybranych utworów prozy polskiej i niemieckiej	143
DEJAN AJDAČIĆ, Jugoslovenska komunistička služba bezbednosti (UDBA 1946-1966) u tri romana	161
JAN RATUSZNIAK, Ocena przemian społecznych i ekonomicznych lat 90. XX w. w twórczości Kira Bułyczowa oraz Andrzeja Sapkowskiego	175
TERESA MARESZ, Czasy komunizmu w polskich podręcznikach szkolnych do historii	187
BIOGRAMY AUTORÓW	203

OD REDAKTORÓW

Tom *Między nostalgią a ironią. Pamięć reżimu komunistycznego w dialogu międzykulturowym* to pierwszy wieloautorski projekt wydawniczy zrealizowany przez powstałe w 2017 roku w Łodzi Stowarzyszenie „Mosty Europy”. Z inicjatywy założycieli i członków stowarzyszenia we wrześniu 2017 roku w Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi została zorganizowana międzynarodowa konferencja naukowa, połączona z publiczną debatą na temat: „Reżim komunistyczny w pamięci polskiej i rosyjskiej – kraj, region, miasto (Łódź i Iwanowo)”. Przedsięwzięcie wsparły organizacyjnie i finansowo Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, Instytut Tolerancji oraz Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi.

Książka, którą oddajemy do rąk Czytelników jest w dużej części efektem wspomnianej konferencji, choć znajdują się tu także teksty Autorów niebędących uczestnikami naszej debaty.

Zaproszenie do prezentacji badań, wymiany opinii i poglądów przyjęli specjaliści różnych dziedzin i dyscyplin humanistyki z Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi, a sam problem złożonego, pełnego niedopowiedzeń i kontrowersji doświadczenia reżimu i dziedzictwa postkomunistycznego został naświetlony z kilku perspektyw (politologicznej, socjologicznej, historycznej, medioznawczej, literaturoznawczej, antropologiczno-kulturowej), pozwalając na urzeczywistnienie się nie tylko postulatu tak modnej dziś interdyscyplinarności, ale także – co szczególnie cenne – postulatu dialogu międzykulturowego.

Celem prezentowanej publikacji jest próba wieloaspektowego spojrzenia na różne formy artykulacji pamięci reżimu komunistycznego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Prezentowane studia, szkice i artykuły wyrastają z potrzeby skonfrontowania różnych stanowisk i obserwacji na temat dyskursu publicznego, artystycznego, medialnego, politycznego skupionego wokół pamięci i nie-pamięci komunizmu jako doświadczenia formacyjnego. Jedną z wiodących kwestii, do któ-

rej zdają odnosić się wszystkie bez mała prezentowane w niniejszym tomie teksty pozostaje pytanie o przyczyny żywotności struktur reżimu i powtarzalności mechanizmów życia publicznego wypracowanych przez komunizm.

„Żyjemy w czasach uprzywilejowanych dla pamięci, czasach domagających się coraz to bardziej wyrafinowanych form reprezentacji, które miałyby moc przepracowywania przeszłości”¹. W duchu tej racji w refleksji nad świadectwami reżimu komunistycznego kluczową kategorią uczyniliśmy pamięć, rozumianą jako składową „paradygmatu nauk o kulturze, który w nowym świetle [stawia] rozmaite zjawiska i dziedziny – sztukę i literaturę, politykę i społeczeństwo, religię i prawo”². Osią poszukiwań badawczych pozostaną zatem z jednej strony rozważania o uniwersalnych, kulturowych mechanizmach pamięci o przeszłości komunistycznej, z drugiej zaś refleksja nad odmiennymi między różnymi pamięciami reżimu (narodowymi, państwowymi, regionalnymi, lokalnymi, prywatnymi).

Identyfikacja i odczytanie śladów po komunizmie służy pokazaniu zjawisk, które jawią się jako reaktualizacja przeszłości, nie tyle w jej kształcie globalnym, opartym na „wielkich narracjach”, ile w odniesieniu do takiej perspektywy poznawczej, która skupia się studiach przypadków, „mikrohistoriach”, skontekstualizowanych analizach konkretnych zjawisk czy procesów. Dlatego obecna na wielu poziomach perspektywa komparatystyczna, jak również ta związana z projektem antropologizacji historii, krytycznego prywatyzowania obrazów przeszłości leżą u podstaw niniejszego projektu.

O relacjach między różnorako rozumianą kategorią pamięci a komparatystyką w jej kulturowym aspekcie traktuje tekst autorstwa Adama Koli. Próba nakreślenia mapy i terytorium studiów nad pamięcią, zwłaszcza z perspektywy Europy Środkowej i Wschodniej stanowi swego rodzaju teoretyczne i metodologiczne wprowadzenie w istotny sposób definiujące zamysł całej publikacji. Strategię odwołującą się do studiów komparatystycznych odnajdujemy bowiem w większości prezentowanych tu tekstów.

Roman Bäcker w artykule zatytułowanym *Struktury dyskursu politycznego w Polsce i w Rosji*, w oparciu o siatkę kategorii teoretycznych i przeprowadzone badania jakościowe dokonuje porównania dyskursów politycznych w Polsce i w Rosji w okresie po II wojnie światowej. Podstawą analiz porównawczych i wynikających z nich wniosków są dla Autora po pierwsze zasięg, natężenie i ewolucja mechanizmów reżimu

¹ M. Saryusz-Wolska, *Memory boom*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca: J. Kalicka, Warszawa 2014, s. 224.

² J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, wstęp i red. R. Traba, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 27.

komunistycznego w obu krajach, po drugie „coraz silniejsze oddziaływanie procesów globalizacji i rewolucji informatycznej na oba narody szczególnie po upadku totalitaryzmu typu sowieckiego”.

Eugeniusz Gontmacher stara się wyjaśnić przyczynę odradzania się kultu Stalina we współczesnej Rosji i pokazuje, jaką rolę w tym zjawisku odegrał Władimir Putin. Podobnym problemem na Białorusi zajął się Aleksander Feduta, z tym, że jego zdaniem próba rehabilitacji Stalina przeprowadzona przez Łukaszenkę skończyła się niepowodzeniem. Natomiast Michaił Timofiejew ukazał problemy z „desowietyzacją miasta Iwanowa jako *ojczyzny pierwszej Rady*” w bolszewickiej Rosji.

O różnicach (i podobieństwach) w postrzeganiu komunizmu przez Polaków i Rosjan pisze Andrzej de Lazari w artykule *Komunizm we współczesnej polskiej i rosyjskiej karykaturze*, upatrując przyczyn zróżnicowania w „mentalności obu nacji, zaprogramowaniu kulturowym, [ale także] w pamięci i polityce historycznej prowadzonej przez nasze rządy”. To, co Autor ukazuje jako obszar potencjalnych i rzeczywistych podobieństw, mieści się w rewizjach i demaskacjach systemu, w jego parodiowaniu, a ściślej mówiąc, w karykaturach, które jako narzędzie dyskursu popkulturowego (czy też przekraczającego granice popkultury, jak w przypadku omawianych tu rysunków Andrzeja Mleczki) nader sugestywnie odkłamują oficjalny medialny dyskurs propagandy politycznej.

Problem ostrych sporów o kształt rosyjskiej pamięci historycznej jako „pola bitwy o pamięć drugiej wojny światowej” omawia Andrzej Janicki, badający afiliowane przy rosyjskim Ministerstwie Obrony Narodowej czasopismo „Wojenno-istoriczeskij żurnał”. Na podstawie materiałów źródłowych Autor wykazuje, iż „silnie perswazyjne w swym charakterze wystąpienia autorów publikujących na łamach tego periodyku [mogą] stanowić doskonałą ilustrację skrajnej dychotomizacji, tak typowej dla całokształtu dyskursu historycznego współczesnej Rosji”.

Jak udowadnia Aleksandra Sumorok, pamięć zapisaną w materialnych, przestrzennych świadectwach epoki socrealizmu najsilniej reprezentuje architektura, która w Łodzi reprezentowana jest przez liczną grupę obiektów, zarówno użyteczności publicznej, jak i mieszkaniowej. Autorka już w tytule artykułu stawia pytanie o „socrealizm hybrydowy” jako kategorię kwalifikującą model łódzkiej architektury powstającej w latach 1949-1956. „Architektury – jak pisze historyczka sztuki – z jednej strony przynależącej do określonego doktryny, wyodrębnionego stylistycznie okresu, z drugiej wyłamującej się jednoznacznej klasyfikacji”.

O funkcjach i mechanizmach kultury upamiętniania pisze Dorota Utracka w artykule zatytułowanym *Pamięć reżimu – reżim pamięci...* Prezentowane studium jest próbą prześledzenia relacji między materialnymi świadectwami historii indywidualnej i zbiorowej a współczesną praktyką kommemoratywną. Osią rozważań poświęconych kulturze pomników – zarówno tych, które pełniły funkcję nośników pamięci glo-

ryfikującej komunistyczny system totalitarny, jak i tych, które są świadectwem hołdu składanego ofiarom systemu – są kwestie przemian w sposobach interpretacji obiektów służących upamiętnianiu przeszłości. Autorka rozwija i udowadnia tezy wskazujące na potrzebę odejścia od metanarracyjnego wymiaru pomników utrwalających obraz historii monumentalnej na rzecz jej odbrązowienia i demitologizacji. Naświetlając problemy: komemoracji jako przejawu „dyskursu totalnego”, wzmożonej rytualizacji praktyk upamiętniania pozostających na usługach współczesnego dyskursu politycznego, rewizjonizmu i rewanżyzmu wpisanego we współczesną „walkę na pomniki”, Autorka udowadnia że z perspektywy ponowoczesnej rewizji etyki upamiętniania, pomnikowość winna przybrać formę prywatnego dialogu z historią, być świadectwem i figurą uczestnictwa, przez co same pomniki mają szansę stać się terenem praktyk performatywnych i otwartym medium dialogu.

Literaturoznawca Aleksander Markow odnotowuje ciekawe zjawisko rosyjskiej „nostalgii za literaturocentryzmem”, czyli dominującą rolą literatury w kształtowaniu świadomości społecznej, która, wydawałoby się, zatraciła swe znaczenie wraz z upadkiem Związku Sowieckiego.

Na obecność wątku komunistycznej przeszłości w debatach politycznych oraz w dyskursie publicznym w Polsce i w Niemczech zwraca uwagę Elżbieta Tomasi-Kapral. Obok bardzo nośnych i aktualnych koncepcji teoretyczno-kulturowych prezentujących literaturę jako medium/nośnik pamięci Autorka przeprowadza analizę porównawczą polskiego i niemieckiego dyskursu literackiego skupionego na doświadczeniu postzależnościowym. Na przykładzie wybranych tekstów prozy polskiej i niemieckiej (powieść *Aleja Niepodległości* Krzysztofa Vargi oraz zbiór opowiadań pt.: *Zonenkinder* Jany Hansel), badaczka pokazuje w jaki sposób pisarze reprezentujący rzeczywistość posttotalitarną obu krajów kreślą obraz komunistycznej przeszłości, oddziałując tym samym na kształt zbiorowej pamięci kulturowej.

O działaniach jugosłowiańskich służb bezpieczeństwa pod koniec lat 40. i w latach 50. XX wieku na przykładzie powieści Dragoslava Mihailovića *Kiedy kwitły dynie* (*Kad su cvetale tikve*, 1968), Bory Ćosića *Rola mojej rodziny w rewolucji światowej* (*Uloga moje porodice u svetskoj revoluciji*, 1969) i Gorana Tribusona *Powieść pornografii* (*Povijest pornografije*, 1988) przeczytamy w artykule Dejana Ajdačića. Tekst wyjaśnia stosunkowo późne pojawienie się służb bezpieczeństwa na Bałkanach jako efekt dominacji tradycyjnej kultury Słowian i działalności tajnych służb obcych: Imperium–Serenissima, Imperium Otomanów, Imperium Habsburgów oraz późne umocnienie się państw narodowych w XIX lub XX wieku.

W kręgu analiz porównawczych – koncentrujących się na materiale literackim, ale ułożonych w szerokich kontekstach społeczno-politycznych – umieszcza swe rozważania Jan Ratuszniak. W artykule *Ocena*

przemian społecznych i ekonomicznych lat 90. XX w. w twórczości Kira Bułyczowa oraz Andrzeja Sapkowskiego przywołane zostały dwie wybitne postaci dwudziestowiecznej literatury fantastycznej, wykorzystującej – jak wiemy – wątki utopii totalitarnych w prognozowaniu przyszłości i jej zagrożeń. Opisom miejscami zbieżnych, miejscami zróżnicowanych postaw artystycznych i światopoglądowych obu pisarzy, towarzyszą wnikliwe analizy literackich obrazów transformacji ustrojowej w Polsce i w Rosji, a także złowieszcze wizje konsekwencji odradzających się nacjonalizmów zagrażających przyszłości Europy.

Ważny i nader aktualny problem projektowania modelu pamięci zbiorowej jako narzędzia polityki pamięci podejmuje Teresa Maresz, która przedstawia wyniki badań nad sposobem prezentacji „czasów komunistycznych” w polskich podręcznikach do historii. Poddając szczegółowej analizie podręczniki z trzech okresów: PRL, czasów posolidarnościowych oraz współczesnych, Autorka zestawia założenia programowe i podręczniki po reformie w 1999 roku (w szkołach ponadgimnazjalnych od 2002 roku) z koncepcją reformy z 2017 roku. Konkluzją przeprowadzonych analiz jest przekonanie o wciąż powracającym modelu edukacji opartej o myślowe i ideologiczne schematy aktualnej w danym czasie linii politycznej.

Przedstawiona tu panorama zagadnień nie wyczerpuje, rzecz jasna, złożonej problematyki pamięci reżimu komunistycznego; otwiera zaledwie nowe wątki dyskusji i przestrzenie dalszych badań. Żywimy nadzieję, że przekazana do rąk Czytelników książka stanie się dla nich dobrym źródłem inspiracji. Przyjmując zatem, wciąż i na nowo aktualizowaną myśl Milana Kundery: „Walka człowieka z władzą jest walką pamięci z zapomnieniem”, zapraszamy do wędrówki tropem śladów, świadectw, materialnych i niematerialnych artefaktów rzeczywistości przeszłej, ale wciąż obecnej, także w niegasnących sporach o wartości pamięci zbiorowej i jednostkowej.

Adam F. Kola

Pracownia Badań nad Pamięcią Zbiorową
w Postkomunistycznej Europie,
Uniwersytet Mikołaja Kopernika Toruń

PAMIĘĆ I KOMPARATYSTYKA MAPA I TERYTORIUM¹ STUDIÓW NAD PAMIĘCIĄ²

1. Wstęp: komparatystyka pamięci

Studia nad pamięcią mają charakter porównawczy. Ta prosta konstatacja wynika z obserwacji historii – dyscypliny, która przecież zasadza się na porównywaniu tego, co pamiętamy dziś, z tym, co było kiedyś (w tym sensie różni się znacząco od historiografii). Studia nad pamięcią – nawet jeśli czasem się od tego odżegnują – łączą teraźniejszość i przeszłość, tę drugą traktując często jedynie jako pewnego rodzaju intelektualny czy emocjonalny konstrukt. Z jednej strony mamy więc szeroko rozumiane badania z zakresu nauk społecznych, które skupiają się na ludzkiej pamięci, świadomości, przekonaniach oraz wyrażających je materialnych artefaktach czy implantach pamięci, jak pomniki, muzea, dzieła literackie, filmy, itd. Z drugiej zaś strony tłem dla tego rodzaju badań jest historia, która po zwrotach lingwistycznym, kulturowym, postmodernistycznym i in., daleka jest od tego, by być nadal gwarantem prawdy o przeszłości. Stała się społecznie i kulturowo uwarunkowanym czy zaprogramowanym kodem, który dziś czytany wciąż co prawda mówi nam coś o tym, co minione, lecz zarazem z coraz większą świadomością sytuuje się w aktualnych kontekstach.

Komparatystyczny charakter badań nad pamięcią ma jeszcze jedno źródło. *Memory studies* często wyrastały nie tylko w ramach jednej tradycji narodowej, lecz realizowane były tam, gdzie pamięć pomiędzy narodami naznaczona była ludzkim cierpieniem, traumą indywidualną i kolektywną, niezabliźnionymi ranami, bólem. To w takich obszarach rodziły się współczesne studia nad pamięcią, od razu stawiając przed sobą cele – czy nam się to podoba, czy nie – polityczne (choć dalekie od politykier-

¹ Tytuł nawiązuje do książki Michela Houellebecqa pt. *Mapa i terytorium* [2011]. W dalszej części tekstu wykorzystane zostanie – w metaforyczny sposób – wskazane w tytule książki rozróżnienie.

² Artykuł powstał w ramach projektu „Pracownia Badań nad Pamięcią Zbiorową w Postkomunistycznej Europie” sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr 2011/03/D/HS2/06170.

stwa i partyjniactwa, co stanie się zmorą wykorzystywania studiów nad pamięcią w Europie Środkowej i Wschodniej w ramach tzw. polityki pamięci), społecznie zaangażowane. W ramach pracy nad społecznym leczeniem ran, budowaniem wspólnego świata (Europa Zachodnia po II wojnie światowej jest tu sztandarowym przykładem), wyzbytego dawnych konfliktów, starano się razem przepracować historię i pamięć o niej. Patrzenie na badany problem – np. II wojnę światową – z dwóch stron nie tyle gwarantowało bezstronność czy obiektywizm, co raczej pozwalało zrozumieć oba, wcześniej rozdzielne, punkty widzenia. Nie przypadkiem zatem studia nad pamięcią zdobyły tak silną pozycję w Niemczech i we Francji. Zadawnione podziały, kolejne konflikty zbrojne z I i II wojną światową na czele, spory graniczne, itd., wszystko to wytworzyło pokłady społecznego napięcia, wymagającego reakcji politycznej, jak i odpowiedniej oprawy naukowej. Relacje polsko-rosyjskie są, zaś w trybie aksjologicznie nacechowanej deklaracji – powinny być, przedmiotem zarówno tak szkieletowanej polityki historycznej, jak i studiów nad pamięcią. Nie po to jednak – co, powtórzmy, często staje się udziałem wielu narodów Europy Środkowej i Wschodniej – by dzielić i różnić (historia jest wystarczająco bogata w tego rodzaju wątki), lecz według wzoru zaszczerpionego z powojennej Europy Zachodniej, by łączyć. Może lepiej zamiast promować mistyczną historiozofię i imperialistyczną historiografię, zająć się demokratyczną i wyzbytą szowinizmów pracą u podstaw, z jasno wyznaczonym celem o charakterze etycznym. Przewyciężenie historii krzywd i cierpień staje się w perspektywie komparatystycznych studiów nad pamięcią zadaniem zaangażowanych intelektualistów.

Studia nad pamięcią, prawdopodobnie jak cała współczesna humanistyka i nauki społeczne, są mocno przeteoretyzowane. Nadmiar koncepcji, lokalne i narodowe tradycje badań pamięciowych, konkurencyjne paradygmaty, itd., wszystko to sprawia, że przygodnemu czytelnikowi trudno jest się odnaleźć w pamięciowym bałaganie. Można to poczytywać za sukces samych studiów nad pamięcią, wszak pluralizm jest tu intelektualną cnotą. Rację ma wszakże Magdalena Saryusz-Wolska, że w tym całym wielodyscyplinarnym gąszczu, „interdyscyplinarność” jest raczej „słowem-wytrychem, niż poważnie rozumianym wyzwaniem badawczym” [Saryusz-Wolska, Traba, 2014: 14; zob. Saryusz-Wolska, 2010]. Wielość teoretycznych ujęć jest wszakże tylko jedną stroną pamięciowego medalu. Drugą jest zaś skupienie na studiach przypadku, na konkretnych historiach, miejscach pamięci, wydarzeniach itd. To szczegól i detal jest ważnym elementem studiów nad pamięcią. Przykład skupienia się na dwóch miastach – Łodzi i Iwanowie – świetnie wpisuje się w tę tendencję. W pamięciowej perspektywie okazuje się bowiem, jak wiele w tzw. „wielkiej historii” zostało prześlepione, jak dużo wątków nie zostało wzięte pod uwagę, jak bardzo zubażają przeszłość i terażniejszość wszelkiego rodzaju generalizacje. Historia pamięciowa jest opowieścią ludzi

i o ludziach, miejscach, wydarzeniach. Przyjmuje często perspektywę antropologii historii, mikrohistorii, wykorzystuje narzędzia wypracowane przez etnologię, historię mówioną itd. W tym tkwi jej siła i atrakcyjność. Na tym zasadzał się projekt, którego efektem jest ta książka.

2. Mapa i terytorium

Choć często wskazuje się na brak konsensusu w kwestii dyscyplinarnych korzeni i kanonu lektur, to jednak kilka elementów – nazwisk, książek, terminów – dla studiów nad pamięcią jest wspólnych, obecnych we wszystkich opracowaniach, co nie oznacza, że tożsamy. Podobnie jest z różnorodnością stosowanej terminologii, zróżnicowaniem paradygmatycznym *memory studies*, odmiennymi tradycjami lokalnymi i narodowymi w tym zakresie. W spluralizowanej nauce, jaką są studia nad pamięcią, tego rodzaju bogactwo jest zrozumiałe. Nie inaczej jest z tym, co pamiętane, zatem z tym, co stanowi przedmiot *memory studies*. Z jednej bowiem strony mamy do czynienia z w zasadzie niczym nieograniczoną tematycznie i czasowo pamięcią kulturową i społeczną (trudniej już to utrzymać na poziomie jednostkowym, tu jednak horyzont ludzkiego życia wyznacza ramy naszej pamięci). Z drugiej wszakże, jeśli przyrzeć się pamięciowej produkcji, jak również głównym tematom zainteresowania w studiach nad pamięcią, to okazuje się, że pewne tematy i okresy są uprzywilejowane. Wreszcie próba nakreślenia mapy i terytorium w *memory studies*, zwłaszcza z perspektywy Europy Środkowej i Wschodniej, nie może się obyć bez instytucji, w ramach których tego rodzaju badania się prowadzi. Specyfika tych instytucji polega wszakże na tym, że często nie tylko prowadzą one namysł naukowy, lecz są depozytariuszami pamięci jako takiej, działają aktywnie na polu kolektywnego pamiętania. A nawet więcej – instytucje pamięciowe są aktorem pamięciowej gry. Ten rodzaj zaangażowania, sprzeczny z klasycznie pojmowanymi zasadami uprawiania nauki, jest zgodny ze zmianami, które w światowej akademii zaszły wraz z przełomem postmodernistycznym. Poniżej opisane zostaną wskazane elementy, trzeba wszakże pamiętać, że jest to jedynie szkic, określający możliwe ścieżki poszukiwań, który ze względu na objętość tekstu ma jedynie charakter ramujący pole badawcze.

2.1. Mapa 1: studia – kanon

Za klasyczną pracę z zakresu studiów nad pamięcią, założycielską dla całej XX-wiecznej tradycji myślenia o pamięci, uznaje się książkę Maurice'a Halbwachsa pt. *Społeczne ramy pamięci* [1969]. Dla francuskiego socjologa istotny był zbiorowy charakter pamiętania, w którym

to ramy dla tego, co i jak pamiętamy, wyznaczone były przez wspólnotę, do której należymy. Sam Halbwachs wskazywał na znaczenie rodziny, wspólnoty religijnej, lecz nade wszystko – klasy społecznej, przynależność do których determinowała nasze postrzeganie przeszłości. Dzięki tej pracy nowoczesne myślenie o pamięci jako o pewnego rodzaju fenomenie społecznym stało się możliwe. Sama koncepcja Halbwachsa wciąż jest wykorzystywana jako możliwa do operacjonalizacji, jednakże wskazuje się na nią przede wszystkim, jako na źródło dla całej sub/dyscypliny – studiów nad pamięcią.

Kolejną postacią z kręgu tradycji francuskiej jest historyk, Pierre Nora [w: Kończal, 2014]. Kojarzone z jego nazwiskiem pojęcie „miejsca pamięci” (*les lieux de mémoire*), w tłumaczeniu *de facto* nie oddaje przyjętych przez Norę założeń. O ile bowiem rzeczywiście zostały opisane przez niego miejsca *sensu stricto*, określające francuską tożsamość (Wieża Eiffla czy Bastylia), o tyle nie ogranicza się on tylko i wyłącznie do miejsc, co stanie się częstym zabiegiem wśród jego naśladowców. Dla Nory chodzi raczej o sploty (w języku angielskim ten rodzaj splątania czy splecenia określa się mianem *entanglement*) czy węzły (użyto tego określenia w polskiej publikacji – *Węzły pamięci niepodległej Polski* pod red. Zdzisława Najdera [2014]), na które oprócz miejsc składają się ważne wydarzenia historyczne czy postaci, ale także określone elementy życia codziennego, charakterystyczne dla danej kultury. Tak rozumiana pamięć (o historii) jest istotnym elementem budowania tożsamości kolektywnych, w tym narodowych, nic więc dziwnego, że stała się elementem polityki pamięci.

Z kolei w Niemczech tradycja badań nad pamięcią jest równie kanoniczna, a przy tym dodatkowo – z oczywistych powodów związanych z II wojną światową – o silnym ładunku politycznym. Do kluczowych badaczy zjawisk pamięciowych należą Aleida i Jan Assmannowie. Dwie kwestie w ich wypadku są ważne. Zwłaszcza w pismach Jana Assmanna wyraźnie zaznacza się praca pamięci w perspektywie *longue durée*, jego studia sięgają bowiem do starożytności [Assmann J., 2008]. Z kolei u Aleidy Assmann [2013] również polityczny aspekt jej rozważań wart jest podkreślenia. Jak mówi Magdalena Saryusz-Wolska, jedna z najznakomitszych współczesnych polskich badaczek zajmujących się pamięcią i polsko-niemieckimi relacjami w tym zakresie, Assmann postuluje „dialogiczne pamiętanie”, którego celem jest pokonanie „narodowych rozbieżności”, co wymaga uznania „przez poszczególne grupy nie tylko własnych ofiar, ale także cierpienia zadanego innym” [Saryusz-Wolska, 2014]. W przypadku niemieckim jest to nie tylko przedmiotem naukowych dysput, co również wprowadzonej po II wojnie światowej polityki historycznej. I oczywiście można krytykować – zresztą z różnych pozycji – tego rodzaju stanowisko, uznawać je za nierealne, niemniej jednak zarówno próby pojednania [Wigura, 2011], jak i budowania po-

nadnarodowej pamięci, nie okazały się zupełnym fiaskiem. I nawet jeśli tego typu projekty wciąż nie doczekały się dopełnienia, zaś ich realne sukcesy są podważane przez część szowinistycznie nastawionych polityków i opinii publicznej, to jednak zmiana wydaje się oczywista i pożądana. Próby budowania mostów między Polską i Rosją, czy może lepiej – Polakami i Rosjanami, są przykładem tego rodzaju „dialogicznego pamiętania”.

Kanoniczne myślenie o pamięci nie może przy tym wykluczać innych tradycji naukowych, bowiem w wielu krajach rozwijają się podobne badania. I o ile zazwyczaj posiadają one wspólne punkty odniesienia w postaci wspomnianych Halbwachsa, Nory czy Assmannów, o tyle nie można nie brać pod uwagę lokalnych tradycji. W Polsce takie studia są ugruntowane, mają własnych mistrzów, znaczącą tradycję. W latach 60. XX wieku oryginalne badania socjologiczne nad pamięcią prowadziła Nina Assorodobraj-Kula. Były one kontynuowane w kolejnych dekadach m.in. przez Barbarę Szacką [2006], Andrzeja Szpocińskiego [2013] czy Piotra T. Kwiatkowskiego [2008], z bardziej historycznych pozycji – Marcina Kuli [2002]. Ważne, że nie skupiały się one tylko na kopiowaniu zachodnich wzorów, lecz w twórczy sposób rozwijały oryginalne koncepcje. Mylące w łączeniu tej tradycji z zachodnimi punktami odniesienia w studiach nad pamięcią są odmienne kategorie wykorzystywane w rodzimym dyskursie. Jednym z przykładów może być propozycja Mariana Golki dotycząca „implantów pamięci” [2009]. Niemniej jednak wszystkie wskazane propozycje wpisują się w heterogeniczne *memory studies*. Nawet jeśli dziś w polskich studiach nad pamięcią częściej pojawiają się nazwiska zachodnich autorów, to powoli odzyskujemy pamięć (*nomen omen*) o własnych dyscyplinarnych protoplastach.

Wśród współczesnych badań szczególnie silnie rozwijają się badania w zakresie pamięci polsko-niemieckiej, w czym znaczny udział m.in. Roberta Traby i Magdaleny Saryusz-Wolskiej. Publikacje tego zespołu mają znaczący udział nie tylko w „dialogicznym pamiętaniu” Polaków i Niemców, lecz również porządkują studia nad pamięcią w Polsce. Obok tych badań silnie rozwijają się różnego rodzaju teoretyzacje, m.in. Barbary Szackiej [2006], Andrzeja Szpocińskiego [2013] czy Mariana Golki [2009]. Odrębne próby stanowią koncepcje z kręgu „nowej humanistyki” [Szostek, Sendyka, Nycz, 2013; Budrewicz, Sendyka, Nycz, 2014; Wichrowska, 2015]. Obecne są współcześnie również różnego rodzaju lokalne inicjatywy, dotyczące badań nad pamięcią, czego przykładem może być książka Radosława Sierockiego, Rafała Kleśty-Nawrockiego i Jacka Kowalewskiego pt. *Praktykowanie pamięci. Olsztynianie – rekonesans antropologiczny* [2014], dotycząca Olsztyna. Również ta książka – stawiająca obok siebie pamięć polską i rosyjską – stanowi przykład tego rodzaju badań.

2.2. Mapa 2: kategorie – słowa-kłucze – interdyscyplinarność

W ramach badań nad pamięcią wypracowano cały zestaw kategorii, które są dziś powszechnie stosowane. Jak w każdej (sub)dyscyplinie naukowej, wokół rozumienia tych kategorii toczą się spory, odnaleźć możemy mody na pewne z nich, wypieranie innych. Również lokalne i narodowe tradycje naukowe można scharakteryzować z tej perspektywy. Najlepszą na polskim rynku wydawniczym próbą zapanowania nad wielością tych propozycji, jak również nadania poszczególnym kategoriom spójnego znaczenia, jest *Modi memorandi* [Saryusz-Wolska, Traba, 2014]. Zresztą współcześnie Internet pozwala na dokonanie chociażby pobieżnego przeglądu różnych kategorii w szybki sposób. Nie ma więc sensu proponowanie tu kategoryalnych rozstrzygnięć, które rościłyby sobie pretensje do wyczerpania tematu. Warto wszakże wymienić funkcjonujące w nauce terminy. Są to: pamięć indywidualna/jednostkowa, pamięć zbiorowa (czasem społeczna, kolektywna), pamięć kulturowa, kultury pamięci, nostalgia itd. Ważne wszakże, że w humanistyce i naukach społecznych istotny jest ten wymiar kolektywny, kulturowy pamięci, w odróżnieniu od ukierunkowanych na jednostkę nauk biologicznych i medycznych. W tej optyce można przyjąć na potrzeby tekstu definicję Barbary Szackiej, która tak pisze o pamięci zbiorowej. Jest to zbiór wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposobów ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości [Szacka, 2006: 19].

Pamięć zbiorowa współtworzy zatem tożsamości kolektywne, odpowiada za międzygeneracyjny przekaz wiedzy istotnej dla danej społeczności, posiada również wymiar konstytutywny dla tworzenia i podtrzymywania danej wspólnoty. Wywołuje to również i taki skutek, że pamięć jest ważna nie tylko w kształtowaniu własnej grupy, lecz także w różnicowaniu się od innych. To z kolei rodzić może różnego rodzaju partykularyzmy, szowinizmy, co szczególnie w przypadku pamięci transnarodowej czy dialogicznego pamiętania stanowi poważne zagrożenie. Tym bardziej znaczące są zatem te inicjatywy, które budują mosty ponad narodowymi, religijnymi, historycznymi podziałami. W studiach nad pamięcią takim efektem na dużą skalę może być przykład publikacji *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, na który składa się 4 tomy pod redakcją Roberta Traby i Hansa Henninga Hahna [2012-2015], mający również niemiecką edycję.

Pamięć jest również łączona z wieloma innymi kategoriami, szczególnie często z historią i historiografią, tradycją czy tożsamością (zarówno indywidualną, lecz również zbiorową). Do tego należy dodać cały zestaw pojęć, które uszczegółwiają pamięć, wskazują na pole zainteresowań

poszczególnych badaczy. Tu – obok dyskursywnych i narracyjnych form pamięci i pamiętania – ważną rolę w *memory studies* odgrywają materialne reprezentacje. Używa się więc takich pojęć jak nośniki pamięci, implanty pamięci, miejsca pamięci itd., bada się pomniki, muzea, instytucje edukacyjne itd.

Nie można także nie zauważyć, że w coraz większym stopniu w tego rodzaju badaniach korzysta się z języka kategoryjnego należącego do innych dyscyplin naukowych – psychologii i psychiatrii, medycyny, neurobiologii czy szerzej – w ogóle różnego rodzaju neuronauk, socjo/biologii, kognitywistyki itd. W tym sensie studia nad pamięcią stają się rzeczywiście prawdziwie interdyscyplinarne, nie ograniczając się do kłusownictwa intelektualnego w ramach humanistyki i nauk społecznych. Ten rodzaj badań przyjmuje dwie formy. Po pierwsze, coraz częściej korzysta się z kategorii neuronaukowych czy medycznych, do opisywania rzeczywistości społecznej czy kulturowej. W tego rodzaju badaniach chodzi o korzystanie ze ściśle naukowego instrumentarium biologii i medycyny na zasadzie metaforycznego użycia pewnych terminów. Nie są to więc badania neuronaukowe w ścisłym tego słowa znaczeniu, a jedynie użycie nowej metaforyki do opisu rzeczywistości pamięciowej [Kola, 2018]. Jeśli przyjmiemy, że humanistyka i nauki społeczne tym się właśnie zajmują – próbą zrozumienia za pomocą wypracowanego języka, nazywającego elementy, rzeczywistości kulturowej, i jeśli uznamy, że każda nowa teoria czy paradygmat stanowią właśnie tego rodzaju nowy język, to nic przecież nie stoi na przeszkodzie, by inspirację stanowiły neuronauki. Jednak nie stanowi to interdyscyplinarnych badań *sensu stricte*, chociaż często ma tego rodzaju ambicje. Po drugie, prowadzone są na coraz większą skalę badania, które mają znaleźć formułę dla rzeczywistości i prawdziwie interdyscyplinarnych studiów nad pamięcią. Dobrym przykładem są tutaj prace prowadzone w ramach psychologii społecznej, która korzystając z instrumentarium i metodologii ściśle psychologicznych, opisuje pamięciową rzeczywistość społeczną [Anastasio, 2012]. Ważnym elementem tego rodzaju badań, których w pierwszej wersji nie znajdziemy, jest wymóg prowadzenia badań empirycznych.

Nie jest wykluczone, że to właśnie studia nad pamięcią staną się (już się stają?) jedną z tych (sub)dyscyplin naukowych, w ramach której prawdziwa interdyscyplinarność zostanie zrealizowana. Postulowane są sypanie podziałów między „dwie kultury” na rzecz stworzenia „trzeciej kultury” wolnej od rozróżnienia na naukę (nauki ścisłe, przyrodnicze, matematyczne, empiryczne itd.) i humanistykę (i nauki społeczne, ale i sztukę) – jak w koncepcji Charlesa Percy’ego Snowa [1999], czy też koncepcja konsyliencji, czyli jedności wiedzy Edwarda O. Wilsona [2002], spełnić się może właśnie w *memory studies*. Cała współczesna nauka – co wyraźnie widać w zmieniających się strukturach zachodnich uniwersytetów – coraz częściej dzieli się nie według tradycyjnych dyscyplin na-

ukowych, co tworzy przygodne, interdyscyplinarne zespoły skupione na danym problemie czy przedmiocie badawczym. Rozwiązanie danej kwestii staje się ważniejsze niż przypisanie dyscyplinarne czy afiliacja instytucjonalna. Studia nad pamięcią mają w tym zakresie ogromny potencjał, skupiają bowiem historyków, socjologów, literaturo- i językoznawców, kulturoznawców, antropologów i etnologów, lecz coraz częściej również psychologów, kognitywistów, neurobiologów itd.

2.3. Terytorium 1: wydarzenia – przeszłość – pamięć

Ważne są także te elementy historii, które są nie/pamiętane, a które stanowią osiowe tematy w studiach nad pamięcią. Nie jest bowiem tak, że w zasadzie wszystko może stanowić namysł badaczy w tego rodzaju studiach (choć może), lecz są takie obszary, tematy, wydarzenia, okresy w historii, które nabierają szczególnego znaczenia. Jest to spowodowane m.in. charakterem studiów nad pamięcią, które przecież nie mają na celu dublowania tego, co stanowi specyfikę historiografii jako dyscypliny naukowej (czyli badania historii rozumianej jako przeszłość, minione wydarzenia), lecz skupiają się na tym, co ludzie pamiętają (lub rzadziej – o czym zapomnieli). Wyznacza to w oczywisty sposób inne ramy czasowe dla opisywanych wydarzeń, skupia się na tym, co stanowi przedmiot kulturowej czy społecznej pamięci. Tego rodzaju badania uprzywilejowują w oczywisty sposób nieodległą historię, co nie znaczy, że inne elementy nie są brane pod uwagę. Trudno bowiem uznać, że np. średniowieczna bitwa na Kosowym Polu nie stanowi ważnego elementu pamięci kulturowej Serbów, nawet jeśli od samego zdarzenia minęło ponad 600 lat, zatem nie może to stanowić elementu pamięci jako takiej. Niemniej jednak jest to przykład, który stanowi raczej wyjątek, nie zaś regułę. W znacznej części prace z zakresu *memory studies* ograniczają się do wieku XX, szczególnie zaś do traumatycznych wydarzeń z tego czasu, takich jak I i II wojna światowa, Holocaust, w przypadku zaś Europy Środkowej i Wschodniej – okres komunizmu i jego upadku, na Zachodzie zaś – przełomowe wydarzenia, jak np. rok 1968 (ważny przecież również w tej części świata), wojna w Wietnamie itd. Dlatego też książka, które jest pokłosiem konferencji *Reżim komunistyczny w pamięci polskiej i rosyjskiej – kraj, region, miasto (Łódź i Iwanowo)*, uwypukla w dzisiejszej praktyce pamięciowej historię reżimów komunistycznych w ujęciu porównawczym.

Na wskazanych przykładach wyraźnie widać, że przedmiotem pamięciowych rozważań są wydarzenia graniczne, traumatyczne dla jednostek i całych grup społecznych czy narodów, wojny, ludobójstwa, prześladowania, emigracje, systemy totalitarne i autorytarne itd. Jeśli w ramach studiów pamięciowych elementów pojawiają się kategorie życia codziennego czy literatury i sztuki, to są one często przefiltrowane przez wybrane doświadczenia graniczne. Paradoksalnie zatem, studia skupione na

ludzkiej pamięci, dotyczą skrajnych sytuacji i traum, co samo w sobie stanowić by mogło przyczynek do metakrytycznych rozważań w ramach *memory studies*³.

2.4. Terytorium 2: instytucje pamięci – historia – polityka – zaangażowanie

Każda dyscyplina naukowa jest umocowana instytucjonalnie lub – na początkowym etapie rozwoju – ma takie ambicje. W przypadku studiów nad pamięcią również tak jest. Jednak ten przypadek posiada takie elementy instytucjonalne, które nie są obowiązujące dla wszystkich dyscyplin naukowych. Chodzi o dwie kwestie. Po pierwsze, o społeczny wymiar studiów nad pamięcią, po drugie zaś – o ich polityczny kontekst. Oba punkty odniesienia odgrywają ważną rolę w procesie instytucjonalizacji studiów nad pamięcią.

Społeczny kontekst jest kluczowy dla wyłonienia się studiów nad pamięcią. Traumatyczne wydarzenia XX wieku, o których była już mowa, sprawiły, że polityka i wojna w stopniu dotychczas niespotykanym w ludzkiej historii, dotyczyły i dotykały zwykłych ludzi. Rozrost nowoczesnych, masowych społeczeństw zaś sprawił, że dotychczasowe – rodzinne, lokalne, regionalne – sposoby identyfikacji przestały wystarczać, podobnie jak charakterystyczne dla przednowoczesnych kultur, oralne sposoby przekazywania wiedzy i pamięci również. Reorganizacja społeczeństw nowoczesnych w obliczu traumatycznych wydarzeń granicznych dotykających ludzi na niespotykaną dotąd skalę, wywołały społeczne zapotrzebowania na poradzenie sobie z tą sytuacją. Nie przypadkiem zatem to I wojna światowa, tzw. „wielka wojna”, okazała się ważnym czynnikiem, wokół którego studia nad pamięcią wyrastały; i nie przypadkiem to II wojna i Holocaust stały się tu najistotniejszym czynnikiem w wyłanianiu się tego rodzaju badań.

Ten społeczny wymiar odgrywa tu niebagatelną rolę co najmniej z jeszcze jednego powodu – społecznego zaangażowania w pamięć i pamiętanie, a także amatorskich „studiów nad pamięcią”, czy może raczej – pamięciowej praktyki połączonej z jakiegoś rodzaju namysłem nad tego rodzaju praktykami. O ile trudno sobie wyobrazić – chociażby ze względów techniczno-technologicznych – amatorskie badanie cząstek elemen-

³ Tego rodzaju namysł jest oczywiście prowadzony. Różne aspekty zarówno społecznego, naukowego, artystycznego czy popkulturowego dyskursu pamięciowego są w ten krytyczny sposób rozważane. Dobrym przykładem tego rodzaju refleksji w polskiej literaturze przedmiotu jest książka Grzegorza Marcy pt. *Ekonomia pamięci* [2016], w której autor przedefiniowuje pamięciowe pole dyskursywne za pomocą wywiedzionych z ekonomii kategorii (m.in. podaży i popytu). Książka ta stanowi również interesujący przykład wchodzenia namysłu pamięciowego w pole polityczne, które nie tylko i nie wyłącznie ograniczać się musi do aktualnej polityki historycznej.

tarnych (wymaga to ogromnych nakładów finansowych i odpowiedniej infrastruktury – jaką dysponuje ponadnarodowa jednostka badawcza jaką jest Europejski Ośrodek Badań Jądrowych CERN koło Genewy z Wielkim Zderzaczem Hadronów), o tyle studia na pamięcią są w takiej wersji możliwe. Zaś ze względu na ich społeczną funkcję i zapotrzebowanie na ustalenia w tym zakresie, posiadają one również ten poza-ekspertycki wymiar. Chociaż nie jest to do końca precyzyjne określenie, bowiem w badania nad pamięcią (zwłaszcza w ich dokumentacyjnym wymiarze) angażują się społecznie osoby często z odpowiednim wykształceniem (historycznym, socjologicznym, filologicznym, etnologicznym itd.), dużym stażem naukowym i praktycznymi umiejętnościami. Co więcej, organizują się w różnego rodzaju mniej lub bardziej sformalizowanych grupach. Mogą to być zespoły osób, skupione wokół lokalnych liderów (np. nauczycieli) lub organizacje pozarządowe powołane do tego celu (jak w przypadku tej książki – Stowarzyszenie Mosty Europy z Łodzi). Lecz również odnaleźć można pamięciowe praktyki badawcze w postaci np. niezwykle współcześnie popularnych rodzinnych poszukiwań genealogicznych. Zatem tego rodzaju społeczny wymiar studiów i praktyk pamięciowych (te dwa wymiary często mieszają się ze sobą) odgrywa tu istotną rolę.

Podobnie jest z politycznym uwikłaniem pamięci i badań nad pamięcią. Można oczywiście znaleźć takie przykłady studiów nad pamięcią, które nie mają wymiaru politycznego. Jednak znaczna część badań z tego zakresu jest w jakiś sposób – mniej lub bardziej wprost – światopoglądowo i politycznie zaangażowana. Przybiera to postać czystego politykierstwa, wtedy gdy wiedza oddaje się na służbę określonej opcji politycznej czy światopoglądowej, służy danej politycznie sprawie. Można znaleźć liczne przykłady tego rodzaju działań w Polsce np. w pracach firmowanych przez Instytut Pamięci Narodowej. Nie zmienia to jednak faktu, że ogrom prac badawczych, publikacyjnych, edukacyjnych, popularyzatorskich dokonywanych przez pracowników tej instytucji, jest pozbawiona bezpośrednio politycznego wymiaru. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w wielu innych krajach. Jednak polityczność *memory studies* nie sprowadza się tylko do tego. Objawia się ona przez samo zajmowanie się politycznie znaczącymi tematami (wojny, systemy totalitarne, prześladowania itd.). Efekty tego rodzaju badań służyć mogą (i często faktycznie tak jest) do prowadzenia polityki historycznej.

Do instytucji pamięci zaliczyć można wspomniany już Instytut Pamięci Narodowej (i jego odpowiedniki w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej), ale również rozliczne muzea (w tym również tak znaczące w pamięciowej historii np. Polski po 1989 roku jak Muzeum Powstania Warszawskiego). Wskazać warto również na instytucje o odmiennym charakterze, często będące organizacjami pozarządowymi, z różnym umocowaniem prawnym, finansowaniem, relacją z władzą itd. Są wśród nich np. rosyjskie Stowarzyszenie Memoriał czy polski Ośrodek

Karta, lecz także instytucje *stricte* naukowe, o międzynarodowym charakterze, takie jak Memory Studies Association. Odrębny charakter ma międzynarodowa Europejska Sieć Pamięć i Solidarność, założona przez oddelegowanych przedstawicieli rządów Europy Środkowej i Wschodniej, działająca na rzecz wspólnej pracy nad pamięcią w tej części Starego Kontynentu. Wreszcie należy również wskazać lokalne inicjatywy pamięciowe, jak izby pamięci, tablice pamiątkowe, pomniki, ścieżki edukacyjne itd. Zatem również w tym zakresie instytucjonalnym wyraźnie widać nie tylko wielość możliwych rozwiązań, ale także i problemów, które dotykają studia nad pamięcią (jak ich upolitycznienie).

3. Kontestacja mapy: kilka przykładów

Prezentowane rozważania prowadzić mogą do mylnego wyobrażenia na temat pomyślności i braku problematyczności badań nad pamięcią. Nie może to być i nie jest oczywiście prawdą. Studia te spotykają się z licznymi uwagami krytycznymi, które bądź to podważają ich zasadność jako takich, czy też ich odrębność wobec tradycyjnych dyscyplin, bądź to starają się wskazać na problematyczne punkty i słabe strony, które wymagają dopracowania czy uzupełnienia. Nie podobna w tak krótkim tekście dokonać chociażby pobieżnej rekapitulacji stanowisk krytycznych. Skupmy się zatem na trzech wybranych przykładach.

Ewa Domańska mówi o skolonizowaniu studiów nad pamięcią: „Imperializm studiów nad pamięcią skolonizował nasze umysły i przeładował półki z książkami” [za: Saryusz-Wolska, Traba, 2014: 20]. Historyczka zwraca tym samym uwagę na dwie współbieżne kwestie: z jednej strony na hegemoniczny charakter badań pamięciowych jako takich, z drugiej – na fakt, że peryferyjne badania pamięciowe powtarzają centrowe wzory, zamiast proponować własne rozwiązania.

Różnego rodzaju krytyczne uwagi wobec studiów nad pamięcią podnosi również Magdalena Saryusz-Wolska, jedna z najważniejszych współczesnych badaczek w tym zakresie w Polsce. Dotyczą one m.in. tożsamości dyscyplinarnej badań nad pamięcią, ich koherentności, rzekomej, a nie realnej interdyscyplinarności, wreszcie zaś – braku pamięci o tradycjach lokalnych i półperyferyjnych. W tym ostatnim zakresie Saryusz-Wolska ma oczywiście rację, podkreślając, że przyjmowane są nowe rozstrzygnięcia dyscyplinarne z zachodnich akademii centrowych, podczas gdy na (pół)peryferiach wiedza o własnych poprzednikach jest znikoma. Historia polskiej tradycji badań nad pamięcią sięgająca lat 60. XX wieku jest tego najlepszym przykładem. Saryusz-Wolska, chociaż sama spolszcza teksty i koncepcje z zakresu – zwłaszcza niemieckich – studiów nad pamięcią, to w jasny sposób stawia sprawę większej obecności lokalnych czy regionalnych tradycji. Jeśli jeszcze przy tym porównamy naszą nie/wiedzę o polskich studiach nad pamięcią z innymi kraja-

mi Europy Środkowej i Wschodniej, to okaże się, że znajomość koncepcji czeskich, rosyjskich czy serbskich jest nikła. A wzięwszy pod uwagę zarówno praktyki pamięciowe w Europie Środkowej i Wschodniej, jak i rozwijające się wszędzie badania nad pamięcią, to nadrobienie braków w tym zakresie i większa współpraca w tej części Starego Kontynentu, staje się sprawą nagłą.

Jednym z elementów, który w nikłym stopniu jest obecny w studiach nad pamięcią, jest problem zapomnienia i zapominania. Bywa traktowany jako marginalny dla kwestii pamięci, niekiedy jako druga strona pamięciowego medalu, wreszcie zaś jako nieistotny czynnik, studia przecież mają koncentrować się na tym, co zapamiętane, nie zaś zapomniane. Jednak wyraźnie dziś widać, że problemu zapomnienia nie da się usunąć z pola zainteresowania, stanowi nie tylko jeden z kluczowych elementów pamięciowej gry społecznej, jest nie tylko politycznie rozgrywanym warunkiem uprawiania polityki historycznej, lecz także stanowi fragment płynnego *continuum* rozpiętego między pamięcią a zapomnieniem. Nie jest czymś odrębnym od pamięci, lecz stanowi nieodłączny element procesu mnemonicznego, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Problem ten jest także ważny w przetrzucaniu transdyscyplinarnych mostów od humanistyki i nauk społecznych w kierunku nauk biologicznych, medycznych, psychologii czy neuronauk, w których kwestia zapominania, amnezji, wyparcia itd. jest ważna. Próbę wyjścia z tego zapętlenia są kategorie konsolidacji-rekonsolidacji pamięci, zaczerpnięte wprost z nauk biologicznych i psychologii, które raczej dostrzegają *continuum* pamiętania i zapominania niż przeciwstawienie tych dwóch procesów. Zapominanie jest w tym modelu traktowane jako zmiana pamięci, jej transformacja, rekonfiguracja, nie zaś wymazanie czy wyparcie, pozbycie się z pamięci czegokolwiek. I chociaż uznać to należy za metaforyczne wykorzystanie medycznych kategorii, to jednak w swojej książce *Socjalistyczny postkolonializm. Rekonsolidacja pamięci* [Kola 2018] proponuję modelowe ujęcie tego procesu. Przedstawiono tam m.in. warunki zmiany – przejścia od konsolidacji (utrwalania treści w pamięci, także społecznej i kulturowej) do rekonsolidacji (czyli nie zapominania, lecz przebudowywania pamięci, także w kolektywnym wymiarze). W książce zamieszczono wykres [Kola, 2018:69], pokazujący działanie pamięci na poziomie indywidualnym (zaczerpnięty z nauk medycznych i neuronauk), jak również przełożenie go na poziom społeczny, kulturowy. Mechanizm jest następujący: labilne i izolowane fakty społeczne są poddawane procesowi konsolidacji, zmieniając się w ustabilizowane struktury pamięciowe (np. muzea, pomniki, książki itd.), które następnie – w wyniku traumy, rewolucji, wojny, transformacji i innych sytuacji granicznych – ponownie stają się niestabilne. W tym sensie podlegają rekonfiguracji, która polega na zmianie, wzmocnieniu lub wymazaniu społecznej pamięci na dany temat. Ten proces zmiany określany jest mianem

rekonsolidacji i prowadzi do ponownego ustabilizowania treści pamięciowych [Kola, 2018: 58-69]. Ten rodzaj konceptualizacji procesu pamięci-zapominania nie stawia tych dwóch naprzeciw siebie, jako dwa skrajne bieguny danego zjawiska, lecz pokazuje ciągłą pracę pamięci w ujęciu procesualnym. Ważne przy tym, że odpowiada w przybliżeniu temu, co wiemy na temat neurobiologicznych zasad funkcjonowania pamięci na poziomie organizmu ludzkiego. Proponowany model zatem przerzuca mosty w kierunku nauki prawdziwie interdyscyplinarnej.

5. Zakończenie: ciąg dalszy

Studia nad pamięcią stanowią jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się dyscyplin naukowych. Stanowiły część badań prowadzonych w ramach klasycznych kierunków: etnologii, historii, socjologii, literaturoznawstwa itd. Wraz ze wzrostem liczby publikacji z tego zakresu, badacze, którzy poświęcili się pamięciowym opracowaniom, nastąpił – krótko już opisany wcześniej – proces instytucjonalizacji, czego przykładami są pamięciowe jednostki badawcze, specjalistyczne czasopisma czy numery monograficzne wcześniej istniejących, książki naukowe i antologie kanonicznych tekstów, szkoły letnie, kursy i programy studiów poświęcone pamięciowej tematyce, granty naukowe i całe programy grantowe ukierunkowane na tego rodzaju badania itd. Prezentowana książka i zawarte w niej teksty pokazują, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w badaniach nad pamięcią, w tym wypadku w kwestii pamięci o totalitaryzmie.

Bibliografia⁴

- Anastasio T. J. et al. (2012), *Individual and Collective Memory Consolidation. Analogous Processes on Different Levels*, Cambridge–London: MIT Press.
- Assmann A. (2013), *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Assmann J. (2008), *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. Anna Kryczyńska-Pham, wstęp i red. naukowa Robert Traba, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Budrewicz Z., Sendyka R., Nycz R., red. (2014), *Pamięć i afekt*, Warszawa: IBL PAN.
- Golka M. (2009), *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa: Scholar.
- Halbwachs M. (1969), *Společne ramy pamięci*, przeł. i wstęp Marcin Król, Warszawa: PWN.
- Houellebecq M. (2011), *Mapa i terytorium*, przeł. Beata Geppert, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Kola A. F. (2018), *Socjalistyczny postkolonializm. Rekonsolidacja pamięci*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

⁴ Bibliografia zawiera wyłącznie prace przywoływane w tekście. W większości z tych tekstów znajdują się bibliografie, które mogą służyć jako dobra lista dalszych lektur w zakresie studiów nad pamięcią.

- Kończal K., red. (2014), *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Kula M. (2002), *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapominaniu i przewidywaniu*, Poznań: PTPN.
- Kwiatkowski P. T. (2008), *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa: Scholar.
- Marzec G. (2016), *Ekonomia pamięci*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Najder Z. et al., red. (2014), *Węzły pamięci niepodległej Polski*, Kraków–Warszawa: Fundacja Węzły Pamięci, Muzeum Historii Polski, Wydawnictwo Znak.
- Saryusz-Wolska M. (2014a), *Memory boom*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultur pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska i R. Traba, współpraca J. Kalicka, Warszawa: Scholar, s. 224–225.
- Saryusz-Wolska M. (2014b), *Wprowadzenie*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultur pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska i R. Traba, współpraca J. Kalicka, Warszawa: Scholar, s. 13–30.
- Saryusz-Wolska M., red. (2009), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków: Universitas.
- Saryusz-Wolska M., Traba R., red. (2014), *Modi memorandi. Leksykon kultur pamięci*, współpraca J. Kalicka, Warszawa: Scholar.
- Sierocki R., Kleśta-Nawrocki R., Kowalewski J. (2014), *Praktykowanie pamięci. Olsztynianie – rekonesans antropologiczny*, Olsztyn: Polskie Towarzystwo Historyczne.
- Snow C. P. (1999), *Dwie kultury*, przeł. R. Baszniak, wstęp S. Collini, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Szacka B. (2006), *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa: Scholar.
- Szostek T., Sendyka R., Nycz R., red. (2013), *Od pamięci biodziedziczenia do postpamięci*, Warszawa: IBL PAN.
- Szpociński A. (2013), red., *Przeszłość w dyskursie publicznym*, Warszawa: Scholar.
- Wichrowska E. et al., red. (2015), *Historia afektywna i polityki pamięci*, Warszawa: IBL PAN.
- Wilson E. O. (2002), *Konsiliencja. Jedność wiedzy*, przeł. Jarosław Mikos, Poznań: Zysk i S-ka.

Memory and Comparative Studies. *The Map and the Territory of Memory Studies*

The aim of the text is a description of the map and the territory of contemporary memory studies. Comparative approach is introduced, which is then applied in the whole book about memory in Poland and Russia. Moreover, key elements in memory studies are emphasized. They are: canonic figures and texts, keywords, which lead us from humanities and social science memory studies to truly interdisciplinary research; and finally historic events and institutions crucial for such a research are described. The text is concluded with some examples referring to memory studies and some propositions of its overpassing.

Keywords: comparative studies, memory studies, memory boom, Eastern and Central Europe, memory.

Roman Bäcker

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

STRUKTURY Dyskursu Politycznego w Polsce i w Rosji¹

1. Wstęp

Konieczne jest na początku wyjaśnienie pewnego sposobu myślenia, leżącego u podstaw zaprezentowanego niżej tekstu. Pierwszym z nich jest dość elementarne założenie, że nie można sensownie wyjaśniać rzeczywistości społecznej poprzez używanie języka źródeł. Stosujemy wtedy nie tylko język, ale i schematy rozumienia świata, charakterystyczne dla badanych podmiotów, nie wykraczamy poza ich horyzont postrzegania, nie jesteśmy w stanie się zdystansować od nich, a więc i ich zrozumieć. Jedynym możliwym rezultatem jest możliwość współodczuwania. Nie jest to jednak rezultat o charakterze badawczym.

Konieczne jest zatem używanie swoistej dla danego pola badawczego (lub ich rodzajów) siatki kategorii teoretycznych. Im jest ona bardziej precyzyjna i im pełniej ujmuje istotnościowe cechy danych zjawisk czy bytów, tym jej potencjał eksplanacyjny jest większy.

W przypadku badań przejawów myśli politycznej konieczne jest przede wszystkim przeprowadzanie badań jakościowych. Tym samym najważniejszym typem struktury takiej siatki kategorii teoretycznych staje się typologizacja (a nie klasyfikacja). Konieczne staje się zatem konstruowanie typów idealnych w rozumieniu Maxa Webera [Załęski, 2003; Orzechowski, 1984] najlepiej o charakterze antynomicznym. Typ idealny to skoncentrowanie na najwyższym możliwym poziomie najistotniejszych cech danego zewnętrznego przejawu myśli politycznej, wyrażanej w postaci jednego lub wielu aktów dyskursu. Antynomią jest skoncentrowanie najistotniejszych cech o odwróconym znaku, przeciwstawnych powyższemu typowi idealnemu. Pomiędzy typem idealnym a jego antynomią rozciąga się *continuum*, na którym można usytuować wszelkie przejawy dyskursu politycznego, które w mniejszym lub większym stopniu są oddalone od obu tych biegunów. Typ idealny nie jest w stanie wystąpić w rzeczywistości, tak jak nie ma idealnego mężczyzny, ale też nie

¹ This paper is a result of the research project "Contemporary Russia: Between Authoritarianism and Totalitarianism" funded by National Science Centre, Poland. The research grant number: 2015/19/B/HS5/02516.

ma jego antynomii. Sytuując na *continuum* wszelkie byty lub zjawiska (w tym przypadku przejawy myśli politycznej) można je uszeregować narastająco/malejąco w zależności od stopnia wypełnienia cech istotnościowych lub ich antynomii.

Schemat I. Typ idealny i jego antynomia



Nota: opracowanie własne

Ideologia jako typ idealny dyskursu politycznego

Pojęcie ideologii, które pojawiło się już w wieku XVIII, jest traktowane bardzo często jako wszelki sposób mówienia o kwestiach publicznych niezwiązanych bezpośrednio z własnymi, bądź grupowymi, partykularnymi interesami. Tym samym bardzo często dyskurs ideologiczny jest traktowany antynomicznie do pragmatyzmu. Tak też traktowano ogłaszany pół wieku temu koniec ideologii. Miał być on jednocześnie ostrzeżeniem przed nadchodzącymi czasami konsumpcjonizmu, jak i brakiem zainteresowania kwestiami ogólnymi [Aron, 1955; Bell, 1960]. Jednakże nie jest to jedyne rozumienie ideologii. W literaturze można spotkać przynajmniej kilkadziesiąt różnych sposobów definiowania ideologii [Mannheim, 2013; Althusser, 2006; Marcuse, 2013; Gee, 2015; Wodak, 1989].

Jednakże najbardziej akceptowalną definicją ideologii w czasach nowoczesnych może być traktowanie jej jako zhierarchizowanej struktury wartości, z których przynajmniej najważniejsza jest traktowana aksjomatycznie. W konsekwencji mówimy o ideologii liberalnej, dla której najważniejszą wartością jest wolność, konserwatywnej – tradycja, socjaldemokratycznej – równość itd. Jednakże w post-nowoczesnych czasach cywilizacji informatycznej, w których tak rozumiane ideologie po prostu przestają istnieć, a granice polityczności nie tylko się znacznie rozszerzają, ale też i są rozmyte, konieczne jest inne rozumienie tego pojęcia. O wiele bardziej sensowne jest traktowanie ideologii politycznej w świecie informatycznym jako uporządkowany hierarchicznie sposób postrzegania dóbr publicznych.

W takim przypadku możliwe jest wyróżnianie ideologii politycznej według trzech kryteriów.

I. Według dobra publicznego traktowanego jako wartość nadrzędna, o charakterze aksjomatycznym. W takim przypadku możemy wyróżnić ekologizm, feminizm, ruchy obrony praw człowieka, biokonserwatyzm i bioliberalizm itd.

II. Według typu podmiotu zdolnego do realizacji danej wartości.

III. Ze względu na typ bytu społecznego zdolnego do najpełniejszego wykorzystywania tej wartości (libertarianizm, komunitarianizm).

Typy idealne dyskursu politycznego

Takie rozumienia ideologii (zarówno charakterystyczne dla czasów nowoczesnych, jak i cywilizacji informatycznej) powoduje powstanie pytania o wszelkie inne przejawy dyskursu politycznego, które nie spełniają powyższych cech definicyjnych. W takim przypadku możemy mówić nie tylko o pragmatyzmie, ale też o biało-czarnym schemacie myślenia, religii, misjonizmie, gnozie, populizmie i wielu innych zapewne sposobach myślenia. Koniecznym zadaniem staje się przedstawienie ich wzajemnych zależności, a dokładniej – siatki kategorii teoretycznych (typów idealnych) oraz najważniejszych między nimi continuów.

Jedną z możliwych dróg przy kreowaniu takiej siatki jest wykorzystanie typologii Vilfredo Pareto wyróżniającego trzy podstawowe typy myślenia społecznego i jednocześnie podtrzymywania więzi społecznych. Pisał on zatem o dyskursie naukowym, derywacjach mających na celu realizowanie residuów oraz o myśleniu komunikacyjnym [Pareto, 1994]. W przypadku pierwszego sposobu myślenia – naukowego – chodzi o model prawdy, dostarczający poczucia pewności i trwałości. Najbardziej powszechny jest drugi sposób komunikacji. Jest on oparty o derywacje, a więc uzasadnienia residuów – stałych i ważnych dla ludzi wartości. Derywacje służą do takiego przedstawiania residuów, by możliwe było ich zrealizowanie przy jednoczesnym podtrzymywaniu więzi społecznych. Według Pareto istnieją cztery typy derywacji: w postaci sformułowania „Tak trzeba działać” wykorzystujące wieloznaczności semantyczne; odnoszące się do autorytetów oraz po czwarte – do sił i istot nadprzyrodzonych. Ten sposób społecznego porozumiewania się wytwarza myślenie mityczne zaspakajające potrzebę bezpieczeństwa oraz tożsamości jednostkowej i zbiorowej. Myślenie zaś typu komunikacyjnego w istocie swojej służy wyłącznie tworzeniu więzi społecznej, a więc zaspakaja potrzebę przynależności.

Antynomią dyskursu komunikacyjnego jest myślenie wegetatywne, a więc dążenie do przetrwania w każdy możliwy sposób bez podtrzymywania więzi społecznych.

Z myślenia derywacyjnego, ale też i konieczności kreowania wiązek stereotypów, powstaje bardzo szeroko rozumiany dyskurs mityczny, który może mieć charakter religijny, ideologiczny bądź plemienny. W każdym z tych przypadków mamy do czynienia z dyskursem opartym na wartościach. Inaczej jest z pozostałymi typami dyskursu politycznego.

Fundamentalizm jest specyficznym przekształceniem zazwyczaj myślenia religijnego. O ile dla każdej religii (ale też i ideologii) typowa jest bardzo wyraźna hierarchia wartości, to fundamentalizm ma charakter bardziej trybalny. Podstawowy podział dla fundamentalistów wynika z rozróżnienia o charakterze dualnym: „my” i „oni”. „My” – wspólnota np. wiernych, przestrzegająca reguł wiary i w pełni się im podporządkowująca oraz oni – ci, którzy tego nie czynią. Fundamentalizm jest typową formą kontrakulturacji, jest bowiem reakcją na poczucie zagrożenia ze strony dominującej kultury, nacisków modernizacyjnych szczególnie odczuwanych przez ludzi silnie zakorzenionych w tradycji – najczęściej religijnej.

Myślenie fundamentalistyczne po odpowiedniej transformacji ważnych elementów jego struktury może zostać przekształcone w totalitarną gnozę polityczną. Gnoza np. manichejska, ale również i totalitarna, jest hybrydą wynikającą z próby zsyntetyzowania religii bądź ideologii z modelem prawdy. Ze względu jednak na niekrytyczne, monopolizujące podejście do tegoż modelu, traktuje się w tym sposobie myślenia naukę jedynie jako formę, a tym samym w istocie swej wykorzystuje się nie ją, a jej antytezę – *quasi*-naukę [szerzej: Bäcker, 2011].

Tym samym konieczne jest traktowanie sceny publicznej jako przestrzeni, w której możliwe jest występowanie wszelkich możliwych przejawów myślenia politycznego usytuowanych na *continuach* pomiędzy wieloma różnymi ich typami idealnymi. Do najważniejszych niewątpliwie *continuu* zapewne należą te, które są usytuowane pomiędzy ideologią a dyskursem trybalnym, między religią a fundamentalizmem, między tym ostatnim a gnozą polityczną.

Jednocześnie dominacja lub hegemonia w przestrzeni publicznej jednego (lub kilku) dyskursów zbliżonych do typu idealnego staje się istotnościowym warunkiem, pozwalającym na wykreowanie bądź stabilne trwanie danego typu reżimu politycznego. Tak więc hegemonia gnozy politycznej przy jednoczesnym istnieniu świadomości wegetatywnej oraz posttrybalnej jest istotnościowym warunkiem trwałości reżimu totalitarnego. Przynajmniej dominacja dyskursu fundamentalistycznego połączona z powszechną apatią i/lub mentalnością emocjonalną stabilizuje reżimy autorytarne. Z kolei dominacja dyskursu ideologicznego, uniwersalnych religii z elementami dyskursu naukowego (choćby na etapie *common sense* – zdrowego rozsądku) jest decydująca dla trwałości reżimów demokratycznych.

Problem badawczy

W jakim miejscu *continuum* przynajmniej podstawowych antynomicznych typów dyskursu politycznego znajdowały się Rosja i Polska?

Wtedy jednak, gdy chcemy zbadać dwa tak różniące się społeczeństwa, konieczne jest porównanie tylko takich samych chronologicznie

okresów, w których znajdowały się one w porównywalnych warunkach zewnętrznych lub/i wewnętrznych.

Warto w tym przypadku zastanowić się nad dwoma etapami rozwoju dziejowego tych dwóch narodów. Pierwszy z nich to okres po II wojnie światowej, kończący się na przełomie lat 80. i 90. XX-stulecia. Polska i Rosja funkcjonowały w tamtym czasie w ramach jednego imperialnego systemu sowieckiego o charakterze totalitarnym. Drugi z kolei okres charakteryzuje się gwałtownymi procesami globalizacyjnymi i bardzo szybkim wchodzeniem w epokę cywilizacji informatycznej. Oba społeczeństwa znajdują się w coraz większym stopniu w podobnej sytuacji kulturowej – rozpadu tradycyjnych struktur społecznych i wchodzeniem w nowy, nieznany świat. Muszą zatem pojawiać się opisane już przez Ewę Nowicką typy postaw typowych w takich sytuacjach dla rozpadających się wielkich grup społecznych – kontrakulturacja, natywizm, witalizm oraz autonegatywizm [Nowicka, 1972].

Dyskursy Polski i Rosji w epoce powojennej

W jakim stopniu społeczeństwa Polski i Rosji były opanowane przez gnozę polityczną w tym okresie? Jak silne były inne typy dyskursów politycznych?

Z oczywistych powodów odpowiedź na te dwa pytania nie może być precyzyjna. W ciągu mniej więcej 45 lat w życie dorosłe wkroczyły 3–4 generacje o odmiennych przeżyciach biograficznych i tyle też pokoleń zeszło ze sceny publicznej. W dodatku w każdym z tych przypadków mamy do czynienia z bardzo znaczącą niekiedy ewolucją poglądów. Tym samym można zakreślić jedynie obszary na continuach odchodzących od typu idealnego gnozy politycznej, ale nie sposób wyznaczyć dla tych społeczeństw jednego punktu, nawet w przypadku analizy dyskursów przejawianych w danym momencie, a nie w całym tym okresie.

Drugą trudnością są problemy związane z analizą i dostępnością źródeł. Te, które były wytwarzane przez totalitarny aparat partyjno-państwowy, muszą być traktowane jako będące zewnętrznym wyrazem intencji i poglądów jego kierownictwa. Możliwe jest co prawda analizowanie tego typu źródeł poprzez techniki odszyfrowywania myślenia ezopowego, ale to dotyczy jedynie nieznaczącej części materiałów drukowanych. Badania pamiętnikarskie i biograficzne nie są zbyt rozwinięte [Szarota, 1964; Świda-Ziemia, 2003; Stępień, 2004; Kersten, Szarota, 1964], a w załączku – szczególnie w Polsce – znajdują się analizy posługujące się metodami typowymi dla *oral history* [Lewandowska, 2017; Thompson, 2017, Bertaux, Rotkirch, Thompson, 2004; Perks, Thomson, 2015].

Mimo wszystko możliwe jest sformułowanie kilku wniosków i raczej (choćby ze względu na formę i ograniczenia objętościowe tego tekstu) w miarę wiarygodnych przypuszczeń niż całkowicie zweryfikowanych hipotez.

Pierwszym z tych wniosków jest istnienie na obszarze Rosji (choć już nie można tego z tak dużą pewnością powiedzieć o całym terytorium ZSRR) hegemonii dyskursu charakterystycznego dla totalitarnej gnozy politycznej przez cały okres powojenny aż do przynajmniej roku 1985. Oczywiście ta ostatnia data dotyczy rozpoczęcia przez Michaiła Gorbaczowa przemian, które w istocie swojej doprowadzały do dekompozycji systemu totalitarnego w imperium sowieckim. Dotyczyły one również zaproponowanego przez Gorbaczowa tzw. nowego myślenia [Горбачев, 1987; Бурлацкий, 1989], a więc inwolwacji nie tylko alternatywnych sposobów dyskursu, ale też znaczącego spluralizowania instytucji kształtujących publiczny *agenda-setting*.

Z wyjątkiem tekstów bardzo nielicznych dysydentów brak jest znaczących świadectw o istnieniu na ziemiach rosyjskich do roku 1985 powszechnie społecznie podzielanych, odmiennych od totalitarnej gnozy politycznej typów dyskursu politycznego. W dodatku dysydenci ci byli bardzo szybko poddawani procesom ekskluzji (pozbawianie życia, wolności bądź zmuszanie do emigracji). Tym samym ich oddziaływanie było marginalne. Konsekwencją był społeczny brak alternatywy. Nie sposób było inaczej mówić o rzeczywistości społecznej niż poprzez słownictwo i schematy myślenia w zunifikowany sposób przekazywane przez wszystkie publiczne instytucje socjalizujące. Zachowały się natomiast świadectwa istnienia języka wegetatywnego, posttrybalnego oraz plemiennorodowego wśród ludności rosyjskiej (tzw. prostego ludu). Natomiast nieliczna warstwa inteligencji (w rozumieniu XIX-wiecznym, a nie obrazowszczyzny – wykształciuchów jak pisał Aleksander Sołżenicyn) kultywowała klasyczne tradycje kultury rosyjskiej. W twórczości szestdziesiątników i dieriewienszczików (pisarzy nurtu wiejskiego) miały one mieć charakter alternatywny, a nie wzmacniający nurt realizmu socjalistycznego [Коротков, 2004; Разувалова, 2015].

Hegemonia totalitarnej gnozy politycznej nie dotyczyła jedynie zasobów semantycznych czy zestawu stereotypów. Najbardziej istotnym kryterium było zaakceptowanie figury wroga obiektywnego – zarówno zewnętrznego, jak i tzw. wroga narodu, a więc przeciwstawiających się w obu przypadkach sprawie wyzwolenia światowego proletariatu niezależnie od własnych poczynań i przekonań. Do tego dochodziła wiara w podmiot wyobrażony, jak i w dokonywany przez niego akt doczesnego i powszechnego zbawienia dzięki posiadanej zbiorowej wiedzy. Współwystępowanie wszystkich tych czynników można uznać za zaistnienie istotnościowych cech gnozy politycznej.

Jednakże od roku 1953 (a dokładniej od rozpoczęcia odwilży w rozumieniu Ilji Erenburga [1956]) zaczyna się w Rosji okres erozji tego typu myślenia. Nadal on występuje, ale z coraz mniejszym nasileniem. Zaczynają zachodzić typowe dla wszystkich struktur zbiorowych dyskursów, ale też i struktur społecznych, procesy rutynizacji, a więc wypluki-

wania przekonań o wiążącej i wszechwyjaśniającej mocy danego typu formuł. W innym przypadku nie udało się nowemu do 1985 roku sekretarzowi generalnemu KC KPZR w miarę bez oporu wprowadzać w życie nowe rozwiązania, w coraz większym stopniu odbiegające od schematów totalitarnej gnozy politycznej. Ich zasadniczą bowiem odmiennością była całkowita rezygnacja ze stosowania nie tylko kategorii wroga obiektywnego, ale i pojęcia wroga jako takiego.

Rosja w latach 1985–1991 przeszła bardzo szybką drogę od porzucenia zrutynizowanego języka totalitarnej gnozy politycznej do niezbyt precyzyjnego zasobu semantycznego, typowego dla społeczeństw demokratycznych, przy jednoczesnym trwaniu schematów typowych dla struktur monistycznych i czarno-białych sposobów myślenia.

Polska od roku 1944 była całkowicie podporządkowana Kremlowi i to nie tylko pod względem militarnym, gospodarczym, czy politycznym, ale również ze względu na narzucenie jej m.in. stalinowskiej wersji gnozy politycznej. Poziom inwolucji tego typu gnozy był najsilniejszy w pokoleniu wchodzącym w dorosłość po roku 1945, a więc nie doświadczającym biograficznie innych sposobów życia społecznego niż totalitarny, a w dodatku przeżywających wojnę w sposób o wiele bardziej traumatyczny niż starsze pokolenia. Pokolenie to w dodatku było zatimizowane i nie podlegało zbyt silnym wpływom socjalizacyjnym rodziny [Świdzia-Ziemba, 1991; 1998; Lisiecka, 1964].

Jednakże nasilenie poziomu interioryzacji gnozy politycznej wśród funkcjonariuszy i działaczy polskiego aparatu partyjno-państwowego w okresie stalinowskim było o wiele mniejsze niż w tym samym czasie na ziemiach rosyjskich. Świadczy o tym brak większych sukcesów kolektywizacyjnych (skolektywizowano w latach 1948-1956 jedynie 20% ziemi [Gomułka, 1956]) oraz niemożność zorganizowania masowych akcji prześladowań duchowieństwa. Wytłumaczeniem nie jest istnienie silnego oporu społecznego – w Rosji opór przeciwko kolektywizacji był o wiele szerszy i o wiele bardziej radykalny. Jedynym możliwym wytłumaczeniem jest zatem powstrzymanie się funkcjonariuszy aparatu od tego typu działań, a czasami i powściągnięcie tych aktywistów, którzy je uskuteczniłi (sprawa gryficka [Czaja, 2010]). Istnienie silnych więzi społecznych funkcjonariuszy i aktywistów aparatu ze swoimi wielkimi rodzinami oraz lokalnymi społecznościami powodowało powstawanie zjawiska wyraźnego dystansu do pełnionych ról społecznych [Bäcker, 1999].

W Polsce mamy po roku 1956 do czynienia z podobnym procesem rutynizacji stalinowskiej wersji gnozy politycznej, co w Rosji, ale przebiegającym o wiele szybciej i bardziej wszechstronnie. Wynikało to nie tylko z istniejącego już wcześniej dystansu do pełnionych ról społecznych wśród funkcjonariuszy aparatu, ale również z powodu zapamiętanego powszechnie, masowego buntu w październiku 1956 roku przeciwko istniejącemu łaadowi politycznemu.

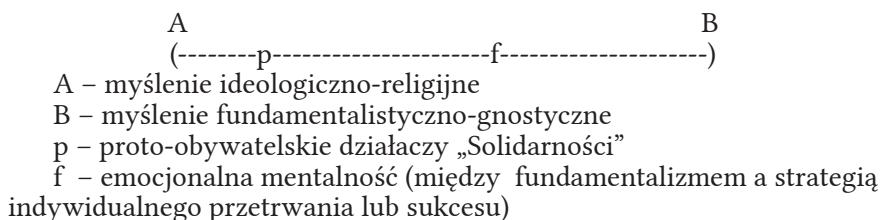
O ile jeszcze w oficjalnym języku partyjnej nowomowy w czasach Władysława Gomułki figura wroga obiektywnego była bardzo wyraźna, to zniknęła ona z języka oficjalnego w latach 70., a więc za czasów Edwarda Gierka. Nie było też zarówno podmiotu wyobrażonego, jak i wizji doczesnego zbawienia. Gnoza polityczna została wypłukana z istotnościowych kryteriów, pozostawała w użyciu propagandowym jedynie w formie zasobu semantycznego. Nic dziwnego, że figury wroga wewnętrznego w postaci konspiracyjnej Solidarności oraz zewnętrznego – imperializmu amerykańskiego, które pojawiły się w propagandzie czasów stanu wojennego po 13 grudnia 1981 roku, miały charakter epigoński, choć nie w sensie skali ich rozpowszechniania, ale ich interioryzacji [Bäcker, 2001].

Gnoza polityczna w PRL-u przestawała być sposobem dyskursu, identyfikacji i komunikacji dla funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego już po 1956 roku. Proces zanikania tego typu dyskursu zakończył się generalnie po Sierpniu 1980 pozostając coraz bardziej niszowym, ograniczonym do coraz bardziej nielicznej grupy aktywistów i funkcjonariuszy PZPR. Nic dziwnego, że po roku 1989 pojawia się jedynie w enuncjacjach skrajnie nielicznych członków KPP (i to w wersji apologetycznej wobec Chińskiej Partii Komunistycznej) [Malendowicz, 2017; Wiktor, 2008; Wiktor, Rakowski, 2012], nie znajduje się go nawet na poziomie zasobu semantycznego w postaci rudymenarnej w źródłach wytwarzanych przez SdRP czy SLD.

Strajki latem 1980 roku w Polsce zazwyczaj są traktowane jako początek procesu kształtowania się masowego ruchu społecznego o charakterze anty-totalitarnym, proto-obywatelskim i podmiotowym. Jednocześnie jednak wydarzenia sierpniowe zapoczątkowały rewolucyjne przekształcenia masowej świadomości społecznej. Zaczął się na skalę masową proces definiowania na nowo świadomości narodowej, w tym i kształtowania tradycji, ale też i kreowania nowych horyzontów społecznych wyobrażeń o otaczającym świecie [Kowalski, 1990; Tischner, 1992; Krzemiński, 1989, Bäcker, 1989, Łabędź, 2003]. Od lata 1980 roku zaczęły na skalę masową w Polsce pojawiać się i rozpowszechniać nowe typy dyskursu politycznego – ideologicznego, religijnego, zdrowo-roz sądkowego i pragmatycznego. Konspiracyjna „Solidarność” była w konsekwencji w stanie nie tylko przetrwać, ale też i podejmować szereg racjonalnych zbiorowych decyzji w latach 80.

Tym samym w PRL w ostatnim okresie jego funkcjonowania mamy do czynienia z melanzem rozmaitych typów dyskursu: fundamentalistyczno-pragmatycznym, coraz mniej opartym na zasobie semantycznym stalinowskiej bądź nacjonalistycznej gnozy politycznej, ideologiczno-religijnym oraz pragmatyczno-zdroworozsądkowym, opartym na elementarnych wartościach obywatelskości, demokracji i praw człowieka.

Schemat nr 2 Dominujące typy dyskursu politycznego w Polsce lat 1980-1989



Nota: opracowanie własne

I w PRL, i na obszarze Rosji w pierwszym okresie po II wojnie światowej stalinowska wersja gnozy politycznej była hegemonicznym typem dyskursu. Jednakże jej poziom interioryzacji w masie funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego w Polsce był wyraźnie mniejszy niż w Rosji. Nic dziwnego, że procesy rutynizacji, a następnie rozpadu tego typu dyskursu były w Polsce o wiele szybsze i bardziej głębokie niż na obszarze Rosji.

Dyskursy polityczne we współczesnej Rosji i Polsce

W jakim stopniu dyskursy Rosji i Polski są w czasach cywilizacji informatycznej do siebie podobne, a w jakim rozbieżne?

Problem ten jest o tyle skomplikowany, że w przypadku współczesnej Rosji mamy do czynienia z kilkoma różnymi społeczeństwami, które w dużej mierze funkcjonują w odmiennych światach znaczeń społecznych. Posługują się one mniej więcej tym samym językiem, ale możliwości porozumienia między tymi odmiennymi kulturowo i cywilizacyjnie grupami są stosunkowo niewielkie. Natalia Zubarewicz wyróżnia cztery typy społeczeństw istniejących w dzisiejszej Rosji głównie wg kryteriów geograficznych [Zubarevich, 2013; 2014]. Uważam, że raczej należy je wyodrębnić ze względu na kryteria cywilizacyjne. Tym samym można wyodrębnić społeczeństwo nowoczesne, a więc funkcjonujące w świecie informatycznym, epigońsko industrialne koncentrujące się w monogrodach (miastach zbudowanych dla potrzeb danej fabryki) [Анимациа, Новикова, 2009; Желнина, 2011], socjalno-statokratyczne (żyjące z państwa i dzięki państwu) oraz rodowo-plemienne, które występuje przede wszystkim na północnym Kaukazie i północy Syberii.

Tymczasem w Polsce drugi typ społeczeństwa prawie całkowicie przestał istnieć dzięki procesom transformacji zachodzącym głównie w latach 90. poprzedniego stulecia. Z kolei społeczności rodowo-plemienne zaniknęły prawie ostatecznie w XIX wieku. Tym samym najbardziej sensowne byłoby porównanie dyskursów politycznych występujących

przede wszystkim w społeczeństwach informatycznych oraz socjalno-statokratycznych.

Konieczne jest przy tym odejście od sakralizacyjnych stereotypów i mitów typowych zresztą dla początkowego okresu każdych znaczących przemian cywilizacyjnych i kulturowych. Cywilizacja informatyczna wcale nie musi oznaczać kreowania społeczeństwa sieciowego [Castells, 2011], charakteryzującego się bardzo wysokim poziomem upodmiotowienia i racjonalności zbiorowych działań. Nie ma jakiegokolwiek mechanizmu determinującego rozwój tej cywilizacji w kierunku np. demokracji deliberatywnej [Bachmann, 2004]. Możliwe jest w ramach tej cywilizacji zaistnienie różnych reżimów politycznych, w tym i totalitaryzmu [Bäcker, 2017]. To samo dotyczy też typów dyskursu politycznego.

Jedynie sensowne jest porównywanie dyskursów politycznych takich samych typów społeczeństw. Tylko wtedy możliwe jest zauważenie nie tylko różnic miejsca na continuach, ale również wskazanie wektora i szybkości zmian położenia na tych ostatnich. Tak więc można analizować w przypadku Polski i Rosji społeczeństwa wkraczające w cywilizację informatyczną oraz socjalno-statokratyczne.

O ile w pierwszym przypadku (inkluzyj do cywilizacji informatycznej) naturalną postawą będzie witalizm, a w mniejszym zakresie auto-negatywizm, to w drugim przypadku – społeczeństw socjalno-statokratycznych – możliwe jest pojawienie się całej gamy postaw wobec, w tym przypadku, globalizacji. Łączy się to z bardzo dużym poziomem labilności tych postaw. Akceptacja bądź niechęć wobec procesów globalizacyjnych nie wynika bowiem ze zdolności (bądź nie) do przystosowywania się do otaczającego i szybko zmieniającego się świata (choć nie jest bez znaczenia). O wiele ważniejsze jest uzyskiwanie stałych korzyści (oraz ich perspektywa) wynikająca z zajmowanego statusu społecznego bądź pełnionych ról społecznych. W takim przypadku postawa wobec globalizacji wynika nie tyle ze zdolności do nieustannej akomodacji bądź asymilacji do warunków zmieniającego się otoczenia technologicznego i w konsekwencji społecznego, ale z przystosowywania się do wiązki kar i nagród egzekwowanych i dostarczanych przez dany system organizacji politycznej. Tym samym będą przeważały postawy witalistyczne w przypadku prowadzenia przez państwo polityki szybkiego przystosowywania się do warunków globalizacji. W przypadku prowadzenia polityki autoizolacji zazwyczaj narastają postawy natywistyczne oraz kontrkulturacyjne.

Jak to jest w przypadku Polski i Rosji? W obu przypadkach mamy do czynienia z bardzo wysokim poziomem akomodacji rozwiązań technologicznych, w tym i wkraczających w sferę organizacji społecznego wytwarzania i dystrybucji dóbr publicznych. Dobrym przykładem może być adaptacja Ubera, czy aplikacji komunikacyjnych.

Jeżeli jednak przejdziemy od akceptacji globalizacji na poziomie technokratycznym do rozwiązań ogólnospołecznych, to zauważalne

jest istnienie bariery systemowej. Zbiorowości społeczne funkcjonujące w systemie socjalno-statokratycznym traktują stabilność swojej pozycji społecznej jako immanentnie im przypisaną pozytywną wartość. W takim przypadku każda zmiana naruszająca nawet potencjalnie ich pozycję społeczną może być z dużym prawdopodobieństwem potraktowana jako zagrażająca egzystencji i tym samym musi być oceniona negatywnie. Tym samym postawy natywistyczne będą występowały raczej częściej w tego typu zbiorowościach niż witalistyczne.

Konsekwencją przewagi tego typu postaw będzie szerokie rozpowszechnianie się nie tyle ideologii, co raczej prostych reakcji – odruchów w stronę kreowania wspólnoty narodowej – najczęściej opartych na kryteriach etnicznych oraz zwiększania się niechęci do wszelkich obcych.

Co ciekawe – i w Polsce, i w Rosji istnieje bardzo znacząca emigracja ekonomiczna. O ile w Rosji poziom niechęci do zagranicznych przybyszów poszukujących pracy jest dość znaczny (casus DPNI) [Wolska-Liśkiewicz, 2014; Larysz, Maresz, 2011; Shlapentokh, 2010], to w Polsce tego typu postawy prawie nie występują. Przyczyna może być dość prosta. Emigranci ekonomiczni w Polsce nie zajmują pozycji społecznych najniższym warstwom społecznym i tym samym im na razie nie zagrażają. Nie oznacza to jednak, że nie narasta niechęć do wszelkich obcych, odmiennych ze względu na kolor skóry czy choćby odmienny język [Bulandra, Kościółek, 2014; Sojda, 2017].

Ksenofobia jest ściśle połączona z tendencją do autoizolacji. Niechęć, wrogość wobec obcych wraz z kompleksem „obleżonej twierdzy” to istotnościowe cechy dyskursu fundamentalistycznego. W przypadku tolerowania zachowań ksenofobicznych oraz wzmacniania w mediach publicznych tendencji do autoizolacji, postawy te będą się ujawniały coraz wyraźniej. Nie sposób jednak stwierdzić czy mamy do czynienia tylko z procesami ewokacji, czy również kreacji.

Wyraźnie widoczne jest w Polsce od roku 2015 narastanie konformizmu społecznego, który zazwyczaj jest połączony albo ze zwiększającym się poziomem apatii społecznej, albo zwiększaniem się zasięgu syndromu autorytarnego w rozumieniu Theodora Adorno [Radkiewicz, 2013; Kuraś, 2007; Pierzchalski, Rydliński, 2017].

Tymczasem w Rosji mamy do czynienia z nieco inną sytuacją. Protesty polityczne roku 2017 przekroczyły granice obu stolic oraz milionowych miast i są świadectwem nie tylko nonkonformizmu, ale i znaczącego wzrostu mobilizacji społecznej młodego pokolenia. Towarzyszy temu narastanie nonkonformizmu werbalnego, przy jednoczesnym utrzymywaniu się zewnętrznych wyrazów akceptacji dla prezydenta Władimira Putina². Tego typu przemiany świadomości politycznej są przede wszystkim

² Analiza żartów politycznych w anekdot.ru wskazuje na coraz bardziej pejoratywne od marca 2017 roku postrzeganie elity decyzyjnej. Jednocześnie poparcie dla Putina zgodnie z badaniami Centrum Lewady utrzymuje się stabilnie na poziomie 86-84%. Można to in-

kim rezultatem wyczerpywania się zasobów szeroko rozumianych legitymizacyjnych obecnie rządzącej w Rosji elity.

O ile w Polsce mamy do czynienia z bardzo szerokim zasięgiem społecznym zbiorowości w coraz większym stopniu stającej się częścią cywilizacji informatycznej, to w Rosji zasięg ten jest wyraźnie proporcjonalnie mniejszy, a procesy inkluzji nie są tak szybkie (z wyjątkiem największych miast), jak w Polsce. O ile w Polsce istnieje bardzo silne nie tylko pod względem poziomu zorganizowania, ale i dyspozycji upodmiotowiającymi zasobami społeczeństwo obywatelskie, to w Rosji nie tylko nie posiada to społeczeństwo znaczących zasobów, ale jest też systematycznie ich pozbawiane. Tym samym dyskurs obywatelski, węższy: demokratyczny, jest w Polsce o wiele bardziej powszechny niż w Rosji. Oczywiście nie oznacza to, że jakość tego dyskursu jest w Polsce wyższa. Jest wręcz odwrotnie i wynika to głównie ze światowego poziomu elit obywatelskich w Rosji³.

Tak więc w Polsce mamy do czynienia z bardzo silnym dyskursem obywatelskim przy jednoczesnym narastaniu fundamentalizmu przynajmniej ewokowanego przez partię rządzącą. Z kolei w Rosji dyskurs fundamentalistyczny połączony z bardzo wysokim poziomem apatii i konformizmu społecznego ma charakter dominujący. Jednocześnie jednak widoczne są przejawy erozji tej dominacji. Nie oznacza to jednak narastania dyskursu obywatelskiego, czy tym bardziej demokratycznego.

Zakończenie

Porównywanie dyskursów politycznych dwóch społeczeństw może się odbywać tylko wtedy, gdy podstawowe warunki ich funkcjonowania są podobne. Tym samym uprawnione jest dokonywanie komparatystyki w przypadku Polski i Rosji, ale tylko w dwóch okresach historycznych. Pierwszym z nich było istnienie w obu państwach reżimów w coraz mniejszym stopniu totalitarnych. Drugim z kolei okresem jest współczesny czas coraz wyraźniej kształtującej się cywilizacji informatycznej o charakterze globalnym.

Nawet jeśli porównanie będzie ograniczało się tylko do bardzo niewielkich continuów pomiędzy antynomicznymi typami idealnymi, to i tak bardzo trudno wyznaczyć dokładne miejsce zajmowane przez oba narody, już nie wspominając o sile wektorów zmian oraz prędkości tych ostatnich. Mimo to możliwe jest zauważenie generalnych tendencji

terpretować jedynie jako utrzymywanie się wysokiego poziomu konformizmu zewnętrznego przy coraz wyższym poziomie dystansu do rządzącej elity (czy wręcz delegitimizacji personalnej i aksjologicznej).

³ Konieczne jest wzmiankowanie, że poziom intelektualny tekstów dziennikarskich jest w Rosji niesłychanie wysoki i to dotyczy nie tylko publikowanych w prasie opozycyjnej (zob. artykuły Julii Łatyninej), ale też i w czasopiśmie akceptowanych przez Kreml („Niezawisimaja Gazieta”, gazeta.ru, „Vlast” itd.)

i określenie mniej lub bardziej oddalonego miejsca zajmowanego w danym momencie historycznym przez oba narody.

Bibliografia

- Althusser L., (2006), *Ideology and ideological state apparatuses (notes towards an investigation)*, "The anthropology of the state": A reader 9.1, ss. 86-98.
- Aron R., (1955), *L'opium des intellectuels*. (wyd. pol. *Koniec wieku ideologii*, Instytut Literacki, Seria: Biblioteka Kultury Tom. XIV, Paryż 1956).
- Bachmann K., (2004), *Konwent o przyszłości Europy: demokracja deliberatywna jako metoda legitymizacji władzy w wielopłaszczyznowym systemie politycznym*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław.
- Bäcker R., (1989), *Przemiany świadomości politycznej działaczy Solidarności /wrzesień 1980-grudzień 1981/*, „Dwadzieścia jeden” nr 9-10.
- Bäcker R., (1999), *Totalitaryzm w Polsce lat 1948-1956*, „Czasy Nowożytnie” t. VI, s. 7-16.
- Bäcker R., (2001), *Język a władza. Między totalitarną gnozą polityczną a statokratyzmem. Język oficjalnych wypowiedzi państwowo-partyjnych funkcjonariuszy PRL w latach 1981-1989*, w: R. Paradowski, P. Załęcki, (red.), *Kulturowe instrumentarium panowania*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, ss. 61-74.
- Bäcker R., (2011), *Nietradycyjna teoria polityki*, Wyd. UMK, Toruń.
- Bäcker R., (2017), *Totalitaryzm w cywilizacji informatycznej*, „Studia nad autorytaryzmem i totalitaryzmem”, 39, nr 1, Wrocław, ss. 7-17.
- Bell D. (1960), *The end of ideology*. Vol. 3. New York: Free Press.
- Bertaux D., Rotkirch A., Thompson P., eds. (2004), *On Living Through Soviet Russia*. Routledge.
- Bulandra A., Kościółek J., (2014), *O relacji między systemowym a społecznym obliczem ksenofobii w Polsce*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, 40.4 (154), s.75-94.
- Castells M., (2011), *The rise of the network society: The information age: Economy, society, and culture*. Vol. 1. John Wiley & Sons.
- Czaja G., (2010), *Kolektywizacja rolnictwa w powiecie bytowskim*, „Przegląd Zachodniopomorski” nr 4, s. 19-46.
- Ehrensburg. I., (1956), *Ottepel*. Sovetskii Pisatel, Moskva.
- Gee J., (2015), *Social linguistics and literacies: Ideology in discourses*, Routledge.
- Gomułka W., (1956), *Przemówienie wygłoszone na VIII Plenum KC PZPR*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Kersten K., Szarota T., (1964), *Materiały pamiętnikarskie z dwudziestolecia Polski Ludowej:(uwagi krytyczne i próba systematyzacji)*, „Kwartalnik Historyczny” 71. 2 (1964), s. 506-517.
- Kowalski S., (1990), *Krytyka solidarnościowego rozumu: studium z socjologii myślenia potoczego*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Krzemiński I., (1989), *Czy Polska po Solidarności?: treści świadomości społecznej i postawy ludzi*, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Kuras L., (2007), *Spółczesność polskie – między podmiotowością a autorytaryzmem*, [w:] S. Partycki (red.), *Nowoczesność, ponowoczesność: społeczeństwo obywatelskie w Europie Środkowej i Wschodniej*, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 70-76.
- Laryś M., Mareš M., (2011), *Right-wing extremist violence in the Russian Federation*, „Europe-Asia Studies” 63.1, s. 129-154.
- Lewandowska I., (2017), *Oral history we współczesnej Polsce–badania, projekty, stowarzyszenia*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, nr 1, s. 81-103.
- Lisiecka A., (1964), *Pokolenie „pryszczatych”*, „Pamiętnik Literacki” nr 55, z. 4, s. 367-391.

- Labędz K., (2003), *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność” w latach 1980-1981*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń.
- Malendowicz P., (2017), *Obszary krytyki państwa w prasie komunistycznej w latach 1991-2015 (na przykładzie publikacji czasopisma „Brzask”)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Politologica” nr 16.
- Mannheim K., (2013), *Ideology and utopia*. Routledge.
- Marcuse H., (2013), *One-dimensional man: Studies in the ideology of advanced industrial society*. Routledge.
- Nowicka E., (1972), *Bunt i ucieczka: zderzenie kultur i ruchy społeczne*, PWN, Warszawa.
- Orzechowski M., (1984), *Polityka, władza, panowanie w teorii Maxa Webera*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Pareto V., (1994), *Uczucia i działania: fragmenty socjologiczne*, PWN, Warszawa.
- Perks R., Thomson A. eds. (2015), *The oral history reader*. Routledge.
- Pierzchalski F., Rydliński B., (red.), (2017), *Autorytarny populizm w XXI wieku. Krytyczna rekonstrukcja*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa.
- Radkiewicz P., (2013), *Autorytaryzm a brzytwa Ockhama*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Shlapentokh D., (2010), *‘Kondopoga’-Ethnic/Social Tension in Putin’s Russia*, “European Review” 18.2, s.177-206.
- Sojda A. (2017), *Nawet sto ataków na obcokrajowców dziennie – tak w Polsce kwitnie ksenofobia*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1710550,1,nawet-sto-atakow-na-obcokrajowcow-dziennie--tak-w-polsce-kwitnie-ksenofobia.read>, [dostęp: 29 czerwca 2017].
- Stępień S., (2004), *Dziennik jako źródło do badania historii PRL: na przykładzie „Dzienników politycznych” Mieczysława F. Rakowskiego*, [w:] *Polska 1944/45-1989: studia (2004) i materiały*, T.6, s. 203-228.
- Szarota T. (1964), *Opublikowane pamiętniki, wspomnienia, relacje do dziejów PRL*, „Polska Ludowa: materiały i studia, 3” (1964), s. 233-245.
- Świda-Ziemia H., (1991), *Stalinizm i społeczeństwo polskie*, Wyd. UW, Warszawa.
- Świda-Ziemia H. (1998), *Człowiek wewnątrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*.
- Świda-Ziemia H. (2003), *Urwany lot: pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945-1948*. Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Thompson P., (2017), *The voice of the past: Oral history*. Oxford university press, 2017
- Tischner J. (1992), *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, “Znak”, Kraków.
- Wiktor Z. (2008), *Chiny na drodze socjalistycznej modernizacji*. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Wiktor Z., Rakowski M. (2012), *Rozwój i prognozy przyszłości Chin w zmieniającym się świecie*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Wodak R. ed. (1989), *Language, power and ideology: Studies in political discourse*. Vol. 7. John Benjamins Publishing.
- Wolska-Liśkiewicz E., (2014), *Nacjonaliści i imigranci a bezpieczeństwo i porządek publiczny Federacji Rosyjskiej*, „Securitologia” 1 (19), s. 71-91.
- Załęski P., (2003), *Typy idealne w socjologii religii Maxa Webera: Analiza struktury kategorii rzucającej pole religijne*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1, s. 45-51.
- Zubarevich N. (2013), *Four Russias: Human Potential and Social Differentiation of Russian Regions and Cities*. [w:] *Russia 2025*. Palgrave Macmillan UK, 67-68.
- Zubarevich N. (2014), *Four Russias: rethinking the post-Soviet map*. [w:] *Regionalism (s): A Variety of Perspectives from Europe and the Americas*. Institut fur Föderalismus, 71-88.

- Анимица Е. Г., Новикова Н. В. (2009), *Проблемы и перспективы развития моногородов России*, „Управленец” 1-2.
- Бурлацкий Ф. М. (1989), *Новое мышление*. Политиздат.
- Горбачев М. С. (1987), *Перестройка и новое мышление для нашей страны и для всего мира*. Политиздат.
- Желнина, Е. В. (2011), *Ресурсы предприятий в решении социокультурных и экономических проблем моногорода*. „Мир экономики и управления” 11.1
- Коротков С. (2004), *Шлагбаум для романтиков. Шестидесятников убила перестройка*. „Столичные новости”. 14 (305), 14-19 IV 2004.
- Разувалова А. (2015), *Писатели-«деревенщики»: литература и консервативная идеология 1970-х годов*. — М.: Новое литературное обозрение.

Structures political discourses in Poland and Russia

Comparing political discourses in Russia and Poland in the post-World War II period is possible for two reasons. The first of these is the existence of the same type of totalitarian regime (although in Poland with less intensity and undergoing faster destruction processes). The second is the ever-stronger influence of globalization processes and the IT revolution on both nations, especially after the collapse of Soviet-type totalitarianism. Although the differences in types of political discourses between these nations are large, significant similarities concern vectors are visible, but not the strength of changes in political discourses.

Key words: ideological discourse, fundamentalism, totalitarian political gnosis.

Евгений Гонтмахер

Национальный исследовательский университет – Высшая школа экономики

СТАЛИН И СТАЛИНИЗМ

Для российского массового сознания Сталин и сталинизм – это фактически разные понятия.

Знания о Сталине как реальной фигуре российской истории очень мало распространены в России. Пожалуй, только люди, специально интересующиеся историей, знают о его участии в революции 1917 года, борьбе за лидерство в 1920-е годы и даже о его личной роли в организации массовых репрессий в 1930-е годы. Зато, благодаря массовой пропаганде, Сталин прочно ассоциируется с победой Советского Союза в Великой Отечественной войне 1941-1945 гг. Здесь он предстает фигурой с несомненным знаком «плюс» как главный организатор военных операций.

При этом пропаганда специально замалчивает решающую роль Сталина в подготовке пакта Молотова-Риббентропа, подписание которого и стало прологом к началу Второй мировой войны, его растерянность и вину за военные неудачи и колоссальные потери Красной Армии в 1941-1942 годах.

И дело, к сожалению, даже не в содержании телевизионных передач и публикации книг, где Сталин изображается „великим деятелем” российской истории. Такой подход к этой фигуре начинает проникать в школьные учебники истории.

В результате социологические опросы, в том числе независимых от государства агентств, показывают высокую и постоянно растущую популярность «Сталина» среди российского населения. **Например, можно сослаться на результаты опроса Левада-центра, в котором был задан вопрос: „В последнее время в некоторых городах России собираются устанавливать памятники Сталину. Как Вы к этому относитесь?”.** Ответы представлены в табл. 1¹.

Такая, по сути государственная, политика в сфере исторической памяти не случайна. Начиная с середины 2000-х политический режим в России начал постепенно трансформироваться в сторону персоналистской автократии. Этот процесс был прерван лишь ненадолго в годы президентства Дмитрия Медведева и возобновился

¹ *Большой террор и репрессии*, <https://www.levada.ru/2017/09/07/16561/>.

после возвращения Владимира Путина на пост Президента. Причин этого достаточно много. В их числе можно назвать:

- стремление обеспечить несменяемость власти для гарантированного сохранения у правящей элиты ее финансово-экономических и политических позиции в российском обществе;
- ложно понятое представление об эффективности управления (последовательно выстраиваемая так называемая «вертикаль власти»);
- испуг власти от «цветных» революций в ряде постсоветских государств и, прежде всего, в Украине.

Таблица 1

	Апрель 2005	Август 2017
Целиком положительно	9	8
Скорее положительно	27	31
Скорее отрицательно	31	27
Резко отрицательно	22	11
Затруднились ответить	12	23

Естественно, что прикрытием для этих процессов стала мантра о „стабильности” и „порядке”. В каком-то смысле этому отвечает в массовом сознании эпоха „застоя” Леонида Брежнева – не даром он тоже стал в последнее время весьма уважаемым персонажем из российской истории². Но Сталин, по сравнению с Брежневым, выигрывает от своей жестокости (вынужденной и потому оправданной) и, конечно, совершенно имперскими свершениями. Ведь именно он расширил границы зоны своего прямого влияния вплоть до восточной части Германии – на западном направлении, и до Китая – на восточном. При этом, пользуясь кем-то придуманной и приписываемой Черчиллю (который этого не говорил) фразой, Сталин «принял страну с сохой, а оставил с атомной бомбой».

Конечно, Владимиру Путину хотелось бы быть в этом ряду „великих” правителей (Сталин-Брежнев) третьим, но выглядеть на их фоне „белым и пушистым”, так как он не допустил массовых репрессий как Сталин, и не скатился в старческий маразм как Брежнев и его окружение. Поэтому Путин время от времени мягко, но осуждает „большой террор”. При этом он, видимо, не считает его сутью сталинского режима, а лишь досадным недоразумением.

² Путин опередил Брежнева, <http://www.levada.ru/2017/02/14/putin-operedil-brezhneva/>,

ем тогдашней власти, которая много чего сделала и положительно (вышеупомянутая атомная бомба и, конечно, победа над нацизмом). Что касается Брежнева, то Путин никак не оценивает период „застоя”. При этом он весьма высоко оценивает роль тогдашнего КГБ во главе с Юрием Андроповым и позволяет еще живым выходцам из тогдашнего Политбюро Николаю Рыжкову и Владимиру Долгих занимать кресла в верхней палате российского парламента – Совете Федерации. Весьма характерна его реакция (а точнее – отсутствие всякой реакции) на события августа 1991 года, которые положили конец существованию Советского Союза.

Сталинизм – в том виде, в котором его понимает Владимир Путин – является сейчас одной из невидимых „скреп”, на которых держится массовая государственная пропаганда. Это носит, как я уже упоминал, со стороны власти вполне прагматический характер. Цель – сохранение сложившегося режима через его историческую легитимацию. Мысль проста: то, что мы имеем – это органично для тысячелетней истории России (отсюда в пантеон героев постепенно выдвигают Ивана Грозного). И если этот государственный каркас сломать, то страны просто не будет. Обозначение Путиным развала Советского Союза как „крупнейшей геополитической катастрофы”, обозначение 1990-х как „лихих” неслучайно, потому что именно тогда Россия пытались сделать робкие шаги к демократии европейского типа. И вот смотрите, говорит нам государственная пропаганда, что случилось – социальные бедствия, развал экономики, сепаратизм. А вот с приходом Путина всё это удалось преодолеть. Поэтому скрытый, латентный сталинизм не просто стихийно вылезает из подполья общественного сознания, но и сознательно поддерживается, распространяется.

Конечно, далеко не все в России с этим согласны. Кроме остатков перестроечной интеллигенции, сталинизм начинает наткаться на распространяющуюся тенденцию к созданию „семейной памяти”. В этом смысле интересен доклад *Какое прошлое нужно будущему России?*», который был подготовлен по заказу Комитета гражданских инициатив группой экспертов во главе с Александром Рубцовым и Григорием Юдиным³. Там выдвигается концепция существования двух исторических памятней – официальной и семейной. И делается вывод о том, что:

Движение к будущему предполагает разгосударствление истории – исторического знания и практик памяти. Проведённое в рамках данного проекта социологическое исследование показало, что вопросы региональной, локальной, местной и приватной истории постепенно выходят на первый план в сравнении с централизован-

³ *Какое прошлое нужно будущему России?*, <https://komitetgi.ru/analytics/3076/#1>.

ным официозом. Подлинная культура памяти реализуется прежде всего в частных пространствах и структурах гражданского общества. В этой связи крайне важно содействие координации и консолидации гражданских инициатив, связанных с историческим знанием и работой памяти. Это позволит противостоять давлению политики и раскрыть потенциал связанных с историей инициатив, всегда бывших и сейчас остающихся в лидерах движения гражданского общества.

Это внушает исторический оптимизм, который рано или поздно в России реализуется через возвращение страны на европейский путь развития, который несовместим со сталинизмом.

Stalin and Stalinism

Knowledge about Stalin as a real figure of Russian history is very little common in Russia. Perhaps only people who are especially interested in history know about his participation in the revolution of 1917, the struggle for leadership in the 1920s and even about his personal role in organizing mass repressions in the 1930s. But, thanks to massive propaganda, Stalin is strongly associated with the victory of the Soviet Union in the Great Patriotic war of 1941-1945 and the author of the “power” of the country in opposition to the West.

This policy in the field of historical memory is not accidental. Since the mid-2000s, the political regime in Russia began to gradually transform towards a personalistic autocracy.

Stalinism – in the form in which Vladimir Putin understands it – is now one of the invisible “scrapings” on which mass state propaganda is held. This is quite pragmatic on the part of the authorities. The goal is to preserve the current regime through its historical legitimation. The idea is simple: what we have is organic for the thousand-year history of Russia.

Of course, not everyone in Russia agrees with this. Stalinism begins to stumble on the pervasive tendency to create a “family memory”. This inspires historical optimism, which sooner or later in Russia is realized through the return of the country to the European path of development, which is incompatible with Stalinism.

Key words: Stalin, contemporary Russia, propaganda.

Stalin i stalinizm

Wiedza o rzeczywistej roli Stalina w dziejach Rosji jest w tym kraju niewielka. Zapewne tylko ci, którzy specjalnie interesują się historią, wiedzą o jego udziale w rewolucji 1917 r., walce o władzę w latach 20., a nawet o jego osobistej roli w organizacji masowych represji w latach

30. Za to, dzięki intensywnej propagandzie, Stalin jest silnie wiązany ze zwycięstwem Związku Radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej 1941–1945 i uważany za autora wielkomocarstwowej pozycji kraju wobec państw Zachodu.

Ta polityka w zakresie pamięci historycznej nie jest przypadkowa. Od połowy lat 2000, system polityczny Rosji stopniowo przekształca się w personalistyczną autokrację.

Stalinizm – w formie w jakiej ją rozumie Władimir Putin – jest obecnie jedną z niewidocznych „wycinków”, z których składa się oficjalna propaganda. Jest to w pełni pragmatyczne podejście władz. Celem jest utrzymanie obecnego reżimu przez jego legitymację historyczną. Idea jest prosta: to co jest, jest naturalne dla tysiącletniej historii Rosji.

Oczywiście, nie każdy w Rosji zgadza się z tym. Stalinizm zaczyna potykać się o powszechną tendencję do tworzenia „historii rodzin”. To tworzy historyczny optymizm, który wcześniej czy później jest realizowany w Rosji przez powrót kraju na europejską ścieżkę rozwoju, która jest nie do pogodzenia ze stalinizmem.

Słowa kluczowe: Stalin, współczesna Rosja, propaganda.

„НЕДОСТАЛИНИЗМ”, ИЛИ „ЛУКАШЕНКО НА ФОНЕ СТАЛИНА”. О НЕУДАВШЕЙСЯ ПОПЫТКЕ РЕАБИЛИТАЦИИ СТАЛИНИЗМА В СОВРЕМЕННОЙ БЕЛАРУСИ

В 1995 году случилось невероятное происшествие: впервые с 1944 года глава европейского государства в нейтрально-положительном духе высказался в адрес Адольфа Гитлера. Сделал это президент Республики Беларусь Александр Лукашенко в интервью корреспонденту влиятельной германской газете „Хандельсблатт” Марку Циммеру:

Вопрос: В восточно-европейских странах сейчас ведется дискуссия по поводу того, какая модель демократии является оптимальной: с сильной президентской властью или сильной парламентской властью. Если я правильно понимаю, вы выступаете за сильную президентскую власть. Как вы считаете, это оптимальная модель для Республики Беларусь?

А. Лукашенко: Знаете, так нельзя ставить вопрос. Поверьте, история Германии – это слепок истории в какой-то степени Беларуси на определенных этапах власти. В свое время Германия была поднята из руин благодаря очень жесткой власти. И не все только было плохое связано в Германии и с известным Адольфом Гитлером.

Он перечеркнул все хорошее, что он сделал в Германии, всей внешней политикой, и развязал Вторую мировую войну. Ну а все остальное вытекало из этого. Это гибель людей массовая, в том числе и немецкого народа. Но вспомните его власть в Германии. Нас с вами тогда не было, но по истории мы это знаем.

Ведь немецкий порядок формировался веками. При Гитлере это формирование достигло наивысшей точки. Это то, что соответствует нашему пониманию президентской республики и роли в ней президента.

То есть я хочу конкретизировать, чтобы вы не подумали, что приверженец Гитлера. Нет, я подчеркиваю, что не может быть в каком-то человеке все черное или все белое. Есть и положительное

– Гитлер сформировал мощную Германию благодаря сильной президентской власти. Но были 30-е годы, время сильного кризиса в Европе, а Германия поднялась благодаря сильной власти, благодаря тому, что вся нация сумела консолидироваться и объединиться вокруг лидера.

Сегодня мы переживаем такой же период времени, когда нужна консолидация вокруг одного или группы людей, чтобы выжить, выстоять и подняться на ноги. Поэтому на этом этапе определяющие значение, ведущее, я бы сказал, значение будет иметь глава государства – президент, в усилении власти которого нет необходимости сегодня. У президента достаточно власти. Поэтому наш этап истории отличается соответствующего этапа немецкой истории тем, что нам нет необходимости усиливать абсолютную одного человека¹.

Это высказывание показалось собеседнику белорусского лидера настолько одиозным, что не вошло в итоговый текст интервью. Белорусы и мир узнали об этом благодаря тому, что белорусское радио по указанию Администрации президента Беларуси пустило его в эфир без купюр 23 ноября 1995 года. Показательной была реакция супруги первого посла Франции в Беларуси, госпожи Анн Жолифф, писавшей в своих мемуарах с трогательной наивностью: „Страшная ошибка. Быстро подхваченная оппозицией и многократно подчеркнутая западной прессой, она навсегда запятнает ее автора” [Жалиф, 2004: 224]. Российский публицист Марк Дейч иронизировал: „Сильно. Особенно если учесть, что автор этих слов – лидер народа, чуть ли не треть которого погибла от рук гитлеровцев” [Дейч, 2003: 394].

Что же произошло, и действительно ли Александр Лукашенко столь положительно относится к фюреру Третьего Рейха?

Как неоднократно подчеркивал сам Лукашенко, по одному из своих образований он – историк (закончил исторический факультет Могилевского педагогического института). Поэтому некоторое представление о деятельности упомянутого персонажа он имел. Однако, если мы попытаемся реконструировать ход мысли президента, мы увидим определенную закономерность.

Имя Гитлера всплыло в его памяти, на наш взгляд, потому, что его собеседником был немец, и Лукашенко искренне хотел продемонстрировать журналисту погруженность в проблематику истории его народа и связь этой истории с историей Беларуси. Это было необходимо ему для подкрепления своего главного тезиса: необходима узурпация власти в руках человека или группы людей,

¹ Лукашенко считает, что у Гитлера есть чему поучиться, „Свобода” 1995, 28 ноября.

чтобы преодолеть кризис. В его сознании существовал и другой образец – Иосиф Сталин. По мнению Лукашенко, Сталин был фигурой неоднозначной, и это мнение разделялось к 1995 году значительной частью постсоветского общества, ностальгирующего о временах СССР. Но поскольку разговор шел с немцем, понадобилась фигура, которая – опять таки, по предполагаемому нами мнению Лукашенко – воспринималась бы германским читателем к неоднозначная. Так появился Гитлер – как результат перенесения на сознание собеседника собственного отношения к совершенно иному персонажу.

Формально отношение к Сталину белорусский лидер проявил лишь однажды: 30 июня 2005 года по его личному указанию был открыт историко-мемориальный комплекс „Линия Сталина”². Это был самый яркий пример попытки переписывания реальной истории в Беларуси, но у Лукашенко не было выхода – практически все крупные события и темы истории Второй мировой войны на территории республики были мемориализованы еще советской властью. Это мемориал „Брестская крепость – герой”, Буйничское поле, музейный комплекс „Хатынь”, тема подпольного и партизанского сопротивления в Минске. Оставались тема Холокоста, практически забытая в советские времена; тема первых – самых трагических для армии – дней отступления и тема бесплодной попытки строительства системы укреплений, как раз и получивших имя Сталина.

Нужно сказать, что советники Лукашенко, несмотря на сопротивление антисемитской части его окружения, убедили его в необходимости эксплуатации темы Холокоста для нормализации отношений с Западом. А тема „Линии Сталина” была оставлена для внутреннего употребления.

Это полностью соответствовало внутренним убеждениям белорусского лидера. Александр Лукашенко искренне считал благом воссоздание сталинской системы управления страной – если понимать под этим максимальную концентрацию полномочий в руках фактического главы государства без сталинской репрессивно-запугивающей системы. Для полноценных репрессий не было средств, а главное – не было уверенности в том, что это будет поддержано внешним политическим и экономическим донором белорусского режима – Российской Федерацией.

Не было для репрессий подобного уровня и необходимости: перед белорусским руководством не стояла задача индустриализации, которая требовала бы бесплатной рабочей силы; оппоненты власти были слабы и разрознены. Сталинская система в стиле *soft*

² См. об этом: *Лукашенко гнет линию Сталина*, „Новая газета” 2005, 17 ноября.

была востребована в качестве идеологического основания новой белорусской государственности.

Главными составляющими этого основания стали:

– Культ Великой Отечественной войны (главнокомандующий – Иосиф Сталин)

– Культ достижений советской власти в Беларуси (мягкая реабилитация советской системы управления: мы достигли успеха благодаря жесткой концентрированной власти)

– Культ спецслужб (в частности, за невозможностью использовать образы руководителей спецслужб времен массовых репрессий 1930-х гг. этот культ персонифицирован в образе Феликса Дзержинского, памятники которому, в том числе мемориальные доски и музей тщательно оберегаются государством).

Можно констатировать, что белорусская власть тщательно следит за постоянным сужением пространства, которое напоминало бы о негативных сторонах сталинского режима. Символом такой политики стала судьба урочища Куропаты, которые с времен горбачевской „перестройки” стало символом репрессий на территории Беларуси: там, как мы помним, осуществлялись расстрелы осужденных мирных жителей, наиболее памятный из которых произошел 29 октября 1937 года. Под давлением общественности территория Куропат была объявлена охраняемой исторической зоной, был даже объявлен конкурс на создание мемориала памяти жертв сталинских репрессий. Однако за последние десять лет границы охраняемой зоны пересматривались трижды, причем в одном и том же направлении – они сужались. „Освобожденные” таким образом земли предназначались для строительства различных объектов, последним из которых стал торгово-развлекательный центр, что вызвало закономерную волну протестов, прежде всего – среди национально ориентированной молодежи. Результатом этих протестов стало возобновление конкурса на создание мемориала памяти жертв репрессий, но участников этих протестов под различными предлогами начали арестовывать и подвергать значительным финансовым штрафам якобы за нарушение общественного порядка. Одновременно суд подтвердил право собственников, которые приобрели землю, ранее входившую в охраняемую зону, застраивать ее по своему усмотрению.

Вместе с тем к судьбе Куропат было привлечено внимание западной общественности, что могло серьезно повлиять на имидж официального Минска: напомним, что события происходили накануне сессии Парламентской Ассамблеи ОБСЕ, которая должна была проходить в белорусской столице в начале июля 2017 года. Поэтому возглавить комиссию по проведению конкурса на создание мемориала было предложено нобелевскому лауреату 2015 года

по литературе Светлане Алексиевич, которая отказалась от подобной чести: фактически ей предлагалось таким образом легитимировать решения белорусских властей. Алексиевич предложила, чтобы комиссию возглавил политический эмигрант Зенон Позняк, который был одним из тех, кто первым, еще в 1988 году рассказал правду о расстрелах в Куропатах. Однако власть сделала вид, что не поняла намека, и комиссию возглавил тогдашний редактор президентской газеты „Советская Белоруссия” Павел Якубович, еврей по национальности, что, вероятно, должно было связать в западном сознании тему реабилитации жертв репрессий с темой Холокоста.

Куропатам вообще не везло в эпоху Лукашенко. Несмотря на официальное заключение правительственной комиссии, во главе которой стоял покойный ныне генеральный прокурор Республики Беларусь Николай Игнатович (комиссия подтвердила, что расстрелы в Куропатах проводил именно НКВД), Лукашенко счел недоказанным факт проведения там расстрелов советскими карательными органами³. Дважды создавались комиссии по ревизии выводов комиссии Игнатовича. Однако ничего с этим власть сделать не смогла.

Апогеем попыток пересмотра истории сталинской эпохи на официальном уровне стала рекомендация государственным университетам использовать учебник, подготовленный группой могилевских историков под руководством Якова Трещенка – преподавателя без ученой степени, когда-то в молодости читавшего лекции будущему президенту Лукашенко. В учебнике сталинская эпоха характеризовалась как эпоха выдающихся свершений советского народа, а репрессии трактовались как трагические, но обоснованные и необходимые меры. Соответственно негативно оценивалась деятельность таких преемников Сталина, как Никита Хрущев и Михаил Горбачев, которые, пусть непоследовательно, но проводили курс на десталинизацию общественного сознания⁴.

³ Последний раз Александр Лукашенко высказался по поводу Куропат во время встречи с руководителями белорусских государственных медиа 10 апреля 2018 года, о чем сообщило белорусское государственное информационное агентство БелТА: „Он констатировал, что есть несколько версий о случившихся в этом месте трагических событиях. По одной из них, в Куропатах советские власти расстреливали репрессированных белорусов, по другой – там устраивали расправы над гражданами немцы во время Великой Отечественной войны. И сегодня, по словам Президента, уже не так важно, кто был виновником той трагедии, ведь результат один – погибли люди”: <http://www.belta.by/president/view/lukashenko-poruchil-privesti-v-porjadok-urochische-v-kuropatah-298004-2018/>

⁴ Сам Александр Лукашенко признавался: „Один из моих преподавателей Яков Иванович Трещенок написал мне: если Вы хотите быстро, как я замыслил – за 5 лет, что-то там создать и переломить ситуацию, то надо лично взять под контроль написание учебников” – „Рэспубліка” 2003, 29 марта.

Сведения о событиях сталинской эпохи удаляются из школьных учебников: из года в год объем информации по данной теме минимизируется. При этом пространство, патронируемое сталинским кругом советских деятелей, сохраняется: в Беларуси не было десоветизации, поэтому не менялась топонимическая политика. На карте Беларуси имя самого Сталина присутствует лишь однажды – в виде наименования того квазиисторического мемориала „Линия Сталина”, о котором мы говорили ранее. Однако сохраняются названия улиц, площадей, различных объектов, которые брендированы сталинской эпохой. Абсолютным рекордсменом (если не считать Владимира Ленина) является председатель ВЦИК Михаил Калинин, именем которого названы 119 улиц и площадей, 12 организаций (колхозы преимущественно), которому установлен памятник на одной из площадей Минска. При этом Калинин стал единственным „пострадавшим” членом сталинского Политбюро ЦК ВКП(б): была ликвидирована мемориальная доска, свидетельствовавшая о пребывании Калинина в Минске, однако это было вызвано тем, что было снесено старое здание минского железнодорожного вокзала, где он выступал на митинге. Для сравнения: абсолютными аутсайдерами по числу топонимов являются коммунистические деятели времен БССР – даже столь популярные в свое время, как Кирилл Мазуров и Петр Машеров (к последнему Лукашенко откровенно ревнует, что он неоднократно демонстрировал во время своих публичных выступлений). Исключение делается для сталиниста Пантелеймона Пономаренко, что связано с его ролью в организации партизанского движения в Беларуси во время Второй мировой войны.

Вторым по значению является уроженец Беларуси Феликс Дзержинский. Сохраняются все названия улиц, музей, памятники и мемориальные доски. Дзержинский считается также полуофициальным патроном белорусского КГБ и милиции. Как „дань традиции” связь с прошлым репрессивного аппарата тщательно подчеркивают действующие руководители ведомств. На праздновании Дня Победы 9 мая 2015 года министр внутренних дел Игорь Шуневич был одет в форму НКВД, принятую в 1930-х гг., причем это вызвало недоумение даже у искренних сторонников лукашенковского режима: генерал был одет в форму неустановленного образца в день главного государственного праздника. Шуневич потом оправдывался тем, что он таким образом всего лишь констатировал „связь времен”⁵, однако в 2017 году, например, повторять свой эксперимент не стал.

⁵ „Министр внутренних дел Беларуси Игорь Шуневич пояснил журналистам, что надел на парад по случаю 70-летия Победы в Минске форму НКВД из уважения к воинским заслугам своих предшественников. „Не нахожу нужным

История КГБ и милиции заполняет собой репертуар белорусских телеканалов в виде российских телесериалов, часть которых снимается в Минске. Поскольку количество белорусских каналов значительно меньше, чем в России, насыщенность демонстрации подобного рода продукции значительно выше. Кроме того, белорусское телевидение, финансируемое государством, не может покупать, например, право трансляции западной телепродукции, а российская значительно дешевле. В результате в среднем в течение прошедшего лета белорусскому зрителю предлагался просмотр до девяти часов ежедневно (с понедельника до пятницы включительно) псевдоисторического контента, в котором деятельность репрессивных органов трактовалась по преимуществу положительно.

Не имея средств для проведения полномасштабной политики реабилитации сталинского режима, белорусская власть, тем не менее, использует типично сталинскую идеологию для обоснования своей деятельности по ограничению политических свобод граждан. Практически накануне каждой избирательной кампании в Беларуси идет массовая кампания по дискредитации демократической оппозиции. Примечательны те основания, на которых базируется эта дискредитация. Оппозицию обвиняют в сотрудничестве с западными спецслужбами (прежде всего – германскими и польскими), в получении денег из-за рубежа (отмечаются американские, польские, литовские, шведские фонды), в подготовке боевиков на территории зарубежных государств (Литва, Польша, Германия, в последние годы особенно – Украина). Таким образом общественное мнение Беларуси готовится к возможности точечных репрессий против „врагов народа”, наиболее массовые из которых произошли после выборов 19 декабря 2010 года: были арестованы семь кандидатов в президенты из десяти, практически все руководители их предвыборных штабов; только в Минске избитию и арестам в течение ночи подверглось свыше семисот человек⁶. Опыт оказался настолько удачным, что столь же массовые аресты прошли 25 марта 2017 года, однако здесь большинство задержанных были выпущены в тот же день: власти не захотели ри-

комментировать, если вы сами не понимаете, почему я так поступил. Но тем не менее, отвечаю. Это для меня особая дата, 9 Мая, и в этой форме мои предшественники защищали Родину”, – сказал глава МВД” – см.: https://naviny.by/rubrics/society/2015/05/13/ic_articles_116_188870.

⁶ Дневники, воспоминания, публицистические статьи, стихотворения и рассказы участников событий декабря 2010 года, в том числе находившихся в заключении, частично опубликованы в составленной нами антологии: *Голас волі з-за кратаў. Анталогія твораў беларускіх палітзняволеных*, Вільня 2013.

сковать и повторять эксперименты 2010 года, после которых против официального Минска были введены дополнительные санкции.

Показательна риторика Александра Лукашенко, напоминающая риторику коммунистических неосталинистов 1970-х – 1980-х годов, а иногда вызывающая в памяти и образность сталинского генерального прокурора Андрея Вышинского. Оппоненты сравниваются с бешеными животными; слушателям внушается мысль о том, что они намереваются уничтожить белорусское государство; они сами характеризуются как отщепенцы. Апогеем стало выступление Александра Лукашенко на так называемом „большом педагогическом совете” 2017 года, когда, призывая ввести для учащихся школьную форму, чтобы они не различались между собой по принципу имущественного положения, он подчеркнул: „Нужно, чтобы эта форма была удобна не только для наших детей, но и для детей „пятой колонны””. Впервые, таким образом, на уровне риторики произошло возвращение к понятиям сталинской эпохи: член семьи врага народа.

Вместе с тем, очевидно, что полноценной реабилитации сталинизма в Беларуси не произошло. Лукашенко понимает, что было бы „неприлично” быть большим сталинистом, нежели Владимир Путин⁷. Несмотря на потенциальную готовность идеализировать сталинскую эпоху, Лукашенко также хочет быть „рукопожатным” политиком – то есть, сохранять возможность общения с редкими политиками Запада, кто еще готов признавать в нем партнера⁸. При этом он не идет на уступки западному общественному мнению: Беларусь, например, остается единственной постсоветской республикой, до конца отрицающей существование так называемых „катынских списков” и не передающей соответствующую информацию польским партнерам – даже сегодня. Единственной уступкой в его политике стала передача во время официального визита в Казахстан президенту Нурсултану Назарбаеву несколько дел жен „изменников родины”, отбывавших ссылку в казахских

⁷ „В основе путинской концепции истории лежит идея сильного государства, которая нашла практическое выражение в курсе на формирование „вертикали власти” и на укрепление государственного аппарата и силовых ведомств. [...] Однако новый режим пытался сочетать идею возврата к российским и советским традициям с утверждением, что в стране продолжается строительство демократии, и с экономической и социальной политикой, во многом основанной на неолиберальных рецептах. В этом смысле новый режим отчасти был продолжателем „старого”, ельцинского” – Копосов Н., *Память строгого режима. История и политика России*, Москва 2011, С. 137.

⁸ Для этого есть и экономические предпосылки: „квзисоветская модель [...] ветшает, теряет мобилизационную силу, причем ветшание особенно ускоряется на фоне процессов бурного нациестроительства у восточных и южных соседей”: <http://bramaby.com/ls/blog/bel/1929.html>.

степях. В самой Беларуси об этом „подарке дорогому другу” было сказано вскользь, хотя Назарбаев его оценил: в Казахстане тема сталинских репрессий и превращения степей в зону размещения концлагерей активно используется для идеологической нейтрализации российского информационного влияния. Тем не менее, прецедент был создан.

В заключение вернемся вновь к интервью Александра Лукашенко газете „Хандельсблат”. Комментируя его, политический обозреватель радио „Свобода” Юрий Дракохруст сказал: „Лукашенко погубило плохое знание истории. Если бы у него в памяти кроме Гитлера присутствовал Бисмарк, и президент для обоснования режима жесткой власти использовал образ “железного канцлера”, Европа рукоплескала бы”. Осмелимся возразить уважаемому коллеге-журналисту: Бисмарк не мог появиться в его интервью. Лукашенко говорил о Гитлере, но думал при этом о Сталине. От этого его высказывание не становится менее чудовищным, однако его появление в контексте сознания белорусского президента хотя бы объяснимо.

Библиография

- Голас волі з-за кратаў. Анталогія твораў беларускіх палітзняволеных*, Вільня 2013.
Дейч М. (2003), *Коричневые*, Москва.
Жаліф А. (2004), *Беларуская прыгода*, „ARCHE”, № 2.
Копосов Н. (2011), *Память строгого режима. История и политика России*, Москва

„Nedostalinism” or „Lukashenko on Stalin's background”. On unsuccessful attempt of stalinism rehabilitation in contemporary Byelarus

The article reveals the attempt of ideological support of the modern Belarusian dictatorship based on the neostalinist concept of history.

Key words: Stalinism, Byelarus, propaganda

„Niedostalinizm” czyli „Łukaszenko na tle Stalina”. O nieudanej próbie rehabilitacji stalinizmu na współczesnej Białorusi

Artykuł przedstawia próbę ideologicznego wsparcia współczesnej białoruskiej dyktatury opartą na neostalinowskiej koncepcji historii.

Słowa kluczowe: stalinizm, Białoruś, propaganda.

Andrzej de Lazari

Stowarzyszenie Mosty Europy

KOMUNIZM WE WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ I ROSYJSKIEJ KARYKATURZE¹

Diametralnie różnimy się od Rosjan w postrzeganiu przywódców komunistycznych i ocenie komunistycznej przeszłości. Najchętniej wykreślilibyśmy ją z naszej historii, czego nie można powiedzieć o Rosjanach. Według badań Centrum Lewady „w dynamice stosunku Rosjan do Stalina można prześledzić trzy okresy: dominację odbioru negatywnego (2001-2006), dominację stosunku obojętnego (2008-2012) oraz dominację ocen pozytywnych (2014-2018)”. O ile w pierwszym okresie niemal co drugi Rosjanin żywił wobec Stalina uczucia „nieprzyjaźni”, „strachu” lub „wstrętu”, o tyle 2018 roku takie uczucia żywiło jedynie 12 procent². „Miłość Rosjan do Stalina osiągnęła maksimum” w styczniu 2017 roku. O ile w marcu 2016 roku „zachwyty”, „szacunek” i „sympatię” do tego ludobójcy wyrażało 37 procent wielonarodowych mieszkańców Federacji Rosyjskiej, to w styczniu 2017 liczba ta wzrosła do 46 procent. Podobnie wzrosła sympatia do Leonida Breżniewa – z 39 do 47 procent³.

Czym tłumaczyć tak różne postrzeganie komunizmu – mentalnością, zaprogramowaniem kulturowym, pamięcią i polityką historyczną prowadzoną przez nasze rządy? Zapewne wszystkie czynniki mają tu niebagatelny wpływ. Faktem jest, że różnimy się mentalnie i różne jest nasze zaprogramowanie kulturowe, co od lat udowadnia Geert Hofstede i jego uczniowie⁴ (zob. wykres 1).

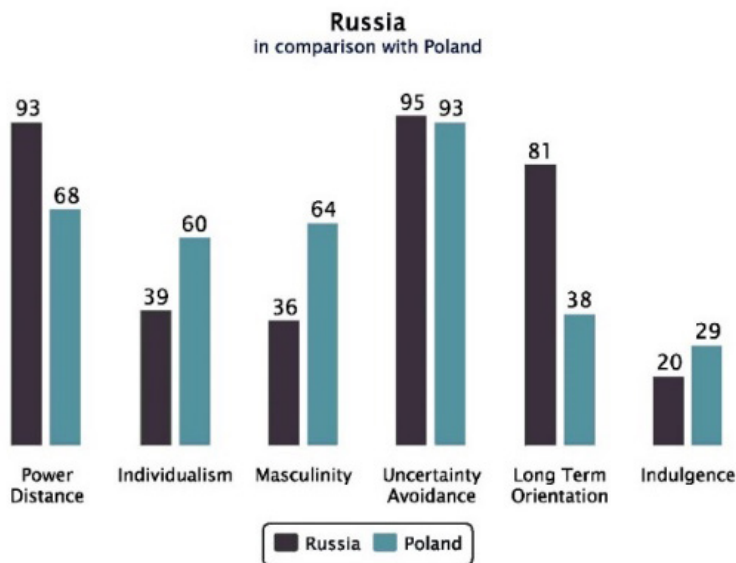
Różni nas od Rosjan (uogólniając oczywiście) przede wszystkim dystans władzy i stosunek do indywidualizmu i kolektywizmu (wszystko jedno jak ostatni będzie określany: wspólnota gminna, naród, klasa czy soborowość). Rosjanie dawno to zauważyli i odnotowali: Puszkina w „pyszałkowatym Lachu” (кичливый лях), Dostojewski w „honor-

¹ Dziękuję rysownikom – Andrzejowi Krauzemu, Andrzejowi Mlecze oraz Siergiejowi Jołkinowi i Michaiłowi Złatkowskiemu – za wyrażenie zgody na opublikowanie ich rysunków w tym tekście.

² Zob. *Сталин в общественном мнении*, <https://www.levada.ru/2018/04/10/17896/> [dostęp: 21 czerwca 2018].

³ Zob. *Любовь россиян к Сталину достигла максимума*, <https://www.levada.ru/2017/02/15/lyubov-rossiyan-k-stalinu-dostigla-maksimuma/> [dostęp: 21 czerwca 2018].

⁴ Zob. *Country Comparison*, <https://www.hofstede-insights.com/country-comparison/poland,russia/> [dostęp: 21 czerwca 2018].



wym panu” (гоноровый пан) i w innych swych dumnych „Polaczkach” (полячишки). Polacy odpłacali nie mniej złośliwie. Bronisław Trentowski pisał: „Kto w Rosji zamyśla mieszkać, niechaj uwierzy w rozum moskiewski; niechaj nabędzie azjatyckich pojęć [...] Biada, biada albowiem temu, kto nie ma duszy moskiewskiej i jest po polsku głupi! *Proizwiedion budiet takoj sukinsyn, buntowszczik i miatieżnik w żołdaty, ili soslan pieszkom w katorżnju rabotu w Sibir. Skończy w Nerczyńskich zawodach*” [Trentowski, 2004: 65].

Różnicę w naszym „kulturowym zaprogramowaniu” najlepiej odzwierciedlały hasła – o co walczyć: Polacy szli do boju z dewizą „Honor i Ojczyzna”⁵, Rosjanie – „Bóg, Car, Ojczyzna” (w czasach stalinowskich: „За Родину! За Сталина!”). Właśnie ten honor, w świadomości rosyjskiej z reguły odbierany negatywnie jako pysze zadzieranie nosa, jest ważnym elementem polskiego „zaprogramowania kulturowego”. Rosyjski zaś stosunek do „polskiego honoru” najlepiej oddaje jeden ze współczesnych publicystów: „поляки глотают сырые яйца, чтобы даже дерьмо с глянцем выходило” [Лазари, 2007].

Różni nas też pamięć i polityka historyczna. Prezydent Andrzej Duda przy aplauzie większości społeczeństwa podpisał nowelę ustawy o zaka-

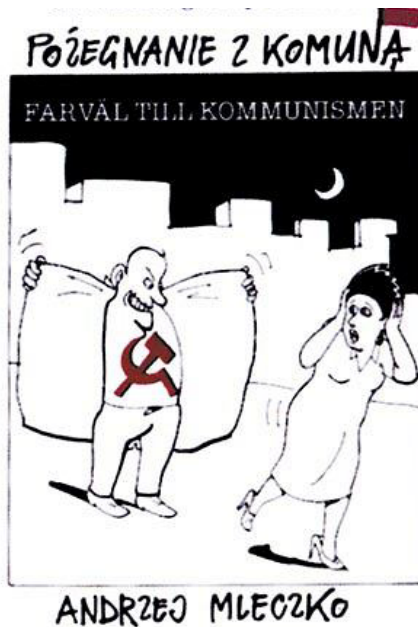
⁵ Dewiza „Bóg, Honor, Ojczyzna” została wprowadzona po raz pierwszy na sztandary oddziałów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 15 października 1943 r.

zie propagowania komunizmu, która zakłada usunięcie (poza cmentarzami) wszystkich pomników i tablic kojarzących się z komunizmem, zmianę nazw ulic itp. Znikną więc również pomniki upamiętniające Armie Czerwoną, czemu ostro sprzeciwiają się Rosjanie, gdyż są to pomniki postawione ich ojcom i dziadom „wyzwalającym Polskę spod okupacji hitlerowskiej”.

W Rosji problemu z upamiętnianiem komunizmu nie ma – jedynie 14 procent mieszkańców jest za likwidacją pomników Lenina, a są ich tysiące⁶. 57 procent wciąż pozytywnie ocenia działalność wodza rewolucji, władza więc nie szybko lub w ogóle nie wpadnie na pomysł likwidacji jego pomników⁷.

Jest jednak dziedzina sztuki, w której dużej różnicy w naszym postrzeganiu komunizmu nie dostrzegam. Tą dziedziną jest rysunek satyryczny. Nie ma w tym nic dziwnego – osoba z sympatią odnosząca się do komunizmu nie będzie przedstawiała go przecież w sposób karykaturalny.

Polski stosunek do komunizmu moim zdaniem najlepiej odzwierciedlił Andrzej Mleczko w serii rysunków z przełomu lat 80. i 90., zatytułowanej *Pożegnanie z komuną* [Lazari, Riabow, 2008:147]:



⁶ Zob. *Памятники Ленину*, <http://leninstatues.ru/> [dostęp: 21 czerwca 2018].

⁷ Zob. *Памятники Ленину обрели всенародную поддержку*, <https://www.levada.ru/2017/04/19/pamyatniki-leninu-obreli-vsenedrodnyu-podderzhku/> [dostęp: 21 czerwca 2018].

Reżim komunistyczny, przywieziony na sowieckich czołgach, nigdy nie uzyskał w Polsce szerokiego poparcia społecznego. Nie udało się u nas ani przeprowadzić kolektywizacji, ani zniszczyć „opium dla ludu”, czyli kościoła rzymskokatolickiego, najsilniejszej „partii opozycyjnej”. Komunizm dla większości Polaków był i jest czymś obcym, niepolskim, „ruskim”. Samo pojęcie stało się u nas pejoratywnym epitetem, obelgą, „dołującą” przeciwnika politycznego, jak w antyKODowskim okrzyku Jarosława Kaczyńskiego i Joachima Brudzińskiego: „cała Polska z was się śmieje, komuniści i złodzieje!”, który opozycja natychmiast wykorzystała również w swojej propagandzie⁸.

PiS i jego "ANTYKOMUNIZM" w pigułce

Polska pod rządami	VS	Wizja Polski według
		 <small>Pravo i Spravedliwość</small>
<ul style="list-style-type: none"> • Nie ma zagranicznego kapitału • Przemysł i handel „w polskich rękach” • Nacjonalizacja gospodarki • Próby nacjonalizacji rolnictwa • Nie ma hipermarketów • Sklepy zamknięte w niedzielę • Szkolnictwo – 8 klas podstawówki i 4 liceum, brak gimnazjów • Brak samorządu terytorialnego • Sejm jest najwyższą władzą państwową • Niszczenie prywatnego handlu przez „domiar” 		<ul style="list-style-type: none"> • Nie ma zagranicznego kapitału • Przemysł i handel „w polskich rękach” • Nacjonalizacja gospodarki („repolonizacja”) • Próby nacjonalizacji rolnictwa • Nie ma hipermarketów • Sklepy zamknięte w niedzielę • Szkolnictwo – 3 klas podstawówki i 4 liceum, brak gimnazjów • Silna kontrola władzy centralnej nad samorządem terytorialnym • Sejm jest najwyższą władzą państwową • Niszczenie prywatnego handlu przez „podatek handlowy”
<small>DEMOTYWATORY.PL</small>		
"Cała Polska z was się śmieje, komuniści i złodzieje"		

Najpopularniejszym krytykiem komunizmu wśród polskich ry-sowników jest bez wątpienia **Andrzej Krauze** (od 1979 roku mieszka

⁸ PIS i jego „antykomunizm” w pigułce, <https://demotywatory.pl/4618304/Cala-Polska-z-was-sie-smieje-komunisci-i-zlodzieje> [dostęp: 21 czerwca 2018].

w Londynie). W Polsce zasłynął podczas stanu wojennego rysunkami w wydawnictwach podziemnych:



1981 [Lazari, Riabow, Żakowska, 2013: 245]⁹



1982¹⁰

⁹ A. de Lazari, O. Riabow, M. Żakowska, *Europa i Niedźwiedź*, CPRDiP, Warszawa 2013, s. 245.

¹⁰ *General wrona*, <https://www.flickr.com/photos/67597104@N05/6284676286> [dostęp: 21 czerwca 2018].

Dzisiaj, będąc jednoznacznym zwolennikiem ugrupowań prawicowych, ostrze krytyki skierował przeciwko lewicy, socjaldemokracji, Platformie Obywatelskiej i liberalom, przypisując im korzenie komunistyczne.



¹¹ *Miłośnicy zbrodniarza Lenina, ludzie zapraszający niemieckich bojówkarzy do Polski, wysmazyli wstretny donos na rysownika Andrzeja Krauzego*, <https://wpolityce.pl/polityka-/155325-milosnicy-zbrodniarza-lenina-ludzie-zapraszajacy-niemieckich-bojowkarzy-do-polski-wysmazyli-wstretny-donos-na-rysownika-andrzeja-krauzego> [dostęp: 21 czerwca 2018].

¹² *Dzieci i wnuki komunizmu bawią się w demokrację*, <http://klub-gp-stockholm.se/dzieci-i-wnuki-komunizmu-bawia-sie-w-demokracje/> [dostęp: 21 czerwca 2018].



2013¹³



2017¹⁴

„Antykomunistyczną” twórczość Andrzeja Krauzego docenił Jarosław Kaczyński i wręczył mu w maju 2017 roku Nagrodę im. prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

¹³ Ta historia się powtarza. Wiodąca partia – tym razem Platforma Obywatelska - znów jest w tarapatkach i znów pomagają jej ludzie podobni do tych z lat 80., mutanci oryginałów, <https://wpolityce.pl/polityka/182137-ta-historia-sie-powtarza-wiodaca-partia-tym-razem-platforma-obywatelska-znow-jest-w-tarapatkach-i-znow-pomagaja-jej-ludzie-podobni-do-tych-z-lat-80-mutanci-oryginalow> [dostęp: 21 czerwca 2018].

¹⁴ Andrzej Krauze przedstawia, <http://gosc.pl/doc/3681080.Andrzej-Krauze-przedstawia> [dostęp: 21 czerwca 2018].

Inaczej naszą dzisiejszą rzeczywistość widzi Andrzej Mleczko:



2007¹⁵

O ile dla Andrzeja Krauzego „spadkobiercą komunizmu” jest obecna opozycja, o tyle dla liberała Andrzeja Mleczki to dzisiejszy nacjonalizm upodabnia się do komunizmu w nienawiści do przeciwnika politycznego.

Prześmiewcze rysunki Mleczki z reguły są skierowane do innego odbiorcy niż rysunki Krauzego:



2007¹⁶

¹⁵ *Znajdź dziesięć szczegółów, którymi różnią się te dwa obrazy*, <http://dlamnieciekawe.blox.pl/2007/02/Andrzej-Mleczko-przedstawia.html> [dostęp: 21 czerwca 2018].

¹⁶ A. Mleczko, *Rozmówki polsko-polskie*, <https://www.gildia.pl/literatura/61410-rozmowki-polsko-polskie> [dostęp: 21 czerwca 2018].

Wzajemne oskarżanie się rządzących i opozycji o spadkobierczość po komunizmie stało się stałym elementem walki o „antykomunistyczne dusze” polskich wyborców:



17



18

Wspomniałem, że nie widzę istotnej różnicy w negatywnym stosunku do komunizmu w rosyjskim rysunku satyrycznym. W Rosji przemiewcom przewodzi liberala Siergiej Jołkin. Oto jego reakcja na umiesz-

¹⁷ <https://www.gamedesire.com/pl/player/piespies> [dostęp: 21 czerwca 2018].

¹⁸ *Komuniści i resortowe dzieci*, http://x3.wykop.pl/cdn/c3201142/comment_22dFVVSnj-MEofqHXEsGohbKfUusafGS.jpg [dostęp: 21 czerwca 2018].

czenie w czerwcu 2017 roku w Moskiewskiej Akademii Prawa tablicy pamiątkowej z wizerunkiem Stalina: ofiara wiesza tablicę krwiożerczemu Stalinowi.



2017¹⁹

Według badań Centrum Lewady²⁰ Stalin w czerwcu 2017 roku zajął pierwsze miejsce w rankingu najwybitniejszych ludzi w historii Rosji. Miejsce drugie – Putin i Puszkina, trzecie – Lenin. Jołkin tak zareagował na te badania:



[Poetę znam, ale co do tego obywatela sprawę trzeba wyjaśnić]

2017²¹

¹⁹ Zob. Мемориальную доску Сталину в российском вузе высмеяли в карикатуре, <https://styler.rbc.ua/rus/zhizn/memorialnuyu-dosku-stalinu-rossiyskom-vuze-1498742248.html> [dostęp: 21 czerwca 2018].

²⁰ Zob. «Левада-центр»: Сталин обошел Путина и Пушкина в рейтинге величайших людей по мнению россиян, <https://www.novayagazeta.ru/news/2017/06/26/132866-levada-tsentr-stalin-oboshel-putina-i-pushkina-v-reytinge-velichayshih-lyudey-po-mneniyu-rossiyan> [dostęp: 21 czerwca 2018].

²¹ Понравился ли бы Сталину рейтинг Путина, <http://www.dw.com/russian/%D0%B0%D0%BD%D1%80%D0%B0%D0%B2%D0%B8%D0%BB%D1%81%D1%8F-%D0%B>

Na rysunkach Jołkina Stalin niejednokrotnie towarzyszy obecnemu prezydentowi Federacji Rosyjskiej:



2016²²

[Prawdziwy zawrót głowy od sukcesów (tytuł tekstu Stalina z 1930 roku)]



2016²³

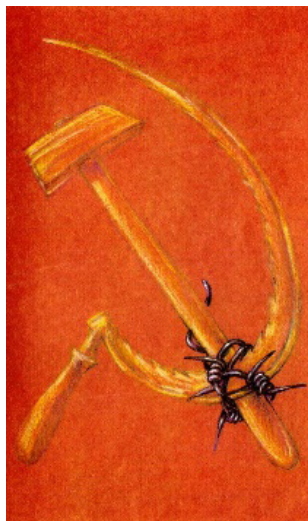
[Nie bój się, my cię podtrzymamy!]

[В%D0%B8-%D0%B1%D1%8B-%D1%81%D1%82%D0%B0%D0%BB%D0%B8%D0%BD%D1%83-%D1%80%D0%B5%D0%B9%D1%82%D0%B8%D0%BD%D0%B3-%D0%BF%D1%83%D1%82%D0%B8%D0%BD%D0%B0/a-39418426](https://news.online.ua/737021/izvestnyy-karikaturist-izobrazil-golovokruzhenie-putina-ot-uspehov/) [dostęp: 21 czerwca 2018].

²² Известный карикатурист изобразил головокружение Путина от успехов, <https://news.online.ua/737021/izvestnyy-karikaturist-izobrazil-golovokruzhenie-putina-ot-uspehov/> [dostęp: 21 czerwca 2018].

²³ «Триптих» карикатуриста Елкина: Культ личности в российской истории, https://twitter.com/dw_russian/status/773452251042021376 [dostęp: 21 czerwca 2018].

Kolejnym antystalinowskim rysownikiem jest Michaił Złatkowski. Będąc przewodniczącym Związku Karykaturzystów Rosji, w grudniu 2010 roku zorganizował wystawę zatytułowaną „Pierwszy moskiewski ‘proces norymberski’ nad stalinizmem w obrazkach”²⁴, gdzie zamieścił m.in. również swoje rysunki:



Oczywiście istnieje masa rosyjskich rysowników i autorów memów, którzy, w odróżnieniu od Polaków, na wszelki wypadek („как бы чего не вышло”) nie ujawniają swojego nazwiska w internecie.



(Nasi rodzice przesrali wielki kraj, my nasramy z powrotem!)

²⁴ Zob. Первый московский «нюрнбергский процесс», <http://www.ej.ru/?a=note&id=10618> [dostęp: 21 czerwca 2018].

Satyrycy nie doprowadzą jednak do dekomunizacji Rosji i nie zmieniają rosyjskiego zaprogramowania kulturowego. Zbyt małą grupę społeczną reprezentują.

Na zakończenie warto też wspomnieć o fakcie, wyłamującym się z idei „dekomunizacji” Polski – Ślązacy nie chcą usunąć z ulic, placów i instytucji nazwisk Edwarda Gierka i Jerzego Ziętka [Dziadul, 2017], a także pomników ostatniego. Obaj niewątpliwie są dobrze wspomniani na Śląsku. Gierek powrócił po wojnie do Polski z Francji, a nie na sowieckich czołgach i łatwiej się żyło „w jego czasach”, Ziętek zaś był wyjątkowo cenionym przez społeczność śląską gospodarzem regionu.



2013, rys. Andrzeja Krauzego²⁵

Literatura cytowana

- Dziadul J., *Dekomunizacja na Śląsku: Edward Gierek i Jerzy Ziętek mają zniknąć. Prezesie, Ziętka broń!*, (2017) <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1718396,2,dekomunizacja-na-slasku-edward-gierek-i-jerzy-zietek-maja-zniknac.read> [dostęp: 21 czerwca 2018].
- Lazari A. de, Riabow O., *Polacy i Rosjanie we wzajemnej karykaturze*, PISM, Warszawa 2008.
- Lazari A. de, Riabow O., Żakowska M., *Europa i Niedźwiedź*, CPRDiP, Warszawa 2013.
- Trentowski B., *Wizerunki duszy narodowej przez ojczyźniaka* (fragmenty), A. de Lazari (red), *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna)*, PISM, Warszawa 2004
- Лазари А. де, В защиту польского гонора, „Индекс/Досье на цензуру” 2007, nr. 25, <http://www.index.org.ru/journal/25/lazz25.html> [dostęp: 21 czerwca 2018].

Communism in Modern Polish and Russians Caricature

We, the Poles, are diametrically opposed to the Russians on perceiving and assessment of the communist past. We'd rather remove it from

²⁵ *Komentarz rysunkowy. W oparach PRL*, <http://www.rp.pl/artukul/968325-Komentarz-rysunkowy--W-oparach-PRL.html> [dostęp: 21 czerwca 2018].

our history. President Andrzej Duda has signed an amendment to the bill on the prohibition of propagation of communism, which gained the public's acclaim. The act bans public display (except at cemeteries) of names commemorating communism, including people, organizations, events or dates symbolizing the repressive, authoritarian and non-sovereign regime of 1944-1989 in Poland and criminalizes any propaganda in their favour. The problem with commemorating communism does not exist in Russia: only 14 per cent of residents are for the removal of Lenin's monuments that can be counted in thousands. As 57 per cent assess Lenin's activity positively, the authorities are not bothered about the issue.

There is, however, a field of art – satirical drawing – in which I do not notice any big differences in Polish and Russian perceiving of communism. Small wonder, no one who is favourably inclined towards communism is going to show it in a caricatural way.

Key words: communism, memory, cartoon.

Andrzej Janicki

Uniwersytet Łódzki

MIEJSCE PAMIĘCI REGLAMENTOWANEJ. CZASOPISMO „WOJENNO-ISTORICZESKIJ ŻURNAŁ” JAKO POLE „BITWY O PAMIĘĆ” DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ WE WSPÓŁCZESNEJ ROSJI^{1*}

15 maja 2010 roku, centrum Moskwy, wielotysięczny wiec prokremłowski organizacji młodzieżowej „Nasi” mający stanowić ostatni etap kilkudniowych obchodów rocznicy zakończenia „wielkiej wojny ojczyźnianej” (głos dziennikarki informuje zza kadru: „sześćdziesiąt pięć tysięcy na sześćdziesięciopięciolate”). Skoczne rytmy popsy² mieszają się ze starą-nową melodią rosyjskiego hymnu. Integralną część manifestacji stanowi osobliwy happening. Grupa młodych ludzi w naprędce zorganizowanym punkcie przyjmowania książek fałszerzy historii gromadzi, ochoczo oddawane przez pozornie tylko przypadkowych przechodniów odzianych w identyczne koszulki, prace głównych wrogów pamięci o „wielkim zwycięstwie”. Jeden z uczestników wydarzenia, komendant ruchu „Nasi” z Władywostoku, oświadcza przed kamerami telewizji *Rossija 1*: „Uważam, że one zwyczajnie kalają nasze półki. Myślę, że wszystkie te książki trzeba zniszczyć.” Operator stacji nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, o jakie dzieła chodzi – krótki najazd kamery na okładkę *Lodołamacza* Wiktora Suworowa. Tym razem jednak żadna książka nie spłonie. Reżyser wydarzenia postanawia, że zebrane prace będą przekazane tam, gdzie ich miejsce – paczki pełne dzieł rzekomych fałszerzy zostają wysłane do aktualnych przeciwników „historycznej prawdy”: Wiktora Juszczenki, Michaiła Saakaszwilego i prezydenta Estonii Toomasa Hendrika Ilvesa [Skabiejewa, online, 15.06.2018]. Wrogowie zostali naznaczeni, a pamięć zwycięstwa, choć symbolicznie, uchroniona przed profanacją.

W skondensowanej formie przywołane wydarzenie wydaje się doskonale ilustrować kształt współczesnych rosyjskich debat zogniskowanych wokół pamięci drugiej wojny światowej. W szerszym kontekście mówić

¹ *Tekst stanowi zmodyfikowany fragment rozprawy doktorskiej „Pamięć drugiej wojny światowej we współczesnym rosyjskim dyskursie historycznym”, przygotowanej pod opieką naukową prof. dra hab. Rafała Stobieckiego w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

² *Popsa* [ros.] – współczesna odmiana rosyjskiej muzyki rozrywkowej.

możemy chyba zresztą również o ilustratywności podanego przykładu dla debat o okresie komunistycznym w ogóle. Oczywiście, tylko wyjątkowo mamy do czynienia z podobnymi formami incydentalnymi. Nad przygodność happeningu zarządzający pamięcią przedkładają trwalsze formy instytucjonalne. Jednym z istotniejszych podmiotów instytucjonalnych kreujących ramy dyskursu pamięci historycznej dzisiejszej Rosji, czynnie włączającym się w walkę z fałszerzami historii, jest wydawane przy Ministerstwie Obrony Narodowej Federacji Rosyjskiej czasopismo „Wojenno-istoriczeskij żurnal”. Periodyk ten zaistniał w powszechnej świadomości polskich obserwatorów debaty historycznej przy okazji opublikowania na jego elektronicznych łamach (stanowiących załącznik do oficjalnej strony internetowej rosyjskiego Ministerstwa Obrony Narodowej), w pierwszej połowie 2009 r., artykułu autorstwa pułkownika, kandydata nauk historycznych Siergieja N. Kowalowa zatytułowanego *Wymysły i fałszerstwa w ocenach roli ZSRR w przededniu i na początku drugiej wojny światowej*. Zawierał on tezę mówiącą, że państwem winnym wybuchu globalnego konfliktu była Polska, uparcie odrzucająca realizację „słusznych” żądań Adolfa Hitlera³. To, oraz podobne wystąpienia sprawiają, iż omawiane czasopismo postrzegane jest jako jeden z aktywniejszych uczestników toczącej się batalii o kształt pamięci historycznej we współczesnej Rosji [Margules, 2001: 196-198]. Przyjrzyjmy się zatem najpierw bliżej organizacyjnym ramom jego funkcjonowania.

„Wojenno-istoriczeskij żurnal” to miesięcznik popularno-naukowy powołany do życia w roku 1939. Jego wydawanie zostało wstrzymane wraz z niemieckim atakiem na Związek Radziecki w 1941 r. Wznowienie działalności periodyku nastąpiło w roku 1959 i trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego⁴. Pełna nazwa wydawcy rzeczonoego miesięcznika brzmi: Redakcyjno-Wydawnicze Centrum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, a od marca 2008 r. redaktorem naczelnym pisma jest syn radzieckiego dziennikarza wojennego Madina Jusufowicza Czaczucha – pułkownik Igor Madinowicz Czaczuch⁵. Reprezentacja osób mogących wylegitymować się prócz tytułu naukowego również stopniem wojskowym pułkownika lub generała jest liczna, tak w kolegium redakcyjnym,

³ Zob. np. materiał stacji TVP Info: *Oskarżenie wciąż na stronie rosyjskiego MON*, <http://tvp.info/informacje/swiat/oskarzenie-wciaz-na-stronie-rosyjskiego-mon/660880> [15.06.2018]. Dodajmy, że odnośnik do elektronicznej wersji pisma zawierającej wzmiankowany artykuł pozostaje obecny na oficjalnej stronie MON Federacji Rosyjskiej nawet obecnie, choć pod zmienionym adresem: sc.mil.ru/files/morf/military/archive/copy_of_copy_of_copy_of_copy_of_binder1.pdf [15.06.2018].

⁴ Podstawowe informacje o piśmie zawiera podstrona periodyku na internetowej witrynie rosyjskiego MON: *Wojenno-istoriczeskij żurnal*, <http://sc.mil.ru/social/media/magazine/more.htm?id=8752@morfOrgInfo> [15.06.2018]; alternatywna (również oficjalna) strona internetowa „Żurnała” dostępna jest pod adresem: www.history.milportal.ru [15.06.2018].

⁵ Zob. m.in. informacje na stronach: http://elibrary.ru/title_about.asp?id=8578 [15.06.2018] oraz <http://history.milportal.ru/redakciya/> [15.06.2018].

jak i w radzie redakcyjnej pisma. Taki mariaż Klio z Aressem nie jest oczywiście specyfiką wyłącznie rosyjską, by wspomnieć tu tylko wydawany w Polsce, ponownie od 2000 r., „Przegląd Historyczno-Wojskowy”. Wyjątkowość „Wojenno-istoriczeskiego żurnala” wiąże się jednak z jego nie w pełni dookreślonym statusem. Stronice pisma, z jednej strony, wypełnione są pretendującymi do naukowej obiektywności wystąpieniami utytułowanych członków społeczności akademickiej, z drugiej strony jednak znajdujemy obok nich teksty o zupełnie innym charakterze, jak listy uczniów, członków grup tzw. poiskowików⁶, zatroskanych stanem miejsc spoczynku bohaterów „wielkiej wojny ojczyźnianej”, czy korespondencją emerytowanego pułkownika Armii Czerwonej, oburzonego zawartością ostatnio obejrzanego programu telewizyjnego, poświęconego historii drugiej wojny światowej.

Dowodem ewolucji pisma w kierunku jeszcze bardziej popularnym jest fakt, iż od roku 2003 ok. 1/8 objętości osiemdziesięciostronowego wydania zajmował tzw. „Mołodiożnyj Wojenno-istoriczeskij żurnal” skierowany bezpośrednio do młodszych czytelników. Choć w bieżącej dekadzie zrezygnowano z tego dodatku, to pewne kwestie mieszczące się w obrębie zbliżonej tematyki omawiane są nadal w dziale „Wychowanie wojskowo-patriotyczne” [Mikriukowa, 2017: 3]. Dodajmy też, że ten kierunek przemian wydaje się ostro kontrastować ze wzrastającym statusem periodyku wyraźnie preferowanego przez czynniki oficjalne. Dość w tym miejscu wspomnieć, iż jak głosi jeden z komunikatów redakcyjnych (powielany zresztą w eksponowanym miejscu kolejnych edycji pisma):

Decyzją Prezydium Naczelnej Komisji Atestacyjnej (WAK) Ministerstwa Edukacji i Nauki Federacji Rosyjskiej Nr 7/6 z 13 lutego 2004 roku „Wojenno-istoriczeskij żurnal” włączony został do „Wykazu wiodących czasopism i wydawnictw naukowych publikowanych w Federacji Rosyjskiej, w których powinny być ogłaszane zasadnicze rezultaty naukowe dysertacji przy ubieganiu się o stopień doktora nauk [Anon, 2004b: 80]⁷.

Podkreślmy, że pierwsze doniesienia na ten temat zawiera notatka w rubryce „Ogłoszenia i informacja naukowa” zamieszczona w jednym spośród wcześniejszych numerów [Anon, 2004a: 9].

Czasopismo podzielone jest na kilkanaście działów stałych, których szereg w sposób bezpośredni obejmuje swoim zasięgiem tematycznym problematykę związaną z drugą wojną światową, oferując przegląd po-

⁶ *Poiskowik* [ros.] – archeolog amator; członkowie rosyjskich grup „poiskowików” zaangażowani są najczęściej w poszukiwania nieznanych miejsc spoczynku poległych żołnierzy.

⁷ Obowiązujące wykazy można zweryfikować na stronie WAK: <http://vak.ed.gov.ru/ru/vak> [15.06.2018].

szczególnych jej aspektów, od zagadnień techniki wojennej, taktyki, po szkicowe rysy dziejów służby medycznej. Z punktu widzenia analizy dyskursu pamięci na łamach „Wojenno-istorycznego żurnala” szczególnie doniosłą rolę odgrywa, specjalnie wyróżniony obok działu „Krytyka i bibliografia”, cykl artykułów polemicznych zatytułowany *Przeciw kłamstwu i falsyfikacji*. Problem walki z tzw. falsyfikacją historii drugiej wojny światowej stanowi aktualnie węzłowy punkt rosyjskiej debaty historycznej, choć myliłby się oczywiście ten, kto poszukując jej antecedencji zatrzymałby się jedynie nad ostatnimi posunięciami władz państwowych. Cofnijmy się więc nieco poza okres najnowszy i postarajmy się naświetlić dzieje walki z ową falsyfikacją na łamach „Wojenno-istorycznego żurnala” w nieco szerszej perspektywie chronologicznej.

W roku 1972, po raz pierwszy od wznowienia wydawania pisma w 1959 r., wyznaczony został w jego obrębie dział zatytułowany: *Zdemaskowanie agresywnej istoty imperializmu i burżuazyjnych falsyfikatorów historii*. Od roku 1976 wzrastała liczba domniemych „wrogów prawdy historycznej”, a dział wzbogacił swoje założenia, najpierw o walkę z syjonizmem, by już w następnym roku przybrać nazwę: *Zdemaskowanie agresywnej istoty imperializmu, syjonizmu, ma-oizmu i burżuazyjnych falsyfikatorów historii*. W roku 1982 ustalili się skrócony tytuł działu, brzmiący *Przeciw burżuazyjnym falsyfikatorom historii*. Pewien zamęt organizacyjny przyniosły przemiany przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – dział zniknął w roku 1989, co nie oznaczało bynajmniej zmiany profilu ideologicznego pisma, artykuły bowiem reprezentujące zbliżony, polemiczny i z założenia demaskatorski profil nadal znaleźć można było w dziale „W poszukiwaniu prawdy” czy, jak np. artykuł poświęcony problemowi żołnierzy oddziałów karnych, tzw. *szafrników*, w efemerycznym dziale *Uwaga! Ideologiczna dywersja!* (rok 1990). Od roku 1992 zaczęła funkcjonować współczesna nazwa działu *Przeciw kłamstwu i falsyfikacji*, w niektórych latach jedynie wzbogacana o słowa: Wielka Ojczyzniana, dla podkreślenia głównej tematyki publikowanych w jego ramach artykułów (wyjątkiem jest rok 2010). Właśnie tutaj, w lipcowym numerze papierowego wydania periodyku z roku 2008, pojawił się po raz pierwszy, przywołany uprzednio artykuł autorstwa Siergieja Kowalowa [Kowalow, 2008: 10-19].

W bieżącej dekadzie najintensywniejsze polemiki w obrębie omawianego działu toczyły się w latach 2012, 2014 oraz 2016. Na tym tle osobliwym kontrapunktem jest rok 2017 z jednym tylko drobnym tekstem w numerze sierpniowym. Dotyczy on upublicznienia przez Ministerstwo Obrony Narodowej Federacji Rosyjskiej, w ramach projektu pt.: „Wyzwolenie Polski. Cena Zwycięstwa”, wyselekcjonowanych i następnie odtajnionych w lipcu 2017 r. dokumentów z lat 1944-1945 dotyczących sytuacji na terenie Polski [Anon, 2017: 4].

Przyglądając się w tym miejscu bliżej treści tekstów drukowanych na łamach „Wojenno-istoriczeskogo żurnała” i starając się ustalić, jakie elementy składowe konstytuują zdaniem związanych z periodykiem badaczy „kanoniczną” wersję pamięci drugiej wojny światowej, możemy pokusić się o następujące stwierdzenia. Fundament owego „kanonicznego” zestawu wyobrażeń wyznacza kilka tez zasadniczych, powielanych i ujmowanych w ramach szczególnego typu „systemu ujarznienia dyskursu” opartego o „rytuał słowa” i determinującego równocześnie zrytualizowany system selekcji i prezentowania treści [Foucault, 2002: 31-33]. W ramach tego zestawu wyobrażeń Związek Radziecki, jako jedyne państwo autentycznie zainteresowane utrzymaniem pokoju, zostało w okresie międzywojennym zmarginalizowane przez cynicznie rozgrywające swoje interesy państwa zachodnie. Po odrzuceniu przez nie szeregu inicjatyw pokojowych wysuwanych przez Moskwę, jedyną jej realną opcją polityczną był układ z III Rzeszą. Zawarcie paktu Ribbentrop-Mołotow stanowiło na tym tle posunięcie jak najbardziej słuszne – precedensem dla niego miały być liczne układy państw zachodnich, w tym Polski, „spiskujących” z Adolfem Hitlerem – „antyradziecka zmowa państw imperialistycznych” [Bielousow, 2006: 4]. Aneksja np. państw bałtyckich (przeprowadzona „za zgodą zainteresowanych”) stanowiła raczej swoistą przysługę, uchroniła bowiem ich ludność przed zbrodniczą polityką Niemiec. 22 czerwca roku 1941 ZSRR został podstępnie zaatakowany, jednak po początkowych niepowodzeniach (znacznie wyolbrzymianych przez „falsyfikatorów historii”), wreszcie podniósł się i prawie wyłącznie o własnych siłach (skala np. pomocy amerykańskiej w ramach Lend-Lease’u jest również przedmiotem manipulacji „kłamców”), a także dzięki wojennemu kunsztowi radzieckich dowódców, osiągnął w końcu zwycięstwo, przynosząc wyzwalanym narodom pokój, wolność i sprawiedliwy ład jałtański. W tym miejscu pojawia się „kanoniczna” liczba 26,6 milionów radzieckich ofiar wojny, będąca wynikiem ustaleń działającej w końcu lat osiemdziesiątych komisji pod przewodnictwem nestora walki z „falsyfikacją” – również na forum „Wojenno-istoriczeskogo żurnała” – generała Machmuta Achmetowicza Gariejewa (z czego 8,6 mln stanowić mieli żołnierze, przy stosunku strat jedynie 1:1,3 na rzecz Niemiec – to niezwykle istotny punkt mający dowodzić efektywności Armii Czerwonej) [Kriwoszejew, 2002: 76-79; Gariejew, 2006a: 3-8]. Znaczenie triumfu ZSRR nad III Rzeszą zdaje się nawet lokować w obszarze granicznym pomiędzy historią świecką i sakralną, stanowiąc wyjątkowy w dziejach moment, kiedy losy jednego państwa stopiły się z losami całej ludzkości, wszak: „na froncie wschodnim decydowały się losy nie tylko narodu radzieckiego, ale i całej ludzkości” [Iminow, Usikow, 2005: 19]. Jak zaświadcza w charakterystycznym stylu członkowie „autorskiego aktywu” pisma: „W tych dniach spojrzenia miłujących wolność ludów całej planety były zwrócone ku ZSRR, ku jego walce o niepodległość” [Iminow, Usikow, 2005: 19].

Ten zestaw prawd stale poddawany ma być bezwzględnym atakom ze strony wrogów „pamięci o zwycięstwie”. Diagnozując aktualny stan debaty historycznej, jeden z autorów pisma stwierdza co następuje:

Głównym obiektem napaści stały się najważniejsze wydarzenia i etapy Wielkiej Wojny Ojczyźnianej – historia okresu przedwojennego, bojowe i wojenne umiejętności dowódców Armii Czerwonej w latach wojny, miejsce, rola i znaczenie radziecko-niemieckiego oraz innych frontów, przede wszystkim zachodniego, przyczyny ogromnych strat wojennych ZSRR, cena zwycięstwa i inne [Bielousow, 2006: 8].

Ataki „fałszerzy” sięgają jednak w istocie o wiele dalej, „zamach na zwycięstwo” jest wszak równoznaczny z atakiem na Rosję przeszłą, jak podkreśla to w jednym z artykułów wspomniany M. A. Gariejew: „Nie można nie zauważyć, że wypacza się nie tylko historia wojny. Dla dyskredytacji Wielkiego Zwycięstwa i nadania temu procesowi historycznych podstaw rewiduje się, przeinacza i wywraca na drugą stronę całą historię ojczyzną” [Gariejew, 2006a: 3]. Groźba dotyczy również teraźniejszości i przyszłości Federacji:

Ich [„falszyfikatorów”] cel jest oczywisty [...] pomniejszyć wkład ZSRR i jego sił zbrojnych w rozgromienie bloku faszystowsko-militarystycznego, poddać w wątpliwość rezultat drugiej wojny światowej i tym samym uzasadnić terytorialne i inne pretensje względem współczesnej Rosji [Bielousow, 2006: 8].

Również kwestie, wydawałoby się na pierwszy rzut oka, obojętne z aksjologicznego punktu widzenia, mogą znaleźć się w zagrożonym obszarze pamięci historycznej. Takie koleje losu miały stać się, zdaniem współpracowników „Wojenno-istoriczeskiego żurnala”, udziałem, ni mniej, nie więcej, tylko sławnego czołgu T-34. W artykule pod znamienym tytułem: *Komu dziś przeszkadza radziecka trzydziestka czwórka?* trzech autorów sprowokowanych z pozoru niewinnymi uwagami, zawartymi w programie radia „Echo Moskwy”, stara się przekonać czytelników, iż już samo postawienie kwestii inspiracji radzieckich konstruktorów czołgu rozwiązaniami technicznymi rodem ze Stanów Zjednoczonych jest formą działalności co najmniej podejrzaną. Dodatkowo, w przekonaniu ekspertów pisma, to zagadnienie z dziedziny historii techniki wojennej w szczególnie sposób reaktualizuje się w dniu dzisiejszym:

Mimowolnie rodzi się pytanie: dlaczego mówi się to dziś, gdy do wojska [...] zaczęły napływać nowe typy uzbrojenia i sprzętu wojskowego? Widocznie komuś to nie daje spokoju, bardzo chce się zasiać w umysłach słuchaczy, przede wszystkim wojskowych, wątpliwość co do bojowej sprawności i niezawodności nowych typów [broni]: że niby i tak w Rosji

niczego sensownego nie wyprodukują [Nakaznoj, Soliankin, Żeltow, 2009: 3].

Postawione przez autorów pytanie rodzi z kolei mimowolnie następne: kim są owi falsyfikatory historii? Podobne pytania mnożą się. Powielają je także publikujący na łamach omawianego pisma, jak choćby przy okazji recenzowania jednej z prac poświęconych m.in. kwestii kolaboracji ludności ZSRR z III Rzeszą: „Zamknąwszy książkę mimowolnie stajesz przed pytaniem: dla jakich lub też czyich interesów w przeddzień 60-lecia Wielkiego Zwycięstwa znów okazało się potrzebnym rozdmuchiwać temat zdrady? Dla kogo dziś jest to wygodne?” [Krikunow, 2003: 77].

Bez wątpienia możemy pokusić się w tym miejscu o odpowiedź, zawartość „Wojenno-istoriczeskogo żurnala” dostarcza bowiem na ten temat bogatego materiału źródłowego. Tak więc, współcześni wrogowie rosyjskiej pamięci zwycięstwa to: „pseudohistorycy” wspierani przez „zagranicznych sponsorów”, „naukowi ignoranci, usiłujący pomniejszyć rolę Rosji w światowej historii”, „»domorośli odkrywcy« historii wielkiej wojny ojczyźnianej”, ludzie, którzy „próbują [ją] przeinaczyć, opluć i uczynić nieatrakcyjną” [Gariejew, 2003: 17; Gariejew, 2006a: 6, 8]. Podkreśla się jednoznacznie ich wyalienowanie względem reszty narodu, jak choćby we fragmencie:

Część „pisarzy historycznych” otwarcie przeszła na pozycje zachodnich socjologów, wzniosła porzucone, jako zbędne, sztandary emerytowanych sowietologów i bada Rosję jak obcy dla siebie kraj, gdzie żyli i żyją ludzie o dziwnej i nieracjonalnej świadomości [Kołomyc, 2007: 3].

Badacze związani z omawianym periodykiem stawiają również jednoznaczną diagnozę co do wartości ustaleń swoich oponentów, określając wytwory ich pisarskiej pracy jako: „oczywistą nieprawdę”, „mitotwórstwo”, którego „zgubności dla świadomości społecznej” nie trzeba udowadniać, „zbiór idei, w czasie wojny przedstawiony na stronach goebbelsowskich ulotek, [który] dzisiaj wydaje się i w uczonej formie rozważa w rosyjskiej prasie”, „przenicowywanie historii radzieckiej w duchu ocen jawnie nazistowskich”, „wypaczenia”, „wykrzywanie historii”, „niestworzone głupstwo”, „brudne plotki”, „bujdy”, „współczesny agitprop” oraz „pracę wywrotową” dodatkowo odznaczającą się jednostronnością [Rzeszewski, 2006: 3; Gariejew, 2006a: 6; Gariejew, 2006b: 13; Nikiforow, 2007: 5-7]. Wrogowie zostają w ten sposób naznaczeni, a pamięć symbolicznie uchroniona przed profanacją.

Charakterystyczne praktyki stygmatyzacji i wykluczenia obecne w debacie na łamach „Wojenno-istoriczeskogo żurnala” skłaniają nas do podjęcia próby rozpatrzenia badanego przypadku w oparciu o teorię dyskursu Michela Foucaulta [Foucault, 2002: 7]. Oglądając zagadnienie z tej

perspektywy, stwierdzamy funkcjonowanie w obrębie analizowanych wypowiedzi wszystkich trzech postulowanych przez przywołanego autora procedur wykluczenia dyskursu:

1. Zakaz, na który składają się: a) tabu przedmiotowe – w tym wypadku ograniczenie dyskursu wokół pamięci drugiej wojny światowej do zestawu konwencjonalnie powielanych też składających się na zaprezentowaną „kanoniczną” wersję konfliktu; b) rytuał okoliczności – szczególnym uwarunkowaniem dyskursu na forum „Wojenno-istoriczskiego żurnala” jest w tym kontekście swoista „permanencja czasu sakralnego” bazująca na prezentacji treści wyznaczających kanon pamięci drugiej wojny światowej w ścisłym powiązaniu z obchodami rocznic ważniejszych wydarzeń określających punkty zwrotne konfliktu, przy czym publikacja cyklu wystąpień upamiętniających może rozciągać się nawet na nawracające się okresy kilkuletnie; c) uprzywilejowanie podmiotu mówiącego – oparte m.in. na odmowie udziału w dyskursie. Zastosowanie tego ostatniego kryterium wydaje się najbardziej produktywne w zestawieniu z kolejnym z wyróżnionych przez Foucaulta systemów wykluczenia dyskursu;

2. Opozycja rozumu i szaleństwa (pozwalamy tu sobie na pewne rozciągnięcie zakresu pojęciowego obu kategorii). Dyskurs „falsyfikatorów” historii wydaje się być postrzegany w publikacjach autorów analizowanego czasopisma w kategoriach zjawiska tylko z trudem mieszczącego się w kategoriach racjonalnych, patologicznego z definicji. Ta odmowa uznania racjonalności dyskursu oponenta skutkuje wyłączeniem go nawet poza płaszczyznę dyskursu potencjalnego. Najbardziej interesujące problemy wiążą się z zastosowaniem w naszej analizie trzeciej spośród postulowanych przez francuskiego badacza procedur wykluczenia dyskursu;

3. Opozycja prawdy i fałszu. Publikacje na łamach „Wojenno-istoriczskiego żurnala” stanowią na tym tle jedynie ogniwo zwieńczające złożonej infrastruktury produkcji, petryfikacji i „redystrybucji” systemów dyskursywnych (w danym wypadku zawartych w tym, co określono tu jako „kanon pamięci” drugiej wojny światowej), tak w sensie uwarunkowań instytucjonalnych, o których mowa była już powyżej, jak i w wymiarze partykularnego aktu komunikacji (aktu mowy). Uczestniczenie w dyskursie „antyfalsyfikacyjnym” zakłada bowiem wykorzystanie – pośrednio lub bezpośrednio – zapisów przeszłych aktów mowy: od źródeł – najczęściej dokumentów wytwarzanych na różnych szczeblach władzy, po bogaty dorobek historiografii. Uczestnik tak uwarunkowanego dyskursu ‘antyfalsyfikacyjnego’ staje więc jedynie wobec problemu repetycji, niejednokrotnie przybierającej postać literalnego przywołania tekstu, wykluczając jednocześnie pozbawionych podobnych możliwości oponentów.

Pośród szeregu inicjatyw wydawniczych afiliowanych przy rosyjskim Ministerstwie Obrony Narodowej czasopismo „Wojenno-istoriczeskij żurnał” stanowi bodaj najczęstszy punkt odniesienia dla toczących się obecnie debat historycznych⁸. Silnie perswazyjne w swym charakterze wystąpienia autorów publikujących na łamach tego periodyku zdają się stanowić doskonałą ilustrację skrajnej dychotomizacji, tak typowej dla całokształtu dyskursu historycznego współczesnej Rosji. Wyraźnie zarysowująca się, szczególnie w kontekście dziejów drugiej wojny światowej, opozycja stanowisk i ocen konstytuuje jedną z zasadniczych cech rosyjskiej pamięci historycznej. Wciąż otwarte pozostaje pytanie o możliwość zniesienia owej wewnętrznej dychotomii. Niewątpliwie bez stopniowej racjonalizacji dyskursu historycznego, usuwania z niego perspektywy „swój-wróg” jawić się będzie ona jako perspektywa odległa. Być może nawet nieosiągalna.

Bibliografia

- Anon, (2004a), *Zasiedanie Riedakcionnoj Kollegii i Riedakcionnogo sowieta „Wojenno-istoriczeskogo żurnała”*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał”, nr 8, s. 9.
- Anon, (2004b), *K swiedieniu i czytatieliej i awtorow żurnała*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał”, nr 11, s. 80.
- Anon, (2017), *Kto nie pomnit proszlogo – u togo niet buduszczego*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał”, nr 8, s. 4 (wkładki kolorowej).
- Bielousow A. W., (2006), *O rieszajuszczej roli SSSR w dostiżenii Pobiedy wo Wtoroj mirowoj wojnie*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał”, nr 1, s. 3-8.
- Foucault M., (2002), *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w College de France 2 grudnia 1970*, przeł. M. Kozłowski, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk.
- Gariejew M. A., (2006a), *Istorija Wielikoj Otieczestwiennoj wojny: priedotwratit’ jejo iskażenije i fal’sifikaciju*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał”, nr 11, s. 3-8 (część pierwsza).
- Gariejew M. A., (2006b), *Istorija Wielikoj Otieczestwiennoj wojny: priedotwratit’ jejo iskażenije i fal’sifikaciju*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał” 2006, nr 12, s. 13-18 (część druga).
- Gariejew M. A., (2003), *O pieracija „Mars” i sowriemiennyje „marsianie”*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał”, nr 10, s. 17-21.
- Iminow W. T., Usikow A. W., (2005), *Rol’ i miesto sowietsko-giermanskogo fronta wo wtoroj mirowoj wojnie*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał”, nr 6, s. 16-20.
- Kołomyc D. M., (2007), *Otstaiwaja principy naucznosti i obiektiwnosti: kriticzeskije mysli o niekotorych knigach „nietradicionnych” wojennyh istorikow*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał”, nr 4, s. 3-6.
- Kowalow S., (2008) *Wymysły i fal’syfikacji w ocienkach roli SSSR nakanunie i s naczałom wtoroj mirowoj wojny*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał”, nr 7, s. 10-19.

⁸ Do periodyków Redakcyjno-Wydawniczego Centrum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej należą m.in. pisma o charakterze specjalistycznym: „Wojennaja mysl’” i „Armiejiskij sbornik”: <http://sc.mil.ru/social/media/magazine.htm> [15.06.2018]. Próbę popularyzacji treści historycznych (zbliżoną w swym silnie polemicznym charakterze do publikacji „Wojenno-istoriczeskogo żurnała”) podejmują autorzy gazety „Krasnaja zwiezda”, będącej również oficjalnym wydawnictwem rosyjskiego MON-u: <http://sc.mil.ru/social/media/periodic/more.htm?id=8759@morfOrgInfo> [15.06.2018].

- Krikunow P. N., (2003), „...Russkim bezusłowno priedstojat oczen' tiazkije gody”. *Poliemicheskije zamietki o kazacz'ych atamanach i nie tol'ko o nich*, „Wojenno-istoriczeskij żurnal”, nr 5, s. 75-77
- Kriwoszejew G. F., (2002), „Istorič dolžen likowat' i gorewat' so swoim narodom”. *Jeszcze raz o ludzkich poteriach w Wielkiej Ocieczestwiennej wojnie*, „Wojenno-istoriczeskij żurnal”, nr 11, s. 76-79
- Margules J., (2001), „Wojenno-Istoričeskij Żurnal”. *Polonica 1996/2000*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 1, s. 196-198.
- Mikriukowa S., (2017), *Łyżnyj diesant „Krasnaja gwozdika”*, „Wojenno-istoriczeskij żurnal”, nr 8, s. 3 (okładki).
- Nakazonj O. A., Soliankin A. G., Żeltow I. G., (2009), *Komu siegodnia mieszajet sowietskaja tridcat'czetwiorka?*, „Wojenno-istoriczeskij żurnal”, nr 5, s. 3-9.
- Nikiforow Ju. A., (2007), *Lawrowaja pietlia gienierał-liejtienanta A. A. Własowa*, „Wojenno-istoriczeskij żurnal”, nr 5, s. 5-7.
- Rżeszewskij O. A., (2006) *Pieried wielikim ispytaniem*, „Wojenno-istoriczeskij żurnal”, nr 4, s. 3-7.

Netografia

- http://elibrary.ru/title_about.asp?id=8578 [15.06.2018].
- <http://history.milportal.ru/redakciya/> [15.06.2018].
- Oskarżenie wciąż na stronie rosyjskiego MON*, <http://tvp.info/informacje/swiat/oskarzenie-wciaz-na-stronie-rosyjskiego-mon/660880> [15.06.2018].
- sc.mil.ru/files/morf/military/archive/copy_of_copy_of_copy_of_copy_of_copy_of_bind-er1.pdf [15.06.2018].
- Skabiejewa O., *„Nasza Pobieda” protiv „nowoj prawdy”*, <https://www.vesti.ru/doc.html?id=359666> [15.06.2018].
- Wojenno-istoriczeskij żurnal*, <http://sc.mil.ru/social/media/magazine/more.htm?id=8752@morfOrgInfo> [15.06.2018].
- <http://sc.mil.ru/social/media/magazine.htm> [15.06.2018]
- <http://sc.mil.ru/social/media/periodic/more.htm?id=8759@morfOrgInfo> [15.06.2018]
- <http://vak.ed.gov.ru/ru/vak> [15.06.2018].
- www.history.milportal.ru [15.06.2018].

A Place of Rationed Memory. The Journal “Voyenno-Istoričeskij Zhurnal” as a “Battlefield of the Memory” of the Second World War in Contemporary Russia

The article contains a synthetic description of the role played by one of journals affiliated to the The Ministry of Defence of the Russian Federation (the journal “Voyenno-Istoričeskij Zhurnal”) in debates on the contemporary Russian memory of the Second World War. The main aspect of this role is related to specific methods of exclusion from the discourse used in many highly polemical texts published in the journal.

Key words: Russia; historiography; memory; discourse; Second World War; Great Patriotic War; *Voyenno-istoriczeskij zhurnal*.

Михаил Тимофеев

Ивановский государственный университет

СПЕЦИФИКА ДЕСОВЕТИЗАЦИИ ГОРОДА ИВАНОВО КАК „РОДИНЫ ПЕРВОГО СОВЕТА” (1991–2016)

Город Иваново (до 1932 года Иваново-Вознесенск) находится в 300 км северо-восточнее Москвы. С начала XIX века вплоть до 1990 годов он наряду с Лодзью и Тампере был крупным текстильным центром Российской империи, а впоследствии СССР. Во время стачки 1905 года в нём был создан общегородской совет рабочих депутатов, что после 1917 года дало возможность считать его „родиной Советов”. В советское время реализация семиотического потенциала Иванова задавалась доминирующими идеологическими кодами с помощью таких маркеров как „Красный Манчестер”, „город красных ткачей”, „кузница пролетарских кадров”, „третья пролетарская столица”, „столица текстильного края” и „родина первого Совета”. В совокупности полвека (с 1917 по 1936 и с 1960 по 1991 год) город Иваново в советском символическом пространстве позиционировался как „родина первого Совета”. По степени насыщенности знаками советскости Иваново мало отличался от других городов, но при этом имел уникальные черты, как город, претендующий на лидерство, „третья пролетарская столица” России.

20 июня 1918 года город Иваново-Вознесенск получил высокий административный статус, став центром губернии. В этом же году начинаются переименования центральных площадей и магистральных улиц. Центральная площадь была переименована из Георгиевской в площадь Революции, близлежащие Покровская и Ново-Петропавловская улицы стали улицей Десятого Августа (в память расстрела мирной демонстрации рабочих в 1915 году), а Приказной мост, на котором произошел расстрел, стал именоваться Красным. Вознесенская площадь получает имя Советской Республики. Улица Георгиевская становится Социалистической, Николаевская — Республиканской, Александровская — Советской, Большая Шереметевская — Фридриха Энгельса, а Троицкая — Карла Маркса. Переименования 1920-1922 годов уже не вписываются в схему культуры В. Паперного [Паперный, 1996]: Кобылинская — Большая Воробьевская; Рождественская — Красной Армии, Малая

Шереметевская — Молочная горка, Церковная — Лермонтова и Кольцова, Широкая — Степанова, Ивановская — Батурина и новые улицы Красная, Трибунальная и Урицкого на окраине города [Прокуроров]. В первой половине 1920-х было положено начало включению в символическую среду имен иваново-вознесенских большевиков. Это были погибшие на фронтах гражданской войны комиссар 14-й дивизии 9-й армии В.Я. Степанов (его имя так же присваивается в 1925 году парку, принадлежавшему до революции фабриканту А.И. Гарелину) и комиссар 25-й (Чапаевской) дивизии П.С. Батурин (расположенный на противоположном от парка имени Степанова берегу Уводи химический завод получает его имя). В 1924 году городской сад стал носить имя 1 Мая, а новый аэродром имя М.В. Фрунзе. Однако ликвидация „классово-враждебных элементов” городской среды не решала проблему существования элементов старого в культуре, что, в свою очередь требовало, постоянной маркировки границ [Тимофеев, 2005].

В массовом наименовании и переименовании улиц к 10-летию революции в 1927 году доминировал революционный дискурс со значительным локальным компонентом: улицы были названы именами местных революционеров, депутатов первого Совета и руководителей боевой дружины. Имена получили 348 улиц и переулков (некоторые из них ранее названий не имели). Часть новых названий отражала новые социокультурные реалии и ничем не отличалась от общероссийских. Появились улицы Октябрьская (бывшая Никоновская), Первомайская, Рабочая (Павловская), Трудовая, Ударная (Никольская), Мопровская, 9 Января (Мельничная и Ново-Троицкая), Футбольная и Пионерский переулок. Среди улиц, названных именами деятелей отечественного революционного движения С.Л. Перовской, Г.В. Плеханова, Степана Халтурина (1-я Поперечная), выделяется имя автора „Катехизиса революционера” С.Г. Нечаева, уроженца села Иванова. Его имя получила находящаяся в центре города Пятницкая улица, на которой он родился. Пяти улицам были даны имена партийных и советских деятелей: Ф.Э. Дзержинского (Сретенская), М.М. Володарского (2-я Панская-Завражная), Я.М. Свердлова (Владимирская), Ю. Мархлевского (Ярмарочная и 2-я Бессоновская) и дипломата П.Л. Войкова (Бочаровский переулок).

Особенно заметная в русской провинции дань пролетарскому интернационализму отразилась в названиях улиц III Интернационала (1-я Борисовская), Николы Сакко (2-я Борисовская) и Бартоломео Ванцетти (3-я Борисовская), Матгьяша Ракоши (4-я Борисовская), Карла Либкнехта и Розы Люксембург. Скорее всего, именно благодаря известности немецкого „Союза Спартака” в Иваново-Вознесенске появилась улица, названная именем во-

жды восстания рабов в Древнем Риме¹. Рабочий факультет Иваново-Вознесенского политехнического института дал имя улице Рабфак-овской (Дмитриевская), а поселок „Пролетарский текстильщик” улице Пролетарской.

Но главным „великим почином” этой волны переименований, безусловно, является включение в городскую среду имен иваново-вознесенских революционеров и участников стачки 1905 года. Появились улицы, названные партийными кличками революционеров и депутатов первого Совета: Арсения — М.В. Фрунзе (Воскресенская), Отцовская — Ф.А. Афанасьева (1-я Боголюбовская), Громобоя — Р.М. Семенчикова (Шуйская на Ямах), Ермака — В.Е. Морозова (Всесвятская), Станко — И.Н. Уткина (Панская) [Улицы, 1958]. Имена четырех человек — профессионального революционера М.В. Фрунзе, командиров иваново-вознесенских боевиков Р.М. Семенчикова, И.Н. Уткина и заместителя начальника боевой дружины В.Е. Морозова получили еще четыре улицы, названные их настоящими фамилиями. (Улица В.Е. Морозова в 1974 году получает имя его однофамильца партийного деятеля Д.Г. Морозова). 1-я Грачёвская улица становится улицей Боевиков. Улицам города давались в основном имена погибших, либо умерших депутатов первого Совета и большевиков-подпольщиков: А.А. Андрианова (Всесвятская), Е.А. Дунаева (Петропавловская), С.И. Балашова (до 1978 года улица называлась Балашовской, а большой район на окраине города (бывшая Боголюбовская слобода), где она находилась до настоящего времени называется Балашовка), О.М. Генкиной (Задне-Шереметевская), В.Г. и Г.Г. Куконковых, В.И. Голубева, А.Ф. Колесникова (2-я Ильинская), М.И. Лакина (1-я Новая), И.Я. Мякишева (1-я Панская-Завражная), Д.А. Фурманова (1-я Троицкая). Исключением было имя О.А. Варенцовой, присвоенное Покровской улице. Таким образом, было положено начало формированию мемориальной городской среды. Следует отметить, что к концу 1980-х годов из установленных в городе 228 мемориальных досок более 100 разъясняли наименования улиц [Памятники, 1987].

27 декабря 1932 постановлением ЦИК СССР город Иваново-Вознесенск был переименован в город Иваново. На рубеже 1930-х революционно-краеведческие названия охватывают новые сферы. Все три городские полные средние школы имели собственные имена — № 2 „имени Афанасьева-отца”, № 3 — имени Десятилетия Октябрьской революции [Путеводитель-справочник, 1934]. Школе № 1 было присвоено имя уроженца Иваново-Вознесенска А.С. Бубнова. С начала 1936/37 учебного года, еще до того как нар-

¹ Газета Иваново-Вознесенского губкома комсомола в 1919-20-х годах носила название „Юный Спартак”.

ком просвещения РСФСР А.С. Бубнов был репрессирован, школа „лишилась” его имени, и только через 20 лет получила новое имя — О.А. Варенцовой [Балдин, 2003]. В 1933 году под эгидой Международной организации помощи революционерам (МОПР) в городе был организован Первый интернациональный детский дом для детей иностранных коммунистов, получивший в 1934 году имя Е.Д. Стасовой [Романов, 1989: 183-187].

Текстильные предприятия, на которых работала большая часть трудоспособного населения города, в 1920-30-х годах получили имена деятелей революционного движения. Мало-Дмитревской мануфактуре в 1924 году приказом ВСНХ СССР присваивается имя Н.К. Крупской, Нижне-Увельская мануфактура получает имя газеты „Рабочий край”, а Большой Дмитревской мануфактуре в 1925 году дают имя С.И. Балашова. В 1927 году начинает работу ткацкая фабрика имени 8 Марта, Петрищевская мануфактура становится „Красной Талкой”, а ткацкая и ситцепечатная фабрика „Зарядье” № 1 становится фабрикой № 1 имени рабочего Фёдора Зиновьева (любопытна контаминация партийной клички „Фёдор” и фамилии Г.С. Зиновьева — большевика, погибшего во время антивоенной демонстрации 10 августа 1915 года. Скорее всего это было связано с желанием отмежеваться от ассоциаций с Г.Е. Зиновьевым). Соседней фабрике имени рабочего Фёдора Зиновьева № 2 (бывшая „Зарядье” № 2) в декабре 1934 года было присвоено имя С.М. Кирова².

Три предприятия города в течение 1930-50-х годов лишились своих имен по политическим мотивам. Так Новая ивановская мануфактура с 1933 по 1937 год носила имя А.С. Бубнова (с 1953 года это ткацко-отделочная фабрика имени Н.А. Жиделева)³. Имя А.С. Киселева — еще одного ивановца, ставшего видным партийным и государственным деятелем, носил Машиностроительный завод № 4 (В 1937 году А.С. Киселев был репрессирован и его имя из названия завода убрали). Большая ивановская мануфактура в 1930-50 годах носила имя В.М. Молотова (с 1962 года ткацко-отделочная фабрика имени О.А. Варенцовой)⁴. Имя О.А. Варенцовой (в связи с ее 70-летием) в 1932 году получила Сосневская прядильно-ткацкая фабрика-школа⁵, вошедшая в 1960 году вме-

² ГАИО (Государственный архив Ивановской области). Ф. Р-1510. Протокол № 152 заседания Президиума облисполкома ИПО и материалы к нему. Оп. 1. Д. 499. Л. 63. Постановление 1454 от 20 декабря 1934 года. О переименовании фабрик для увековечивания памяти „тов. Кирова С.М.”.

³ ГАИО. Ф. Р-148.

⁴ Примечательно, что в изданной в 1952 году истории фабрики имя В.М. Молотова даже не упоминается. См.: Глебов Ю.Ф., Соколов В.М., *История фабрики Большой Ивановской мануфактуры*, Ивановское областное государственное издательство, Иваново 1952.

⁵ ГАИО. Ф. 2120.

сте с Сосневской отделочной фабрикой (с 1953 года имени Ф.Н. Самойлова) в Ивановский хлопчатобумажный комбинат имени Ф.Н. Самойлова⁶. В 1930 году после смерти К.И. Фролова, с 1926 года работавшего заместителем председателя Всесоюзного текстильного синдиката и активно помогавшего строительству новых предприятий в Иваново-Вознесенске, меланжевый комбинат получил его имя. Урна с прахом К.И. Фролова, по его завещанию, была замурована в стене комбината [Революционеры, 1980: 265].

После выхода в 1936 году „Краткого курса истории ВКП(б)“ символический капитал родины Советов был утрачен, но с начала 1960-х годов город вновь стал позиционироваться как „родина первого Совета“. Более чем четверть века (с 1960 по 1991 год) городское пространство подверглось интенсивной идеологической маркировке: возводились мемориалы, продолжали переименовываться улицы. В идеологически заряженное поле вовлекаются как жители города, так и его гости (прежде всего, в рамках туристского маршрута „Золотое кольцо России“). В 1965 году, кроме всесоюзного празднования двадцатой годовщины победы в Великой Отечественной войне, в Иваново и во всей области отмечалось 80-летие со дня рождения основателя „Красной губернии“ М.В. Фрунзе и 60-летие первого общегородского Совета рабочих депутатов.

В политиках переименований сочетаются общегосударственные и локальные тренды. Так, в 1961 году Большая Хуторовская улица получает имя Юрия Гагарина, а улица Сталина становится Советской. В 1960-х в названиях улиц, которым присваиваются имена ивановцев — ветеранов революционного движения, появляются фамилии репрессированных в 1930-е годы П.П. Постышева, А.С. Бубнова и большого ряда других. В начале 1960-х пущенному в строй камвольному комбинату было дано имя Ленина, а через десятилетие завод тяжелого станкостроения получил имя 50-летия СССР. Следует отметить, что многим предприятиям города не текстильного профиля имена не присваивались. В 1967 году — году 50-летия Октябрьской революции в городе создается мемориальное кладбище революционеров текстильного края. 4 ноября был открыт Дом-музей первого Совета рабочих депутатов 1905 года.

В 1968 году на улице Энгельса был установлен памятник из красного гранита руководителю стачки 1905 года Федору Афанасьеву („Отцу“), а в новом микрорайоне начал работать кинотеатр „Искра“, название которого в советской культуре имело устойчивое историко-революционное значение. Другие кинотеатры, находившиеся в разных районах города, носили достаточно типичные „советские“ имена: „Центральный“ (1932), „Великан“ (1948), „Спартак“

⁶ ГАИО. Ф. 127.

(1950), „Мир” (1956), „Победа” (1957), „Спутник” (1963) и „Лодзь” (1966), названный в честь польского города-побратима.

17 января 1971 года начал действовать всесоюзный туристский маршрут „Золотое кольцо России”. Предполагалось, что „приезжая в Иваново, люди прежде всего стремятся подышать воздухом революционной истории, героической борьбы иваново-вознесенских рабочих против царского самодержавия, за построение нового общества”. В путеводителе по „Золотому кольцу” сообщалось, что „туристам, приезжающим в Иваново, гостеприимные хозяева обязательно покажут Дом Первого Совета — главную достопримечательность города” [Бычков, Десятников, 1981: 238].

Для размещения туристов была построена гостиница с соответствующим имиджу города названием „Советская” (1970). В 1975 году Ивановский университет получил самое длинное в СССР название — Ивановский государственный университет имени первого в России Иваново-Вознесенского общегородского Совета рабочих депутатов. В конце месяца были открыты два монументальных комплекса, посвященных событиям 1905 года — мемориальный комплекс „Красная Талка” на берегу реки Талки и мемориал „Борцам революции” на площади Революции.

В 1977 году на торцевой части Дома Советов, обращенной к проспекту Ленина, было установлено монументальное панно с барельефом Ленина и его высказыванием, подчеркивавшим значимость города в истории советского государства: „...Пролетариат московский, питерский и иваново-вознесенский... доказал на деле, что никакой ценой не уступит завоевания революции”. В том же году на Вокзальной площади в дни проведения VIII Всесоюзного слета участников похода по местам революционной, боевой и трудовой славы советского народа была открыта монументальная декоративная композиция „Подвигу молодых революционерок текстильного края”.

В годы перестройки параллельно с инерционными актами формирования символической городской среды начинается разрушение гомогенного семиотического пространства Иванова. Кампания по возвращению исторических названий городам и улицам практически не затронула Иваново. В 1989 году с карты города пропало лишь имя А.А. Жданова. Поскольку в 1962 году здесь были построены 3 первых в Иванове панельных пятиэтажных дома, и улицу решили переименовать в Новую.

Модель десоветизации города имела как типичные для этого периода черты, так и свою специфику. Начиная с 1991 года до 2000 губернаторами области были бывшие функционеры КПСС, а с 2000 и до конца 2005 года областью управлял губернатор-коммунист. В эти годы в местной либеральной прессе высказывались

мнения о необходимости возвращения городу первоначального названия Иваново-Вознесенск, переименования улицы Боевиков. Однако эти предложения не находили поддержки во властных структурах. В начале 1990-х в русле общероссийского тренда городской и областной советы стали именоваться Думами. В дальнейшем основным вопросом, периодически с помощью СМИ будоражающих общественное мнение, был вопрос о возвращении городу его первоначального названия Иванов-Вознесенск. Часть историков, входящих в Комиссию по топонимике при Администрации города, выступала категорически против данного переименования. Данный вопрос будируется до настоящего времени.

Осенью 2005 года губернатором был назначен Михаил Мень, известный как сын протоиерея Александра Менья. Параллельно с этим назначением во властных структурах оказались местные историки, начинавшие в 1990-е годы свою политическую карьеру в либеральных движениях и партиях. Именно с их подачи в начале второго срока пребывания Менья на посту губернатора были озвучены пожелания избавиться от названия улицы Боевиков и Лагерных улиц, находящихся на периферии города. По словам Менья, эти названия вызывают негативные ассоциации, в том числе, и у гостей города. „Мы понимаем, что имеются в виду пионерские лагеря, но это мы понимаем, а другие могут вкладывать иной смысл в это название”, — пояснил губернатор⁷. Что касается улицы Боевиков, то нынешнее поколение скорее ассоциирует их не с революционерами, а с террористами. Губернатор дал задание главе администрации города Иваново Александру Кузьмичеву проработать вопрос о смене наиболее одиозных названий с депутатами Ивановской городской думы. Так же было предложено переименовать центральную площадь Революции в Георгиевскую, как она называлась до 1918 года.

Депутаты Ивановской городской думы в декабре 2010 года проголосовали за переименование улицы Боевиков. Согласно их решению, она была переименована в честь Якова Гарелина — ивановского мецената и фабриканта. Первоначально она называлась 1-ой Грачевской, в честь фабрикантов Грачевых. В 1927 году ее назвали в честь боевой дружины большевиков, которые в 1905-1907 годах проводили свои учения в соседнем лесу. Ивановские краеведы, настаивавшие на последнем переименовании, утверждали, что сейчас слово „боевик” практически перестало ассоциироваться с участниками событий начала XX века⁸.

⁷ *Гостей Иванова пугают Лагерные улицы и улица Боевиков.* <https://chastnik.ru/news/obshchestvo/gostey-ivanova-pugayut-lagernye-ulitsy-i-ulitsa-boevikov-14-05-2015/>

⁸ *Город невест остался без улицы Боевиков.* <https://lenta.ru/news/2010/12/25/ivanovo/>

Названия Лагерных улиц и площади Революции остались прежними. В сентябре 2011 года гостиница „Советская” была переименована в „Вознесенскую”⁹. В апреле 2012 года обсуждался вопрос о переименовании улицы Карла Маркса в улицу режиссёра Андрея Тарковского¹⁰. Решение принято не было. Но 31 октября 2012 года Ивановской городской Думой было принято решение о переименовании проспекта Фридриха Энгельса в Шереметевский проспект в честь графов Шереметевых, владельцев села Иванова¹¹.

В нулевые годы были демонтировано несколько гипсовых памятников Ленину около некоторых учреждений, в частности около главного корпуса университета. Большая часть подобных монументов осталась нетронутой. Это касается и всех установленных в позднесоветское время мемориалов. Изменение коснулось лишь места Вечного огня. Он был перенесён от мемориала, посвящённого революции 1905 года, к монументу, посвящённому Великой отечественной войне. Изменения в символическом ландшафте города происходили бессистемно и не имели и не имеют под собой чётко выраженного идеологического обоснования. Идеологический симбиоз имперского и советского на государственном уровне в ряде случаев предполагает делегирование местным властям локальных инициатив по поиску их баланса.

Отказ от декоммунизации в 1990-е годы и отсутствие полномасштабной десоветизации в современной России создаёт в государственной политике амбивалентность отношения к советскому наследию [Тимофеев, 2012: 202-231]. В определённой степени можно наблюдать изменение отношения к этому периоду истории, связанное, прежде всего с отношением к Сталину. Однако можно говорить о постоянной борьбе советского и российского имперского дискурсов (последний, в частности, представлен культом Николая Второго). Чётко выраженным мессиджем власти в отношении советского прошлого является то, что главным объектом мемориализации с середины 1990-х годов является Великая отечественная война 1941-1945 годов.

Применительно к городу Иванову данная ситуация имеет определённые преимущества для использования советского символического капитала для включения в процесс развития „красного туризма”, ориентированного, в частности, на китайских туристов. Город можно рассматривать, наряду с городом Ульяновском — ро-

⁹ В Иванове гостиницу „Советская” переименовали в „Вознесенскую”. <http://www.ivanovonews.ru/news/detail.php?id=26497>

¹⁰ В обозримом будущем улицу Карла Маркса в Иванове переименуют в улицу Тарковского. <http://www.ivanovonews.ru/news/detail.php?id=20547>

¹¹ О переименовании проспекта Фридриха Энгельса. <http://docs.cntd.ru/document/432850508>

диной Ленина, как своего рода заповедник советского времени, „красный Диснейленд” [Тимофеев. 2016: 72-92].

Поскольку на федеральном уровне нет сколько либо выверенной стратегии отношения к советскому наследию, то принятие важных решений на локальном уровне неизбежно связано с поддержкой акторами, принимающими решения на федеральном уровне, как это и случилось с инициативой губернатора Ульяновской области, привлечшим к проекту „Красный маршрут” министра культуры и председателя Совета Федерации¹². Проект из-за недостатка финансирования и из-за причин, о которых было сказано выше, развивается, но степень его эффективности далёк от прогнозируемого четырёх года назад.

В настоящее время отношение ивановских городских и губернских властей к советскости достаточно индифферентно. Однако в последние годы наметилась тенденция, предполагающая использование символического капитала, связанного с эпохой социалистического строительства (архитектурный авангард, агитационный текстиль) и позднесоветского позиционирования Иванова как „самого советского города”, для ребрендинга¹³. Впрочем, ситуация неопределённости в отношении к советскому наследию создаёт на локальном властном уровне коллизии, определяемые выражением, что порой левая рука не знает, что делает правая.

Библиография

- Балдин К.Е., *Начало начал. Очерки истории школы № 30 г. Иванова*, Иваново 2003.
Памятники истории и культуры города Иванова, Проспект. Иваново 1987.
Паперный В., *Культура Два*, Новое литературное обозрение, Москва 1996.
Прокуроров Ф.Е., Бочков М.В., *Имена улиц города Иванова*, Иваново 1981.
Путеводитель-справочник по городу Иванову, Издательство Ивановского Бюро Краеведения, Иваново 1934.
Романов А., *Детский интернационал* // Родина Советов. Сборник, Сост. В. Андрианов. Москва 1989.
Тимофеев М.Ю., *История формирования семиосферы города Иваново-Вознесенска (1917-1991)*, „Вестник Ивановского университета” 2005, № 3.
Улицы нашего города. Очерки, Ивановское книжное издательство, Иваново 1958.
Революционеры текстильного края. Сборник очерков, Верхне-Волжское книжное издательство, Ярославль 1980.

¹² *Власти Ульяновской области надеются, что проект „Красный маршрут” привлечет новых туристов.* <http://vmeste-uf.tv/news/139732/>; Кишковски С. „Красный маршрут” по ленинским местам: мемориалы вождя ждут ударное количество китайцев. <http://www.theartnewspaper.ru/posts/283/>; Чернышева В. *Ильич даст заработать. В Ульяновске обсудили перспективы „красного туризма”.* <http://www.rg.ru/2013/11/26/reg-pfo/turizm.html>

¹³ *Стратегия развития городского округа Иваново до 2020 года (скорректированная).* <http://www.ivgorduma.ru/files/document/521/proekt-strategii-razvitiya-gorodskogo-okruga-ivanovo-do-2020-goda.pdf>

Бычков Ю., Десятников В., По „Золотому кольцу” России. Фотопутеводитель, Планета Москва 1981.

Тимофеев М. Коммунистические символы на „свалке истории”? // Symbol w polityce / Redakcja naukowa I. Massaka. Toruń: DUET, 2012. S. 202–231.

Тимофеев М. От „красного Манчестера” к „красному Диснейленду”: конструктивистская архитектура и стратегии позиционирования города Иваново // Quaestio Rossica. Т. 4. 2016. № 3. С. 72–92. DOI 10.15826/qr.2016.3.176.

Specifics of desovietization of Ivanovo as the city of the first soviet (1991 – 2016)

The history of development of Ivanovo symbolic space is considered in the article. Ivanovo (till 1932 – Ivanovo-Voznesensk) used to be a big textile center of the Russian Empire and later the Soviet Union. In 1918–1936 and 1960–1991 Ivanovo was presented as the city of the first soviet, red Manchester, and capital of the textile region.

Ideologically marked toponyms have been dominating the city space since 1927. In 1932 the name of Ivanovo-Voznesensk was changed to Ivanovo. In the 1920s–1930s textile factories were called by the names of the revolution leaders and activists. In 1960 Ivanovo regained its status of the city of the first soviet. After that there was a new wave of ideologically marked naming in Ivanovo.

In the late Soviet Union, while the symbolic city space was still being formed simply out of inertia, homogeneous semiotic Ivanovo started to be destroyed. Changes in the symbolic landscape of the city were random. They did not have any ideological basis. Currently governments of Ivanovo and the region are quite indifferent to the phenomenon and idea of sovietness. However, lately there has been a tendency to use the symbolic asset related to the era of socialist construction and representation of Ivanovo as the most soviet city in order to rebrand it.

Key words: Ivanovo, Sovietism, toponimics, politics of memory, symbolic capital, rebranding.

Specyfika desowietyzacji Iwanowa jako miasta pierwszej rady robotniczej (1991–2016)

Artykuł omawia historię rozwoju symbolicznej przestrzeni miasta Iwanowa. Iwanowo (do 1932 roku – Iwanowo-Wozniesiensk) było wielkim centrum przemysłu tekstylnego w Rosji i Związku Radzieckim. W latach 1918–1936 i 1960–1991 Iwanowo było określane jako miasto pierwszej rady robotniczej, czerwony Manchester i stolica regionu przemysłu tekstylnego.

Ideologicznie naznaczone toponimy zdominowały przestrzeń miejską po 1927 r. Od 1932 nazwa miasta Iwanowo-Wozniesiensk została zmieniona na Iwanowo. Fabryki w latach 20. i 30. uzyskały imiona przywódców rewolucyjnych i działaczy. W 1960 Iwanowo odzyskało status

miasta pierwszej rady robotniczej, po czym nastąpiła nowa fala ideologicznych zmian nazewnictwa.

W ostatnim okresie istnienia ZSRR, gdy symboliczna przestrzeń Iwanowa nadal był kształtowana – lecz już tylko z inercji, semiotycznie jednorodne Iwanowo zaczęło się rozkładać. Zmiany w symbolicznym krajobrazie miasta były różnorodne, nie miały żadnego podłoża ideologicznego. Obecne władze miasta i regionu są całkowicie obojętne wobec zjawiska i idei sowieckości. Z drugiej strony, podejmowane są próby użycia symbolicznych aktywów związanych z erą budowy socjalizmu i przedstawieniem Iwanowa jako najbardziej radzieckiego miasta w celu ich rebrandingu.

Słowa kluczowe: Iwanowo, sowietyzm, toponimika, polityka pamięci, apitał symboliczny, rebranding.

Aleksandra Sumorok

Akademia Sztuk Pięknych
im. Wł. Strzemińskiego, Łódź

SOCREALIZM HYBRYDOWY? ARCHITEKTURA ŁODZI W LATACH 1949-1956

Architektura lat 1949-1955 reprezentowana jest w Łodzi przez liczną grupę obiektów, zarówno użyteczności publicznej, jak i mieszkaniowej [Sumorok, 2010]. Mimo to socrealizm w „czystej” postaci nie pozostał po sobie w tym mieście wyraźnych i jasnych śladów. Trwał zaledwie bądź aż, spoglądając na ilość realizacji, 6 lat. Z tego jedynie trzy stanowią czas wzmoczonej ofensywy ideologicznej, gdy faktycznie architekturę starano się wykorzystać do celów politycznych. Niespójność, nieudolność doktryny tworzonej często mocą urzędniczego ukazu, opartej na krytyce obiektów powstałych powodowała, że praktyka nie podążała za teorią. Gdy dodać do tego osobowości samych architektów, często mimo wszystko przemycających własny styl i własne pomysły, okazuje się, że pozostałości „socwizja” nie została przeprowadzona. Pejzaż miejski nie uległ radykalnym przekształceniom, a przynajmniej nie takim jak zakładała doktryna. Najlepszym zaś przykładem hybrydowości łódzkiego socrealizmu stają się Bałuty (dzielnica mieszkalna przeznaczona do radykalnej, ale nie do końca przeprowadzonej, przebudowy). Łódzka architektura socrealistyczna stanowi doskonały, może nawet modelowy przykład architektury wznoszonej poza stolicą, mniej ideowej, propagandowej, dalszej od wytycznych doktryny. Architektury z jednej strony przynależącej do określonego doktryną, wyodrębnionego stylistycznie okresu, z drugiej wylamującej się jednoznacznej klasyfikacji. Architektury zawieszona pomiędzy wizją a rzeczywistością, teorią a praktyką, między gustami sekretarzy a preferencjami samych architektów, polityką a chęcią rozwiązania wielu bolączek architektoniczno-urbanistycznych. Architektury, w której dominowały proste, utylitarne formy, dalekie od monumentalności i skrajnej wystawności.

Na hybrydowość łódzkiego socrealizmu wpływ miał szereg czynników – ideologicznych, politycznych, ekonomicznych, pragmatycznych. Już sama doktryna realizmu socjalistycznego, wewnętrznie sprzeczna, niejednolita, stwarzała dość duży margines swobody, na którą zresztą władze przystawały. Prostotę i funkcjonalizm łódzkiej realizacji warunkowały m.in. ograniczenia finansowe. Miasto pozbawione zostało większych funduszy inwestycyjnych na rozwój budownictwa, co wiązało się

z brakiem wyraźnych zniszczeń wojennych, a także z odgórnymi wyciecznymi gospodarki planowej, która kładła nacisk na rozwój ośrodków przemysłu ciężkiego, nie zaś lekkiego, do jakich należała Łódź. Mimo to, przekształcenia w zakresie urbanistyki i architektury były znaczące i wpisywały się w tworzone od lat koncepcje naprawcze i modernizacyjne miasta.

Niewątpliwie ogromny wpływ na polski, a także łódzki hybrydowy socrealizm mieli sami projektanci, ich wykształcenie oraz postawy. Upaństwowienie pracowni projektowych, jak i nowa rzeczywistość polityczna postawiły ich w nieznaną dotąd sytuację. Zapoznanie się z łódzkimi realizacjami skłania do stwierdzenia, że architektom przyświecała chęć uzyskania jak najlepszych rezultatów i dobrych obiektów oraz wpisanie w proces modernizacyjny. Widoczne było bowiem także konsekwentne działanie na rzecz poprawy warunków bytowych ludności, podyktowane rzeczywistą chęcią zmiany na lepsze, nie zaś propagandową agitacją. Wyraźnie również rysuje się kontynuacja myśli i pomysłów międzywojennych. Niekiedy wręcz ich twórczość powojenna stanowi kontynuację dokonań wcześniejszych, jak w przypadku Józefa Korskigo (Kabana). Architektoniczne narracje i praktyki tego okresu, zwłaszcza wpisane w szerszy kontekst cywilizacyjny, wymykają się uproszczonym definicjom, co doskonale obrazuje fenomen powojennej Łodzi. Proste opozycje modernistyczny – socrealistyczny, wsteczny – postępowy nie oddają obrazu złożonej łódzkiej rzeczywistości powojennej [Sumorok, Załuski, 2017].

1. Modernizacja przestrzenna. Łódzka urbanistyka socrealistyczna w poszukiwaniu ładu

Łódź – duże (w 1945 r. ponad półmilionowe) miasto – mimo prac planistycznych podjętych w latach międzywojennych borykało się, m.in. z uwagi na genezę swojego powstania i żywiołowy rozwój, z szeregiem problemów urbanistycznych i nie osiągnęło skończonego stanu zagospodarowania, nawet w strefie śródmiejskiej [Liszewski, 2009; Ginsberg, 1962]. Choć nie zostało zniszczone przez wojnę, kwalifikowało się do przeprowadzenia szybkiej przebudowy. Konieczność dokonania zamian w układzie i charakterze zabudowy wymuszały także (od dawna wyczekiwane) przekształcenia funkcjonalne Łodzi dokonane w okresie powojennym [Olenderek, 2004]. W przeciągu kilku zaledwie lat miasto stało się ośrodkiem nie tylko przemysłowym i administracyjnym, ale także naukowo-kulturalnym. W wymiarze postulowanym sprawą kardynalną stało się przekształcenie poprzez odpowiednią regulację układu przestrzennego miasta złego, symbolu kapitalizmu, w miasto dobre, zdrowe, socjalistyczne; miasta przemysłowego w miasto kultury i nauki. W praktyce chodziło zaś o modernizację wadliwego planu urbanistycznego.

W okresie realizmu socjalistycznego powstały w Biurze Planowania Miasta dwie ogólne koncepcje zagospodarowania przestrzennego: plan syntetyczny (1949 r.) i plan perspektywiczny wstępny (1954 r.) przewidziane dla ok. 800 000 mieszkańców, oraz szereg planów szczegółowych, dotyczących fragmentów miasta takich jak: miasteczko uniwersyteckie i dzielnice przemysłowe [Bald, Jastrzębska, 1984]. Choć opracowane na różnych etapach socrealizmu, to wykazywały wiele cech wspólnych. Stanowiły konglomerat pomysłów międzywojennych, okupacyjnych i nowych. Ten czytelny element kontynuacji w dużym stopniu zawdzięczać można urbanistom, takim jak Cyprian Jaworski i Zbigniew Wyszacki, którzy uczestniczyli w procesie kształtowania miejskiej przestrzeni od lat międzywojennych.

Swoista ciągłość projektowa warunkowana była nie tylko gospodarczo czy politycznie, uzasadniona znaczną bezwładnością planów urbanistycznych czy żywotnością myślenia modernistycznego, ale przede wszystkim racjonalnością oraz optymalnością pewnych rozwiązań przestrzennych. Okazuje się bowiem, że wiele pomysłów przebudowy struktury przestrzennej nabrało uniwersalnego charakteru i wiązało się z tymi samymi (współcześnie niekiedy nierozwiązanymi) problemami planistycznymi.

Obydwa plany z lat 50. starały się traktować miasto jako zwarty, jednolity organizm. Dążyły (choć na różne sposoby) do integracji dopiero co przyłączonych terenów, nadania większej wyrazistości centrum, do kryształizacji przestrzeni poprzez wprowadzenie dominant i do zaprowadzenia owej pożądanej „metropolitalności”. Zakładano przeniesienie części zakładów przemysłowych z centrum do specjalnie wydzielonych dzielnic magazynowo-przemysłowych, usytuowanych z dala od centrum, przy kolei obwodowej, na Żabińcu i Dąbrowie (zespoły fabryczne pozostałe w śródmieściu planowano odizolować od pozostałej zabudowy przy pomocy zieleni). Planowano zmianę południowego kierunku rozwojowego i rozwój dzielnic północnych, zwłaszcza Bałut. Koncepcje z rozmachem kreśliły również zmiany w układzie komunikacyjnym. Przewidywano bowiem dalekosiężne usprawnienie komunikacji poprzez m.in. wprowadzenie kolei średnicowej do wnętrza miasta z szeregiem dworców osobowych (z Dworcem Głównym na Bałutach, w rejonie ul. Wojska Polskiego) oraz arterii o znaczeniu krajowym i lokalnym na osi północ-południe i wschód-zachód, które stworzyłyby rodzaj obwodnicy miasta. Plany dotyczące rozwoju układu komunikacyjnego, kołowego i kolejowego, wiązały się z chęcią wykorzystania dogodnego, centralnego położenia geograficznego miasta, które miało szansę, przynajmniej teoretycznie, stać się ważnym węzłem tranzytowym łączącym Warszawę z Wrocławiem i Śląskiem. Wiele uwagi w planach poświęcono terenom społeczno-usługowym, zarówno centralnym, jak i lokalnym oraz wytworzeniu nowej osi dynamiki miasta. Planowano znaczny rozwój infrastruktury spo-

łecznej: budowę szpitali, ośrodków zdrowia, szkół, przedszkoli, żłobków. Wiele uwagi poświęcano także stworzeniu przemyślanego układu zieleni, w postaci tzw. szwów i pierścieni izolacyjnych, oddzielających śródmieście od pozostałych dzielnic oraz terenów przemysłowych.

Te z rozmachem kreślone plany przekształceń przestrzennych zrealizowane zostały ze względu na pominięcie Łodzi na mapie inwestycyjnej Planu 6-letniego jedynie fragmentarycznie. Mimo to wytyczony w okresie socrealizmu układ urbanistyczny z osią poprzeczną w-z, system dróg wylotowych, układ połączeń kolejowych, strefy administracyjnej oraz plan dzielnic wyższych uczelni (uniwersyteckiej w rejonie ul. Pomorskiej i Politechniki przy ul. Żeromskiego) pozostawiły trwałą ślad w strukturze miejskiej i wykorzystano go jako materiał do prac nad nowym obliczem Łodzi, zapisanym w kolejnych planach zagospodarowania przestrzennego. Nastąpiło wówczas wypełnianie układu zaprojektowanego w okresie socrealizmu (choć jak sygnalizowałam pomysły przekształceń nie były wtedy całkowicie nowe). Trwałe zmiany wprowadzone w okresie realizmu socjalistycznego obejmowały powiększenie granic miasta, częściową eliminację zakładów przemysłowych w śródmieściu, utworzenie dzielnic przemysłowo-magazynowych. Wzniesiono fragmentarycznie dzielnicę Bałuty, zmieniając tym samym tradycyjny kierunek rozwojowy miasta z południowego na północny, dokonano regulacji ulic, rekonstrukcji placów. Założono Plac Komuny Paryskiej, nadano dzięki budowie Teatru Wielkiego nowe oblicze Placowi Dąbrowskiego. Przebito arterię północ-południe, biegnącą ulicami: Kościuszki i Zachodnią. Przedłużono aż do ulicy Pabianickiej ulicę Żeromskiego, poszerzono ulicę Piłsudskiego (dawna Armii Czerwonej), wytyczono nową trasę warszawską, prowadzącą wzdłuż dwujezdniowej ulicy Strykowskiej. Wiele zmian pozytywnych poczyniono w układzie zieleni oraz w dziedzinie infrastruktury społecznej.

W poszukiwaniu centrum

W dziejach powojennego planowania miasta wielokrotnie powracało zagadnienie centrum, rozumiane jako miejsce nie tylko koncentracji usług, ale przede wszystkim przestrzeń wspólna, o znaczeniu integrującym, stanowiąca źródło identyfikacji i budująca miejską tożsamość. Łódź bowiem z uwagi na swój historyczny rozwój i charakterystyczny układ przestrzenny punktu kulminacyjnego w tradycyjnym rozumieniu nie posiadała. W kulturze europejskiej mamy zaś do czynienia z silnie zakorzenioną tradycją agory, bazującą na archetypie środka [Eliade, 1970]. Miasto pocięte szachownicą ulic nie funkcjonowało tak doskonale bez przysłowiowego rynku, jak dalekie amerykańskie wzorce.

W okresie socrealizmu reprezentacyjne centrum administracyjno-kulturalno-usługowe, odpowiednie dla miasta niemal milionowego, zamierzano uformować w rejonie Dworca Fabrycznego (pomysł

i pokłósie przedwojennych opracowań) lub w oparciu o oś poprzeczną wschód-zachód, wytworzoną na linii ulicy Głównej (późniejszej Armii Czerwonej, obecnie al. Piłsudskiego). Dodać można, że analogiczne do socrealistycznych projekty centrum administracyjno-kulturalnego opracowane zostały przez Niemców w okresie okupacji [Bolanowski, 2004]. Nowy plan zakładał, że w pobliżu nowej reprezentacyjnej osi znalazłaby się tzw. dzielnica centralna (obejmowałaby przestrzeń miejską w rejonie ulicy Głównej – ówczesnej Al. Stalina oraz środkowy odcinek ulicy Piotrkowskiej i alei Kościuszki). Poszerzono i zmodernizowano wówczas jedynie ulicę Główną na odcinku od ul. Przędzalnianej do ul. Targowej. W kolejnych dekadach powracano do pomysłu opracowania trasy W-Z oraz sfery centrum w oparciu o równoleżnikowo biegnącą arterię i centralny rejon ulicy Piotrkowskiej z ulicami równoległymi (w minimalnie zmienionym zarysie pojawi się w koncepcji tzw. „czerwonego kwadratu” w zatwierdzonym w 1961 r. planie). Wypełnianie koncepcji szczerze wyrażone stało się w latach 70. gdy rozpoczęto jej realizację. Dodać można jednak, że o ile oś socrealistyczna miała być osią reprezentacyjną, ale miejską, z zabudową pierzejową, to trasa modernistyczna rozbijała miejską ciągłość i miała amorficzny charakter. Współcześnie zaś lokalizacja Nowego Centrum Łodzi, ogromna inwestycja, w pobliżu terenów Dworca Fabrycznego, stanowi powrót do koncepcji z lat 50. XX wieku.

Przestrzenie wspólne i miejskie „agory”

Cały okres XX-wiecznego planowania przestrzennego Łodzi podporządkowany był chęci tworzenia przemyślanych (zaprojektowanych), reprezentacyjnych, ale i żywych przestrzeni publicznych, budujących emocjonalną więź z miastem [Maga-Jagielnicka, 2009]. Istniejące, nieliczne place miejskie miały charakter przede wszystkim handlowy. Socrealistyczne projekty zakładały zarówno ich rekonstrukcję, jak i organizację nowych założeń, przede wszystkim na linii północ-południe w oparciu o tradycyjnie najważniejszy trakt komunikacyjny prowadzący wzdłuż ulicy Piotrkowskiej, ale także na osi wschód-zachód.

Jednym z najciekawszych placów z okresu realizmu socjalistycznego w Łodzi pod względem wartości historycznej, rangi artystycznej oraz funkcjonalności (niestety obecnie wciąż potencjalnej) jest nowy Stary Rynek, miejsce atrakcyjne i bogate w znaczenia. Czworoboczne założenie z trzech stron zabudowano dwupiętrowymi domami – kamienicami z podcieniami w przyziemiu. Ich zwarta bryła flankowana płytkimi ryzalitami, przykryta dość wysokim, czterospadowym dachem nawiązuje do architektury XVIII-wiecznej okolicznych miasteczek [Karłowicz, 1950:34-43]. Plac stanowi punkt kulminacyjny socrealistycznego osiedla tzw. staromiejskiego i zlokalizowany został w jego w południowo-zachodniej części (projekt: Ryszard Karłowicz, Waclaw Goławski). Powstał w jednym z ważniejszych historycznie i kulturowo miejsc związanych

z genezą powstania miasta, historią Łodzi przemysłowej, wielokulturowej (centrum żywej dzielnicy żydowskiej), okupacyjnej (teren getta). Wartością założenia jest jego kameralna, nieprzeskalowana architektura, pozbawiona patosu czy monumentalności, kreująca przyjazną przestrzeń w „ludzkiej skali”. Dodatkowo na pozytywny odbiór placu wpływa mała architektura, murki, schodki, które porządkują jego przestrzeń, a także jego malownicze usytuowanie w sąsiedztwie dużego zielonego kompleksu – Parku Staromiejskiego.

Ogromne znaczenie w miejskim układzie należy przypisać Placowi Dąbrowskiego jako elementowi budującemu tożsamość Łodzi i organizującemu przestrzeń tej części ośrodka. Ten ważny miejski plac, położony wyjątkowo w układzie miasta na osi wschód-zachód, uzyskał wyrazistość w okresie realizmu socjalistycznego dzięki usytuowaniu w pierzei północnej jednego z najwyższych, największych i najbardziej reprezentacyjnych wówczas miejskich obiektów – Teatru Wielkiego.

Rozległy plac z promieniście rozchodzącymi się ulicami zorganizowano przy tzw. nowej trasie warszawskiej, w rejonie skrzyżowania ulic Pomorskiej, Strykowskiej, Uniwersyteckiej. Stanowić miał początkowo centralne założenie ośrodka akademickiego, następnie zaś osiedla mieszkaniowego. Zakładano zwartą, obrzeżną zabudowę złożoną z wysokich kamienic o charakterze mieszkalno-usługowym i, co w komunizmie nietypowe, kościoła. Zrealizowano, (ale po 1956 r.) monumentalną bryłę świątyni przykrytą wysoką kopułą (silny znak plastyczny, dominanta urbanistyczna i architektoniczna tej części miasta, zaprojektowana przez Józefa Korskiego i Witolda Korskiego) oraz zabudowę mieszkaniową jednej z pierzei.

Drobne korekty w okresie realizmu socjalistycznego poczyniono na Pl. Wolności (przebudowa wylotu do strony ul. Pomorskiej, wprowadzenie podcieni), Pl. Reymonta (uporządkowanie, wzniesienie budynku narożnego), na Pl. Niepodległości (zamyśl budowy domu towarowego, wzniesionego w latach 60. w odmiernej formie architektonicznej).

Dzielnice wyższych uczelni

Ważną decyzją w dziedzinie ożywiania śródmieścia i zmiany jego charakteru była ta dotycząca lokalizacji na skraju strefy centrum tzw. dzielnic wyższych uczelni, na północy uniwersyteckiej, na południu politechnicznej.

Dzielnica uniwersytecka pomyślana została jako zespół śródmiejski, o dogodnie rozwiązanej komunikacji, usytuowany w pobliżu Dworca Fabrycznego oraz kilku arterii o znaczeniu krajowym [*Dyskusja...*,1950; *Konkurs nr 182...*,1950:169-172]. Zasadniczą osią organizacyjną zespołu stać się miała ulica Narutowicza, główna arteria łącząca nowoprojektowaną dzielnicę ze śródmieściem, która winna być odpowiednio zaakcentowana i połączona z ośrodkiem dzielnicy. Duże znaczenie przy-

pisano również ulicy Uniwersyteckiej, stanowiącej fragment trasy prowadzącej w kierunku Warszawy, ulicy Pomorskiej i Sterlinga. Jako podstawowy gabaryt dla nowej dzielnicy przyjęto wysokość czterech kondygnacji. Rozpisano konkurs, jednak założenia nie zrealizowano. Powrócono do tej lokalizacji w latach 60. W okresie socrealizmu zaczęto wznosić jedynie gmach biblioteki uniwersyteckiej. Niezależnie od planowanej dzielnicy uniwersyteckiej, jednak w jej bliskim sąsiedztwie, przy ulicy Pomorskiej, rozpoczęto realizację miasteczka studenckiego. Powstały domy akademickie (których architektami byli Józef Korski i Kazimierz Sprusiak) sytuowane obrzeżnie przy ul. Lumumby (wówczas Bystrzyckiej). Planowano poszerzenie ulicy i organizację przestrzennie przemyślanego zespołu, wyposażonego w szereg obiektów usługowych, sportowych, kulturalnych (jak m. in. kina). Założenie to było uzupełniające w kolejnych dekadach.

Miasteczko politechniczne zlokalizowano przy poszerzonej ulicy Żeromskiego, arterii, która miała zostać przebita aż do ulicy Pabianickiej, co uczyniono w kolejnych dekadach. W okresie socrealizmu zabudowano kwartał, w którym usytuowano Gmach Chemii (w przebudowanej fabryce S. Rosenblatta), monumentalny Gmach „Włókna” oraz Instytut Włókien Sztucznych. Wzniesiono też dom akademicki. Dzielnice sukcesywnie rozbudowywano w kolejnych dekadach.

Dominanty, wyraźniejsza artykulacja przestrzeni, lokalne identyfikacje

Trudno nie zgodzić się z opinią, że „każde miasto, tak jak każdy utwór przestrzenny powinno mieć elementy indywidualizujące jego oblicze” [Buszko, 2007]. Wiele z łódzkich budynków krystalizujących i kierujących przestrzeń, pomyślnych jako istotne dominanty (plastyczne, wysokościowe i urbanistyczne) powstało właśnie w okresie realizmu socjalistycznego. Wysoką rangę w kształtowaniu panoramy przestrzennej miasta uzyskały zwłaszcza: Teatr Wielki wraz ze wspomnianym już placem, biurowiec Centrali Tekstylnej (dziś tzw. Gmach Telewizji), budynek Hali Sportowej, dawny Dom Partii (obecnie Budynek Sądów Rejonowych), czy Kościół św. Teresy. Współcześnie obiekty te stanowią jedne z najbardziej rozpoznawalnych budynków w mieście, zyskały rangę miejskich symboli wpływających na budowanie tożsamości i zostały wpisane na listę współczesnych dóbr kultury.

Zwłaszcza Teatr Wielki to obiekt – symbol. Myśl o budowie nowoczesnego teatru dramatycznego dla miasta zrodziła się już w pierwszym powojennym okresie prosperity kulturalnej i po części wyszła od przebywającego wówczas w mieście Leona Schillera. Pamiętać należy, że od dawna zabiegano o stworzenie w mieście reprezentacyjnej placówki, która pozwoliłaby na realizację marzeń o wielkomiejskiej Łodzi.

Za najlepszą lokalizację monumentalnego teatru uznano plac Dąbrowskiego przede wszystkim ze względu na jego dogodne, centralne położenie, bliskość dworca kolejowego oraz jego urbanistyczne znaczenie. Ponadto już w latach międzywojennych planowano nadać temu miejscu reprezentacyjny charakter. Przy jednej z pierzei wzniesiono wówczas gmach Sądu Okręgowego, w pobliżu zaś stanąć miał wspomniany już Dom Ludowy. Mimo że ogłoszono i rozstrzygnięto konkurs na ten budynek, od realizacji odstąpiono. Do planów nadania monumentalnego, wielkomiejskiego charakteru tej części miasta powrócono w następnych latach. Teren placu przeznaczono wówczas pod budowę okazałego Urzędu Wojewódzkiego. Wybuch wojny przerwał dalsze kroki związane z realizacją reprezentacyjnego urzędu oraz placu.

Konkurs na rozwiązanie architektoniczne gmachu Teatru Narodowego w Łodzi oraz ukształtowanie Placu oficjalnie ogłoszono w 1948 roku [*Dyskusja...*, 1949]. Na konkurs nadesłano 17 prac. Jednak nie został on rozstrzygnięty. Ostatecznie zwrócono się do Centralnego Biura Projektów, późniejszego Miastoprojektu, które zleciło wykonanie nowego planu Witoldowi i Józefowi Korskim oraz Romanowi Szymborskiemu [*Konkurs...*, 1949].

Projekt łódzkiego Teatru Narodowego został bardzo wysoko oceniony podczas pierwszej Ogólnopolskiej Wystawy Architektury. Komisja chwaliła korzystną lokalizację obiektu, zachowanie zgodności idei, hierarchii i skali, przy jednoczesnej czytelności oraz równowadze. Zasadnicza bryła Teatru Narodowego, finalnie przemianowanego na Wielki, została wzniesiona na podstawie tego właśnie, przychylnie wówczas ocenionego projektu. Całkowitej zmianie uległy jedynie wnętrza, co wynikało przede wszystkim z przeciągającego się czasu budowy obiektu, który do użytku oddany został dopiero w 1967 roku, konieczności dostosowania do nowych technologii oraz nowej stylistyki [Korski, 1967].

Inna ikona tego czasu, Biurowiec Centrali Tekstylnej, stanowić miał symbol nowego, odrodzonego robotniczego miasta, lokalny odpowiednik warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki. Wpisywał się w wizję przekształceń urbanistycznych centrum Łodzi i stanowić miał zaczątek planowanej wówczas w tym miejscu dzielnicy administracyjnej. Najwyższy wówczas budynek miasta, niekwestionowana dominanta wysokościowa kształtująca jego sylwetę, stanowiła przedmiot dyskusji oraz licznych artykułów. Dodać należy, że wieżowce zajmowały szczególną pozycję w teorii doktryny realizmu socjalistycznego. Stanowiły wyraz gigantomanii nowego ustroju, znak mocy. Najpełniej wyrażały też dążenie do zmiany przestrzeni historycznej miasta.

Geneza powstania tego założenia sięgała przedsocrealistycznych czasów, okresu kontynuacji kierunków międzywojennych. Jeszcze bo-

wiem przed 1949 rokiem ogłoszono konkurs na projekt nowoczesnego biurowca dla Centrali Tekstylniej przewidzianego na niemal 1200 osób [*Konkurs nr 171...*,1949]. Pierwszą nagrodę uzyskał projekt krakowskiego architekta Jana Kruga. Proklamowanie w czerwcu 1949 roku socrealizmu jako jedyne właściwego stylu pociągnęło za sobą jednak konieczność dostosowania biurowca do wymogów nowego stylu. Zasadniczy układ przestrzenny pozostał niezmienny. Zdecydowano o podwyższeniu korpusu głównego w ten sposób, by dobudowa była wyraźnie cofnięta i zwężona względem zasadniczego trzonu, oraz o dodaniu smukłej iglicy, by upodobnić go bardziej do wieżowców radzieckich. Zmianie ulec miały również elewacje głównego budynku, które planowano ozdobić socrealistycznym detalem. Opóźnienia realizacyjne spowodowały, że obiekt oddany został do użytku w poodwilżowym okresie, przez co nie uległ tak radykalnej „socrealizacji”.

Długi czas realizacji inwestycji skutkujący zmianami w bryle i formie wiązał się także z dziejami kształtowania innych ważnych obiektów, takich jak np. Pałac Sportu, zaprojektowanego jeszcze w przedsocrealistycznym okresie przez gdański zespół Włodzimierza Prochaski [Dąbrowski, 1968]. Hala przeznaczona dla 10 tys. osób, miała być wówczas największym obiektem tego typu w Polsce. Stała przy nowo wytyczonej wówczas alei Politechniki, stanowiącej przedłużenie ul. Żeromskiego. Konstrukcja hali opiera się na systemie łuków parabolicznych, w pierwotnej wersji projektu odsłoniętych, następnie obudowanych. Lekki w swym wyrazie obiekt zyskał mocny cokół i detal historyzujący, z czasem jednak odjęty z uwagi na poodwilżowy czas oddania go do użytku.

Kilka wyróżniających się obiektów i zespołów powstało na potrzeby biurowe, związane zwłaszcza z administracją państwową. Ten największy przeznaczony został na siedzibę partii. Monumentalny obiekt o monolitycznej bryle stanął przy dopiero co poszerzonej Al. Kościuszki, a swoją ostateczną formę i wyraz plastyczny zawdzięcza słynnej pracowni „tygrysów” (Wacławowi Kryszewskiemu, Eugeniuszowi Wierzbickiemu, Jerzemu Mokrzyńskiemu). Jednak geneza powstania tego obiektu wiąże się z czasami tuż powojennymi. Planowano wówczas w tym miejscu budynek Urzędu Zatrudnienia. Projekt został sporządzony w roku 1948 przez znanego przed wojną łódzkiego architekta Ignacego Gutmana. Modernistyczny gmach, z uwagi na wprowadzenie doktryny realizmu socjalistycznego, musiał zostać przeprojektowany. W tym czasie powstał także biurowiec dla Wojewódzkiej Rady Narodowej w rozbudowanym w tym celu Pałacu Poznańskiego. Nowe skrzydło, o bardzo spokojnej architekturze zaprojektowane zostało przez Józefa Korskiego (Kabana) [Sumorok, 2010:148-155].

2. Modernizacja społeczna. Mieszkanie. Oświata. Zdrowie. W kierunku formy utylitarnej: zespoły mieszkaniowe i socrealizm hybrydowy

Największy, najciekawszy i najbardziej reprezentatywny łódzki socrealistyczny zespół mieszkaniowy, opisywany na początku lat 50. na łamach krajowej prasy fachowej („Architektura”, „Miasto”), powstał w rejonie dzielnicy Bałuty, która pomyślana została jako przedłużenie najważniejszej osi miasta, ulicy Piotrkowskiej. Przed wojną była to dość uboga, gęsto zabudowana część miasta z dominacją zabudowy niskiej i dwukondyganacyjnej, w dużej części drewnianej. Przekształcenia na tym terenie ułatwiać miały znaczne zniszczenia i dewastacja z okresu okupacji (kiedy na terenie tym znajdowało się getto Litzmannstadt) [Bolanowski, 2003]. Ogólna powojenna koncepcja dzielnicy Bałuty opracowana została w warszawskiej pracowni ZOR przez zespół kierowany przez Ryszarda Karłowicza, uzupełniana następnie przez projektantów z łódzkiego Miastoprojektu (pod kierunkiem Bolesława Tatarkiewicza). Plan zakładał powstanie dzielnicy złożonej z sześciu osiedli, z własnymi centrami lokalnymi i dwoma o znaczeniu ogólnodzielnicowym, przeznaczonych dla 40 tysięcy mieszkańców [Karłowicz, 1950].

Przez teren Bałut prowadzić miały dwie nowe, szerokie arterie o charakterze przelotowym dla kierunku północ-południe (zrealizowano jedną z nich, ulicę Zachodnią) oraz wschód-zachód (funkcję tę pełniła fragmentarycznie poszerzona ulica Wojska Polskiego) z wydzielonymi dwoma jezdniami oraz oddzielnym pasem torowiska dla tramwajów. Dodatkowo planowano budowę dworca kolejki średnicowej przy ul. Wojska Polskiego, szereg usprawnień drogowych i komunikacyjnych (uruchomiono linię tramwajów podmiejskich i zbudowano wyjątkowy w swej formie przystanek końcowy wpisany w grudniu 2010 r. do rejestru zabytków). Dążono do wytworzenia wrażenia ładu i skończoności poprzez geometryczny, uporządkowany układ ulic oraz urbanistyczne domknięcia.

Jako pierwsze z sześciu planowanych zespołów w sposób najpełniejszy, najbardziej zbliżony do pierwotnego projektu zrealizowane zostało osiedle staromiejskie, zgrupowane w pobliżu Starego Rynku. Osiedle zajmuje kwartał wyznaczony ulicami: Zachodnią, Franciszkańską, Wojska Polskiego i Północną. Specyficzną cechą zespołu jest jego niezbyt sztywny układ kompozycyjny, unikający preferowanych przez doktrynę całkowite osiowych i symetrycznych rozwiązań. Swobodnie, „miętko” prowadzone ulice oraz swoista malowniczość założenia wynika z ukształtowania terenu osiedla, znacząco determinującego wyraz plastyczny. Założenie usytuowane bowiem zostało na skarpie, w dolinie rzeki Łódki. Silny wpływ na układ przestrzenny wywarł także postulat choć częściowo

wego wpisania się w zastaną sieć uliczną. Nie znaczy to jednak, że nie dokonano korekty układu przestrzennego.

Drugi najpełniej zrealizowany zespół to Bałuty I usytuowany w kwartale ulic: Wojska Polskiego, Franciszkańska, Obrońców Westerplatte, Tokarzewskiego. Powstał tu blokowy kwartał osiedlowy, wyznaczany przez pary równoległych i przecinających się ulic, przemyślana struktura przestrzenna, wyposażona w niezbędną infrastrukturę społeczną, zaprojektowana jako zwarty, samowystarczalny organizm silnie powiązany z miastem. Mimo niepełnej realizacji, nieprzeprowadzenia planowanych wyburzeń skutkujących zaistnieniem silnych kontrastów zabudowy starej i nowej, mamy do czynienia z czytelnym i wyrazistym układem kompozycyjnym.

Nie ulega wątpliwości, że socrealistyczne Bałuty zmieniły obraz miasta i przedłużyły strefę zagospodarowaną w kierunku północnym. Stanowiły koncepcję pomyślaną z największym rozmachem, najbardziej też reprezentatywną dla socrealizmu. Prezentują szeroko rozumiane walory historyczne, artystyczne i użytkowe. Ukazują wspaniałe zróżnicowanie stylistyk, materialny ślad łódzkiej historii (choć owa hybrydowość założenia dla wielu świadczy o klęsce doktryny), przestrzeń wielowymiarową, bogatą w znaczenia, „charakterną”, z którą chętnie wejdziemy w dialog.

Bałuckie osiedla z lat 1949-1956 kreują przyjazne, miejskie, nie zaś amorficzne środowisko mieszkaniowe ze sferą usługową, z żywymi parterami, z ulicą, ale też cichymi, zielonymi podwórkami. Ludzka skala całości założenia dodatkowo wpływa zaś na poczucie psychicznego komfortu. Tworzą dobrą jakościowo, zróżnicowaną architekturę, o dobrych proporcjach, tradycyjnych podziałach elewacji i uproszczonym detalu. Pamiętać jednak należy, że mamy do czynienia z zespołem nieukończonym. Powstała swoista hybrydyczna przestrzeń o wielu nawarstwieniach cywilizacyjno-materialnych, pochodzących ze wszystkich etapów rozwojowych miasta. Wyraźne są bowiem ślady Bałut XIX-wiecznych, z chaotyczną płataniną ulic o kocich łbach, Bałut okupacyjnych, czy właśnie Bałut socjalistycznych [Sumorok, 2015].

Podobnie ciekawe narracje powstały w przypadku mniejszych zespołów mieszkaniowych z okresu realizmu socjalistycznego, które jeszcze rzadziej dostrzega się w publicznym dyskursie. Jeden z bardziej interesujących zespołów zlokalizowano poza strefą zurbanizowaną w południowej części miasta, w dolinie rzeki Ner. Jest to zespół „Odrzańska”; jego nazwa nie ma charakteru prawno-administracyjnego, lecz nadana została przez mnie w celu porządkującym. Składa się z dziewięciu obiektów tworzących zamknięty blok mieszkalny z zielonym dziedzińcem [Sumorok, 2010:197].

Całkowicie odmiennie prezentuje się dawne osiedle im. J. Marchlewskiego, malowniczo usytuowane w północno-wschodniej części miasta,

na Stokach, w pobliżu dużego zespołu wzniesionego przez Niemców w czasie okupacji oraz mniejszego, Towarzystwa Osiedli Robotniczych, (TOR) z czasów międzywojennych. Wzniesiono tu 206 parterowych domów trzech typów: wolnostojący jednorodzinny, dwurodzinny tzw. bliźniak oraz szeregowy. Szczególnie wartościowy jest jednak układ urbanistyczny. Mamy w przypadku tego osiedla do czynienia z luźną, niską zabudową tonącą w zieleni. Ze względu na silne pofałdowanie terenu zrezygnowano ze sztywnej osiowej kompozycji, tworząc nieregularny układ, oparty o sieć swobodnie poprowadzonych uliczek, którym nadano symptomatyczne, 'górskie' nazwy: Skalna, Dolina Kościeliska, Dunajec, Sanieczkowa [Tworkowski, Malicki, 1952:252].

Szkoły, żłobki, przedszkola

W latach 1949-1956 szereg inwestycji poczyniono w dziedzinie szeroko rozumianej oświaty i zdrowia. Przystąpiono do wznoszenia obiektów edukacyjnych każdego typu: żłobków, przedszkoli, szkół podstawowych i średnich oraz wyższych. Ilościowo przeważały obiekty edukacyjne niższego szczebla. Na uwagę zasługuje ich forma oraz ranga zajmowana w pejzażu miejskim. Najczęściej mamy do czynienia z projektem o ile nie typowym, to powtarzalnym, ale dobrym funkcjonalnie, o tradycyjnej, ale nie bardzo historyzującej bryle.

Więcej uwagi w kwestii formy przywiązywano do ukształtowania bardziej prestiżowych dla miasta szkół wyższych. W Łodzi w okresie realizmu socjalistycznego, mimo szeroko zakrojonych planów, wzniesiono *de facto* jeden duży gmach przeznaczony na potrzeby uczelni wyższej, tj. Wydział Włókiennictwa PŁ. Ten monumentalny obiekt zaprojektowany został przez Jana Redę i stanowić miał centralną część większego, niezrealizowanego założenia [Reda, 1964]. Ponadto powstała w tym czasie bardzo ciekawa aula przeznaczona na potrzeby Uniwersytetu (wydziału medycznego), w formie rotundy dobudowanej do istniejącego XIX-wiecznego szpitala im. Sterlinga (której architektem był Wacław Borawski).

Szczególną wagę w ramach postulowanego procesu modernizacyjnego przywiązywano do rozwoju architektury służby zdrowia, zwłaszcza budynków szpitalnych, których w Łodzi dramatycznie brakowało. W tym czasie Łódź wzbogaciła się o szpital położniczy, zakaźny, dziecięcy. Inne zaś, takie jak szpital im. Pirogowa czy im. Jonschera zostały gruntownie rozbudowane [Nitsch, 1972].

Na zakończenie warto dodać, że ogromne znaczenie w planach modernizacyjnych przypisano zieleni miejskiej, która stała się ważnym elementem całego układu urbanistycznego. Przewidywano stworzenie systemu zieleni poprzez adaptację istniejących założeń parkowych, tworzenie nowych i wiązanie ich w ciągi wnikające w dzielnice mieszkaniowe, strefy śródmiejskie gęsto zabudowane czy też tereny przemy-

słowe. Na granicy miasta adaptowano leśne kompleksy na tereny rekreacyjne (czego przykładem jest las Łągiewnicki). Za najważniejszy łódzki park okresu realizmu socjalistycznego, do którego władze i projektanci przywiązywali największą wagę, uznać można Park Staromiejski oddzielający nowowznoszoną dzielnicę Bałuty od terenów śródmieścia. Park Staromiejski założony został w latach 1951-1953 według projektu Kazimierza Chrabelskiego w dolinie rzeki Łódki, w miejscu powstałego na zewnętrznej granicy łódzkiego getta pasa wyburzeń, niemal równocześnie z osiedlem staromiejskim [Mowszowicz, 1962]. Zintegrowany miał zostać ze znajdującym się nieco na wschód, ale też na linii rzeki, Parkiem Helenów.

Oswajanie miejskiej przestrzeni. Wobec socrealistycznej architektury w Łodzi

Nacisk w tym przeobrażanym po 1945 roku, podporządkowanym nowym czynnikiem miastotwórczym i tworzonemu dla nowych mieszkańców ośrodku kładziono na realizacje związane z edukacją, kulturą, służbą zdrowia oraz administracją państwową, których braki były wyjątkowo dotkliwie odczuwalne. Nowe przestrzenie spełniać miały cele pragmatyczne i przyczynić się przede wszystkim do podniesienia jakości życia mieszkańców i realizacji ich (oraz decydentów) marzeń o Łodzi wielkomiejskiej. Niewątpliwie nowe – choć z pewnością nie nowatorskie pod względem formy – realizacje miały sprzyjać transformacji robotniczego ośrodka w metropolię, ziszczać przedwojenne idee, wyrażane także po wojnie przez m.in. Władysława Strzemińskiego. I zadanie to z powodzeniem realizowały, wnosily powiew „nowego”, „dobrego” i były dobrze przyjmowane przez mieszkańców.

Jakkolwiek nie udało się w okresie socrealizmu wprowadzić w życie wszystkich planów modernizacyjnych, to zaangażowanie architektury w proces modernizacji tego zaniedbanego pod wieloma względami miasta okazało się działaniem skutecznym. Łódź stanowi niezwykle przykład wskazywania ciągłości, przy jednoczesnym jej zaprzeczeniu. Paradoks staje się jej codziennością. Socrealizm wtopił się ze swoją zabudową i zespołami zabudowy w struktury istniejące i funkcjonujące, przez co często jest nie dostrzegany. Wpisanie w kontekst miejski to cenna wartość. Pomysły socrealistyczne nie negowały historycznego układu miasta, a stanowiły raczej jego rozwinięcie i przyczyniały się do zachowania spójności miejskiej tkanki. Stanowią ponadto ważne historyczne już dziedzictwo, fragment wizualno-przestrzennej, materialnej historii naszych dziejów, zapis stylu oraz idei związanej z teorią i praktyką budowy miast w XX wieku. Szeroko rozumiane dziedzictwo socrealizmu w Łodzi to dobra jakościowo struktura, pozytywnie zweryfikowana przez czas. Mamy do czynienia z wyrazistymi obiektami i całymi zespołami (o znac-

nej randze artystycznej), które tworzą żywą przestrzeń, funkcjonującą od ponad pół wieku, budującą miejską tożsamość (dla młodszego pokolenia to przestrzeń własna, zastana, identyfikująca, posiadająca znaki–symbole jak choćby Stary Rynek, dla starszego natomiast to przestrzeń często niechciana, narzucona, „zła”).

Bibliografia:

- Bald W., Jastrzębska E., (1984), *Planowanie przestrzenne w PRL*, „Miscellanea Łódzkie”, z. 4, s. 136–159.
- Bolanowski T., (2003), *Architektura poniemieckich zespołów mieszkaniowych z lat 1939–1945*, w: *Sztuka w Łodzi 2. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Łódzki Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki w dniach 8–9 października 2001 roku*, red. M. Wróblewska-Markiewicz, SHS, Łódź, s. 135–142.
- Bolanowski T., (2005), *Jaki miał być Litzmannstadt. Niemieckie wizje architektury i urbanistyki miasta z lat 1939–45*, „Kronika miasta Łodzi” 2005, nr 3, s. 189–199.
- Buszko H., (2007), *Miasto Katowice – metropolia Górnego Śląska. Głos w dyskusji na temat przeobrażenia jego oblicza*, [w:] *Miejska kompozycja wieloprzestrzenna a przestrzenie publiczne w miastach*, red. S. Gzell, Warszawa.
- Dąbrowski K., (1968), *Realizacja Hali Sportowej w Łodzi w latach 1948–1951*, „Inżynieria i Budownictwo”, nr 10, s. 375–379.
- Dyskusja na temat Teatru Narodowego w Łodzi*, „Architektura” 1949, nr 6-7, s. 219–222.
- Eliade M., (1970), *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, Warszawa.
- Ginsbert A., *Łódź. Studium monograficzne*, Łódź 1962.
- Karłowicz R., (1950), *Przebudowa dzielnicy Bałuty i Starego Miasta*, „Architektura” 1950, nr 1-2, s. 34–43.
- Konkurs na rozwiązanie architektoniczne budynku Teatru Narodowego w Łodzi*, „Architektura” 1949, nr 6/7, s. 210–218.
- Konkurs nr 171 na projekt gmachu biurowego Centrali Tekstylnej*, „Architektura” 1949, nr 2, s. 49–54.
- Konkurs nr 182 na ukształtowanie przestrzenne Ośrodka Uniwersyteckiego*, „Architektura” 1950, nr 5/6, s. 169–172
- Korski W., (1967), *Teatr Narodowy w Łodzi*, „Architektura”, nr 11, s. 466–472.
- Liszewski S., red. (2009), *Łódź – monografia miasta*, Łódź.
- Maga-Jagielnicka R., (2009), *Place miejskie – zjawiska kulturowe kształtujące tożsamość przestrzeni*, [w:] *Fenomen Genius Loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym*, red. B. Gutowski, Warszawa.
- Mowszowicz J., red. (1962), *Parki Łodzi*, Łódź.
- Nitsch A., *Rozwój budownictwa obiektów opieki zdrowotnej i społecznej w Polsce Ludowej*, Warszawa 1972.
- Olenderek J., (2004), *Proces kształtowania przestrzeni Łodzi II Rzeczypospolitej a awans administracyjny miasta*, Łódź.
- Reda J., (1964), *Politechnika Łódzka*, „Architektura”, nr 10, s. 409–412.
- Sumorok A., (2010), *Architektura i urbanistyka Łodzi okresu realizmu socjalistycznego*, Neriton, Warszawa.
- Sumorok A., (2015), *Bałucki palimpsest, czyli architektoniczno-kulturowo-socjologiczny fenomen*, [w:] *Bałuty palimpsest*, red. M. Rawluk, Warszawa.
- Sumorok A., Załuski T., red. (2017), *Socrealizmy i modernizacje*, Akademia Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego, Łódź 2017.
- Tworowski S., Malicki Z., (1952), *Architektura osiedli ZOR*, „Architektura”, nr 10, s. 249–256.

Socialist Realism Hybrids? Architecture in Lodz, 1949-1956:

The Socialist Realist architecture in Łódź is an excellent, perhaps even a model example, of architecture, less ideological, further from the doctrine's guidelines. Architecture, on the one hand, belonging to a specific, a stylistically distinctive period, on the other hand, breaking the unambiguous classification. Architecture characterised by the simple, utilitarian, hybridical forms, far from the imposed, historical ones. It is represented in Łódź by a large group of facilities, both public and residential, which fit into the post-war modernization process aimed at improving the living conditions of its residents. Although it was not possible to implement all modernization plans in the period of Socialist Realism, the involvement of architecture in the process of modernization of this neglected city in many ways turned out to be an effective and its hybridical forms are now positively evaluated.

Key words: architecture, city planning, social realism, Lodz

Dorota Utracka

Uniwersytet Łódzki
w Łodzi

PAMIĘĆ REŻIMU-REŻIM PAMIĘCI. UWAGI O WSPÓŁCZESNYCH PRAKTYKACH KOMMEMORATYWNYCH¹

Nie ma na tym świecie niczego, co byłoby tak nietrwale jak pomnik.

Robert Musil

Burząc pomniki, oszczędzajcie cokoly. Mogą się przydać.

Stanisław Jerzy Lec

Formuła przyjęta w tytule niniejszych rozważań wskazuje na znaczącą samozwrotność pojęć „pamięć reżimu” i „reżim pamięci”. Skłania tym samym do stawiania pytań: czy i na ile pamięć może stać się źródłem wtórnej opresji i zniewolenia? Czy poprzez siłę swych znaków, pamięć jako fenomen socjologiczny i zbiór praktyk kulturowych nie oddala nas od prawdy miejsc, ludzi, zdarzeń i doświadczeń, które pragniemy poznać, zrozumieć, uwiecznić lub poddać rewizji? Zasadnym wydaje się także pytanie: jaka jest zależność między „medializacją pamięci” [Korzeniowski, 2007: 5-23] i „utowarowieniem/kommercjalizacją czasu” [Appadurai, 2005: 119-126] a procesami składającymi się na tzw. „politykę pamięci”? Jak współczesna kultura upamiętnień koresponduje z tym, co z jednej strony funkcjonuje jako hegemonistyczna zasada kultury oficjalnej, z drugiej, jako rodzaj „oddolnych” praktyk, alternatywnych modeli kontrpamięci? I wreszcie: jak współczesna praktyka kommemoratywna, związana przecież – jak wiemy – zarówno z zachowaniem śladów i świadectw pamięci, jak i z procesem ich rewizji czy redukcji, radzi sobie z tzw. postkomunistycznym dziedzictwem?

Przedmiotem prowadzonych tu rozważań będą pomniki jako szczególny rodzaj mediów pamięci. Za istotny pryzmat analizy starych i nowych praktyk upamiętniania uznajemy koncepcje, czy też tylko refleksje teoretyczne, w których stawiane są pytania i diagnozy dotyczące isto-

¹ Tekst jest rozwinięciem i pogłębieniem zagadnień omawianych przeze mnie w artykule: *Fetysze pamięci i kontrpamięci. Artefakty kulturowe a performatywny wymiar praktyk upamiętniania*, w: S. Kowalska (red.), *Ochrona dziedzictwa kulturowego, intertemporalność, archiwum pamięci*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny, Poznań-Kalisz 2018, s. 73-92.

ty procesów i praktyk kulturowych, związanych tyleż z „reżimem historyczności” [Hartog, 2006: 17-28], z tzw. „tyranią pamięci”, czy hipermnęzją, co z kulturą „przeciw-pamięci”, „kontrhistoryczności”. Odniesieniem teoretyczno-kulturowym proponowanych tu rozważań będą zatem kluczowe tezy przedstawione w pracach Michaela Foucault [2000: 113-135], Pierre’a Nory [2011], Aleidy i Jana Assmannów [2009: 101-141 i 59-99] Jamesa E. Younga [Young, 2004: 267-290], Svetlany Boym [2002], Douwe’a Draaismy [2009], Paula Connertona [2012], Krzysztofa Pomiana [1973 i 2006] i innych. Perspektywa ta pozostaje w dialogu z koncepcją mikrohistorii, oraz z tym, co od blisko dwóch dekad określa się „antropologią przypadków” [Domańska, 1999], „prywatyzowaniem historii/pamięci” [Ankersmit 2004: 385].

François Hartog, pisząc o „reżimie historyczności” jako umasowieniu dyskursów przeszłości wskazuje na ambiwalencję wpisaną w upolitycznienie i komercjalizację praktyk memorycznych. Akcentując zjawisko masowej rewitalizacji miejsc pamięci oraz postępujących procesów muzealizacji, nieco z ironią stwierdza, że

[...] wszystko staje się pamięcią [...], lokując się zarówno w dyskursach pamięci, jak i historii, zaś przewaga tej pierwszej szybko nabiera kształtów dzięki centralnej roli, jaką odgrywa ona w publicznej debacie poprzez postawione w jej ramach pytania: o zapomnienie; o powinności wobec pamięci; oraz poprzez demaskowanie co jakiś czas nadużyć wobec pamięci i jej dziedzictwa [Hartog, 2006:18 i nast].

Znamienną kwestią w rozważaniach francuskiego badacza współczesnych form prezentyzmu pozostaje problem namnażania znaczeń i kontekstów oraz coraz silniejszej rytualizacji praktyk upamiętniania, pozostających na usługach współczesnego dyskursu publicznego. Tu rytuał karmi się afektem i odwrotnie; dominują mentalnie skolektywizowane kody zbiorowego pamiętania. Sprawia to, że upamiętnianie eksponuje nie samą prawdę przeszłości, ale zespół sensów pozahistorycznych, wprzęgniętych w swoistą „grę dekontekstualizacji i wtórnej re-kontekstualizacji przeszłości” [Ankersmit, 2004: 389]. Kultura upamiętnienia staje się w ten sposób przestrzenią gry pamięcią i z pamięcią, obszarem nadużyć i namnażania dyskursów nie związanych ani z upamiętnianymi zdarzeniami czy osobami, ani z kwestią międzypokoleniowej transmisji form pamięci. Warto zatem zapytać: czy „era pamięci” zrodziła się z potrzeby szukania nowych sposobów czytania i opisu form przeszłości, czy z narastających tendencji do postępującej gry znaczeń, do ich multiplikacji i deformacji? Odpowiedzi na to pytanie szukał między innymi Tzvetan Todorov, pisząc o nadużyciach pamięci:

Pamięć podlega różnym przewodnim zasadom – woli, konsensusowi, rozumowaniu, twórczości, wolności. [...], odpowiada nie tylko za nasze

zapatrywania, lecz także za uczucia. [...] we współczesnym świecie kult pamięci nie zawsze służy dobrej sprawie. [...] Dosłowne użycie pamięci sprawia, że dawne wydarzenie staje się czymś nie do przejścia, i w rezultacie prowadzi do tego, że teraźniejszość jest podporządkowana przeszłości [Todorov, 2011 online].

Skutkiem tego stanu rzeczy jest pamięć dotknięta ustawicznym procesem odpamiętniania, rekonstrukcji i rewizji przeszłości. Ta ostatnia z kolei jawi się często jako doświadczenie postzależnościowego uwikłania. Jakże nośne w kontekście kultury Europy Środkowo-Wschodniej okazują się w tym miejscu pytania stawiane przez badacza form pamięci – Marka Zaleskiego:

czego trzeba, aby to, co było, stało się tym, co nie jest [...], przestało być pozycją wpisaną ciągle w rejestr naszej ekonomii umysłowej? Co zrobić, by ustała relacja traumatyzującej zależności? Jak nie być zakładnikiem opresyjnej przeszłości i wreszcie, ciesząc się wolnością, zwrócić umysł ku nowym sprawom? [Zaleski, 2011:31].

Problem pamięci reżimu komunistycznego, wpisujący się w szeroko rozumiane dyskursy postzależnościowe i posttotalitarne, jest z całą pewnością wciąż obszarem drażliwym i budzącym niemałe kontrowersje. Prezentowane tu studium ograniczy się do rozważań poświęconych kulturze pomników – zarówno tych, które pełniły funkcję nośników pamięci gloryfikującej komunistyczny system totalitarny, jak i tych, które są świadectwem hołdu składanego ofiarom systemu. Problem wpisuje się w szersze badania dotyczące różnic między pamięcią komunikacyjną a pamięcią kulturową, z całym repertuarem jej mediów – tekstów, muzeów, artefaktów, śladów i miejsc upamiętniania [Golczewski, 2015:182]. Celowo unikamy katalogowania, wartościowania czy też interpretacji konkretnych pomników, skupiając się raczej na analizie mechanizmów, jakie decydują o ich udziale w procesach tworzenia pamięci kulturowej. Rozważając bowiem idee pomnikowości w ogóle, przekonujemy się, że bez względu na dominujący system władzy, narzędzia i środki kulturowych form upamiętniania wydają się opierać na podobnych mechanizmach.

Heroizacja historii, gloryfikacja systemu: pomniki-fetysze

Stawiając pytania o istotę nowoczesnego kultu zabytków, Alios Riegl definiuje pomnik jako dzieło świadomie stworzone w celach komemoracyjnych lub też historyczną pozostałość, artefakt kulturowy, czy twór naturalny, wtórnie uznany za godny i służący upamiętnianiu zdarzeń, faktów lub osób [Riegl, 2006:27]. Bez względu na to czy pomnikiem jest kamienny monument czy też symbolicznie nacechowany znaczeniami twór przyrody, jego przeznaczeniem jest pozostawać w służbie idei przypominania, „długiego trwania”, upamiętniania i od-pamiętniania. Dlatego

pomnikowość prawie zawsze sprowadza się do funkcji apelatywnej, kierując jakąś informację do odbiorców obiektów wyposażonych, zgodnie z celem upamiętnień, w określony kod poznawczy, estetyczny, aksjologiczny.

Pomniki stając się reprezentacją wartości dla grupy lub zbiorowości, legitymują jej tożsamość, znaczenie, przywileje, władzę. To one właśnie są przedmiotem największych sporów i skrajnych postaw w momentach przełomów politycznych i społecznych. Choć nośność pomnika jako medium pamięci wydaje się dziś zmienna i nietrwała, wypełniają one wciąż przestrzeń publiczną, stając się mniej lub bardziej dyskusyjnym medium pamięci reżimów totalitarnych [Bałus, 2014: 388].

Można powiedzieć, że w kulturze opanowanej przez reżim upamiętniania (a za taką uznać możemy z pewnością nawracające fazy różnych form totalitaryzmu) pomnik staje się nie tylko przedmiotem praktyk rytualnych, ale wręcz fetyszem. Jego moc nie płynie z niego samego, ale ze społeczności, która go kultem otacza i poddaje instrumentalizacji [Binet, 1992: 126-127]. Paul Connerton w swych studiach nad ponowoczesnymi praktykami upamiętniania dowodzi wzajemnych zależności między nośnikami i praktykami pamięci, przekonując, iż „nie ma praktyk bez podtrzymujących je nośników, ani też nośników bez ożywiających je praktyk” [Napiórkowski, 2012: 12]. Pomniki zatem żyją nie jako relikty czy nie-arte fakty, ale jako medium dynamiczne. Pomniki-fetysze zaś w swej otwartości na mitotwórczą moc rytuałów nie służą kompensacji czy pracowaniu złą/trudną pamięć, wręcz przeciwnie – wzmacniają jej podświadomą obecność [Freud, 1992: 135-136]. Wydaje się, że znaki owej obecności potrzebne są tym, którzy z kodami reżimowej przeszłości wiążą nostalgię za wszystkim, co składało się na prywatną, nie zawsze opresyjną pamięć systemu. Tu pomnik staje się medium zdekontekstualizowanym, uwolnionym ze swych pierwotnych znaczeń czy intencji (tworzonych zwykle przez zinstytucjonalizowany, państwowy aparat władzy) na rzecz sentymentalnych projekcji, osobistych odniesień. Pamiętać musimy jednak, że często te same pomniki, które „czytamy” w kodzie nostalgii, stają się narzędziami zawłaszczenia przestrzeni publicznej, uczestnicząc często w swoistych „walkach na pomniki” jako formie ideologicznej rywalizacji skonfliktowanych dyskursów władzy [Por. Kula, 2002; Szpociński, 2009]. W ten sposób mikrohistorie i pamięć jednostkowa zagłuszane są przez oficjalny i upolityczniony dyskurs, jaki płynie z publicznej sceny. Dlatego w analizie kultury pomnikomanii komunistycznej i postkomunistycznej socjokulturowe teorie komemoracji i praktyki z nimi związane wydają się ważne o tyle, że odsłaniają kluczowe dla istnienia opresyjnych mechanizmów władzy narzędzia propagandy i indoktrynacji ideologicznej, obecne w różnorodnych mediach i domenach kultury.

Nie jest tajemnicą, że każdy system ma swych bogów i opiera się na intencjonalnie projektowanej mitologizacji wielkości tegoż systemu.

Przestrzeń publiczna socrealistycznej rzeczywistości budowana była właśnie w oparciu o ten projekt, zgodnie z którym znakami chwały i potęgi, ale też zbawczej mocy postępu i dobrobytu niesionego przez socjalistyczną władzę, stawały się wszelkie bez mała obiekty użyteczności publicznej. Z jednej strony monumenty i kamienne memuary uwieczniać miały bezdyskusyjną chwałę zwycięstwa nad zachodnim imperializmem (kult bohaterskiej walki, nie tylko zbrojnej, ale też tej toczonej na frontach wojny ideologicznej, np. w zakładach pracy, instytucjach publicznych, szkołach etc.). Z drugiej zaś strony, komunistyczna pomnikomania stawiała sobie za cel nie tylko upamiętnianie systemu i jego potęgi, ale także tworzenie architektonicznej przestrzennej sugestii „żywej” obecności owej potęgi. Komunistyczny świat kamiennych herosów powołanych do życia ku czci Armii Czerwonej po II wojnie światowej, nie tylko w ZSRR, ale także w całym bloku państw komunistycznych, był realizacją wielkiego projektu monumentalizacji systemu i swoistej sakralizacji jego ideowych proroków (pomniki Stalina i Lenina w każdym większym mieście Europy Środkowo-Wschodniej).

Uruchomiona w latach 50. XX wieku machina komemoracyjna służyć miała socrealistycznym projektom polityki historycznej i kulturalnej. Upamiętnialiśmy przede wszystkim działaczy komunistycznych i ofiary wojny oraz naszą wdzięczność dla Armii Radzieckiej. Dominika Czarnecka w doskonałej, wydanej przez IPN książce *„Pomniki wdzięczności” Armii Czerwonej w Polsce Ludowej i w III Rzeczpospolitej* spisała losy 476 tego typu monumentów, które nie obejmują setek pomników wybudowanych na cmentarzach stałych [Czarnecka, 2015: 8 i nast.]. Te ostatnie też spełniały ogromną rolę agitacyjno-propagandową, tworząc w obszarze *sacrum* swoiste enklawy „rozgrywania” polityki pamięci, jaką z zaangażowaniem lansowała władza komunistyczna. Jak pisze Czarnecka, „pomniki wdzięczności” [...] służyły

kreowaniu i propagowaniu komunistycznej wizji przeszłości oraz polskiego doświadczenia 1944-1945 i późniejszych. Ich kształt, lokalizacja, inskrypcje pomnikowe stanowiły próbę kreacji faktów, które nigdy nie miały miejsca, oraz propagandowych manipulacji historią. [...] Były ważnym ideologicznym uzupełnieniem interpretacji wydarzeń narzucanej [...] przez media i system edukacji. Dzięki pomnikom władza nieustannie oddziaływała na obywateli zarówno w kontekście przeszłości, jak i przyszłości [Czarnecka, 2015:9].

Trudno się dziwić temu, że ekspansywny system reżimu komunistycznego używał pomników jako narzędzi manipulacji i indoktrynacji. Pomniki wszak ze swej istoty powołane były od zawsze do stworzenia określonego projektu ideowego i mentalnego, na rzecz którego „pracować” ma pamięć pokoleń. Niemiecki historyk Martin Broszat bronił prze-

konania, wedle którego monumenty służące utrwaleniu pamięci wielkich reżimów (czy to faszystowskich czy komunistycznych) prawie nigdy nie odnoszą się do konkretnych wydarzeń, służąc raczej ukryciu faktów pod powierzchnią mitotwórczej fasady propagandowej. W ten sposób – jak twierdzi Broszat – „pomniki, jako kulturowe reifikacje pamięci, upraszczają znaczenie zdarzeń historycznych czy wręcz tymi zdarzeniami manipulują” [Young, 2004: 273].

Pomniki komunizmu jako rodzaj medium propagandowego znakomicie nadawały się do manipulowania znaczeniami i symbolami. Tworzone nakładem wielkich kosztów, a nierzadko ogólnonarodowych zbiorów monumenty należało budować wszędzie, a ich obecność stawała się częścią nowoczesnego projektu architektury miejskiej większości odbudowujących się metropolii. W ten sposób „wielkie” pomniki komunizmu zaczynały żyć na dwóch poziomach: zarówno w postaci materialnych figur, jak i w formie wyspekulowanego mitu, będącego luźną kompilacją przypadkowych i nieprzypadkowych narracji, przestrzenią gry i transferu znaczeń.

Przykładem absurdów pamięci zarządzanej przez reżim może być historia słynnego w latach pięćdziesiątych zniszczenia pomnika robotnika i robotnicy w łódzkim pasażu ZMP (dziś pasażu Artura Rubinsteina)². Pomijając okoliczności śledztwa, jakie towarzyszyło zamachowi, warto zwrócić uwagę na interpretację samego wydarzenia, jaka wpisała się w zmanipulowaną historię pomnika. Jak piszą badacze historii wspomnianego pomnika, bałwochwalczy monument zetempowca i zetempówki, czyli członków Związku Młodzieży Polskiej

przypominał figurę przedstawiającą robotnika i kołchoźnicę, znaną w czasach PRL-u powszechnie, bo obracającą się w czołówce filmów radzieckiego Mosfilmu [...]. Zrobiony był tandetnie, z gipsu i zbrojenia [...]. Miał upamiętnić dorobek pierwszej sześciolatki i pokazywać Polakom, że władza odbudowuje kraj. Nieopodal monumentu na ślepej ścianie kamienicy wisiały gabloty propagandowe ZMP, a milicja przez całą dobę pilnowała i pomnika, i gablot. Nie całkiem wiadomo, co robotnik i robotnica trzymali w rękach, bo w archiwach milicyjnych zachowały się jedynie niewyraźne zdjęcia pomnika, a spośród ludzi, którzy go widzieli na własne oczy, **każdy zapamiętał co innego** [podkr. D.U.] Pewne jest, że robotnik dzierżył w ręku młot, a oboje – sztandar. Reszta to spekulacje: zdaniem jednych robotnica trzymała gołąbka pokoju, według innych – motek bawełny lub pochodnię. Ale są też wersje, że para trzymała sierp i młot, a nawet że była to łopata. Bezspornie natomiast na pomniku był napis: „Naprzód do socjalizmu” [Gnacikowska, online; Por. Wróbel, 2003; Lipiński, 1994:10].

² Zniszczony socrealistyczny monument od razu po słynnym „zamachu” rozebrano. Dziś w jego miejscu stoi fontanna z rzeźbą nagiej kobiety, zwana łódzką syrenką lub panną wodną.

Ileż tu śladów minionej epoki! Mamy komunistyczny świat niezniszczalnych herosów, mamy rekwizyty pracy i produkcji, a także znaki niezachwianej wiary w potęgę systemu. Jak widać, jego najtrwalszą wizytówką było i jest do dziś poczucie absurdu i nieestosowności, a więc cech reprezentatywnych dla kategorii kiczu. Najciekawsze wydaje się jednak to, że z kultowego monumentu „każdy zapamiętał co innego”. Tam bowiem, gdzie chce się za wszelką cenę uświęcać „tekturowe” idee, zaczyna dominować zmienna w swych racjach pamięć, równie tekturowa, jak jej artefakty.

Walka na pomniki. Komemoracja jako dyskurs totalny

Nie sposób zaprzeczyć racji, że pomnik jako znak przestrzenny pełni ważną funkcję obiektu symbolicznego, będącego nośnikiem pamięci historycznej i społecznej. Spór o interpretację historii, o wartościowanie faktów, o prawomocność dyskursu władzy zawsze będzie tkwił u podstaw konfliktów o znaczące miejsca i symbole, takie jak: pomniki, mauzolea, groby i cmentarze. Ten element polityki historycznej wpisuje się także w aktualny dla danej władzy projekt edukacji i kształtowania postaw społecznych. Tu dokonuje się bowiem nieustanna walka o dominujące elementy „krajobrazu semantycznego”, o zawłaszczenie terytorium domeny symbolicznej. Prawdą jest bowiem, że obiekty komemoracji współtworzą zasób kapitału symboliczno-kulturowego. Należą zatem do instrumentów władzy i dominacji nad obszarem stanowiącym korpus mentalny i duchowy narodu [Nijakowski, 2006: 351-354; Sakson, 2016: 131]. Upamiętnianie jako rodzaj praktyki symbolicznej, pozostającej zawsze na usługach dominującego systemu, nie może być wolne od uproszczeń, konwencjonalizacji, a nawet stereotypizacji i standaryzacji prawdy historycznej.

Materialne nośniki pamięci reżimu komunistycznego tworzące własny język upamiętniania, dają się odczytać jako wielopoziomowy dyskurs, wpisując się zwykle w tradycję martyrologiczno-heroiczną. Pomnikowym formom przedstawiania właściwy jest kod uogólniających form reprezentacji ze stosownym katalogiem pojęć, haseł, indeksacją sensów i wartości. Dowodzą tego figury kamiennych monumentów stanowiących niejako „kartotekę” męczeństwa i zbrodni (Pomnik Męczenników Terroru Komunistycznego w Polsce 1944–1956 na cmentarzu na Służewie, Pomnik Katyński w Podkowie Leśnej zwany Kalwarią Polską, Pomnik Ofiar Bolszewizmu w Koszalinie). Te i im podobne świadectwa pamięci reżimu stają się wcieleniem racji totalizującej. Obcujemy bowiem z fenomenem pomnika jako „tekstu” zbudowanego na romantrycznym paradygmacie pamięci heroicznej, kolektywizującej i depersonalizującej. Co znamienne, zaświadczają temu zarówno pomniki sławiące moc reżimu, jak i te, które dziś mają oddawać hołd jego ofiarom. W stolicy, szczególnie podlegającej presji upamiętniania, w latach 90. odsło-

nięto m.in. pomniki: 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, Męczenników Terroru Komunistycznego, Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, Ofiar NKWD, Peowiaka (rekonstrukcja), Czynu Zbrojnego Polonii Amerykańskiej oraz Polskiego Państwa Podziemnego i AK [Sarzyński, Schwarzenberg-Czerny, 2015: online]. Tu Łódź ma też swoje osiągnięcia, o czym zaświadcza Pomnik Ofiar Komunizmu upamiętniający tragedię reżimu komunistycznego w latach 1919-1989. 12 lipca 2007 roku Rada Miejska w Łodzi podjęła uchwałę w sprawie wzniesienia pomnika ofiar totalitarnego systemu komunistycznego w latach 1919-1989. Pierwszy w Polsce monument poświęcony ofiarom represji komunistycznych usytuowany jest na wprost gmachu dawnej siedziby Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi. Dziś mieści się tam XII Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Wyspiańskiego. Na frontowej ścianie gmachu ulokowana jest tablica pamiątkowa z napisem: „W tym gmachu w latach 1945-1956 mieścił się Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Miejsce męczeństwa i śmierci wielu polskich patriotów”. Kamienny monument autorstwa Wojciecha Gryniewicza ma więc swój przestrzenny kontekst, co wzmacnia nośność znaczeniową samego obiektu. Miejsca upamiętnień mają bowiem swoją siłę semiotyzacyjną, umacnianą przez rytuały komemoracyjne. Przed pomnikiem, przy alei Karola Anstadta, odbywają się przecież najważniejsze uroczystości i manifestacje dla upamiętnienia ofiar represji komunistycznych – z okazji rocznic agresji ZSRR na Polskę, Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, rocznic wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Łódzki pomnik jest przykładem tego, jak upamiętnianie służy totalnym projektom pamięci zbiorowej. Poświęcony został pamięci między innymi: mieszkańców dawnych Kresów Wschodnich, ofiar bolszewickiej inwazji 1919-1920, ofiar zbrodni katyńskiej, ofiar pacyfikacji protestów robotniczych na Wybrzeżu w Grudniu 1970 roku oraz działaczy „Solidarności” i ofiar stanu wojennego pozbawionych życia, więzionych i represjonowanych. Znakiem zwycięstwa jest orzeł, wznoszący się nad pękniętymi głazami, trzymający w szponach rozerwane kraty. Patetyczny, romantyczno-martyrologiczny klucz znaczeniowy miał i tym razem zapanować nad świadomością potomnych. Typowe dla praktyk upamiętniania jest to, że symbole szafujące pamięć stają się uniwersalne, mają totalizującą moc generalizowania znaczeń, jakie kryją się za osobami, faktami, datami. Dlatego w łódzkim pomniku przy alei Karola Anstadta w jednym kluczu komemoracyjnym zamknięte zostają różne porządki historii indywidualnej i zbiorowej. Obok prywatnego doświadczenia rodzin kresowych stają ofiary wojny 1919-1920 roku, obok pamięci Katynia w jednym kotle wspomnień umieszczeni zostają robotnicy z Wybrzeża i ofiary stanu wojennego. Tragedie ofiar wydają się nie mieć imion, twarzy, a za tym wydają się nie mieć głosu, tak jak nie daje się prawa głosu wszystkim nieobecny. Po raz kolejny historia wpisana w gest komemoracji podda-

na zostaje opresyjnej mocy dyskursu władzy. W jej rękach pomnik staje się medium, za sprawą którego każda tragedia, każde cierpienie zostaje odpersonalizowane, ujęte w uspołniającą ramę. Ona sprawia, że znikają ‚mikrohistorie‘ doświadczeń jednostkowych, a wszystkie wydarzenia i upamiętnione ofiary to bezimienna, skolektywizowana wspólnota pokrzywdzonych.

Ten i inne przykłady praktyk upamiętniania pozwalają sądzić, że pamięć ofiar systemu opresji sama staje się w pewien sposób opresyjnym systemem normatywnych i skodyfikowanych prawd, praktyk i rytuałów. Taki rodzaj „projektowania” pamięci o reżimie komunistycznym czyni z pomników wielostopniowe palimpsesty, zhierarchizowane porządki znakowo-symboliczne, służące wielkim narracjom o przeszłości jako mitotwórczym opowieściom, gdzie pomnik to właśnie tekst, dyskurs i swoiście polimedialny przekaz historii zideologizowanej i udydaktycznionej [Utracka. 2013: 126 i nast.]. Zasadą bowiem okazuje się, że usankcjonowane polityką państwa praktyki upamiętniania legitymizują zwykle bieżący porządek polityczny, tj. założenia polityki historycznej zorientowanej bądź to na gloryfikację systemu, bądź to na jego potępienie.

Niewola resentymetu: rewizjonizm, rewanżyzm, polityka pamięci rozrachunkowej

Proces korygowania dominującego obrazu przeszłości, obejmujący kwestionowanie dotychczasowych interpretacji i artykulację nowych stanowisk, które mogą mieć źródło w odmiennym postrzeganiu przeszłości lub odmiennym doświadczeniu, rozumieć będziemy jako rewizję pamięci [Kwiatkowski, 2009: 127]. Obejmuje ona – rzecz jasna – rewizję publicznej ikonosfery, a w tym nową mapę upamiętnień obejmującą ulice, parki, place i oczywiście pomniki [Por. Hałas, 2004: 128-153]. Obserwując współczesne projekty komemoracyjne, da się dostrzec dość radykalny powrót do monumentów pełnych krwi, łez i cierpienia spod znaku patriotycznej pamięci heroicznej i monumentalnej. Mają się one stać manifestacją pamięci prawdy i potęgi narodowej. Co więcej, pamięć reżimu komunistycznego projektowana jest współcześnie w duchu rewizjonizmu historycznego oraz polityki rozrachunkowej, stającej się formą „odkłamывania celowo fałszowanej wiedzy, odkrywania skazanych na niepamięć faktów, procesów i postaci, rewindykowania zamazanej przez władzę przeszłości, jak również zamazywania pewnych wydarzeń i zastępowanie ich innymi” [Forecki, 2014: 434]. Można zatem wnioskować, że każdy system władzy buduje własny projekt pamięci historycznej w oparciu o ten sam mechanizm: demitologizacji starego i mitologizacji nowego kanonu. Wiąże się to nieodłącznie z weryfikacją i dekonstrukcją dotychczasowych mitów, jak i z konstrukcją nowych [Forecki, 2014: 434]. W czym tkwi źródło uniwersalności tego mechanizmu? Zdaniem

Pierre'a Nory, u podstaw rewanżu pamięci tkwią zjawiska związane z „demokratyzacją historii” [Nora, 2001: 37-43] oraz procesy dekolonizacji ideologicznej, które mają prowadzić do odzyskania pamięci skonfiskowanej przez europejskie państwa totalitarne. Prawda ukryta w historii pomników nie poddaje się jednak prostym uporządkowaniom. Nie da się jej okiełznać nawet za pomocą niszczycielskich praktyk i aktów wandalizmu, jakie coraz częściej dokonują się w przestrzeniach uznanych za kulturowe *lieux de memoire*. Warto podkreślić, że w aktach destrukcji „niechcianych pomników” występuje motyw zemsty symbolicznej, połączony często ze społeczną euforią (Sakson, 2016: 131). W profanacyjnych gestach manifestowania się społecznej racji można widzieć także otwarcie na „możliwość ponownego negocjowania znaczeń i redefinicji uniwersum symbolicznego” [Baraniewski, 2015: 92]. Tocząca się „wojna z radzieckimi pomnikami” jest przykładem sporu o kierunek, jaki powinna obrać bieżąca polityka historyczna. Jej oblicze skłania się w stronę bezrefleksyjnej i bezkrytycznej eliminacji wszelkich świadectw pamięci o komunizmie. Przykłady takich działań coraz częściej stają się przedmiotem ostrej debaty publicznej. Media z zaangażowaniem piszą o warszawskich pomnikach ku czci żołnierzy radzieckich, które mają być zburzone lub zdeponowane w muzeach poświęconych kulturze PRL jako „symbole instalowania w Polsce komunizmu”³.

Zwolennicy niszczenia pomników Armii Czerwonej twierdzili, że stały się one symbolem narzuconej przemocą władzy komunistycznej, były identyfikowane z nieobecnym systemem ideologicznym. Obrońcy pamięci czerwoarmistów powoływali się na straty, jakie były udziałem żołnierzy, na ich zasługi dla stworzenia nowej polskiej mapy politycznej po II wojnie światowej. Powoływano się też na to, że burząc te pomniki trudno oczekiwać godnego upamiętniania Polaków na Wschodzie [Czarnecka, 2015:335-356]. Totalizująca praktyka rewizjonistyczna każe zapomnieć, że w cieniu systemu kryją się losy pojedynczych ludzi, których przynależność etniczna czy narodowa nie powinna stanowić rozstrzygającego kryterium w kwestii respektowania czy nierespektowania prawa do godnej pamięci [Bielecki, 2015: 10-11].

W opinii wielu badaczy kultury pamięci rozrachunki z dziedzictwem komunizmu nie mogą opierać się na symetrycznym i biegunowym porządku znaczeń formułujących obraz polskiej tożsamości i pamięci zbiorowej. Rozważając kwestie ofiar i deformacyjnej siły mitów polskiej wiktymologii w pamięci po PRL-u, Anna Artwińska wskazuje na brak

³ Zob. http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,34905,23594968,dekomunizacja-zniknie-pomnik-wdziecznosc-i-zolnierzomarmii.html?utm_source=facebook.com&utm_medium=SM&utm_campaign=FB_Warszawa_Wyborcza [data dostępu: 26.06.2018] oraz http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,23602829,pomnik-czterech-spiacych-nie-wroci-na-prage-zostanie-przeniesiony.html?utm_source=facebook.com&utm_medium=SM&utm_campaign=FB_Warszawa_Wyborcza [data dostępu: 5.07.2018]

refleksji zmierzającej do tego, by pamięć o sprawcach włączyć w obręb polskich praktyk pamiętania, dzięki którym z kolei byłaby możliwa bardziej kompleksowa identyfikacja z przeszłością, implikująca nie tylko szacunek dla traumy ofiar, ale również otwierająca na traumę sprawców czy też wskazująca na nierzadkie przecież przecinanie się i nakładanie się na siebie obu tych ról [Artwińska, 2013: 136].

Poszerzenie spektrum refleksji humanistycznej służące przewyciężaniu podziałów – zdaniem Artwińskiej – pozwoli problem sprawstwa potraktować jako „problem współdziałania, jako aktywne lub bierne wspieranie systemu wykorzystującego przemoc w celu osiągania własnych celów” [Artwińska, 2013:138]. Należy jednak zaznaczyć, że służąca odkodowaniu ambiwalencji, zaniechaniu krzywdzących nadużyć [Domańska, 2008: 20-22; Czermińska, 2011: 113 i nast.] praktyka dyskursywna nie rości sobie prawa do dominacji. Chodzi tu raczej o otwarty dialog, przewyciężenie strachu przed tym, co przemilczane i tabuizowane [Por. Walas, 2003: 87]. Z drugiej zaś strony da się zaobserwować, że dziś detabuizacja pamięci reżimu stała się postulatem na tyle silnym, że sama przybrała postać opresji, znacząco utrudniającej rozwój praktyk komemoracyjnych, których nie da się przecież całkowicie zaniechać. Wszak oczyszczająca pamięć po traumie totalitaryzmu to nie tylko szukanie nowych narracji i wypełnianie „białych plam” w historii oficjalnej [Szacka, 1992: 199-211]; to nie tylko pamięć symboli zorientowana na efekt politycznej gry, ale przede wszystkim rozpoznawanie tropów pamięci w wymiarze ludzkim, intymnym, prywatnym; tropów, których racją staje się potrzeba czy wręcz psychospołeczna dyspozycja do zapominania w imię racji życia „tu i teraz”. Nie jest tajemnicą, że polityka pamięci wpływa na proces zawłaszczania, proces kolonizacji sfer prywatności, projektując – w imię rewizji i rewindykacji przeszłości – wciąż nowe kanony prawd, nowe modele przywracania i przewartościowania przeszłości, a za tym nowe obszary tabu w badaniach literackich, kulturowych, historycznych.

Niebezpieczną wydaje się praktyka, zgodnie z którą heroizacja pamięci i monumentalizacja historii czynią „pomnikami” wszystko, co wpisuje się w kulturę grobów i mogił, nie tylko zbiorowych. Wiadomo, że pomnikowa tradycja wpisana w kamienne przestrzenie wielkich nekropoli staje się narzędziem i działa na usługach mitologii upamiętniania. Jakże często w polskiej tradycji cmentarz staje się pomnikiem narodowej pamięci, przestrzenią kultu i strefą *sacrum*, jednakowo ocalającą pamięć bohaterów, jak i antybohaterów, ale także pamięć tych, którzy nie wpisali się do panteonu narodowej chwały. Co dzieje się w sytuacji, gdy kody pamięci ulegają odwróceniu lub przewartościowaniu? Coś, co było pomnikiem, przestaje nim być? Upamiętniona racja wypada z domeny dziedzictwa, by po kolejnym zwrocie historii znów do niej wrócić? Czy zmiana wektora racji historycznych pozwala na deprecjację pamięci jednostkowej, jaka wpi-

sana jest w prywatną, ludzką pamięć tych, którzy nie tylko polegli, zostali zamordowani, ale po prostu zmarli, odeszli i należy im się godna, ludzka pamięć nie związana ze znakami przynależności narodowej, etnicznej czy ideowej? Problem ten pokazuje, że kultura pomników i miejsc upamiętniania dotyka ambiwalencji, narusza sferę tabu kulturowego, przez co zawsze wiąże się z transgresyjnym wymiarem pamięci, a wręcz transgresyjnym aspektem *sacrum*. To otwiera spór o uniwersalia, o człowieczeństwo, a nie o różne oblicza, zmiennego przecież w swych racjach dyskursu władzy. Odpowiedzią na głęboko humanistyczny wymiar tego sporu są słowa Leszka Kołakowskiego, który w zbiorze esejów zatytułowanym *Obecność mitu* przekonuje, że „każde roszczenie wobec historii, każde wartościowanie zdarzenia, albo nie ma racji, albo ma rację w człowieczeństwie wyprzedzającym historię” [Kołakowski, 1972: 53].

Kulturowe praktyki upamiętniania wpisane w politykę pamięci rachunkowej nieodmiennie przywołują kategorie traumy i resentymentu, jako stanu będącego efektem jej nieprzepracowania. Jak dowodzi Dominick LaCapra [2015: 59-107], trauma historyczna, nieprzepracowany uraz mogą stać się motorem dla uwewnętrznionych namiętności, których „niewidzialna” eskalacja służy cichym projekcjom tożsamości prywatnych i zbiorowych, budowanych w oparciu o wzorce kultury negacji, kultury podejrzeń, dla której ślepy afekt staje się toksyczną pożywką. Kwestie te wpisują się w katalog etycznych kodeksów pamięci. Izraelski filozof Avishai Margalit [2002] wskazuje na rolę etycznych wspólnot pamięci w procesach społecznej integracji, podkreślając znaczenie kanalizowania kulturowego bagażu złych emocji poprzez doświadczenia mne-miczne oparte na kodach solidarności i empatii. Istotny w propozycji Margalita wydaje się problem nadużyć „pamięci emocji” w przestrzeni polityki i dyskursu władzy, w budowaniu kapitału kulturowego wykorzystującego kategorię traumy, dyskursu posttraumatycznego jako narzędzi budowania kapitału polityki pamięci i tzw. „polityki tożsamości” [Nader 2014: 32].

Postulaty autora *Etyki pamięci* stają się konstruktywną kontrpropozycją dla afektywnej pamięć krzywdy, która znajduje swą wykładnię w kategorii resentymentu. W swej toksycznej artykulacji pamięć pozbawiona racjonalnych przesłanek skupia się bowiem nazbyt często na „resentymentalnym dyskursie urazowym” [Zaleski 2011:33], jako przeświadczeniu o potrzebie, czy wręcz misji dopełniania rachunków z przeszłością. Resentyment zaś przekłada się na społeczne formy rewanżyzmu, rywalizacji, serwilizmu, obłudy i zawiści. Ta ostatnia, jako przejaw wewnętrznej autonegacji, chora wola zemsty skierowana zawsze w stronę nieaprobowanej przeszłości, staje się zasadniczą kategorią psychomentalną, tłumaczącą istotę resentymentu. Max Scheler, za Nietzschem definiuje resentyment jako

duchowe samozatrucie, które ma ściśle określone przyczyny i skutki [...]; trwałe nastawienie psychiczne, które [...] rodzi się, kiedy określone odruchy i namiętności [...] ulegają systematycznemu stłumieniu i nie zostają rozładowane [...]. Odruchami uczuciowymi i namiętnościami, które przede wszystkim wchodzą tu w grę, są: mściwe uczucie i odruch zemsty, nienawiść, złośliwość, zawiść, szyderstwo [Scheler, 1977: 33-34].

Dla rozważań nad pamięcią rozliczającą dziedzictwo reżimu komunistycznego istotnym atrybutem resentymentu jest jedność przeżycia i oddziaływania oraz sposób odczuwania wartości, zmiennej historycznie i formacyjnie, ale także zróżnicowanej indywidualnie i podmiotowo.

Można zatem sądzić, że pamięć motywowana afektami i trwałością doświadczeń traumatycznych otwiera przestrzeń ambiwalencji wartości, staje się narzędziem nadużyć i deformacji rzeczywistości, jej nierzadko tendencyjnej interpretacji. Kultura pomników wpisana w politykę rewanżyzmu, naznaczona dyskursem posttraumatycznym staje się zatem kulturą autonegacji. Tu sam akt upamiętniania nie jest gestem służącym utrwalaniu jakichś wartości, ale manifestacją walki z kontrwartościami. Walki, której istotą jest nie cel zorientowany na utrwalanie dziedzictwa przeszłości, ale kompensacja indywidualnych i zbiorowych afektów związanych z krzywdami wyrządzonymi przez poprzedni system. Pomnik to zatem zawsze terytorium, na którym dokonują się procesy kolonizacji i dekolonizacji wartości. Walka na pomniki to także rodzaj politycznego teatru rozgrywanego w przestrzeni publicznej. Ten widowiskowy pokaz siły nie ma nic wspólnego z pomnikami jako dobrami kultury i znakami pamięci. Jest częścią walki o wpływy, gestem zawłaszczania publicznej sceny w jej wymiarze medialnym i propagandowo-perswazyjnym.

Przeciw-pamięć i utowarowienie przeszłości: pamięć reżimu jako teren gry z codziennością

Trudno w kamiennych lub stalowych memuarach znaleźć miejsce na to, co jednostkowe, prywatne, wyparte i stłumione przez kulturę doświadczeń zbiorowych. W krytycznej refleksji nad kulturą pomników Frank Ankersmit podkreśla, iż kumulacja kilku pomników, jak również zwielokrotnienie znaczeń i treści, jakich pomnik jest nośnikiem sprawiają, że w istocie widzimy sposoby upamiętniania przeszłości, zamiast tego, co zostało upamiętnione. W ten sposób pomnik staje się „pewnego rodzaju ekranem”, oddzielającym nas od upamiętnianego zdarzenia, zamiast przybliżyć nas do niego. Uwzględniając fakt, iż pomniki, tak jak inne nośniki pamięci stają się produktami kulturowymi [Nora, 2010: 234-236], ponowoczesna praktyka od-pamiętniania tworzy alternatywne projekty upamiętnień, wytycza poznawcze drogi „przeciw-wspomnień” [Hutton, 1993: XXIV] czy budowania dyskursywnych „imaginariów bez historii”, projektujących model „życia w czasie, lecz poza historią” [Jenkins,

2002: 235-284]. Ten kierunek dyskursu wzmacniany jest rozważaniem relacji i różnic między świadectwem a upamiętnianiem. Frank Ankersmit w polemice z tezami Pierre'a Nory traktuje świadectwo, jako treść doświadczenia, które służy odsłonięciu istoty traumy. Upamiętnianie zaś, będące – zadaniem holenderskiego narratywisty – wcieleniem formy, ma charakter rytualny, celebrujący formalność i sztuczność swych obrzędów. Zorientowane na formę upamiętnianie eksponuje nie samą prawdę przeszłości, ale zespół sensów pozahistorycznych. Stąd – jak przekonuje Ankersmit – upamiętnianie staje się przeciwieństwem świadectwa, a pamięć oddala się od tego, co w niej najważniejsze – od człowieka i jego spraw [Ankersmit, 2004: 389].

W ponowoczesnym świecie pamięć wyzwolona z reżimów mitologicznej sakralizacji przeszłości zaczyna reprezentować wszystko, co wyparte i stłumione przez kulturę doświadczeń zbiorowych. Antropologia przypadków otwiera się zatem na indywidualne praktyki upamiętniania, tworzenia nowych form reprezentacji i interpretacji przeszłości. Jednostkowość pamięci weryfikuje to, co obciążone jest kulturowo warunkowanym modelem kolektywnej racji wartościującej. Pomnikowość jako świadectwo swoiście „ludzkiego” zapisu miejsca w dziejach budowania cywilizacji, z całym przewrotnym i ironicznym rytmem jej zwrotów, poddawana jest coraz częściej demokratyzującym aktom upamiętniania/odpamiętniania. Towarzyszy temu potrzeba prywatnego „czytania” i ponownego „intymnego” doświadczenia przeszłości w miejsce totalizującego zawłaszczania prawdy przez dyskursy władzy czy historiozoficzną metanarrację.

Reżimu komunistycznego, tak jak nazistowskiego totalitaryzmu, nie da się przepracować ani heroizacją ofiar, ani rewizjonistycznym dyskursem porządkującym relacje: kat-ofiara. W opowieści o historii zawsze najistotniejsze jest to, co kryje się w szczelinach i marginaliach pamięci oficjalnej. Samo pamiętanie i upamiętnianie staje się więc dziś formą doświadczenia motywowanego zindywidualizowanymi kodami percepcji, ekspresji i afektu. Na usługach tego kierunku myślenia pozostaje koncepcja „pamięci ciała” Aleidy Assmann, wedle której ciało pozwala na nieświadomą rekonstrukcję wspomnień, niezależną od woli oraz niepodatną na manipulację. Jest ono bowiem medium bezpośrednim, wyposażonym w naznaczone doświadczeniem afektywnym rany-bliźnystygmaty. Uzupełnieniem tych tez jest, proponowany przez Assmann, model „dialogicznego pamiętania”, jako formy wyzwalania się emotywnych kodów pamięci zbiorowej [Por. Assmann, 2013]. Parafrazując tezy Aleidy Assman, można powiedzieć, że w dialogicznym upamiętnianiu i od-pamiętnianiu przeszłość przecina się każdorazowo z tym, co dzisiejsze, co ludzkie, co wpisane w aktualne formy kultury i pamięci w działaniu. Wydaje się, że sprawcza, oparta na działaniu pamięć staje najlepszą formą twórczego odpamiętniania, pozwalającego zastąpić kulturę mo-

numentalnej dramaturgii dziejów, kulturą melancholii, żałoby, refleksji, samoświadomości. O nich to właśnie myślał Dominik LaCapra, gdy w swych badaniach nad traumą określił „pracą pamięci”, „rozgrywaniem w działaniu, jako procesem etycznym, otwartym na kontekst społeczny i polityczny” [LaCapra, 2002: 127-133]. A zatem rozmowa z pomnikiem to nie tylko „pukanie do drzwi kamienia”, ale polisensualne przeżycie i doświadczenie, cielesne, niehierarchiczne i nielinearne [Utracka, 2017: 29-30]. Tu nie ma miejsca na ścisłe ramy „stylów odbioru”. Miejsca i wyobrażenia stają się źródłem obrazów, w których spotykać się może wysokie z niskim, podniosłe z trywialnym, historyczne z prywatnym i codziennym. Towarzyszy temu także nieświadome łamanie kodów podniosłości, objętych tabu czci, tabu patosu i dostojeństwa. W ten sposób pomnik może stać się okazją do wpisania historii w banalne, czasem trywialne ramy życia codziennego z jego przyjemnościami, rozrywkami, konsumpcyjnymi pokusami i potrzebą świętowania.

Przykładem swoiście performatywnych praktyk memorycznych jest Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej na placu Słowiańskim w Legnicy, w okolicach którego odbywają się miejskie festyny, akcje happeningowe młodzieżowych grup artystycznych, koncerty hiphopowe czy też zwyczajne uliczne imprezy plenerowe, niekoniecznie wytworne w swym przebiegu i stylistyce. Pytanie: czy utrzymywanie takich reliktyw przeszłości jest potrzebne? Czy służą one jeszcze upamiętnieniu, czy też wręcz przeciwnie – stają się pretekstem do kontestowania pamięci historii niechcianej? Czy pomniki w ogóle służą jeszcze upamiętnieniu, czy stają się już tylko elementem miejskiego *designu*, częścią stylizacyjnej zabawy kodami przeszłości, parodyjnej gry w pamięć/niepamięć, czy wręcz obszarem swoiście transferycznym, jak opisywane przez Marca Augé [2010] nie-miejsca? Skłaniałibyśmy się ku odpowiedzi, że obiekty tego typu zaczynają istnieć jako zwykłe znaki, a ściślej jako pustka znaku, czy – jak pisze Frank Ankersmit – jako „bierne fetysze podatne na wszelkie projekcje” [Ankersmit, 2004:412]. Propagator historiozofii interpretatywnej przyczyn tego stanu rzeczy dopatruje się w rozpadzie przeszłości jako jedności i ciągłości. Prawdą jest bowiem, że w gestach upamiętniania przeszłość powraca jako historia przemieszczona czasowo i przestrzennie [Bielik-Robson, 2004: 23-34], jako „transmisja i translacja [...] pozwalająca przez powtórzenie umieścić stare w ramach nowego porządku i nowej sieci relacji [Bilczewski, 2013: 43-44]. Co więcej, alternatywne formy pamięci, przybierające formę tak powszechnych w kulturze niemieckiej anty-pomników, wydają się często sprzyjać kontestowaniu wszelkich aktów memoryzacji. Celem kontrmemorycznych strategii artystycznych jest budowanie alternatywnych, krytycznych nawiązań stylizacyjnych do tzw. „historii niechcianej” oraz „obnażanie znieczulającej funkcji tradycyjnych pomników proponujących zbawczą funkcję historii i pamięci” [Bojarska, Solarska, 2014:402]. Można powiedzieć, że anty-po-

mniki, jako manifestacja estetyki antyzbawczej stały się wcieleniem idei „dzieła sztuki w ruchu”, przestrzenią aktywnego udziału, w którym upamiętnienie dookreślone jest świadectwem i odwrotnie. Przekonuje nas o tym Frank Ankersmit, traktując pomnik jako „(metonimiczny) drogowskaz”, który „wymaga od nas spojrzenia w konkretnym kierunku nie precyzując, co ostatecznie tam zobaczymy [...]”.

Pomnik – pisze dalej Ankersmit – [...] wprost zaprasza, abyśmy narzucali nasze osobiste uczucia i skojarzenia na tę część przeszłości, na którą wskazuje [...]; akceptuje wszystkie nasze uczucia i skojarzenia [...]. W tym miejscu ujawnia się wymiar pomnika, tak subtelnie i pomysłowo wykorzystywany przez tak zwany przeciw-pomnik (*counter-monument*). Przeciw-pomnik z biegiem czasu znika pod ziemię, pozostawiając po sobie puste miejsce, *tel olam*, które żyje tylko w naszej pamięci [Ankersmit, 2002: 166-167].

Pomnik – otwarte medium dialogu, teren praktyk performatywnych

Podsumowując, nie sposób oprzeć się przekonaniu, że po pierwsze akceptacja czy reinterpretacja upamiętniania oraz praktyk z nim związanych staje się coraz częściej głosem pojedynczych osób, perspektywą przyjmowaną przez tzw. „zwykłych ludzi”. Po drugie, zmiana dominujących systemów politycznych tworzy

rozziw między istniejącymi pomnikami a panującymi poglądami [...], znaczenie miejsc pamięci zmienia się w związku ze zmianami politycznymi [i ewolucją procesów społeczno-kulturowych, przez co – D.U.] każdy widzi w pomnikach coś innego [Golczewski, 2015:181 i 196].

Dlatego warto wskazać na kilka istotnych zmian modelu kultury pomników. Zmiany te mogą przybierać formę konkretnych działań (tworzenie antypomników, przekształcanie i rekonstrukcja pomników istniejących, zburzenie i zastąpienie pomnika(ów) przez muzeum, zmiana inskrypcji i odnowienie kontekstu) [Golczewski, 2015:196] lub też współtworzyć zjawiska składające się na szerszy proces redefinicji praktyk upamiętniania.

Ponowoczesna tendencja rozbijania centrum sprawia, że upamiętnianie nie pozostaje w służbie sił dośrodkowych (społeczeństwa, państwa, zbiorowych mitów narodowych), lecz wspomaga siły odśrodkowe zorientowane na epizody, przypadki, kolekcjonowanie alternatywnych faktów i biografii. W ślad za propozycją Paula Connertona [2012] warto zatem podkreślić, że zasada wspólnotowości i współuczestnictwa wiąże się z aktywizacją form pamięci performatywnej, zorientowanej na sy-

tuacyjne i czynnościowe praktyki kulturowe, wyzwolone z porządków ścisłego dyskursu pamięci, z porządku wiedzy, zapisu, tekstu na rzecz, nierzadko intuicyjnych i nieświadomych działań. Istotą *performance memory* jest alternatywność, czy swoiście rozumiana kontrkulturowość, oparta na kontestacji praktyk upamiętniania, lansowanych przez oficjalny, instytucjonalny porządek kultury [Palczyński, 1997: 2-10]. Fakt ten sprawia, że „pamięć performatywna jest podstawowym *residuum* pamięci wernakularnej” [Napiórkowski, 2014: 342]. Mówiąc o głównych nurtach badań nad polityką upamiętnień, Jay Winter wskazuje na rolę pamięci „oddolnej”, pluralistycznej, związanej z kontrsystemowym nurtem polityki upamiętnień [Winter, 2008: 61-73].

Upamiętnianie czy raczej przeciw-upamiętnianie o charakterze wernakularnym odsyła nas do pojęcia kontpamięci, definiowanego po pierwsze: jako możliwość alternatywnych reprezentacji przeszłości, po drugie: jako krytyki historii i historyzmu deprecjonujących wszelkie przejawy dyskursów mniejszościowych artykułowane w ramach paradygmatu emancypacyjnego [Foucault, 2000: 131 i nast.]. W tym duchu szczególnej mocy nabierają postulaty interaktywnego, dialogicznego charakteru miejsc pamięci, aktywnej recepcji komunikatów, jakie płyną nie tyle od pomników, co od ludzi je obserwujących, czy ich doświadczających. Dlatego performatywne doświadczanie miejsc pamięci służyć ma odpowiedzi na pytania: czy chcemy pamiętać, czy zapomnieć? W jakim celu pamiętamy? Jak reagujemy na obecną rzeczywistość w świetle zapamiętanej przeszłości? „Kształtu pamięci – jak pisze James Young – nie da się oddzielić od działań podejmowanych w jej imieniu” [Young, 2004: 288-289].

Tak więc, ponowoczesna rewizja etyki upamiętniania czyni z pomników płaszczyznę prywatnego dialogu z historią, świadectwo i figurę uczestnictwa, wreszcie medium opowieści o intymnych aktach melancholii i żałoby, medium, w ramach którego łączenie podniosłości z codziennością nie dyskredytuje wagi tego, co minione. Wydaje się zatem, że dzisiejszy pomnik winien spełniać postulat otwartości na performatywne doświadczanie przeszłości. Zmiana modelu myślenia o kulturze upamiętniania pozwoliłaby na wpisanie w pomnikowe teksty kultury alternatywnych projektów tożsamościowych i zindywidualizowanej konkretyzacji znaczeń. Jednocześnie wpisana w pomnikowe memuary sfera tekstualnych projekcji znaczeń, ideowej nadkonstrukcji, spekulacji czy wręcz symulacji faktów i idei traktowana jest coraz częściej jako teren gry semantyczno-aksjologicznymi formami i kodami przeszłości. Postępująca hipertrofia upamiętniania, także jako rodzaj gry (z) pamięcią – zdaniem Elżbiety Rybickiej – „ma nierzadko postać fasadowej próby oczyszczenia i przenosi problem pamięci ze zbiorowości na instytucję” [Rybicka, 2008: 28]. To też – zdaniem autorki – uprawomocnia (słuszny skądinąd) pogląd, wedle którego masowe „konsumowanie” produktów pamięci, o ile po-

mnaża formy upamiętnień, o tyle nie służy samemu pamiętaniu. „Skoro już raz nadamy pamięci formę pomnikową, czujemy się częściowo zwolnieni z obowiązku pamiętania. Przejmując na siebie rolę kultywowania pamięci, pomniki zdają się uwalniać widzów od jej brzemienia” [Young, 2005: 274].

Współczesna kultura pomników, stając się nierzadko częścią zjawiska zwanego ‚przemysłem pamięci’, problematyzuje zatem samą kwestię pamiętania/niepamiętania. To czyni ją terenem ścierania się zarówno praktyk polityki upamiętniania, jak i przeciw-upamiętniania przeszłości, rozumianego jako krytyczna rewizja modelu pamięci zbiorowej. Pozostaje zatem otwartym pytanie: czy relokacja, refiguracja, a nawet redukcja pewnych jej elementów – zgodnie z postulatami Marca Augé [2009] – może stać się warunkiem ponownego rozpoczęcia odnajdywania przyszłości przez odrzucenie przeszłości?

Bibliografia:

- Ankersmit Frank (2004), *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. i wstęp E. Domańska, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Ankersmit Frank (2002), *Pamiętając Holocaust. Żaloba i melancholia*, przeł. A. Ajschtet, A. Kubis, J. Regulska, w: E. Domańska (red.), *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych. Antologia przekładów*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, ss. 163-186.
- Appadurai Arjun (2005), *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, przeł. Z. Pucek, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Artwińska Anna (2013), *Pamięć negatywna. Komunizm i/a sprawcy*, „Teksty Drugie”, nr 3, ss. 135-145.
- Assmann Aleida (2009), *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, przeł. P. Przybyła, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Wydawnictwo Universitas, Kraków, ss. 101-141.
- Assmann Aleida (2013), *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. nauk i posł. M. Saryusz-Wolska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Assmann Jan (2009), *Kultura pamięci*, przeł. A. Kryczyńska-Pham w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Wydawnictwo Universitas, Kraków, ss. 59-99.
- Augé Marc (2009), *Formy zapomnienia*, przeł. A. Turczyn, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Augé Marc (2010), *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bałus Wojciech (2014), ‘Pomnik’, w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca: J. Kalicka (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, ss. 387-388.
- Baraniewski Waldemar (2015), *Zachować – zniszczyć – przekształcić*, w: M. Poprzącka (red.), *Obraz między kultem a lękiem*, Gdynia.
- Bielecki Jędrzej (2015), *Ambasador Rosji: Zielonych ludzików w Polsce nie będzie*, (wywiad z Sergiejem Andriejewem) „Rzeczpospolita”, 26 listopada, ss.10-11.
- Bielik-Robson Agata (2004), *Słowo i trauma: czas, narracja, tożsamość*, „Teksty Drugie”, nr 5, ss. 23-34.

- Bilczewski Tomasz (2013), *Trauma, translacja, transmisja w perspektywie postpamięci. Od literatury do epigenetyki*, w: T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz (red.), *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2013, ss. 40-62.
- Binet Alfred (1992), *Fetyszyzm w miłości (fragment)*, w: Ch. de Brosse, *O kulcie fetyszów*, przeł. M. Skrzypek, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1992, ss. 124-127.
- Bojarska Katarzyna, Solarska Maria (2014), 'Przeciw-pamięć', w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca: J. Kalicka (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, ss. 396-402.
- Boym Svetlana (2002), *The Future of Nostalgia*, New York.
- Connerton Paul (2012), *Jak społeczeństwa pamiętają?*, przeł. M. Napiórkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Czarnecka Dominika (2015), „Pomniki wdzięczności” Armii Czerwonej w Polsce Ludowej i w III Rzeczypospolitej, Wydawnictwo IPN, Warszawa.
- Czerwińska Małgorzata (2011), *O dwuznaczności sytuacji ofiary*, w: R. Nycz (red.) *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością: polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*, Universitas, Kraków, ss. 91-114.
- Domańska Ewa (1999), *Mikrohistorie. Spotkania w mikroświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Domańska Ewa (2008), *O poznawczym uprzywilejowaniu ofiary (Uwagi metodologiczne)*, w: H. Gosk, i B. Karwowska (red.), *(Nie)obecność: pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, Wydawnictwo Elipsa, Warszawa, ss. 19-36.
- Draaisma Douwe (2009), *Machina metafor. Historia pamięci*, przeł. R. Pucek, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Forecki Piotr (2014), 'Rewizja', w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca: J. Kalicka (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, ss. 433-435.
- Foucault Michel (2000), *Nietzsche, genealogia, historia*, w: idem, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Wrocław, ss. 113-135.
- Freud Sigmund (1992), *Fetyszyzm*, w: Ch. de Brosse, *O kulcie fetyszów*, przeł. M. Skrzypek, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa, ss. 131-136.
- Golczewski Frank (2015), *Zmienione spojrzenie na pomniki i ich wykorzystanie – na przykładzie pomników wojen w Niemczech Północnych*, w: K. Chmielewska, A. Molisak (red.), *Pomniki pamięci – miejsca pamięci*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa, ss. 181-196.
- Hałas Ewa (2004), *Polityka symboliczna i pamięć zbiorowa. Zmiany nazw ulic po komunizmie*, w: M. Marody (red.) *Zmiana czy stagnacja?*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, ss. 128-153.
- Hartog François (2006), *Reżimy historyczności*, przeł. I. Skórzyńska, w: M. Kujawska, B. Jewsiewicki (red.), *Historia- pamięć-tożsamość. Postaci upamiętniane przez współczesnych mieszkańców różnych części Europy*, Instytut Historii UAM, Poznań, ss. 17-28.
- Hutton Patrick H. (1993), *History as an Art of Memory*, Hanower.
- Jenkins Keith (2002), *Życie w czasie lecz poza historią: życie w moralności lecz poza etyką*, przeł. M. Zapędowska, w: Domańska Ewa, (red.), *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych. Antologia przekładów*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, ss. 235-284.
- Kołąkowski Leszek, *Obecność mitu*, Instytut Literacki, Paryż.
- Korzeniowski Bartosz (2007), *Medializacja a mediatyzacja pamięci. Nośniki pamięci i ich rola w kształtowaniu pamięci przeszłości*, „Kultura Współczesna”, nr 3, ss. 5-23.
- Kula Marcin (2002), *Nośniki pamięci historycznej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.

- Kwiatkowski Piotr Tadeusz (2009), *Czy lata III Rzeczypospolitej były „czasem pamięci”?*, w: A. Szpociński (red.), *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, ss. 125-162.
- LaCapra Dominique, *Psychoanaliza, pamięć i zwrot etyczny*, przeł. M. Zapędowska, w: E. Domańska (red.), *Pamięć, etyka, historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych. Antologia przekładów*, Poznań 2002, ss. 127-162.
- LaCapra Dominique (2015), *Trauma, nieobecność, utrata*, przeł. K. Bojarska, w: T. Łysak (red.), *Antologia studiów nad traumą*, Wydawnictwo Universitas, Kraków, ss. 59-107.
- Lipiński Piotr (1994), *Z drewna i gipsu*, „Gazeta Wyborcza”, 13 lipca 1994 r., s.10.
- Margalit Avishai (2002), *The Ethics of Memory*, Harvard University Press, Harvard 2002, s. 107-146.
- Nader Luiza (2014), ‘Afekt’, w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca: J. Kalicka (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, ss. 31-32.
- Napiórkowski Marcin, *„Jak społeczeństwa pamiętają” Paula Connerton na tle współczesnych badań nad pamięcią zbiorową*, w: P. Connerton, *Jak społeczeństwa pamiętają?*, przeł. M. Napiórkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 7-27.
- Napiórkowski Marcin, (2014), ‘Pamięć performatwna’, w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca: J. Kalicka (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 342.
- Nijakowski Lech M. (2006), *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Norra Pierre (2001), *Czas pamięci*, przeł. W. Dłuski, „Res Publica Nowa”, nr 7, ss. 37-43.
- Nora Pierre (2010), *Dziedzictwo*, przeł. T. Swoboda, „Przegląd Polityczny”, nr 103-104, s. 234-236.
- Nora Pierre (2011), *Między pamięcią a historią: lieux de memoire*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, „Didaskalia”, nr 105, ss. 20-27.
- Palczyński Tadeusz (1997), *Kontestacja: formy buntu we współczesnym społeczeństwie*, Zakład Wydawnictw CZSR, Kraków.
- Pomian Krzysztof (1973), *Człowiek pośród rzeczy. Szkice historyczno-filozoficzne*, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa
- Pomian Krzysztof (2006), *Historia. Nauka wobec pamięci*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Riegl Alois (2006), *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie*, w: idem, *Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków*, przeł. R. Kasperowicz, Oficyna Wydawnicza „Mówiący Wiek”, Warszawa, ss. 27-70.
- Rybicka Elżbieta (2008), *Miejsca, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)*, „Teksty Drugie”, nr ½, s. 19-32.
- Sakson Andrzej (2016), *Konflikt o pomnik generała Armii Czerwonej Iwana Czerniachowskiego w Pieniężnie na Warmii, czyli spór o domenę symboliczną na pograniczu polsko-kaliningradzkim. Studium przypadku*, „Pogranicze”. Studia Społeczne t. XXVII, cz. 2, 2016, ss. 131-147.
- Scheler Max (1977), *Resentyment a moralność*, przeł. J. Garewicz, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa.
- Szacka Barbara (1992), *„Białe plamy” jako problem socjologiczny*, w: S. Amsterdamski i inni (red.), *Historia i wyobrażenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, ss. 199-211.
- Szpociński Andrzej (2009) (red.), *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Todorov Tzvetan (2011), *Nadużycia pamięci*, „Znak” 2011, nr 676. [<http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6762011tzvetan-todorovnaduzycia-pamieci/>] [dostęp: 20.10.2017 r.]

- Utracka Dorota (2013), *(Post)sacrum pamięci: między monumentem a fetyszem-ekranem. Metanarracyjny wymiar kultury pomników w ponowoczesnej refleksji historiograficznej i literackiej*, w: M. Roszczyńska i K. Wądołny-Tatar (red.), *Kamień w literaturze, języku i kulturze*, T. II, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków, ss. 123-146.
- Utracka Dorota (2017), *Pamięć afektywna. Diagnozy i prognozy metodologiczne*, w: B. Morzyńska-Wrzošek, M. Kurkiewicz, I. Szczukowski (red.), *Tożsamość – Kultura – Nowoczesność*, T II. Czas – pamięć, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz, ss. 15-34.
- Utracka Dorota (2018), *Fetysze pamięci i kontrapamięci. Artefakty kulturowe a performatywny wymiar praktyk upamiętniania*, w: S. Kowalska (red.), *Ochrona dziedzictwa kulturowego, intertemporalność, archiwum pamięci*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny, Poznań-Kalisz 2018, ss. 73-92.
- Walas Teresa (2003), *Zrozumieć swój czas. Kultura polska po komunizmie – rekonesans*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Winter Jay (2008), *Sites of memory and the shadow of war*, w: A. Erll (red.), *Cultural Memory Studies: An Internectional and Interdisciplinary Handbook*, de Gruyter, Berlin 2008, s. 61-73.
- Wróbel Janusz (2003), *Zniszczenie socrealistycznej maskary*, „Kronika Miasta Łodzi” 3-4/2003.
- Young James E. (2004), *Pamięć i kontrapamięć. W poszukiwaniu społecznej estetyki pomników Holokaustu*, przeł. G. Dąbkowski, „Literatura na Świecie”, nr 1-2, ss. 267-290.
- Zaleski Marek (2011), *Czy polski dyskurs postzależnościowy może wybić się na niepodległość?*, w: R. Nycz (red.), *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*, Wydawnictwo Universitas Kraków, ss. 30-38.

Netografia:

- Sarzyński Piotr, Schwarzenberg-Czerna Urszula (2015), *Polityczna walka na pomniki. Nadciga spiż*, „Polityka” 18 sierpnia 2015 w: <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1629739,1,polityczna-walka-na-pomniki.read> [dostęp: 16.07.2018]
- Gnacikowska Wioletta, *Zamach na władzę ludową*. http://wyborcza.pl/alehistoria/1,121681,16021141,Zamach_na_wladze_ludowa.html, [dostęp: 16.07.2018].
- http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,34905,23594968,dekunizacja-zniknie-pomnik-wdziecznosci-zolnierzomarmii.html?utm_source=facebook.com&utm_medium=SM&utm_campaign=FB_Warszawa_Wyborcza [data dostępu: 26.06.2018] o
- http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,23602829,pomnik-czterech-spiacych-nie-wroci-na-prage-zostanie-przeniesiony.html?utm_source=facebook.com&utm_medium=SM&utm_campaign=FB_Warszawa_Wyborcza [data dostępu: 5.07.2018]

Memory of de regim - memory regim. Remarks about modern commemorative practices

The text is an attempt to follow through the relations occurring between the stone matter and the reality of commemoration, as well as between the material evidences of individual and collective history and the postmodern practice of experiencing the past. The pivot of discussions based on the views of the theoreticians and philosophers of culture are the issues of changes in the ways of interpreting monuments, associated

with departure from the narrative dimension of monuments preserving the picture of monumental history to the debunking of their lofty, myth-creative function in the process of “privatizing history”, experiencing the memory in individual acts of commemorating and desacralizing the past. The author proves that from the perspective of the postmodern revision of the ethics of commemoration, the monumentality becomes the form of a private dialogue with the history, evidence and figure of involvement, the medium of symptomatic micro-worlds, anthropologic stories about the intimate acts of melancholy and mourning. While monuments, as the signs of mental codes and the sphere of textual projections of meanings, the area of ideational superstructure, speculation or even simulation of facts, ideas and meanings, are most often regarded as the area of the play with the semantic-axiological form and codes of the past.

Keywords: monument, anti-monument, monument-fetish, performance memory, commemorating, evidence, demythologization, anthropology of memory, representation, stereotype, ritual, melancholy, mourning, loftiness

Александр Марков

Российский Государственный
Гуманитарный Университет

НОСТАЛЬГИЯ ПО ЛИТЕРАТУРОЦЕНТРИЗМУ

В современной русской литературе, за редкими исключениями, не столько шкала ценностей или угол зрения остаются прежними (они как раз могут радикально меняться), сколько сами статусы героя, фона, повествователя остались в общем-то в послевоенном времени. Этим объясняется как лёгкость культурного поворота к прошлому эпохи „третьего срока”, так и огорчающее многих в России отсутствие „хитов” мирового признания, несмотря на признание российских талантов в разных областях, от театра до фармакологии [Напр.: Кобрин, 2015: 142-150].

В этой системе, если говорить именно о „среднем” уровне литературной и медийной продукции, независимо от политических убеждений каждого из авторов, сохраняется несколько неизбежных презумпций. Во-первых, это статус героя как предмета эмпатии, который сам особо не испытывает эмпатии. Такой герой может быть и героем детектива, и героем реалистического повествования: в таком случае детектив не испытывает эмпатии, потому что он должен сохранять достоинство, а герой реалистического повествования – потому что давление среды на него настолько сильно, что на эмпатию у него не остается внутренних сил. Именно на этом свойстве современного русского „нового реализма” настаивала Валерия Пустовая, когда сближала его с мистериальным переживанием реальности, близким Серебряному веку:

Как Адам и Ева, низринутые в холодный мир, который только предстояло наполнить смыслом и сердечностью, или – по выбору вашей веры – как первая пробудившаяся к сознанию вины и творчеству обезьяна, – так герои молодых писателей вдруг обнаруживают себя в открывшейся оппозиции к современному им, одичавшему миру [Пустовая, 2005: 420].

Если такая оппозиция осмысливается как уже часть прошедшей истории, то появляется специфический по ценностям нарратив, низший извод которого мы видим в романах о „попаданцах” (фантастическое перемещение во времени позволяет вмешаться в события военной и гражданской истории и тем самым тиранически

исправить одичавший ход истории), а высший извод – в интеллектуальном детективе, в котором герой, в отличие от низшего извода, сознает свою вину, но еще не приобретает эмпатию. Характерна попытка Бориса Акунина, популярного автора детективов, который выступал и как политический публицист либеральных и демократических ориентиров, создать *Историю Российского государства* – прямой ремейк томов Н.А. Карамзина *История государства Российского*. Если Карамзин соединил в своих трудах усердную систематизацию данных с уроком царям, как летописец считая царей главными читателями и пользователями исторических книг, то Борис Акунин обращается к читателю, которому предстоит сделать демократический выбор, и показывает условия этого выбора. При этом в противоположность „репортажному” подходу в литературе нон-фикшн, Борис Акунин, напротив, собирает уже известные материалы, делает выписки из книг историков и даже исторических беллетристов, допуская в свои сочинения по преимуществу обработанный материал, а с цитатами из подлинных документов обращаясь как с иллюстрациями. В результате, несмотря на то, что герои прошлого делали исторический выбор, при чтении создается неизбежное впечатление, что выбор за них сделал дискурс, господствующие способы высказывания. Поэтому герои вызывают сочувствие, но сами не могут исходить из сочувствия, но только из определенной диспозиции оптик и речей. При всем демократизме, Акунин создает мир, в котором демократическая воля оказывается лишь развертыванием демократических предпочтений отдельных героев, а не результатом той всеобщей эмпатии, которая и требует демократических процедур.

Отчасти такой провал эмпатии объясняется противоречием между принципом литературной игры, который необходим для того, чтобы обеспечить развитие современной дифференцированной системы литературных жанров, и привычкой читателя к тому, что каждый жанр вызывает заведомо известные реакции. Потому герой, как существующий всегда на стыке жанров и стратегий, как бы лишается эмпатии, он не знает, какую реакцию он должен вызывать. Как писала об этой ситуации М.А. Черняк:

Многочисленные литературные игры заставляют вспомнить, что одним из незыблемых признаков игры является жесткая фиксированность системой правил, которые создают в „зоне игры” свой порядок, понятный всем участникам. Создается впечатление, что именно этот признак игры не срабатывает во многих издательских проектах. Получается игра в прятки, в которой игроки не знают, кого же нужно искать, так как массовый читатель просто не понимает, что с ним играют [Черняк, 2010: 191].

Первые тенденции отхода от этой эмпатии стали видны в экспериментальной русской литературе, обращающейся от модели нарратива к модели каталога. Центрами издания такой литературы стали в России малые издательства, такие как „Коровакниги”, и отчасти флагман интеллектуальной литературы издательство „Новое литературное обозрение”. Иногда это могут быть действительные каталоги, например, книга Виктора Иванова *Состоявшиеся игры, на которых я присутствовал*, представляющая собой футбольные репортажи, стандартизированные для целей более простой каталогизации, в результате чего как раз ярче видна непредсказуемость и решимость футболистов: каталог не может вызывать эмпатию, но при этом эмпатию вызывает решимость каждого героя рискнуть отличаться от других и тем самым жертвовать собой ради других. Иногда это имитации каталога как свода исполняемых алгоритмов, как в прозе Андрея Левкина, описывающего социальную реальность как действие компьютерных алгоритмов, учитывающих этические и эстетические законы: описание сбоев этих алгоритмов позволяет вывести героев нового типа, с повышенной эмпатией, способных действовать тогда, когда даже их речь оказывается банальной, преодолевать инерцию своей речи.

Иногда это еще более радикальное каталогизирование физиологических реакций, как в романе *Аппендикс* Александры Петровой, в котором физиологическое переживание своей чуждости себе оказывается ключом к пониманию целого ряда новых и непривычных героев: когда непривычно быть наедине с собой, тогда привычной становится дружба с другими. Есть примеры прозы, продолжающей традиции Павла Улитина или Саши Соколова: прежде всего, следует отметить роман *Пенсия* Александра Ильянена, написанный как ряд кратких текстовых сообщений, объединенных в огромное автобиографическое повествование: выстраивая образ повествователя на основе его почти мгновенных автоматизированных реакций, Ильянен раскрывает, при каких условиях внутренней эмпатии вообще возможно поддерживать всю огромную сумму этих реакций, каждая из которых указывает на те или иные жанры. Наконец, следует указать на недавно появившийся детектив нового типа, детектив об артефакте, написанный профессиональным филологом, в частности *Русское сокровище Наполеона* Л.Л. Горелик и *Автопортрет с устрицей в кармане* Р.Л. Шмараква. В этих детективах сюжет движется способностью героев интерпретировать произведения искусства, иначе говоря, обладать особой эмпатией, тогда как повседневность этих героев вполне ординарна, и участие в сюжете им требуется для выхода за отведенные им жанровые пределы существования. Тем самым во всех названных произведениях преодолевается инерция героя советской литературы, чья од-

нозначность компенсировалась общим экспрессионизмом стиля и необычными перипетиями, и возникает новый герой, который сам себе артист, и ограничения его артистичности и оказываются возможностями для его эмпатии.

Во-вторых, инерцией советского опыта, статус фона как чужого опыта, как „истории” в смысле автономного событийного ряда, вызывающего эмоциональное отношение, а не как собственного опыта. Такой фон встречается во многих российских романах, включая антиутопические, где антиутопия оказывается не результатом систематических нарушений общепринятых этических законов, а результатом автономизации языка, который дальше дает сбои просто из-за невозможности поддерживать собственную тотальность (образцом чего был роман *Кысь* Татьяны Толстой). Как писал о Толстой М.Н. Липовецкий:

Итак, стилевой артистизм Татьяны Толстой основан на парадоксальном сочетании демонстративной выдуманности, условности (сказочности) любого, в том числе и прежде всего авторского. „творческого хронотопа”, и открывающейся онтологической значимостью самой этой условности [Липовецкий, 1997:225].

При этом попытки преодолеть такое отношение к автономии языка и истории как онтологически значимого явления, с которым ничего нельзя поделать, а только артистически переживать, предпринимались много раз, и только задним числом были отождествлены с российским постмодернизмом. Например, когда Виктор Кривулин писал в перестроечном стихотворении *Хлопочущий Иерусалим*

В любой щели поет Гребенщиков.
Высоцкий дожил до большой печати.
Дыханье спёрто, и в ДК Пищевиков
новорожденный Хармс въезжает на ослиати...

– то имелось в виду не просто, что все названные имена, прежде тем или иным образом нежелательные в СССР, стали желательными. Везде есть зазор между действительной художественной задачей этого автора и состоявшимся признанием, зазор, в который и проваливается всякая мысль об автономии языка, так что язык разве что может фиксировать неудачу, а не подчеркивать ее значимость. Например, Гребенщиков, в отличие от Цоя, не мог петь „в любой щели”: он слишком для этого изыскан и полистилистичен, чтобы стать голосом эпохи. Равно как и задачей Высоцкого было не дожить до большой печати, сколько быть признанным как артист, а Хармс вовсе не собирался умирать и воскресать, но скорее,

пророчествовать о смерти и воскресении. Такая система смещений и показывает, как язык подсовывает первые попавшиеся штампы, тогда как литература способна указать на их неточность.

В-третьих, инертен статус повествования как учета событий, как прохождения некоторых „уроков”, а не анализа, вскрывающего структуру события. Тем самым, в связи со средним уровнем русской литературы можно говорить не о политических программах, но о политических эмоциях, встроенных в действующую модель „историзма” литературного или медийного повествования. Такие эмоции мы встречаем и в русской сатире, например, в сатирах Виктора Шендеровича, смелого критика действующей российской власти, который постоянно исследует, с самых ранних своих рассказов, как работают репрессивные системы цензуры и самоцензуры – но именно поэтому видит в событиях только поводы к прямым, не репрессивным высказываниям, а не более сложные структуры бытия, проблематизирующие саму политику. В этом смысле проза Владимира Войновича гораздо интереснее, так как показывает соперничество между действительными событиями истории и ложно создаваемыми событиями, на основе оговорок или недопониманий, и выясняет, при каких условиях можно „болеть” за истинное событие.

Несмотря на все названные исключения, в целом в читательских массах сохраняется ситуация, при которой искусство, поддерживая контур эмпатии или социального участия, при этом не создает правил перевода смыслов в социальные решения. Именно в такой ситуации и возможна уникальная констелляция лоялизма большинства, соединяющего культ президента (предмет эмпатии без собственной эмпатии), критическое отношение к ситуации в стране (но она воспринимается как „чужой опыт” по преимуществу, к которому нужно лишь присоединиться без специальных усилий) и поддержка внешней политики страны (как единственной политики, создающей несомненные события, о которых можно говорить во весь голос). Констелляция такая определяется не социальными интуициями, но начальным „сюжетом”, в который уже попал каждый субъект высказывания. А истоки такой ситуации нужно искать опять же в „среднем” уровне советской культуры.

Радикализм советского эксперимента над литературой состоял в том, что она превращалась в род медиа: не только по способу производства (планирование как создание „истории на глазах”, освещение тем как исчерпание фоновых событий), но и по способу воздействия – само „освещение” событий, в которое „попадает” любой субъект речи, важнее содержания событий. Эмоциональное отношение к уже произошедшему на глазах важнее того, какие события и решения могут быть сконструированы на основании этой

очевидности. Такому эмоциональному отношению соответствовал и школьный „историзм”, например, требовавший после прочтения стихотворения или рассмотрения живописного произведения не перейти сразу к его обсуждению, но войти в эмоциональный ступор, легитимирующий идеологические конструкции историзма. Такое „забывание гвоздя”, по выражению советских переводчиков, создание выразительным оборотом эмоционального ступора, техника пуант, и стала базовой стилистической нормой советской культуры. Хотя стилистическая палитра была богата, и особенно в республиках СССР допускались интереснейшие эксперименты, нормативным оставался стиль, соединявший бриколаж мифологизированных „событий” с натурализмом „искренности”.

Риторические успехи советской литературы обязаны не действительным правилам риторического построения, а обратному влиянию на литературу адаптаций: от кинематографических до очеркистских. Скажем, стихи Евтушенко были риторически продуманными, но в силу того, что событие представлялось экранно захватывающим, с привычным набором кинематографических ходов, от крупного плана до ритардации. Такая риторика не аналитическая, а эмпатическая, позволяла читателю как бы почувствовать себя по ту сторону экрана, при этом в безопасности. Именно поэтому исследователи риторики в СССР, прежде всего С.С. Аверинцев [Аверинцев, 1995: 115-128], так настаивали на том, что классическая риторика предпочтет соблюсти правила самообоснования адаптации к окружающему миру, что классическая риторика была не только ресурсом политического действия, но и медитативной практикой верности себе, изнутри которой только и можно осуществить критику языка, найти в нем разрывы и новые возможности изни.

Итак, советский „историзм” как первопринцип литературы и критики интересуется не работой текста, но его местом в литературе, раскрываемом через спектр адаптаций. Риторическое воспитание как осознанное отношение к слову и его возможностям, как проба мира на „гуманитарный вкус”, заменяется в этой системе созерцанием чужой риторики как необходимого исторического этапа уже совершившегося влияния слова на действительность.

Соц-арт и другие формы критики, включая переводы критической мысли 1990-х гг., смогли оспорить функционирование таких презумпций, например, морализм советского типа, но не сами эти презумпции. Поэтому были усвоены отдельные положения современной критики, но не новая социальная чувственность, которая была создана в мире в XX веке.

Отсутствие новой социальной чувственности определяет то, что и в новой массовой культуре России не появляется настоя-

щих героев, то есть персонажей, способных самим своим присутствием менять навыки отношения к происходящему. Герой что Марининой, что уже упоминавшегося Акунина – обыкновенный человек в необыкновенных обстоятельствах. Это модель послевоенной литературы, с ее противостоянием стража порядка из простых и хулигана как перверсного и странного в мелочах персонажа (что Дмитрий Александрович Пригов в свое время спародировал как противостояние Милицанера и Рейгана). В той литературе такая модель была терапевтической, помогая прошедшим войну простым людям справиться с новыми социальными вызовами. Но эта модель в современной русской фантастике, следующей отчасти опыту В. Крапивина, во многих своих романах для детей перенесшего adeptов порядка и adeptов хулиганства в дистопическое будущее, у Лукьяненко, не говоря уже о сериях про „попаданцев” и „спецназ”, функционирует как консервация позднесталинских границ социального опыта.

Борьба в сюжете идет за право вносить изменения в неписанный договор между властью контроля военизированных бюрократов и харизматической уличной властью хулиганов, а не за то, чтобы дух морали, или, напротив, дух жизни победили. В советской массовой литературе были исключения среди фантастов-технократов: следует назвать не только Стругацких, но и Кира Булычева, детского фантаста, у которого кроме полицейской власти и харизмы хулиганов всегда есть дешифровщики происходящего, ученые, которые правильно считывая данные неизвестного языка, воскрешают этот язык и тем самым воскрешают возможность жизни в языке – но сейчас эта возможность оживить язык как мир разрывов, через которые пробивается жизнь, кажется отброшенной современной российской фантастикой. Перед нами теперь не противостояние реальных видений или программ будущего, но переопределение неписаного договора, борьба за локализацию своих интересов, а не за перспективность своей программы.

Поэтому в такой системе фон событий может быть сколь угодно странным, но протагонист, как носитель контроля, не имеющий перспективного видения будущего, должен быть замкнут и даже наивен – что и отождествляется с чистотой, честностью и привлекательностью. Эту модель можно назвать моделью функциональной аномии: закон и порядок существуют не как система модальностей социального действия, но как предмет тяжбы и исключительно морального спора; поэтому закон и не может осуществляться, о нем можно только спорить словом или действием.

Господство этой модели определяет отсталость литературы в России не в смысле художественного качества, а в смысле принципиального незнакомства с новыми рамками социальной психо-

логии. В мировом литературном мейнстриме модель как раз иная, функциональной легитимности действий, жестов и мыслей: в сказочном, фантастическом или ином условном мире, действуют герои, имеющие современный социально-психологический опыт; и литература прослеживает, что происходит с этим миром при привнесении в него современного опыта. Большая часть русской литературы до сих пор существует до психоанализа, до феминизма, до социальной рефлексии, независимо от культурных и политических симпатий и интеллектуальной подготовки автора.

Здесь мы выходим к теме, которую можно обозначить, по каламбурной аналогии с лозунгом советского качества „Советское – значит, отличное“, как „Советское – значит античное“. Мысль о путинской эпохе как о возрождении советской культуры как античной высказывалась в отдельных выступлениях писателями и журналистами (Виктор Ерофеев, Леонид Парфенов), но без дальнейшего осмысления почти тотальной ностальгии по таким вещам советского, как советская еда и советское образование, при очевидных недостатках и провалах того и другого. Все помнят мороженое и победителей математических олимпиад, но не помнят овощей с нитратами и морально устаревших учебных пособий. Как и в классическом Возрождении, возрождается то, что освобождается из-под наслоений „темных веков“ ельцинской и путинской эпохи и что показывает себя „виртуозным“, обладающим большим потенциалом. Ностальгирующие по возрождаемым вещам имеют в виду „виртуозность“ как раз в классическом и в ренессансном понимании, маккиавелианском, слова *virtus* – подлинные качества вещи, которые выступают как целебные (*virtus herbae*), которые и надо актуализировать вопреки обстоятельствам (явно кризисному и депрессивному состоянию страны „третьего срока“) и благодаря маккиавелианской фортуне.

Возрождение всегда проводят не отдельные энтузиасты, а корпорация новых людей, легитимирующей себя как подвижников корпоративного целого, способных думать не о частных интересах корпорации, но о будущем всей своей коммуникативной группы. Такими были купеческие вожди итальянского Ренессанса, штюрмеры и романтики из пасторских детей или денди из обедневших аристократов. Русская интеллигенция и русское купечество корпорацией не была, за редкими исключениями, как „возрождение“ Пушкина Белинским или древностей русского быта – Мамонтовским кружком. Теперь корпорации возрождают своих основателей – вплоть до культа Сталина и Дзержинского среди силовиков и новых коммунистов – при этом обходясь без искусств как таковых. Если в Ренессансе художники доказали, что они поэты и риторы кисти, то в этой системе художники важны исклю-

чительно как носители эмоций; как те, кто могут придать сильное эмоциональное звучание уже заранее известным корпоративным символам с их вечно подражательным риторическим функционалом, лишая их значения действительных акторов, производящих действительный исторический эффект, а не как в настоящем Ренессансе, продвигать их присутствие в мире.

Но опять же, триумфализму такого официального ренессанса окол властных корпораций противопоставляется скорее герой-неудачник, способный обсуждать лишь несправимость собственного опыта: таков герой всех либеральных романов и сериалов о позднесталинском времени, от *Каменного моста* А. Терехова до фильма *Стиляги* и телесериала *Оттепель* В. Тодоровского. Этот герой может быть удачлив в бытовом смысле, но осознает он себя как заведомо не умеющий выигрывать, если психология людей или структура современного мира усложняется. Такому герою, капитулирующему перед собственной уникальностью, соответствует и идея бук-арта как главная идея постмодерной русской литературы, книги как уника, манифестированная и спародированная в *Манараге* Владимира Сорокина. Уника должна противостоять рутине будней, чуждому фону инерции, но все возвращается опять же к старому романтическому противостоянию гения и толпы, только в роли гения выступает вещь, а не действующее лицо. Такая ситуация в искусстве если не блокирует выход российского самосознания к современности, то блокирует появление тех речевых конструкций, которые могли бы перевернуть это самосознание.

Библиография

- Аверинцев С.С. (1995), *Риторика и истоки европейской литературной традиции*, Москва.
- Кобрин К. (2015), *В пещерах третьего Карфагена*, «Неприкосновенный запас. Дебаты о политике и культуре», № 99.
- Липовецкий М.Н. (1997), *Русский постмодернизм*, Екатеринбург.
- Пустовая В. (2005), *Диптих*, «Континент», № 125.
- Черняк М. (2010), *Игра на новом поле, или Еще раз о диагнозе российской прозы XXI века*, «Знамя», № 11.

Nostalgia on literary centrism

In Russia, as crisis of literary centrism, the crisis of the old model of Russian literature, productive both as a brand and as a source of the generation of meanings for the world, is often been conceptualised. In this model, so called multiple catharsis was adopted, transferring from the awareness by the character of his destiny to the reader's comprehension of the world situation. Also, empathy was understood not as a principle of transformation of the character or reader, but as a principle of continuing reflection on this world situation. Finally, the rhetoric of

defending the oppressed people was not just of a critical type, but of aesthetic type, as the autonomous world of aesthetics allowed to affirm both the common guilt and the general innocence of all the people. In today Russian literature, all these prerequisites have undergone a crisis: catharsis has turned into an aspect of reflection, empathy into justifying local problems as opposed to global, and rhetorics into priority of the fictive speech, including pragmatically aspects. This is what determined the weak positions of contemporary Russian literature on the world stage. But in today literature there are new types of narrative, antiquarian or journalistic, opposing nostalgia for the former state of affairs. If nostalgic literature institutionalizes the Soviet style of human relations, then this new literature shows the inadequacy of such stylistic criterion for the anthropological significance of the literature. It is proved that this new literature should not be called intellectual, since in the perspective it could cover the entire genre field.

Keywords: literaturocentrism, new realism

Nostalgia za literaturocentryzmem

W Rosji kryzys literaturocentryzmu jest często pojmowany jako kryzys starego modelu rosyjskiej literatury, będącej nie tylko gatunkiem, lecz źródłem generacyjnego światopoglądu. W tym modelu było stosowane tzw. wielokrotne *katharsis*, rozumiane jako przejście od uświadomienia sobie przez postać swego losu do zrozumienia sytuacji świata przez czytelnika. Również empatia była rozumiana nie jako zasada przemiany postaci lub czytelnika, ale jako zasada stałej refleksji nad sytuacją świata. Ostatecznie, retoryka obrony prześladowanych była szczególnym rodzajem wypowiedzi, nie krytycznym, lecz raczej estetycznym, gdyż autonomiczny świat estetyki pozwalał afirmować zarówno wspólną winę, jak i generalną niewinność.

We współczesnej literaturze rosyjskiej wszystkie te wymogi doznały kryzysu: *katharsis* zamieniła się na rodzaj refleksji, empatia w ocenę miejscowych problemów jako przeciwnych do globalnych, a retoryka w priorytet mowy fikcyjnej, włączając aspekty pragmatyczne. To decyduje o słabej pozycji literatury rosyjskiej na światowej scenie. Ale w obecnej literaturze są nowe typy narracji, antykwaryczna i dziennikarska, przeciwstawiające się nostalgii za poprzednią formą wydarzeń. Jeśli nostalgiczna literatura instytucjonalizuje sowiecki styl stosunków międzyludzkich to nowa literatura pokazuje stylistyczną nieodpowiedniość takiego stylistycznego kryterium dla antropologicznego znaczenia literatury. Jest pewne, że ta nowa literatura nie może być nazywana intelektualną, do czasu, gdy będzie mogła objąć całe pole gatunku.

Słowa kluczowe: literaturocentryzm, nowy realizm.

Elżbieta Tomasi-Kapral

Uniwersytet Łódzki

OBRAZ KOMUNISTYCZNEJ PRZESZŁOŚCI W ŚWIETLE WYBRANYCH UTWORÓW PROZY POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ

„Proszę Państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm” [Szczepkowska, 1989: online] – tymi słowami Joanna Szczepkowska (aktorka, felietonistka, pisarka) ogłosiła w dniu 28.10.1989 roku na antenie Dziennika Telewizyjnego koniec komunizmu, podkreślając tym samym znaczenie, jakie dla późniejszych przemian ustrojowych miały przeprowadzone tego dnia, na zasadach wynegocjowanych podczas rozmów przy Okrągłym Stole, wybory parlamentarne. Jednak to nie zwrócenie uwagi na rangę owych wyborów było głównym celem tego, odbytego na oczach milionów widzów, performance’u. O wiele bardziej, jak przyznaje po latach aktora, chodziło o wyraźne zaakcentowanie końca pewnej epoki, znienawidzonego systemu, który „jeśli sobie tego nie powiemy, to się nie skończy. Nie skończy się w nas” [Szczepkowska, 2009: 35]. Od tego medialnego wydarzenia minęło niemalże trzydzieści lat, jest ono jednak wciąż przywoływane przez media, a każdego roku, w rocznicę telewizyjnego wystąpienia Szczepkowskiej, pod oknem aktorki zbiera się publiczność, domagająca się bisu. To ciekawe z socjologicznego punktu widzenia zjawisko może świadczyć o tkwiącej w społeczeństwie potrzebie wyraźnego wyartykułowania faktu, że komunizm w Polsce faktycznie jest już reliktem przeszłości, minioną, należącą do sfery historii epoki. Jednak wspominając w swej książce owo telewizyjne wystąpienie, Szczepkowska zwróciła uwagę na fakt, że prawdziwy koniec epoki komunizmu nastanie wtedy, kiedy „skończy się on w nas”, sugerując tym samym, że to nie przemiany polityczne, a przemiany mentalne mają w tym procesie znaczenie nadrzędne. Nie jest to teza nowa: sformułował ją już ks. Józef Tischner w opublikowanym w 1992 esejem pt.: *Homo sovieticus*. Dokonując analizy nowej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, będącej wynikiem przemian roku 1989, Tischner zauważa, że:

homo sovieticus to zniewolony przez system komunistyczny klient komunizmu, żywił się towarami, jakie komunizm mu oferował. Trzy wartości były dla niego szczególnie ważne: praca, udział we władzy, poczucie własnej godności. Zawdzięczając je komunizmowi, *homo sovieticus* uzależniał się od komunizmu [Tischner, 1992: 125].

W wyniku zmian ustrojowych, które dały społeczeństwu z jednej strony podstawowe wolności obywatelskie i możliwość samostanowienia o sobie, z drugiej jednak strony postawiły je przed koniecznością przejęcia odpowiedzialności za zabezpieczenie podstawowych warunków bytowych, *homo sovieticus* stracił grunt pod nogami. Nie potrafiąc sprostać wymogom nowej, tym razem kapitalistycznej rzeczywistości, obrał postawę roszczeniową wobec państwa, domagając się przywrócenia przysłowiowego „ochronnego parasola” i obarczając nowy ustrój polityczny winą za swe niepowodzenia. Przywołując tę typową dla *homo sovieticus* retorykę, Tischner stwierdza: „Jest on jak niewolnik, który po wyzwoleniu z jednej niewoli czym prędzej szuka sobie drugiej. *Homo sovieticus* to postkomunistyczna forma «ucieczki od wolności»” [...] [Tischner, 1992: 25].

A zatem to, czy jednostka odniesie sukces w postkomunistycznej rzeczywistości, zależy od tego, czy będzie w stanie uwolnić się od starych przyzwyczajzeń, które być może sprawdzały się w komunistycznej przeszłości, jednak w kapitalistycznej przyszłości nie mają już racji bytu. Powodzenie transformacji ustrojowej jest więc ściśle powiązane ze stanem świadomości i predyspozycjami jednostek tworzących dane społeczeństwo. O tym, jak trudny i złożony jest proces wychodzenia z komunizmu, świadczą losy państw byłego bloku wschodniego. Choć w każdym z nich komunizm miał inne oblicze, to będący u władzy politycy powielali sprawdzone modele, mające zapewnić funkcjonowanie ustroju totalitarnego. Stąd też takie aspekty komunistycznej rzeczywistości, jak upaństwowienie przemysłu i rolnictwa, cenzura, wszechobecna propaganda i indoktrynacja, milicja obywatelska, służba bezpieczeństwa oraz będący wynikiem jej działania ciągły nadzór i zniewolenie społeczeństwa zapisały się w pamięci każdego mieszkańca Europy Wschodniej, który spędził choć część życia w komunizmie. Była też i druga strona medalu: ten, kto zdecydował się na współpracę z władzą i aktywny udział w budowaniu „realnego socjalizmu”, mógł korzystać z licznych udogodnień i przywilejów, które sprawiały, że życie w dyktaturze stawało się znośniejsze. Takie problemy, jak wpisane w codzienność przeciętnego obywatela wieloletnie oczekiwanie na przydział mieszkania czy samochodu, wielomiesięczne kolejki po sprzęt AGD czy wreszcie reglamentacja podstawowych produktów żywnościowych, mogły zostać rozwiązane w zamian za oddaną służbę partii. Nie powinien więc dziwić fakt, że postawa oportunistyczna zyskała wielu zwolenników, którzy z większym, bądź mniejszym przekonaniem, ale jednak umacniali system totalitarny, stając się jego częścią.

Te wzmiankowane, wspólne dla wszystkich naznaczonych komunizmem państw, postawy i aspekty rzeczywistości sprawiły, że również po 1989 roku państwa te borykały się z podobnymi problemami, co w niniejszym artykule zostanie uwidocznione na przykładzie Polski i Niemiec.

Toczące się tutaj od 1989 roku debaty polityczne i publicystyczne, których przedmiotem była i jest komunistyczna przeszłość, przywołują na myśl słynne zdanie amerykańskiego pisarza Williama Faulknera „Przeszłość nigdy nie umiera. Właściwie nawet nie jest przeszłością” [Faulkner, 1980: 60]. Istotnie, mimo dziesięcioleci, jakie dzielą nas od upadku komunizmu w Europie Wschodniej, jest on wciąż obecny w dyskursie publicznym, przy czym wraz z upływem lat do głosu dochodzą coraz to nowe aspekty komunistycznej przeszłości¹. Rozliczenie z komunistyczną dyktaturą zdaje się być, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, ważnym zadaniem współczesnej polityki. Istotnym aspektem tego rozliczenia jest również tzw. polityka pamięci (zwana też polityką historyczną), która ma za zadanie *per definitionem* nadać kształt publicznemu dyskursowi o pamięci oraz wypracowanie spójnego dla danej społeczności modelu pamięci o danym okresie w historii narodu [Wójcik, 2006: s. 441 i kolejne]. Posługując się takimi narzędziami i strategiami działania jak instytucje (muzea, instytuty badań historycznych itp.), święta państwowe i dni pamięci, widoczne reprezentacje przeszłości w przestrzeni publicznej (pomniki, nazwy ulic), działania edukacyjno-wychowawcze skierowane przede wszystkim do przedstawicieli młodszych pokoleń czy wreszcie media, które są szczególnie pomocne w procesie kształtowania i definiowania postaw czy figur pamięci, polityka pamięci scala polifonię indywidualnych narracji (będących wynikiem indywidualnych pamięci), tworząc możliwie homofoniczną wersję przeszłości (pamięć kulturową), eksponując przy tym najważniejsze wydarzenia czy postaci i nadając im symboliczny wymiar – zabieg bardzo ważny w procesie tworzenia zbiorowych tożsamości.

¹ Dla zawartych w niniejszym artykule rozważań szczególnie ważny jest polski i niemiecki dyskurs postkomunistyczny. Wnikliwą socjologiczną analizę polskiego dyskursu publicznego początku lat dziewięćdziesiątych odnajdziemy m. in. w pracy zbiorowej Marka Czyżewskiego, Kingi Dunin i Andrzeja Piotrowskiego (1991) pt.: *Cudze problemy. O ważności tego co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce* oraz Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego i Andrzeja Piotrowskiego (1997) pt.: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*. Polski dyskurs prasowy jest przedmiotem analizy w publikacji pt.: *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści* Sergiusza Kowalskiego i Magdaleny Tulli (2003). Ważnym przyczynkiem do badań polskiego dyskursu publicznego okresu III Rzeczypospolitej jest wydany w 2010 roku tom *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji* pod redakcją Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego i Tomasza Tabako, który obok perspektywy socjologicznej, uwzględnia również perspektywę językoznawczą czy historyczną. Analizę niemieckiego dyskursu politycznego, medialnego czy literackiego po 1989 roku znajdziemy w wydany w 2011 roku tomie zbiorowym pod redakcją Raja Kollmorgena, Franka Thomasa Kocha i Hansa-Liudigera Dienela pt.: *Diskurse der deutschen Einheit. Kritik und Alternativen*. Ważną w kontekście niniejszego artykułu jest publikacją jest praca Olafa Georga Kleina (2011) pt.: *Ihr könnt uns einfach nicht verstehen. Warum Ost- und Westdeutsche aneinander vorbeireden*, skupiająca się na ukazaniu różnic w sposobie komunikacji wschodnio- i zachodniemieckiej części społeczeństwa oraz wynikających z nich problemów, widocznych w niemieckim pojeźdźczeniowym dyskursie publicznym.

W ostatnich dziesięcioleciach w środowisku naukowym coraz częściej zwraca się uwagę na rolę, jaką w tym procesie odgrywa literatura piękna, której domeną jest, jak wiadomo, pewien, w niektórych przypadkach nawet bardzo duży, stopień fikcjonalizacji rzeczywistości. Mimo to, w świetle najnowszych badań kulturoznawczych, literaturoznawczych a nawet historycznych, literatura piękna może być postrzegana jako swoiste źródło historyczne, będące nośnikiem obrazu minionej epoki, ale również jako medium współtworzące pamięć zbiorową i kulturową danej społeczności². Utwór literacki może bowiem być efektem dążenia autora do „zakonserwowania” w świecie fikcji literackiej konkretnych wydarzeń ze świata rzeczywistego, na co zwraca uwagę w swych badaniach np. Marek Zaleski, pisząc: „Ta nasza przeszłość domaga się od nas upamiętnienia i pragnienie upamiętniania przeszłości stale znajduje wyraz w naszych poczynaniach. Między innymi, znajduje go w literaturze.” [Zaleski, 1996: 5]

Rozwijając tę myśl, można więc postawić pytanie o to, w jaki sposób przeszłość może zostać upamiętniona w medium, jakim jest literatura oraz jaką rolę odgrywa literatura w procesie upamiętniania minionych wydarzeń. Odpowiedzi dostarcza m.in. Astrid Erll [Erll, 2005], której badania są ważnym przyczynkiem do studiów nad koncepcjami pamięci w odniesieniu do literatury. Rozpatrując literaturę w kategoriach medium pamięci zbiorowej, badaczka zauważa, że dysponuje ona wieloma środkami, dzięki którym może współtworzyć wzorce pamięci i tożsamości. Erll zwraca uwagę na podobieństwa, jakie zachodzą między literaturą a pamięcią zbiorową, podkreślając, że zarówno jedna, jak i druga tworzą pewne wersje przeszłości. A zatem w przypadku utworu literackiego, podobnie jak w procesie kształtowania pamięci zbiorowej, mamy do czynienia z selekcją wydarzeń, które następnie, w wyniku procesu, który badaczka utożsamia z aktem twórczym, otrzymują określoną formę i znaczenie. Erll wyróżnia w tym kontekście trzy, wspólne dla porównywanych obszarów strategie. Nadawanie symbolicznych znaczeń miejscom, zdarzeniom czy postaciom powiązanych z podlegającym procesowi upamiętnienia wydarzeniem, czy okresem historycznym, autorka określa mianem „zagęszczenia znaczeń” (z niem. *Verdichtung*). W odniesieniu do literatury, funkcję takiego „zagęszczacza znaczeń” przejmują np. metafory, alegorie bądź też odniesienia intertekstualne. Zarówno w utworze

² Inspiracją do obecnie prowadzonych badań nad kwestą roli literatury w procesie kształtowania pamięci zbiorowej są koncepcje Maurice’a Halbwachs’a: *Les cadres sociaux de la memoire* (1925) i Pierra Nory: *Les lieux de memoire* (1984-1992) Zagadnieniem tym zajmują się w swoich badaniach naukowych m. in.: Paul Ricoeur: *Temps et récit* (1983), Jan Assmann: *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen* (1999), Astrid Erll i Ansgar Nünning: *Medien des kollektiven Gedächtnisses* (2004) oraz *Gedächtniskonzepte der Literaturwissenschaft* (2005), Renate Lachmann: *Gedächtnis und Literatur. Intertextualität in der russischen Moderne* (1990).

literackim, jak i w procesie tworzenia pamięci kolektywnej, ważną rolę odgrywa narracja, której Erll przypisuje charakter porządkujący opisywane wydarzenia, umiejscawiając je w czasie i nadając im przyczynowo-skutkowy porządek. Ostatnią z trzech strategii, na które zwraca uwagę badaczka, jest wybór odpowiedniego wzorca gatunkowego (z niem. *Gattungsmuster*). Zważywszy na fakt, że w pewnych epokach dominowały określone gatunki literackie, a ich dobór podyktowany był ich konkretną, wynikającą np. z formy predestynacją do przekazania określonych treści, Erll dochodzi do wniosku, że każda forma narracji potrzebuje określonych ram, narzucających zrozumiały dla danej społeczności sposób kodowania przekazywanych historii. Ramy te, za jakie uznać należy gatunki literackie, wiążą się bowiem z pewną, charakterystyczną dla nich strategią narracyjną, nadając przedstawianym zdarzeniom określony, czytelny dla odbiorcy sens i koloryt [Erll, 2005: 144-147].

Rozpatrując w kontekście powyższych teorii utwory literackie powstałe po 1989 roku w Polsce i w Niemczech, odnoszące się tematycznie do doświadczenia komunizmu, można pokusić się o próbę odpowiedzi na pytanie o ich rolę w procesie kolektywnego upamiętniania tego okresu. Od roku 1989 zarówno w Niemczech, jak i w Polsce rokrocznie publikowanych jest bowiem wiele utworów literackich, których autorzy na tło opisywanych wydarzeń wybierają właśnie komunistyczną przeszłość³. Utwory te jednak różnią się znacznie w sposobie przedstawiania tej przeszłości. W przeciwieństwie do wspomnianej wcześniej polityki pamięci, w obszarze literatury nadal dominuje wielogłos i próżno doszukiwać się tutaj jednej, spójnej wizji przeszłości. Sposób prezentacji w utworze literackim komunistycznej przeszłości zależy od wielu czynników, wśród których najistotniejszymi wydają się być wiek autora oraz stopień jego uwikłania w komunistyczne realia. Istotny jest też stosunek autora do przemian społeczno-politycznych roku 1989 i ich konsekwencji. Stąd też prezentowany w utworze literackim obraz komunizmu często odbiega od obrazu znanego czytelnikowi choćby z przekazów medialnych czy publicznych dyskusji. Równie często jednak twórcy literatury posługują się w swych kreacjach gotowymi, zakotwiczonymi w pamięci przeciętnego czytelnika obrazami, swoistymi figurami pamięci, ugruntowanymi właśnie przez te przekazy.

Konsekwencją przemian zapoczątkowanych w roku 1989 był przede wszystkim upadek komunizmu w Europie Wschodniej, ale należy pod-

³ Analizie literackiego obrazu PRL-u poświęcony został np. numer miesięcznika ZNAK z lipca 2000 roku, a w nim szczególnie dyskusja z udziałem Tomasza Burka, Jerzego Jarzębskiego, Dariusza Nowackiego, Jerzego Sosnowskiego i Marka Zaleskiego pt.: *W długim cieniu Pałacu Kultury* [ZNAK, (7) 2000: 10-27] oraz tekst Dariusza Nowackiego pt.: *Widokówki z tamtego świata*. [ZNAK, (7) 2000: 28-52]. Obszerną bibliografię poświęconych komunistycznej przeszłości teksów prozy niemieckiej zawiera natomiast praca Franka Thomasa Gruba (2003) pt.: *Wende und Einheit im Spiegel der deutschsprachigen Literatur*.

kreślić, że ta zmiana ustrojowa pociągała za sobą istotne przemiany społeczne. Wraz z politycznym przełomem nastąpił bowiem, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, swoisty kryzys tożsamości. W latach 1995-2003 w polskiej prasie opublikowana została seria artykułów, poświęcona próbie zdefiniowania tzw. „pokolenia '89”, których autorzy zwrócili uwagę na to zjawisko społeczne⁴. Ważnym głosem w tej dyskusji, która w większości toczyła się na łamach „Tygodnika Powszechnego” i „Gazety Wyborczej”, jest przeprowadzony przez Andrzeja Franaszka wywiad z socjologiem Pawłem Śpiewakiem, podejmującym próbę zdefiniowania rzeczzonego „pokolenia '89”. Zdaniem Śpiewaka, najważniejszym wyznacznikiem przynależności do pokolenia, które w 1989 roku wkroczyło w dorosłe życie było doświadczenie „bezsensu i beznadziejności ostatnich lat PRL-u”, „zbiorowe poczucie oczywistości protestu”, „pęknięcie biografii, a w konsekwencji tożsamości” [Franaszak, 2002: online]. Zdaniem Śpiewaka, jest to pokolenie tzw. twórców kapitalizmu, na którego barkach spoczywać miała odpowiedzialność za kształt postkomunistycznej Polski. Jednak, jak pokazują zebrane w kolejnych artykułach wypowiedzi, „pokolenie '89” okazało się być tworem medialnym [Bielik-Robson, 2002: online], z którym sami zainteresowani niechętnie się identyfikowali, dostrzegając wśród swoich rówieśników raczej różnice, niż mające łączyć podobieństwa. Dyskusja medialna wokół „pokolenia '89” ukazała trudności w jednoznacznej ocenie tej grupy społecznej, która w oczach jednych miała odnieść sukces, a zdaniem innych, nie sprostała wymogom nowej rzeczywistości, ponosząc porażkę.

Wydana w 2010 roku powieść Krzysztofa Vargi pt.: *Aleja Niepodległości* zdaje się być literacką parafrazą przytoczonego powyżej dyskursu⁵. Główne postaci powieści – Krystian Apostata i Jakub Fidelis to urodzeni w roku 1968, a więc dorastający w komunizmie przedstawiciele pokolenia,

[...] które osiągnęło prawdziwą dojrzałość w momencie zmiany ustroju, nie tę metrykalną, ale tę związaną z przełomowym wydarzeniem, które miało ich, przynajmniej w zamierzeniu, ukształtować na resztę życia

⁴ Zob. między innymi: Agata Bielik-Robson, (2002), *Nie ma takiego pokolenia*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego”, nr. 2/3 (63/64) <http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/63/robson.html> [data dostępu: 15.06.2018], Andrzej Franaszak, (2002), *Pokolenie '89*, tamże <http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/63/franaszak.html> [data dostępu: 15.06.2018], Maciej Domański, (2004), *O pokoleniu '68, '86 i smarkaczach*, „Przegląd Polityczny”, nr 66, s. 43, Dariusz Gawin, (1997), *Bezkształtne pokolenie lat dziewięćdziesiątych*, „Res Publica Nowa”, nr 11, s. 14-21, Kosińska Agnieszka (1996), *W poszukiwaniu pokoleniowej tożsamości*, „Dekada Literacka”, nr 3, s. 15.

⁵ Varga sam uczestniczył we wspomnianej dyskusji na łamach prasy. Zob. np. Krzysztof Varga (1996), *Młodzi od „bruLionu”*, „Książki”, nr 9, dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 219, s. 7 oraz Krzysztof Varga (1999), *2000 – pokolenie czy Pollena?*, „Gazeta Wyborcza” nr 21, s. 16.

[...]. Dzieciństwo i nastoletwo spędzili jeszcze w PRL-u, dowody osobiste otrzymali w chwili, gdy ustrój chwiał się jak pijany chłoporobotnik po wypłacie, a chwilę później okazało się, że są dwudziestoletnimi obywatelami III Rzeczypospolitej. Gdy dorośli, na fali medialnych dyskusji o pokoleniach, zostali nazwani przez gazety kolejno: Pokoleniem Urodzonym za Późnego Gomułki, Pokoleniem Wyborów Czerwcowych, Pokoleniem Piwa Królewskiego, Generacją Wszystko, Pokoleniem No Logo [Varga, 2010: 24].

W powyższym cytacie widać wyraźnie ironizację medialnych zabiegów, mających na celu zdefiniowanie pokolenia, które w wolnej już Polsce miało odegrać ważną rolę. Losy bohaterów Vargi pokazują, że jest to zabieg skazany na niepowodzenie. To, co miało ich połączyć (czyli doświadczenie historycznego przełomu), paradoksalnie ich podzieliło i oddaliło od siebie.

Już nazwiska bohaterów są zapowiedzią istniejącego między nimi antagonizmu i podkreślają ich odmienne światopoglądowe postawy. Z jednej strony mamy do czynienia z Apostatą, odszczepieńcem, człowiekiem bez wiary [Doroszewski, 1969: online], przy czym w kontekście powieści Vargi chodzi nie tyle o religię, co przede wszystkim o wiarę w siebie, w swoje możliwości i w możliwości poprzelomowego polskiego społeczeństwa. Nazwisko to stoi jednak w sprzeczności do imienia protagonisty, które, pochodząc od łacińskiego *Christianus*, oznacza wyznawcę Chrystusa. A zatem Krystian Apostata to człowiek, który wiarę utracił, w którego życiu zaszła diametralna zmiana, wspomniane wcześniej „pęknięcie biografii i tożsamości”. Zaprzeczeniem tej kreacji jest Jakub Fidelis. Jego imię przywołuje na myśl konotacje z biblijnym Jakubem, który z podstępnego buntownika stał się Izraelem – wyznaczonym przez Boga założycielem narodu wybranego⁶. Natomiast nazwisko, zbieżne z formą łacińskiego przymiotnika *fidelis*, opisuje go jako człowieka pełnego wiary i optymizmu, co znajduje potwierdzenie w kolejach losu tej postaci.

W powieści, z perspektywy początku XXI-go wieku opowiedziana zostaje historia, zdominowana przez wspomnienia z przypadającego na okres PRL-u dzieciństwa i młodości obojga. Z utworu wyłania się więc obraz komunistycznego świata, po którym przewodnikiem jest heterodiegetyczny narrator. Elementem dominującym narrację są wspomnienia Kristiana Apostaty, które stanowić będą przedmiot dalszej analizy, zmierzającej ku próbie odpowiedzi na pytanie o reprezentatywność zawartych w nich obrazów i figur pamięci.

Główny bohater *Alei Niepodległości* nie czuje narzucanej mu przez media przynależności pokoleniowej, tym bardziej, że, jak wyjaśnia narrator, „żadne z tych rozlicznych pokoleń nie miało swojego przeżycia po-

⁶ Por. historia biblijnego Jakuba, Biblia Tysiąclecia, Stary Testament, Księga Rodzaju, rdz. 25-36: <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=25> [data dostępu 10.06.2018]

koleniowego. Prawdziwej traumy, wojny, powstania, rozbiorów, niczego. Co najwyżej bassę na giełdzie i zwolnienia grupowe” [Varga, 2010: 24]. Jednak wynikające z przemian ustrojowych zmiany na rynku pracy czy nowe realia ekonomiczne nie wystarczą, aby posłużyć za pokoleniowe przeżycie i wyznacznik pokoleniowej tożsamości. Być może stąd wynika właśnie tęsknota Krystiana Apostaty za II RP, na co zwraca uwagę czytelnika narrator:

Krystian im zazdrościł, zazdrościł im tamtej Warszawy, wciąż nie-odbudowanej, pełnej ruin, pustej po zmierzchu [...]. Czuł, że pokolenie Łomnickiego i Cybulskiego miało przynajmniej jakąś biografię, jakieś przeżycie, które ich naznaczyło, choćby to była nawet wojna zapamiętana z dzieciństwa i życie w zrujnowanej Warszawie. Pokolenie Krystiana nie miało żadnego wspólnego przeżycia [...]. Przed niczym nie uciekało i do- nikąd nie zmierzało [Varga, 2010: 128].

Varga unika więc świadomie narracji, która stylizowałaby takie wydarzenia jak traumatyczne dla wielu Polaków wprowadzenie stanu wojennego czy napawające optymizmem wybory czerwcowe, na ‘wspólne przeżycia’, mogące posłużyć za budulec zbiorowej tożsamości. Dla bohaterów powieści stan wojenny nie oznaczał bowiem traumy, tylko „nadprogramowe ferie” [Varga, 2010: 27], stojące na ulicach Warszawy czołgi i SKOTy były obiektem ich młodzieńczej fascynacji „niby-wojną” [Varga, 2010: 28], a obecność grzejących się przy koksownikach żołnierzy nie była manifestacją siły władzy i jej gotowości do walki z domagającymi się swych praw obywatelami, lecz wynikała w ich przekonaniu z konieczności pilnowania „śniegu i lodu, żeby nikt go nie wywiózł z Polski” [Varga, 2010: 28]. Wobec tej podyktowanej młodym wiekiem bohaterów infanty-lizacji zagrożenia, nie dziwi fakt, że „stan wojenny przemknął koło nich jak zagubiony pies, który pędzi w poszukiwaniu pana.” [Varga, 2010: 30]. Również wybór nowych władz w czerwcu 1989 roku nie pozostawił w biografii obojga jakiegoś znaczącego śladu, mimo że zarówno Krystian Apostata, jak i Jakub Fidelis uczestniczyli w wyborach i w poczuciu dobrze spełnianego obywatelskiego obowiązku „skreślili komu-chów” [Varga, 2010: 37].

Wplatając w fabułę powieści wyżej wymienione wydarzenia historyczne ze świata rzeczywistego, autor przywołuje obrazy zakorzenione już w pamięci kolektywnej. Najbardziej wymownym przykładem może być tutaj utrwalony w przekazie medialnym obraz czołgów na tle plakatu filmowego z napisem „Czas apokalipsy”⁷ czy wspomniane już, rozsta-

⁷Varga przywołuje słynne, zrobione 14.12.1981 roku, zdjęcie autorstwa Chrisa Niedenthala, który uwiecznił na nim rozwieszony na warszawskim Kinie Moskwa plakat, reklamujący film Francisa Forda Coppola pt.: *Czas apokalipsy* oraz stojące przez kinem czołgi. Zdjęcie, z uwagi na swą symboliczną wymowę, stało się najsłynniejszym medialnym obrazem stanu wojennego w Polsce. Zob. wywiad Izabeli Procyk-Lewandowskiej

wione na ulicach koksownicy, dające zmarzniętym żołnierzom możliwość ogrzania się. Również dochodzące do głosu w powieści wspomnienie szczególnie srogiej w roku 1981 zimy, braku niedzielnego „Teleranka” czy niedziałających telefonów, jest wykorzystanym przez Vargę, stałym elementem narracji o „pamiętnym grudniu”.

Jednak jeśli nie wspomniane, ważne z punktu widzenia polityki historycznej wydarzenia odgrywają w indywidualnej pamięci powieściowych bohaterów o świecie PRL-u nadrzędną rolę, to co? W przypadku Krystiana Apostaty, o wiele ważniejsze niż te przełomowe wydarzenia, wydają się być doznania zmysłowe, takie jak te wywołane na przykład wizytą w sklepie papierniczym, gdzie „wąchał papier i końcówki flamastrów, ostrożnie przekładał kartki zeszytów, delikatnie naciskał gumki [...] [Varga, 2010: 135], w klubie książki i prasy „w którym pachniało świeżą «Trybuną Ludu», «Życiem Warszawy» i «Ekspresem Wieczornym»” [Varga, 2010: 135], czy w zajezdni autobusowej, gdzie jako dziecko obserwował autobusy, ucząc się rozpoznawać modele, marki i zapamiętując trasy przejazdu i która z czasem urosła do miejsca kultu, „gdzie należy zachowywać się cicho i z szacunkiem, jak na każdym cmentarzu” [Varga, 2010: 137]. Ponadto komunizm we wspomnieniach Apostaty to okres wszechobecnej brzydoty i szarości:

W tamtych czasach Warszawa była naprawdę paskudnym miastem, chyba nawet jeszcze paskudniejszym niż dzisiaj, tak się przynajmniej Krystianowi wydawało, może dlatego, że cała jego młodość wydawała mu się skrajnie brzydka. Nie tylko warszawskie domy i ulice, dziurawe chodniki, ubrania warszawiaków, wszechobecna, wszechwiedząca i wszechpożerająca szarość – brzydki i szary był nawet świeżo spadły śnieg, zielen drzew nie była soczysta, tylko miała zgniłą barwę wojskowego munduru, nawet letnie ulewy były brzydkie i wyblakła tęcza po wiosennej burzy, brzydki był nade wszystko ten ciągnący się jak smród kłoszarda czas [Varga, 2010: 165].

Okres komunizmu, to w pamięci protagonisty również czas permanentnej kontroli, nadzoru i zniewolenia. Opisując ograniczenia, jakim była poddana jednostka w ustroju totalitarnym, autor sięga po kolejną figurę pamięci, czytelną dla odbiorcy:

[...] w tamtych ciężkich czasach wszystko było na kartki, mięso, cukier, wódka, całe życie było na kartki, z Krystianowego i Jakubowego życia Wielki Sprzedawca odcinał po kawałeczku kolejne kartkowe przydziały wzruszeń, radości, marzeń, planów i z każdym miesiącem ten przydział się zmniejszał [Varga, 2010: 167].

z Chriselem Niedenthalem pt.: „Czas Apokalipsy” Chriselem Niedenthalem, „Gazeta Wyborcza” z dn. 19.06.2009: http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6704454,_Czas_Apokalipsy__Chriselem_Niedenthalem.html [data dostępu: 10.06.2018].

Przywołując metaforę kartek służących do reglamentacji produktów żywnościowych, autor odwołuje się do wpisanego w pamięć kolektywną postkomunistycznego społeczeństwa symbolu restrykcyjnej, ingerującej w każdą sferę życia jednostki władzy. Poczucie niemożności samostanowienia o sobie zostaje w przytoczonym fragmencie powieści spotęgowane przez postać „Wielkiego Sprzedawcy”, który według uznania reglamentuje życie. Metaforę zniewolenia jednostki w ustroju totalitarnym znajdziemy również w opisie położonych w centrum Warszawy, przy ul. Obrońców Wolności, ogródków działkowych, które, otoczone drutem kolczastym, wyglądają jak „ogródki koncentracyjne” [Varga, 2010: 43]. Krystian Apostata reprezentuje w powieści tę część społeczeństwa, która z początku ulega tej „komunistycznej utopii wiecznej szczęśliwości” [Varga, 2010: 42], widząc w działkach wypełniony zapachem kwiatów i bzyzcących owadów „kawałek małej spokojnej wsi we wielkiej nerwowej wiosze” [Varga, 2010: 42]. Dopiero Jakub Fidelis odsłania przed przyjacielem obłudę totalitarnej władzy i prawdziwą ideę ogródków działkowych, „gdzie każdy, w zamian za swoje zmarnowane życie dostaje parę metrów kwadratowych z drewnianą budką, żeby mógł zabijać rozpacz uprawą rzodkiewki i gerber” [Varga, 2010: 42].

Wspomnienia Apostaty często związane są z topografią Warszawy, przy czym nie zawsze są to miejsca tak charakterystyczne i kojarzone przez większość mieszkańców, jak choćby tytułowa aleja Niepodległości. Bohater bowiem „pamiętał sprzed prawie trzydziestu lat miejsca tak dziwne, jak nieodległy punkt repasacji pończoch przy alei Niepodległości” [Varga, 2010: 49]. Autor, odwołując się wielokrotnie zapewne do własnych wspomnień⁸, tworzy więc figury pamięci dotyczące wyglądu ulic, parków, szkół, kamienic czy sklepów, zapewniając im tym samym miejsce w systemie pamięci czytelników.

Analizując powieść *Aleja Niepodległości* pod kątem zawartych w niej figur pamięci, zauważalna staje się ich mnogość i różnorodność. Można odnaleźć wśród nich zarówno wydarzenia historyczne, jak i postaci, elementy przestrzeni miejskiej, czy wreszcie osobiste doznania zmysłowe. Wszystkie razem składają się na obraz PRL-u, zbieżny, choć z uwagi na wspomnianą subiektywność nie w całości, z utrwalonym w pamięci kolektywnej obrazem komunistycznej Polski i będący tym samym jego potwierdzeniem.

Podobnie jak w Polsce, gdzie podejmowano próby zdefiniowania pokolenia przełomu, podsuwając jego przedstawicielom pewne wzorce, z którymi mogliby się identyfikować i w oparciu o które mogliby podjąć

⁸ Apostata i Fidelis chodzą do tej samej szkoły (liceum pod wezwaniem św. Antoniego przy Alei Niepodległości w Warszawie) i mieszkają w tej samej dzielnicy Warszawy co Varga. Na autobiograficzne wątki w powieści *Aleja Niepodległości* zwraca uwagę Ewelina Stanios (2011) w artykule pt.: *Fidelis, Apostata czy Prudens: o postawach wobec życia w „Alej Niepodległości” Krzysztofa Vargi*, Acta Humana nr 2, s. 175-180, tutaj s. 178.

próbę zdefiniowania swojej tożsamości, również w Niemczech po zjednoczeniu do głosu dochodziła swego rodzaju tęsknota za narracją, w której mogliby się odnaleźć ci, dla których rok 1989 oznaczał nowy początek. Zapoczątkowany 9 listopada 1989 roku upadkiem Muru Berlińskiego proces zjednoczenia Niemiec, w wyniku którego 3 października 1990 roku NRD zostało przyłączone do Niemiec Zachodnich i *de facto* przestało istnieć jako odrębne państwo, wynikał w dużej mierze z determinacji większości obywateli Niemiec Wschodnich w dążeniu do obalenia komunistycznej dyktatury. Jednak już w pierwszych latach po przełomie w społeczeństwie niemieckim uwidoczniły się problemy, których podłoża analitycy upatrują w niespełnionych oczekiwaniach i rozczarowaniu nowymi (politycznymi, ekonomicznymi, społecznymi) realiami. Skutkiem tego było wszechobecne wśród wschodnioniemieckiej części społeczeństwa poczucie niepewności i zagubienia, wynikające ze strachu przed nowymi wyzwaniem, ale i zagrożeniami (Marz, 1990: 160-161). W dyskursie dotyczącym Zjednoczenia Niemiec coraz głośniejszemu dochodziła do głosu perspektywa wschodnioniemiecka z charakterystyczną dla niej narracją. Zgodnie z nią, konsekwencją „pokojujowej rewolucji” roku 1989 nie było Zjednoczenie, a „zagrabienie i wyprzedanie, czy przywłaszczenie” (Marz, 1990: 177) NRD przez Niemcy Zachodnie. Uprzywilejowaną pozycję Zachodu i bezwolność Wschodu w tym procesie podkreśla również bardzo wymowna i często przywoływana w początku lat dziewięćdziesiątych metafora, przyrównująca NRD do kupy kurzu, a RFN do odkurzacza (Marz, 1990: 177). Dla większości wschodnioniemieckiego społeczeństwa Zjednoczenie Niemiec skutkowało kryzysem tożsamości. Upadek NRD oznaczał bowiem w ich przypadku często lukę w biografii, wiązał się z koniecznością rewizji dotychczasowych poglądów i postaw życiowych.

Również w niemieckim poprzelomowym dyskursie medialnym pojawiło się określenie „pokolenie '89”, jednak inaczej niż w Polsce, odnosiło się ono do osób, które w momencie upadku Muru Berlińskiego miały 14-18 lat⁹. A więc niemieckie „pokolenie '89” to nastolatki, zbyt młodzi, aby można ich było przyporządkować do popularnych po 1989 roku kategorii, takich jak np. „ofiary Stasi” czy „wielcy przegrani przełomu”, a jednocześnie już zbyt dorośli, aby zapomnieć o swojej energowskiej przeszłości i wtopić w zachodnioniemieckie społeczeństwo. Wpływ zjednoczenia Niemiec na ich tożsamość oraz pytanie o relację, jaka zachodzi między pamięcią ich pokolenia a niemiecką pamięcią kolektywną o komunizm jest zagadnieniem ciekawym w kontekście niniejszego artykułu. Kwestie te dochodzą do głosu w wydanej w 2004 roku książce

⁹ Specyfika niemieckiego pokolenia '89 jest tematem m.in. artykułu Tanji Bürgel (2007) pt.: *Die 89er Generation - gibt es sie wirklich? Zur Historisierung eines Generationen-Labels*, Martina Glogera (2007) pt.: *Die soziologische Generationenforschung als Mythenjagd - Überlegungen zum Thema 89er-Generation als Forschungsgegenstand* oraz publikacji Clausa Leggewie (1995) pt.: *Die 89er - Portrait einer Generation*.

autorstwa Jany Hensel pt.: *Zonenkinder* (*Dzieci ze strefy* [tłum. E.TK.]), na którą składają się autobiograficzne opowiadania, będące zapisem poszukiwań utraconych wspomnień [Hensel, 2002: 14, tłum. E.TK.]. Jana Hensel (ur. 1976) urodziła się i dorastała w Lipsku, a jej dzieciństwo, jak przyznaje, zakończyło się wraz z upadkiem Muru Berlińskiego. Jej wydana w 2002 roku książka została wprowadzić okrzyknięta przez krytykę literacką „książką pokoleniową”, co zapewniło jej przez długi czas miejsce na niemieckich listach bestsellerów, ale wywołała też falę krytyki, szczególnie na Wschodzie Niemiec¹⁰. W swoich opowiadaniach Jana Hensel przemawia głosem swojego pokolenia (często narracja prowadzona jest w pierwszej osobie liczby mnogiej), podejmując próbę odzyskania konstytuujących owo pokolenie wspomnień. Jest to zabieg, zdaniem autorki, konieczny, zważywszy na fakt, że:

pamiętamy, nawet jeśli się bardzo wysilimy, tylko niewiele. Dokładnie tak, jak życzył sobie tego cały nasz kraj, z naszego dzieciństwa nic nie pozostało, i nagle, kiedy jesteśmy już dorośli i wydaje się, że jest już prawie za późno, zauważam wszystkie te utracone wspomnienia [Hensel, 2002: 14, tłum. E.TK.].

W momencie, gdy w Niemczech dochodzi do głosu pokolenie „dzieci przełomu” (z niem. *Wendekinder*, jak określano również „pokolenie '89”) i w dyskursie publicznym zaczynają pojawiać się ich wspomnienia z okresu NRD, rozpoczyna się swoisty konflikt pamięci [Heß, 2005: online]. Obraz komunizmu, wyłaniający się z publikacji takich jak *Zonenkinder* Jany Hensel, stał często w opozycji do tego, wszechobecnego w mediach:

nie opuszczało mnie przecucie, że goście szukają tutaj tylko tych samych, *autentycznych* historii, które znali już ze SPIEGLA czy z FOCUSA. Byli zadowoleni, jeśli szło się z nimi do Muzeum Stasi, do kościoła św. Mikołaja i dokładnie opisywało, gdzie były rozmieszczone kamery podczas poniedziałkowych demonstracji [Hensel, 2002: 31, tłum. E.TK.].

Hensel zauważa konsekwencje tej medialnej unifikacji pamięci, w wyniku której „zatracały się wspomnienia i miejsca, jedno po drugim” [Hensel, 2002: 31, tłum. E.TK.]. Na zjawisko to zwracają uwagę również socjolodzy i historycy, krytykując niemiecką politykę pamięci po 1989 roku. W medialnym obrazie NRD, podobnie jak takich miejscach pamięci jak muzea czy pomniki uwzględniono w większości przypadków jedynie narrację skoncentrowaną wokół takich narzędzi ucisku jak Mur Berliński czy Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego NRD

¹⁰ Por. między innymi.: Robert Hodonyi (2003), *Unbehagen mit dem Wir Jana Hensel las aus „Zonenkinder“ – und in Dresden prallten die Wahrnehmungen der Wendezeit aufeinander*, „taz.die Tageszeitung“ z dn. 04.02.2003, s. 15, Doja Hacker (2003), *Ich bin aber nicht traurig*, Spiegel nr 2, s. 138-140.

(potocznie zwane Stasi), klasyfikując tym samym wszystkich obywateli NRD jako ofiary państwa totalitarnego [Großbölting, 2010: 35]. Zdaniem Markusa Hasselmanna, 80 procent obywateli NDR nie zostało w tej koncepcji pamięci uwzględnionych. Upamiętniając NRD, pominięto bowiem takie postawy jak chociażby kolaboracja z komunistyczną władzą, czy charakterystyczny dla większej części wschodniemieckiego społeczeństwa, wynikający z różnych motywacji oportunizm [Hasselmann, 2007: online].

Oficjalny model niemieckiej pamięci o NRD, jaki został wypracowany na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, nie do końca znalazł więc akceptację społeczeństwa. Pamięć o NRD jest bowiem bardzo złożona i zróżnicowana, co o wiele dokładniej odzwierciedla niemiecka literatura czy film, czego przykładem jest chociażby książka Jany Hensel. Obrazy dominujące w jej pamięci, to nie wspomniane już Stasi, ciągle poczucie zagrożenia i zniewolenia. Choć i tutaj nie brak aluzji do wszechobecnej propagandy i kontroli jednostki przez wszechobecną władzę, to jednak jest to obraz w dużej mierze nostalgiczny. Pamięć „pokolenia '89” oscyluje bowiem w większości wokół szkoły i domu rodzinnego, które urastają do rangi swoistych miejsc pamięci w rozumieniu Pierre'a Nory. Jak wyjaśnia autorka, „my nie dorastaliśmy u babci, tylko pod okiem Państwa. Przez resztę dnia było się z mamą” [Hensel, 2002: 104, tłum. E.TK.]. Nadzór nad młodzieżą w imieniu Państwa sprawowała szkoła (i przedszkole), instytucje, które dbały o ukształtowanie wśród młodych obywateli odpowiednich postaw.

Szkoła stanowi dla autorki ważne miejsce na mentalnej mapie świata, w którym dorastała, jako model totalitarnego państwa w skali mikro, symbol pewnego, dominującego w życiu młodego człowieka porządku, zhierarchizowanej społeczności, gdzie wszystko miało swój wyznaczony odgórnie czas, miejsce, funkcję i cel:

Agitator pisał sprawozdania o robotnikach drogowych, albo czytał klasie, schowany za zrobiony z pudełka po butach telewizor nagłówki z Aktualnej Kamery. Protokolant, a była to jedna z najładniejszych dziewcząt z najładniejszym charakterem pisma, pisała w księdze klasowej długie wypracowania o ostatnim spotkaniu pionierów, przewodniczący brygady kontrolował pracę domową, dyżurny od dziennika nosił dziennik, dyżurny od mleka przynosił mleko a kasjer kasował. Wszyscy walczyliśmy o wyróżnienia sportowe, trzeci stopień w pływaniu i wyróżnienie za wyniki w nauce. Na apelu flagowym zjawialiśmy się z chustą na szyi i w kepi, ku radości wszystkich mam zawsze mieliśmy w kieszeni czystą chusteczkę [Hensel, 2002: 84-85, tłum. E.TK.].

Również święta, które Hansel przywołuje w pamięci, związane są albo z rodziną (Święta Bożego Narodzenia, urodziny czy inne uroczystości

rodzinne) lub ze szkołą, jak obchodzone 13 grudnia święto założenia organizacji pionierskiej¹¹.

Ważną rolę w procesie 'odzyskiwania pamięci' odgrywają w przypadku Jany Hensel takie podpory pamięci, jak rekwizyty (ubrania, zdjęcia, pocztówki, produkty żywnościowe) czy dokumenty (świadectwa szkolne, dyplomy, wypracowania, zaświadczenia itp.), których zdjęcia znajdujemy w książce i które przejmują rolę swoistych dowodów, potwierdzających istnienie świata, którego już nie ma.

Wydarzenia, jak charakterystyczne dla Lipska demonstracje poniedziałkowe, Upadek Muru Berlińskiego czy dzień Zjednoczenia Niemiec są niemalże nieobecne we wspomnieniach autorki. Niemieckie „pokolenie '89” posiada bowiem, zdaniem Hensel „[z kraju naszego dzieciństwa tylko], albo prawie tylko prywatne wspomnienia” [Hensel, 2002: 159, tłum. E.TK.]. Mimo że stoją one często w opozycji do oficjalnego dyskursu, ale i niejednokrotnie też pamięci rodziców czy dziadków, to stanowią bardzo ważny element tożsamości tego pokolenia, scalający przerwana przełomem 1989 roku biografię. Na przykładzie niemieckiego „pokolenia '89” okazuje się bowiem, że przynależność pokoleniowa może być ważniejszym wyznacznikiem tożsamości niż więzy rodzinne, czego dowodzi poniższe wyznanie autorki: „Sami musieliśmy sobie stworzyć jedyne kontinuum naszego życia: jest to nasze pokolenie. Tylko doświadczenia ostatnich dziesięciu lat i wszyscy przyjaciele, którzy je z nami dzielą, tworzą naszą rodzinę” [Hensel, 2002: 160-161, tłum. E.TK.].

Mottem do wspomnień Jany Hensel oraz innych, wpisujących się w ten kontekst i powielających zaproponowaną przez nią narrację utworów literackich, mogłyby być słowa wypowiedziane przez Michaela Ehrenreicha – główną postać w filmie *Słoneczna aleja* (1999): „Był sobie raz pewien mały kraj o nazwie NRD. To był najpiękniejszy czas w moim życiu, bo byłem młody i zakochany” [tłum. E.TK.]. Tego rodzaju nostalgiczne obrazy komunistycznej przeszłości, w których takie aspekty NRD jak nieludzkie oblicze państwa totalitarnego, represyjny aparat władzy i permanentna kontrola społeczeństwa są marginalizowane, ironizowane lub nawet zupełnie pomijane, są bowiem charakterystyczne dla autorów, którzy, podobnie jak Jana Hensel, zbyt krótko żyli w komunistycznych realiach, aby mogli doświadczyć tej utrwalonej w pamięci zbiorowej starszych pokoleń brutalności systemu.

W odniesieniu do przywołanych utworów prozy polskiej i niemieckiej nasuwa się wniosek, że tekst literacki (bardziej lub mniej fikcjonal-

¹¹ 13 grudnia we wschodniemieckich szkołach podstawowych uroczyste obchodzono rocznicę założenia masowej organizacji młodzieżowej – Pionierów im. Ernsta Thälmana, do której mieli obowiązek należeć wszyscy uczniowie. Organizacja ta została założona 13 grudnia 1948 roku, a jej struktura i organizacja działania była zbieżna z jej sowieckim odpowiednikiem. Por.: <https://www1.wdr.de/stichtag/stichtag3156.html> [data dostępu 20.06.2018].

ny), osadzony w pewnym konkretnym kontekście historyczno-kulturowym stanowi dokument swoich czasów i ważny składnik pamięci kulturowej społeczeństwa. Zarówno powieść Vargi, jak i opowiadania Hensel są sentymentalnym powrotem do nieistniejącego już dzisiaj świata ich młodości, a zawarte w tych tekstach obrazy komunistycznej przeszłości, choć w większości subiektywne i pozbawione tej typowej dla państwa totalitarnego atmosfery represji, to jednak stanowią ważny element w procesie tworzenia tożsamości i pamięci, czego dowodzi ich społeczny odbiór.

Dzieło literackie stanowi pewną opowieść o historii, prezentuje jedną z jej wersji i nawiązuje tym samym dialog z dominującą w danym społeczeństwie narracją historyczną. Być może z nią polemizuje, może ją modyfikuje, lub też weryfikuje. W każdym przypadku jest zapisem pamięci indywidualnej, będącej elementem składowym pamięci zbiorowej.

Bibliografia

- Assmann, J., (1999), *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, Beck Verlag, Monachium.
- Burek, T., Jarzębski, J., Nowacki, D., Sosnowski, J., Zaleski, M., (2000), *W długim cieniu Pałacu Kultury*, „ZNAK” nr 7, Kraków, s. 10-27.
- Bürgele, T., (2007), *Die 89er Generation - gibt es sie wirklich? Zur Historisierung eines Generationen-Labels*, „Generationengerechtigkeit“, nr 2, Stiftung für Rechte zukünftiger Generationen, Oberursel, s. 4-7.
- Czyżewski, M., Dunin, K., Piotrowski, A., (1991), *Cudze problemy. O ważności tego co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Ośrodek Badań Społecznych, Warszawa.
- Czyżewski, M., Kowalski, S., Piotrowski, A., (1997), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Areus, Kraków.
- Czyżewski, M., Kowalski, S., Tabako, T., (2010), *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Domański, M., (2004), *O pokoleniu '68, '86 i smarkaczach*, „Przegląd Polityczny”, nr 66, s. 43.
- Erll, A., (2005), *Kollektives Gedächtnis und Erinnerungskulturen*, Metzler Verlag, Stuttgart/Weimar.
- Erll, A., Nünning, A., (2004), *Medien des kollektiven Gedächtnisses*, de Gruyter, Berlin.
- Erll, A., Nünning, A., (2005), *Gedächtniskonzepte der Literaturwissenschaft*, de Gruyter, Berlin.
- Faulkner, W., (1980), *Requiem dla zakonnic*, przeł. W. Niepokólczycki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Gawin, D., (1997), *Bezkształtne pokolenie lat dziewięćdziesiątych*, „Res Publica Nowa”, nr 11, s. 14-21.
- Gloger, M., (2007), *Die soziologische Generationenforschung als Mythenjagd - Überlegungen zum Thema 89er-Generation als Forschungsgegenstand*, „Generationengerechtigkeit“, nr 2, Stiftung für Rechte zukünftiger Generationen, Oberursel, s. 7-9.
- Größbölting, T., (2010), *Die DDR im vereinten Deutschland*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ nr 25/26, Bundeszentrale für politische Bildung, Bonn, s. 35-41.
- Grub, F.T., (2003), *Wende und Einheit im Spiegel der deutschsprachigen Literatur*, de Gruyter, Berlin.
- Hacker, D., (2003), *Ich bin aber nicht traurig*, Spiegel nr 2, s. 138-140.
- Halbwachs, M., (1925), *Les cadres sociaux de la memoire*, Félix Alcan, Paryż.

- Haußmann, L., (1999), *Słoneczna aleja* (polska premiera filmu: 2000).
- Hensel, J., (2002), *Zonenkinder*, Rowohlt Taschenbuch Verlag, Reinbeck.
- Hodonyi, R., (2003), *Unbehagen mit dem Wir Jana Hensel las aus „Zonenkinder“ – und in Dresden prallten die Wahrnehmungen der Wendezeit aufeinander*, „taz.die Tageszeitung“ z dn. 04.02.2003, s. 15.
- Klein, O. G., (2011), *Ihr könnt uns einfach nicht verstehen. Warum Ost- und Westdeutsche aneinander vorbeireden*, Eichborn Verlag, Frankfurt/Main.
- Kollmorgen, R., Koch, F. T., i Dienel, Hans-Liudiger, (2011), *Diskurse der deutschen Einheit. Kritik und Alternativen*, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden.
- Kosińska, A., (1996), *W poszukiwaniu pokoleniowej tożsamości*, „Dekada Literacka”, nr 3, s. 15.
- Kowalski, S., Tulli, M., (2003), *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, ISP PAN – Otwarta Rzeczpospolita, Warszawa.
- Lachmann, R., (1990), *Gedächtnis und Literatur. Intertextualität in der russischen Moderne*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt/Main.
- Leggiewie, C., (1995), *Die 89er – Portrait einer Generation*, Hoffmann und Campe, Hamburg.
- Marz, H.-J., (1990), *Der Gefühlsstau. Ein Psychogramm der DDR*, Argon Verlag, Berlin.
- Nora, P., (1984-1992), *Les lieux de memoire*, Gallimard, Paryż.
- Nowacki, D., (2000), *Widokówki z tamtego świata*, „ZNAK” nr. 7, Kraków, s. 28-52.
- Ricoeur, P., (1983), *Temps et récit*, Seuil, Paryż.
- Stanios, E., (2011), *Fidelis, Apostata czy Prudens: o postawach wobec życia w „Alej Niepodległości” Krzysztofa Vargi*, Acta Humana nr 2, s. 175-180.
- Szczepkowska, J., (2009), *4 czerwca*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków.
- Tischner, J., (1992), *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków.
- Varga, K., (1996), *Młodszy od „bruLionu”*, „Książki”, nr 9, dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 219, s. 7.
- Varga, K., (1999), *2000 – pokolenie czy Pollena?*, „Gazeta Wyborcza” nr 21, s. 16.
- Varga, K., (2010), *Aleja Niepodległości*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Wójcik, A., (2016), *Polityka historyczna jako forma budowy wizerunku Polski na arenie międzynarodowej*, „Świat Idei i Polityki”, tom 15, s. 438-451.
- Zaleski, M., (1996), *Formy pamięci*, IBL, Warszawa.

Netografia

- Biblia Tysiąclecia, Stary Testament, Księga Rodzaju, rdz. 25-36: <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=25> [data dostępu 10.06.2018].
- Bielik-Robson, A., (2002), *Nie ma takiego pokolenia*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego”, nr. 2/3 (63/64) <http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/63/robson.html> [data dostępu: 15.06.2018].
- Doroszewski, W., (1969), *Słownik Języka Polskiego*, PWN: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/apostata;5409655.html> [data dostępu 20.06.2018].
- Franaszak, A., (2002), *Pokolenie '89*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego”, nr. 2/3 (63/64) <http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/63/franaszak.html> [data dostępu: 15.06.2018].
- Franaszek, A., (2002), *W wieku Chrystusowym (rozmowa z Pawłem Śpiewakiem)*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego”, nr 2/3 (63/64): <http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/63/spiewak.html> [data dostępu: 15.06.2018].
- Heß, P., (2005), *Mehr Gemeinschaftsgefühl und ein stärkerer sozialer Zusammenhalt? Erinnerungen an die DDR als Potenzial für Generationenkonflikte*: <http://www.bpb.de/geschichte/zeitgeschichte/deutschlandarchiv/203625/mehr-gemeinschaftsgefuehl>

ehl-und-ein-staerkerer-sozialer-zusammenhalt-erinnerungen-an-die-ddr-als-potenzial-fuer-generationenkonflikte [data dostępu 20.06.2018].

Hesselmann, M., *Eine schräge Geschichte. Berlin geprägt von Stasi und Mauer? Die Britische Historikerin Mary Fulbrook kritisiert das Geschichtsbild der Hauptstadt*, „Der Tagesspiegel” z dn. 18.07.2007:

<https://www.tagesspiegel.de/politik/geschichte/erinnerungskultur-eine-schraege-geschichte/989804.html> [data dostępu: 15.06.2018].

Procyk-Lewandowska, I., (2009), „Czas Apokalipsy” Chrysa Niedenthala, „Gazeta Wyborcza” z dn. 19.06.2009: http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6704454,_Czas_Apokalipsy__Chrysa_Niedenthala.html [data dostępu: 10.06.2018].

An image of the communist past in the Polish and German prose.

As a result of political changes in 1989 in Central and Eastern Europe, in the societies of the countries of the former Eastern bloc, there was a period of settlements with communism. The communist past returns in political debates and is still present in the public discourse. An important role in this context is also played by literary discourse. Literature is an important vehicle for the memory of a given society, as evidenced by numerous literary scholars, sociologists and historians. Both Polish and German writers often refer to the realities of life in the communist regime in their works. By creating literary fiction embedded in the communist realities and creating characters entangled in these realities, they present the reader with a world that is confirmed in his memoirs. The aim of the article is to present, on the example of selected texts, Polish and German prose (novel *Aleja Niepodległości* by Krzysztof Varga and a collection of short stories: *Zonenkinder* by Jana Hansel), how the authors show them a communist past and thus influence the shape of collective cultural memory.

Keywords: communism, memory, generation '89, Polish People's Republic, GDR, Krzysztof Varga, Jana Hensel.

Dejan Ajdačić

Uniwersytet Łódzki

JUGOSLOVENSKA KOMUNISTIČKA SLUŽBA BEZBEDNOSTI (UDBA 1946-1966) U TRI ROMANA

Stroge odredbe zakona i elastičnija pravila i običaje ljudi razumeju i primenjuju na različite, lične načine. Iako svi znaju koji su postupci zabranjeni, a koji poželjni, tih odredbi se ne pridržavaju svi. U uhođenju postoje n a r u č i o c i tajnog sakupljanja informacija o drugima, i z v r š i o c i i o s o b e - o b j e k t i uhođenja. Između uhoda i uhođenim postoji neravnopravan i moralno problematičan odnos, sadržan u činjenici da pojedinac ima mnogo manje resursa da se zaštiti od uhođenja od sistema čija je to osnovna delatnost. Uhođenje je istorijski uslovljeno, jer su nekada bitle sakupljene informacije o vojsci protivnika, a potom verski, ideološki ili etnički stavovi protivnika. U industrijsko doba pojačava se potraga za tuđim pronalascima i tehnologijama u okviru krađe intelektualne svojine. Pored opšte matrice, uhođenje nosi obeležja svoje epohe koji određuju odnose podanika koji se bave kontrolom i prisilom političkih protivnika ili suparnika, Ali, kako je pokazao Mišel Fuko, nadzor je mnogo sveobuhvatniji i obuhvata razne oblasti života. U ovom prilogu biće reči o komunističkoj službi bezbednosti socijalističke Jugoslavije, surovoj organizaciji koja je koristila sva sredstva ne samo nadzora, već i nasilja od pretnji i zastrašivanja do ubistava.

U tradicionalnoj kulturi balkanskih naroda uhođenje i dostavljanje je vezivano za strane imperije koje su vladale delovima Balkana iz svojih prestonica u Carigradu, Mlecima, Budimu i Beču. U raštrkanim, malim i zatvorenim seoskim zajednicama pokorenih naroda skoro svi ljudi su znali sve o svima i nije bilo potrebe za tajnim posmatranjem i dostavama. Doušnike tamo nisu ni slali, jer odatle nije imperiji pretila nikakva opasnost, a sramotne radnje su prikivali samo grešnici u strahu od osude cele zajednice.

Semantička analiza srpskih reči slovenskoga korena za osobe koje tajno sakupljaju i predaju informacije ukazuje na model tvorbe u kome se prefiks dodaje glagolima *hoditi*, *dati*, *kazati*. U epici reč *uhoditi* se vezuje za posmatranje tuđe vojske, ili teritorije koja se nadgleda, a u hajdučkoj epici se uhodi i mogući plen (*šićar*) hajdučkog napada ili upada radi otmice ovaca (*uhoditi ovce*). Odatle i imenica *uhoda* upućuje na izviđanje u ra-

tovanju ili potrazi bogatog plena za otmicu. Reč odati je višeznačna i nije nužno povezana sa tajnim sakupljanjem i odavanjem informacija, jer se tajna može otkriti i nehотиčno. Od glagola *prokazati*, *potkazati* poimeničen je naziv za „profesiju” *potkazivač*, što upućuje na dodavanje ili predavanje nekome onome što je kazano. Reč slovenskog korena – *doušnik* – sugerise da neko prisluškuje razgovore i prenosi to nekome. Reči *nasočiti* i *prosočiti* su već arhaične i nemaju izvedene imenice, a pre označavaju pokazati, no potkazati.

Većina srpskih naziva za uhode su pozajmljenice iz drugih jezika: najuže određuje uhođenje reč *špijun* – poreklom od nemačke reči *Spion*. Srbi su uključivali u svoj jezik nazive pripadnika vojno milicijskih jedinica koje su čuvalе red države čiji su bili podanici. Iz Dalmacije su se raširili nazivi *žbir* od italijanskog *sbirro* – policijski ili finansijski stražar, *žandar(m) džandar* od francuskog *gendarme*. Iz turskog jezika otomanske imperije preuzet je naziv *suvarije* za žandarme na konjima. Srbi u Podunavlju su učestvovali u pandurskim jedinicama Habsburške monarhije, a naziv *pandur* predstavlja nemačko-austrijsku adaptaciju mađarskog *banderí-ális*. Noviji nazivi su *policajac* i *milicajac*, *tajni agent*. Od pozajmljenica, naziv *žbir* se u srpskom jeziku najviše približio značenju krišom sakupljati za nekoga informacije o drugima.

Po obrascu tvorbe u srpskom i hrvatskom jeziku postoji i naziv izveden iz naziva bezbednosne organizacije komunističke Jugoslavije – *udbaš*. Naziv za ljude predstavlja izvedenicu iz skraćenice UDBA za *Upavu državne bezbednosti*. Jezik tu precizno odražava pojavu nove realije novom rečju. Potonja raširenost reči *udbaš* rečito govori o njenoj velikoj raširenosti u društvu socijalističke Jugoslavije. Ta reč koristi se i danas kada bivše Jugoslavije nema, jer je ona primila značenje ne samo za pripadnike tajne policije 50-ih i 60-ih godina 20. veka, već i uopšte za tu vrstu delanja.

Tek sa jačanjem srpske dinastije Obrenovića u srpskom društvu počinju da se razvijaju moderne institucije kontrole koja traži državne i dinastičke neprijatelje. Komunisti su tokom 1944 i 1945 godine uz podršku sovjetske armije uzeli potpunu vlast i počeli progone klasnih neprijatelja, putem otimačine kuća, vila i fabrika. Komunistička partija Jugoslavije, u Kraljevini Srba, Hrvata i Slovenaca je bila zabranjena 1929., a u komin-ternovsko staljinskim čistkama temeljno je desetkovana i pročišćena krajem 30-ih godina. Ostali su najbeskrupulozniji partijci koji su znali kako funkcionišie efikasni KGB (Komitet gosudarstvennoy bezopasnosti) u sovjetsko-boljševičkoj državi, a svoja iskustva o uništavanju neprijatelja su primenili na klasne neprijatelje i sve koje su smatrali neprijateljima.

UDBA

Komunisti su po dolasku na vlast 1944/1945 stvorili službu bezbednosti koja je za ideološke protivnike vlasti bila zastrašujuća i omražena. Ta služba je nekoliko puta menjala ime. OZNA je bila skraćenica za

Odeljenje za zaštitu naroda, koja je delovala odmah po otimanju vlasti uz pomoć vojske SSSR, krajem drugog svetskog rata i delovala je do 1946. Bila je ozloglašena zbog masovnih ubistava ideoloških protivnika i pljačke „nenarodnih”. Generacije koje su tada živele koristile su izraz *Ozna sve dozna*, koji slikovito izražava predstavu tadašnjih ljudi da je ova služba bila svemoćna. Od 1946 do 1966 civilna služba bezbednosti je nazivana Uprava državne bezbednosti ili skraćeno UDBA. U sukobu titoista i informbirovaca počev od 1948. godine UDBA je gonila pristalice Staljina u obračunu bivših saboraca. Po uklanjanju Aleksandra Rankovića 1966. godine služba je ponovo promenila ime u Službu državne bezbednosti. U tekstu će biti reči o organizaciji koja je imala pravo da u ime ideologije ubija, zatvara i muči ljude. Njene akcije bile su taman toliko javne da su se OZNE i UDBE svi plašili, ali kao i druge specijalne službe one su delovale prikriveno.

Neki od čelnika UDBAe su krajem života, uz izvesna doterivanja i priznanja pisali o svom radu, dosta tragova zločina je uništeno, ali ipak je moguće shvatiti koliko je to UDBA bila moćna i nedodirljiva organizacija. U Srbiji nije bilo lustrifikacije, već samo pojedinih revizijskih procesa oko veoma poznatih ličnosti. Pojedinci koji su sumnjali da su bili predmet nadgledanja komunističke tajne službe imali su mogućnost da pregledaju dokumente o sebi, ali su po uvidu tvrdili da su ta dokumenta nepotpuna i već selektovana.

Kratak pregled teme uhođenja u srpskoj književnosti

Ta nova pojava dobro se ogleda u ranoj komediji *Sumnjivo lice* Branislava Nušića, koja uprkos činjenici da je nadahnuta Gogoljevim *Revizizorom* sadrži toliko mnogo realija o državnoj potrazi za sumnjivim licem, tj. neprijateljem. Zbog ovog komada mladi pisac je bio pod velikim pritiskom monarhista – neko vreme nije pisao komedije, a kasnije je napustio oštru satiru.

Ideolozi sorealizma govorili su o piscima kao inženjerima ljudskih duša, ali su prema autorima i delima koji im nisu bili po ukusu primenjivali sva sredstva od cenzure do logora i ubistava. Upotrebljavajući etnolingvistički termin profiliranje, u jugoslovenskim književnostima postoje različiti ideološki profilirani tekstovi o UDBI – od komunističkih pohvala u ranim poratnim romanima Oskara Daviča, do knjiga sa kritičkim uvidima, ali napisanim u vreme vladavine komunizma, a potom razornom kritikom nasilničkog sistema kao u knjigama Dragoslava Mihailovića *Goli Otok* ili *Godine koje su pojeli skakavci* Borislava Pekića. U tužnoj komediji po Luki, u drami *Profesionalac* Dušana Kovačevića glavna tema je razgovor policajca uhode i osobe koju je dugo uhodio o proteklom životu i proteklim ideološkim sukobima sa različitim strana i sa stanovišta različitih generacija.

Neki od svemoćnih načelnika službe bezbednosti ili partijskih funkcionera koji su postali unutrašnji disidenti (poput Đilasa i Dobrica Ćosića) pisali su i o UDBI. Memoarski zapisi iskrivljavaju ili prikrivaju neke činjenice, ali predstavljaju lično svedočanstvo o tim vremenima. Jedan od načelnika Službe državne bezbednosti objavio je i knjigu *Vesela UDBA* (2007) sa anegdotama i istinitim pričama.

Ovde neće biti reči o istoriji UDBA-e već o tome kako su je predstavili u tri izabrana književna dela. To su tri romana sa povlašćenim naratorom u prvom licu. Budući da takvo pripovedanje podrazumeva i omogućava dominaciju ideološke tačke gledišta junaka koji je i pripovedač, važno je ukazati kakav je odnos tih junaka prema politici komunističke.

Pamćenje, cenzura i zaborav u književnosti

Sva tri romana napisana su i objavljena u vreme vladavine Saveza komunista Jugoslavije, ali u nekoliko različitim ideološkim uslovima. Partija je imala svoje cenzore u kulturi o čemu je detaljno pisao Marko Lopušina u svojoj knjizi (Lopušina, 2015). pisci su morali da računaju na tada važeće cenzorske okvire i tako oblikuju svoju priču. Ta ograničenja i iz njih proistekla samoograničenja određuju način govora o doživljajima pripovedača. On kombinuje raspršujuće strategije ličnog, subjektivnog viđenja sa ujednačavajućim zahtevima objektivnih realija i društveno-ideoloških okvira vremena pisanja dela.

U usmenim kazivanjima ili pisanim tekstovima sećanjima na stvarnost, koja se, rečeno je na početku, subjektivno doživljava, postaje dodatno lično obojena životnim iskustvima osobe koja se u sećanjima vraća proteklom životu. Pitanje je da li tim povratkom sećanja postaju još subjektivnija ili zadobijaju izraženije zajedničke crte. Naravno da se subjektivnost različito odražava u pogledu na svet progonitelja i progonjenih, onih koji su zabranjivali, uhodili i onih koji su se krili. Predstave o istorijskim prilikama i događajima određene su idejama, sklonostima pojedinca i grupe kojoj on pripada, strahovima i dr. Lično pogled na svet oblikuje kako emocionalno, tako i ideološki-politički obojeno viđenje i konkretnih događaja.

Između pamćenja i zaborava postoji niz poluzampćenih i poluzaboravljenih detalja koji svačiju ličnu sliku o prošlosti čini još ličnijom. A nasuprot tom subjektivnom rasipanju postoje i mehanizmi ujednačavanja pamćenja i predstava o prošlosti, koje lična sećanja podvrgavaju oblikovanju kolektivnog pamćenja.

Čak se i sećanje učesnika događaja često iskrivljava pod pritiskom socijalne narudžbine. Tako se i slika o proteklim događajima, posebno onih koji su važni vladajućoj grupi oblikuje na mnogim nivoima, u različitim segmentima javnog života, pa i prilagođeno različitim uzrasnim kategorijama. Slika o prošlosti podvrgnuta je čitavom nizu obrada: od sistema

praznika i kultura, preko filmova, književnosti i popularne umetnosti, selektivnog sećanja na istorijske događaje od političkih govornica do škola. Pri tome, od osećanja kontinuiteta ili diskontinuiteta zavisi i pohvalni ili osuđujući ton tog glačanja slike o prošlosti. Kada u književnim tekstovima u prikazima sadašnjosti ili pamćenju prošlosti značajno mesto imaju političke ideje koje aktivno deluju u realnom životu, postoji veliki pritisak centara ideološke moći da slika o sadašnjosti ili prošlosti bude u skladu sa poželjnim ideološkim i političkim stavovima.

Dva vremenski bliska romana

U ovom prilogu želim da osvetlim književne predstave o tajnoj komunističkoj policiji krajem četrdesetih i tokom pedesetih godina u tri književna dela – dva romana srpskih pripovedača s kraja 1960-ih godina – *Kad su cvetale tikve* (1968) Dragoslava Mihailovića, i *Uloga moje porodice u svetskoj revoluciji* (1969) Bore Ćosića. Ćosićevom romanu prethodila je po zamisli i stilu slična knjiga *Priče o zanatima* (1966) koja je takođe napisana veoma kratkim rečenicama. Kada se ova dva vremenski bliska i kratka romana, pored sa distance od proteklih pola veka, Mihailovićeve slika raspada porodice u priči o krivici i osveti koju čitalac duboko preživljava prikazuje i odvođenje u zatvor junakovog oca i brata. Ideološka pozadina dejstava tajne policije danas ne ostavlja tako jake utiske kao onda kada su i aluzije na UDBU bile zabranjene, jer je nakon Mihailovićevo romana objavljeno dosta memoarskih i književnih dela sa detaljnijim i punijim opisima ove službe. Sa distance od pedeset godina knjiga Bore Ćosića je prema komunistima bila subverzivna, ali prikriivena, toliko lucidno duhovita da su je komunisti propustili kroz cenzuru, jer je izopačenja vlasti prikazivala sa „simpacijom” i veselo.

Mihailoviću je njegov roman doneo gubitak posla i neprestani i strogi nadzor policije, dok je Bora Ćosić za svoj roman bio nagrađen 1970. najgulednijom nagradom, NIN-ovom nagradom za roman godine na srpskom i hrvatskom jeziku. Tema logora na Golom otoku koju je dodirnuo Mihailović, iako više aluzijama, tadašnja vlast koja je cenzorski popuštala crnom talasu u filmu i u književnosti je konačno, Titovim uplitanjem, pokazala da je granica prekoračena. Mračna priča o raspadu porodice, u kojoj priča o odvođenju u zatvor oca i brata glavnog junaka nije centralna tema, uznemirila je vlasti, a naizgled lakrdijaški način pripovedanja Bore Ćosića sa mnogim neprijatnim istinama autoru nije doneo nepravilike, već priznanja.

Junak Mihailovićeveog romana *Kada su cvetale tikve* je mladić nezainteresovan za politiku. To je mangup obuzet boksom, devojkama i ličnom osvetom, ali sukobi među komunistima odvođe njegovog brata i oca u zatvor. Najpre ga nazivaju nadimkom Vrapče, a potom Šampion. Junak romana Bore Ćosića s kraja četrdesetih i iz pedesetih godina je puberte-

tlija SKOJevac, vatreni pristalica komunizma, ali ovaj tekst sadrži polifoničnost, jer pripovedač stalno prenosi i iskaze članova svoje porodice koji nisu skloni komunizmu. Tribusonov pripovedač u *Povijesti pornografije* je po godinama vršnjak UDBE ali sa distancom prema njenom delovanju.

Kad su cvetale tikve

U kratkom periodu vladavine socrealizma komunistička policija je prikazivana pohvalnim crtama požrtvovanih ljudi koji brinu za red i mir cele zajednice. Granica dozvoljenog u javnom govoru o komunističkoj tajnoj policiji socijalističke Jugoslavije se menjala tokom vremena. Cenzura nije dopuštala javni govor o otimanju vila pre rata imućnih ljudi na beogradskom brdu Dedinju, o sukobu oko IB, mučenjima po zatvorima, nije dozvoljavala aluzije na kult ličnosti. Sa slabljenjem vlasti komunističke, a posebno posle Rankovićevog smenjivanja, bilo je potrebno ocrniti nekada svemoćnog šefa službe, pa je slika o prekoračenjima ovlašćenja dozirano korišćena i radi čišćenja u svojim redovima.

Crni talas i liberelizacija krajem šezdesetih godina 20. veka su omogućili uvođenje i tamnih nijansi ljudi sa periferije društva, pa i nasilnih policajaca. Bez pretnji za sistem, sa idejom da se društvo može popraviti, vlasti su takvu vrstu kritike koristili i kao dokaz svoje liberalnosti. Ali UDBA nije bila još predmet slobodnog javnog govora. sa antikomunističkih stanovišta.

Dragoslav Mihailović pripovedač i romanopisac koji je u srpsku književnost ušao sa neorealističkom prozom o problematičnim ljudima sa periferije gradova. Književni istoričar i kritičar Mihalo Pantić o njegovim likovima piše da:

heroizuju i slave ljudsku anonimnost i marginalnost, sledom pripovedački sugerisanog uverenja da se ljudska priroda otkriva u ekstremnim ili graničnim situacijama. I uvek u neposrednoj blizini smrti, stalno praćena bolom i patnjom, zalogom životne autentičnosti i iskupljivosti. (Pantić, 2009: 20)

U romanu *Kad su cvetale tikve* (1968) glavni junak Vrapče, sa distance od dvadesetak godina života u Švedskoj, priča o svom životu i raspadu svoje porodice. Mihailovićev roman *Kada su cvetale tikve* je objavljen, bio je uključen u spisak razmatranih romana za NIN-ov roman godine, a zabranjen je pred premijeru drame po romanu. Predsednik Tito je lično učestvovao u odluci o zabrani i stavljanju autora na crnu listu, posle čega je on izgubio posao. U romanu se pominje odvođenje oca i brata glavnog junaka uz aluzije da su oni informbirovcima koje su komunisti poslali na robiju. Obračun sa bivšim saborcima koji su bili za Staljina je bio pod najvišim pritiskom zabrane i to je bio „okidač” i za zabranu romana *Kada su cvetale tikve*.

Oca odvođe i posle nekog vremena on se vraća kući, ali kao druga, izobličena i zastrašena ličnost. Mladić ne može da shvati tako veliku promenu, ali razume da otac izbegava razgovor o tome gde je bio i šta mu se desilo: „Hoću da ga pitam: šta su ti učinili kad su uspeli da te ovako probuše? Moj ćale odgovara: „Ništa me ne pitaj.””. Otac mu govori: „ne znam i ništa me ne pitaj. A i ti se u to ne mešaj.” UDBU, on i ne naziva, već koristi samo zamenicu *oni* za njene pripadnike, računajući da će sagovornik znati o kome govori, ali iznosi svoje uverenje u njihovu svemoć „„Svašta oni”, veli, „mogu.””. Posledice oćevog boravka u zatvoru i saznanje da brat negde robija brzo dovode do urušavanja spokoja u porodici. Kada je upitao svog bokferskog trenera o bratu, ispostavlja se da je on prilično upućen u rad službe bezbednosti i da ima naglašeno partijsko viđenje. Trener mu o robiji govori:

„Zna se”, veli „kuda. Imamo mi jedno lepo mesto za njih.”

„Kakvo lepo mesto?” A već pomalo poče da vri u meni.

On to valjda primeti.

„Ne boj se ti, Šampione, za njega. Tamo će malo da radi. Malo će da tuca kamen.” I opet ne izdrža nego se nasmeja. „Dobijaće knjige, novine.”

„Kakve knjige, kakve novine? Šta će mu to kad je na robiji?”

„Nije to robija, Šampione. Nismo mi kapitalisti. To je – **popravni rad**.

Mi ćemo da ga prevaspitamo. Kad se popravi, pustićemo ga.”

Novogovor predstavlja osobeni govor totalitarnih vlasti koje realne odnose i socijalne hijerarhije prikazuje iskrivljeno, neodgovarajuće i uz prikrivanje njihove suštine. Okrutnu policiju u romanu *1984* Orvel naziva Ministarstvom ljubavi. U Poljskoj je o novogovoru pisao Mihal Glovinjski (Głowiński, 1993). U romanima jugoslovenskih pisaca ljudi koji se bave traženjem unutrašnjih neprijatelja i njihovim progonom se nazivaju „drugovi”. To značenje predstavlja upravo suprotnost suštini postupaka pripadnika tajne policije. Oni su mogli biti hinjeni, lažni drugovi koji su pod maskom blizine sa drugima doznawali informacije, ali u romanima se ova reć koristi sa jasnom dvosmislenošću. Ona i sa stanovišta nadzornika i sa stanovišta sumnjićavah sadrži jedno skoro kastinski više svojstvo moćnijih osoba, dok se prikriva tobožnjom drugarskom blizinom.

Roman *Uloga moje porodice u svetskoj revoluciji*

Bore Ćosića nastao je upravo na izmaku epohe liberalizacije u kulturi, pre zastoja sedamdesetih godina. Knjiga je dobila i najveće priznanje za roman na srpskom i hrvatskom jeziku – NIN-ovu nagradu.

Knjiga Bore Ćosića se oslanja i na karnevalski duh koji je u filmove crnog talasa uveo Dušan Makavejev. U njegovoj knjizi ima više direktnih aluzija na ćudne i smele filmove Makavejeva. Kada je Ćosić pisao *Ulogu moje porodice* komunistička ideologija je već pretrpela probleme koje je

inicirao bivši visoki funkcioner tekstovima o novoj klasi, ali parole studenata su optužbe o crvenoj buržoaziji učinile svima vidljivim i provokativnim. Knjige i filmovi crnog talasa su dodirnuli ljude sa margine i postavile pitanja o realnim obmanama ili zabludama partije i rukovodstva države. Crni talas je proširio prostor moguće kritike i Bora Ćosić je tu činjenicu iskoristio jednim višesrukim sakrivanjem. Glavni junak i narator je dečak / momčić, koji je ubeđeni komunista. On nije samo pristalica nove vlasti nego je i njen gorljivi propagator – on upija reči partijskih sekretara tih godina, on upija njihov smisao i prenosi ih u svoje stihove, crteže i razgovore. Ali činjenica da je on još dečak koji odrasta, koga devojčice i žene već saleću a on to ne razume ili prekasno razume, čini da junak izgleda neozbiljno. Ćosić je pored toga njemu dao ulogu distribucije raznih gledišta u svojoj kući. Vrlo kratke rečenice pored skoro formulaativnih uvoda: Mama kaže, ujak kaže, deda ... daju tekstu polifoniju različitih pogleda na svet. I u tom zahuktanom i namerno brzom izmenjivanju, kao u Makavejevljevim filmovima Bora Ćosić daje mnogo slika o delovanju UDBA-e. Oni se javljaju kao problemsci, nekada su relativizovane komentarom, nekada šaljivom upadicom, ali različiti segmenti delatnosti tajne policije u ovom su delu prisutni.

Svi žive pred očima svih, kolektivistički i to olakšava sveopštu kontrolu. U kuće se upada bez poziva i najave i to svi prihvataju kao nešto normalno. Kada je reč o podsticanju na dostavljanje, to je motiv koji se varira brojnim likovima oko glavnih junaka, a neke dostave se tiču i njegove porodice. Dva najčešće pominjana lika čija je delatnost povezana sa službom bezbednosti, iako se to izričito ne govori – su Vaculić i drug Abas.

Tako zavidna žena pred poručnikom Vaculićem aludira na neke sumnjive veze porodice sa Nemcima tokom drugog svetskog rata. Iako je glavni junak skojevski aktivista i komunističk propagator takva optužba dovodi do Vaculićevog neprijatnog ispitivanja starijih članova. U istom pasusu dostavljačica priznaje nezasnovanost svojih optužbi. Stvar se smiruje kada se Vaculić složi da je ona kurva. Da bi se to još dodatno potvrdilo, nešto kasnije ona se ženski nameće samom Vaculiću.

Momak je revnosni izvršilac naloga koji mu daju. Drug Abas je kazao: "Samo svuda oslušuj neprijateljski glas, to je neophodno". Rekao sam "Hoću!". Malo potom se kaže da su svi imali sveske. Čitalac se može dosetiti da su te sveske date za pisanje dostava, ali se nijedna pejorativno nazvana reč kojom bi se dovela u sumnju moralna opravdanost tavkog čina ne pojavljuje. Lakrdijaško preobrtnje svezaka i njihovih funkcija se ogleda da svako u svoju svesku zapisuje svoje stvari mimo svrhe koja im je namenjena.

U razgovoru o omiljenim igrama, poručnik Vaculić, govori: "Moja najmilija igra je otkrivanje neprijatelja i njihovo uništavanje". Ali da i ljudi koji love i uništavaju druge mogu da imaju trenutke slabosti svedoči

opis scene kada pijan zapeva pesmu (77) "Bolan mi leži". Verovatno je reč o pesmi "Bolan mi leži kara Mustafa" koji ostavlja svetlo odelo i sablju Hajduk Veljku. Posle je kazao: „Ako se ova stvar zagovna, zapamti da nije tako trebalo da bude”. U tekstu o militarizaciji jezika napisao sam:

Militarizacija jezika u vreme socijalizma bila je neophodna društvu koje nije želelo bilo kakav i bilo čiji otpor. Mada to izgleda paradoksalno, totalitarna vlast ne može a da ne stvara neprijatelje (Ajdačić, 2007: 21)

U Ćosićevom romanu je jasno da je Vaculić udbaš, ali u njegovoj reakciji je očigledna i svest da čak i veoma predani udbaš, pa i on sam, zbog pesme koju je zapevao može postati objekat osude. Podozrivost i u verne pripadnike službe potiče iz te paradoksalne potrebe za stvaranjem neprijatelja. Vaculića niko ne odaje, i on nastavlja svoju delatnost stičući viša zvanja, o čemu nas pripovedač uzgred obaveštava.

Prikriveno, eufemističko

nazivanje predstavlja način promene značenja u javnom govoru komunističke vlasti. Tu je pojavu lucidno nazvao novogovorom Orvel u svom romanu *1984*, a potom je ona ušla i u lingvističke studije o jeziku totalitarnih društava. Po toj ideji stvari se ne nazivaju svojim pravim značenjima. U romanu Bore Ćosića udbaši se ne nazivaju udbašima, već drugovima, sekretarima.

Kada Sekretar na sastanku obrazlaže veze između kuća u reonu crtajući mrežu, on govori o „lancu za obaveštavanje” (78), što je, naravno, eufemistički naziv u Novogovoru za došničku mrežu. Asocijacija na igre javlja se u aluziji na pravljenje mreže za dostavljanje. Dečak prenosi naziv sekretara koji je na karti nacrtao celu mrežu i rekao „To je lanac za obaveštavanje”. Ali pripovedaču dečaku to lični na igru „pokvarenog telefona” (78). U to doba obavezni deo sastanaka bile su seanse koje su nazivane „Kritika i samokritika” (79). Tobaže naivni pripovedač to ovako objašnjava „Tačka se sastojala u tome da svako kaže sve o sebi a potom o svima drugima, to je ličilo na neku društvenu igru” (79). Dodatno snižavanje značenja Bora Ćosić izvodi postizujući istovremeno dva cilja – on osmehom zabavlja čitaoca koji shvata dvomislenost i lako se prenosi u jednu suroviju epohu, ali i ublažava cenzora. Moglo bi se možda dodati da se pisac takvim ironičnim povezivanjem sa igrom osnovnih pojmova komunističkog novogovora socijalističke Jugoslavije otkriva jednu infantilno ludičku, ali obavezujuću prirodu tadašnjeg života.

Provokacije

Provokatori su bili deo ondašnjeg života i oni su ispitivali granicu pokornosti građana. Kada vidi kristalnu čašu, provokator hoće da je razbije, a majka se tome protivi. Preobrtnje mučne napetosti donosi komentar

da je komunizam veseo poredak, podrazumvajući da je dozvola na razbijanje svega deo tog poretka.

Došla je komšinica i pitala: „A kada ćete početi sa eksproprijacijom i ostalim, prema učenju neumrle Roze Luksemburg?” Vaculić je rekao: „Ovog časa!”. Deda je šapnuo: „To je radila i za vreme okupacije, samo s Nemcima!”.

Posle Titove smrti kolektivno predsedništvo nije imalo tog autoriteta da spreči jačanje antikomunističkih glasova. Moćnici su počeli da se više brinu o svojim finansijskim privilegijama a manje o cenzuri. Pokušaji da se održi Titova čvrsta ruka posle Titove smrti nije uspela. Knjiga *Godine koje su pojeli skakavci* Borislava Pekića predstavlja opsežnu antropološku studiju o zatvorima i logorima. Sam Pekić je posle II svetskog rata kao pristalica demokratske omladine odsedeo u zatvoru. Ta iskustva su ga navela da napravi duboko delo sa brojnim navodima, dijalogima sa autorima koji su pisali o jednonumlju, surovim zatvorima i logorima. Uz promišljanja o mehanizmima kontrole i prinude u ekstremnim uslovima istrage, saslušavanja i sl. Pekić je pisao:

Čak i najkrvavijeg rata čovek se voljnije seća nego svog zatvora. U ratu je čovek bio heroj, i kad nije bio. U zarobljeništvu, ropstvu, na robitiji, u hapsani i koncentracionom logoru nema ničeg herojskog, i ako heroja izdržljivosti, časti i duševne dobrote može biti. Tu je konceptualno sve krvavo, prljavo, besmisleno, nečovečno, iako na pojedinačnom nivou, u nekom momentu, ume da bude zdravo, čisto, svrsishodno i ljudsko, pa ponekad i epski uzvišeno. Ali i tada načelo ostaje – u zatvoreništvu čovek nikad nije heroj nego je i heroj tek zaslužnjeni čovek. (Pekić, 2007)

Povijest pornografije (1988)

Skoro dvadeset godina posle pojave kratkih romana Dragoslava Mihailovića i Bore Ćosića pojavio se roman Gorana Tribusona. Ovaj pisac se u književnosti pojavio sa fantastičkim pričama, ali je potom objavljivao kriminalističke romane i fikcionalno memoarska dela sa živopisnim i emocionalnim opisima svakodnevnog života socijalističke Jugoslavije, kako na svet zabave - na omiljene filmove, sportove, idole, tako i na prilike koje su nametane odozgo.

U izabranom romanu Tribusonov junak Stanislav opisuje više decenija života svoje generacije, pokazujući i razlike između očeva i sinova u odnosu prema UDBI i komunizmu. *Povijest pornografije* Gorana Tribusona objavljena je u vreme posustale partijske države čiji su funkcioneri manje mislili o bezbednosti, a više o sačuvanju svojih pozicija i pozicioniranju u narastajućim zloupotrebama nacionalističkih strasti. Tribusonov roman *Povijest pornografije* predstavlja generacijsku priču vršnjaka, rođenih kao i Tribuson 1948. godine. Ta je generacija svoje de-

tinjstvo provela u pedesetim godinama. Pornografija iz naslova romana se povezuje sa rukopisom umrlog druga, koji dospeva u ruke pripovedaču, i čije fragmente on izlaže i ponekad komentariše, ali i jednom od epizoda o jednom porno filmu koja se skokovito provlači kroz roman. Pripovedač u romanu, je pisac i scenarista i time ima neke crte i samog Tribusona. U godini njegovog rođenja, 1948. došlo je do sukoba Staljina i Tita u Informbirou i taj razlaz ima svoje odraze i u ličnoj sudbini samog pripovedača i nekih njegovih vršnjaka. Njemu su roditelji hteli da daju ime Staljin, ali je otac pročitao u novinama vest o dramatičnoj promeni političkog kursa, pa je uspeo u poslednjem trenu da ispisana prva tri slova STA pretvori u Stanislav, i tako liši i sebe i celu porodicu opasnih sumnji i opasnosti. UDBA i udbaši se pojavljuju u razgovoru oca udbaša i sina koji ne odobrava njegov životni izbor. Stari Brabac priznaje svom sinu – „možda sam bio ... dogmatik, udbaš”, ali pokušava da se opravda da je to radio iz uverenja. Otac i sin ne mogu da nađu tačku pomirenja i razumevanja. U tužnoj komediji po Luki srpskog komediografa Dušana Kovačevića, ovaj sukob je jedna od osa *Profesionalca*. Otac glavnog junaka je pronicljivo shvatio da treba skrenuti Titovim putem, ali je obeđeni komunista. Ujak pripovedača, Emil živi sa njima u kući, i kao oportunistu u svemu provocira prostaljinovskim idejama. Otac zna da bi kao komunista trebalo da ga prijavi, ali to ne čini. Još jedan uzgredan lik je prikazan u svetlu velikog političkog zaokreta, što nije moglo da prođe nekažnjeno. Soboslikar (moler) koji se prekvalifikovao u slikare je ne prateći politiku naslikao Staljinov portret, ali zabranili su mu da više slika.

Udbaši su upleteni u smrt oca dečaka sa kojim se junak-pripovedač družio od detinjstva. U prvoj verziji čitalac saznaje da je Tonček Kralik predratni kinoperater i posle rata produžio da prikazuje filmove, naravno, sada sovjetske, i promenjenog političkog profila. U braku sa mlađom i zgodnom ženom, Kralik je dobio sina Jaromira, koga su drugari zvali Bramborom. Kralika su našli obešenog kaišem o gredu. Pripovedač nam prenosi glasine da je on na tajnim projekcijama trojici četvorici udbaša pod pritiskom pokazivao neki stari pornografski film. Još se kazuje da su pod njegovim nogama našli kompromitujuće informbirovske materijale. Ta smrt je ostavila žig na odrastanje Brambora. Samoubistvu Kralika pripovedač se vraća prenoseći razgovor dva devetnaestogodišnjaka - veče pred Bramborov odlazak u vojsku Brambor pita Stanislava: „Ti znaš što je bilo s mojim starim?”. „Ubio se jer je – bilo mi je teško izustiti sve te sramne riječi – jer je bio informbiroovac”. „Sva je prilika da nije. Ne mogu dokazati da nije, ali osjećam da...” i iskazuje pretpostavku da mu je to neko namestio, a da ga majka nagovara da zaboravi te stvari jer je to opasno (104). Brambor, dakle naslućuje da oko smrti njegovog oca postoji neka tajna, a teško bolesna majka mu govori da njegov otac sigurno nije bio informbiroovac, te da čak nije ni znao šta je to. I ponavlja uverenje da je ocu to „napakirano” - „Tati je mogao neko nešto napakirati i sakriti se

iza službene stvari” (105). Brambor kazuje da je on pronašao pornografski film za koji se govorkalo da ga je otac tajno prikazivao, a na Stanislavovo pitanje da li zna ko su bili ljudi koji su to gledali, drug mu odgovara: „Još ne znam, ali na najboljem sam putu da doznam”

Posle praćenja drugih sudbina, pripovedač se priči o tajnim projekcijama za udbaše vraća novim skokom u bolnicu u kojoj kao lekar radi njihov drug Jazbinšek. Jedan od pacijenata iz šok sobe je sebi potrgao priključke i umro u vreme kada je na kratko Jazbinšek izašao iz bolnice (210). Jazbinšek se na disciplinskoj komisiji izvukao od odgovornosti, a medicinska sestra je izgubila posao. U razgovoru se ispostavlja da ga je lekara upravo drug Brambor izvukao sa dežurstva. Stanislav u sebi misli da ga je Brambor izvukao namerno da bi porazgovarao sa tipom, a da je ovaj u kajanju prekratio život. U toj verziji pripovedač nam saopštava da je bolesnik od raka u šok sobi jedan od udbaša.

Godine su prolazile, Brambor je umro, a sledeći povratak tajni o samubistvu njegovog oca pripovedač nam nudi u razgovoru starog udbaša Brabeca sa svojim sinom posle sahrane (273-275). U toj verziji koju pripovedač saznaje od pijanog mlađeg Brabeca, aludira se da je Brambor otkao aparate bolesnog udbaša u bolnici u kojoj je ovaj ležao kada je njihov drug izašao sa dežurstva. Nije ostavio tragove svoje osvete za namešteno ubistvo svog oca i uništenu porodicu. Ispostavlja se da je udbaš bio ljubavnik mlade žene Kralika da je ubistvo usledilo pošto ih je ovaj zatekao na delu. A informbirovski dokumenti su bili samo način da se ubistvo prikrije tobožnjim samoubistvom.

I poslednji put se Tribuson/pripovedač vraća ovom događaju, kada pisac nudi svoj scenario o kinopoerateru i tri udbaša i nameštenom ubistvu (352 i dalje) kao predložak za snimanje filma. Taj scenario odbijaju kao fantastično nemoguć. Pisac tu sa ironijom poentira da se sasvim realni događaji odbacuju kao nekakvo preterivanje nesputane imaginacije. Da bi još pojačao tu ideju, Tribusonov glavni pripovedač i scenarista kao zastupnik ideje da realnost može biti nepridvidljivija od izmišljanja govori da u scenariju nije bilo scene u kojoj Brambor skida priključke sa aparata koji održavaju život vinovniku svoje nesreće. Porodična tragedija se nekoliko puta vraća u pripovedanje uz viđenja raznih likova, počev od priče o samoubistvu, preko priče o sumnjivim okolnostima tog samoubistva, do priče o osionosti udbaša koji je ubio muža svoje ljubavnice. Istina zadobija svoja mnoga lica i različite verzije – glasine, Bramborove lične istrage zbog sumnji, otkrivene istine u kazivanju upućenog udbaša, osvete, ali i predložka za film koji nije realizovan. Slika o udbašima tokom pripovedanja se menja, prateći gubljenje njihove moći, ali sećanje na Čeha kinooperatera, njegove tajne projekcije nekog porno filma i sudbinu živi dugo. U životu Brambora ona se pretvara u opsesiju o otkrivanju istine i osveti.

Tri ovde pomenuta književna dela napisana su različitim stilom, sa drukčijim psihološkim i ideološkim akcentima, ali su u njima zajedničke predstave o osionoj svemoći pripadnika službe bezbednosti komunističke Jugoslavije krajem 40-ih i tokom 50-ih godina. U srpskim romanima Dragoslava Mihailovića i Bore Ćosića s kraja 60-ih godina i u romanu hrvatskog autora krajem 80-ih njihovo uplitanje u život običnih ljudi donosi preteće opasnosti. Oni odvođe u logore i donose smrt, a karnevalizovanoj predstavi poratnog sveta Bore Ćosića ta opasnost predstavlja zatvorenike na prinudnom radu i razgovore sa islednicima. U Ćosićevom telegrafski ispričanom i izmontiranom romanu sećanje na UDBU pokazuje uzgred, ali u većoj meri različite tipove ponašanja običnih ljudi – od ulizivanja, dostava običnih ljudi udbašima, provokacija, prevrtljivosti sa prilagođavanjem trenutnoj vlasti. U proznim tekstovima srpskih i hrvatskih pisaca druge polovine 20. veka nasilni aparat jedne ideološki rigidne vlasti je bio u službi oštre i krute podele na dozvoljeno i zabranjeno, ali su uprkos takvom revolucionarno totalitarnom čistunstvu udbaši bili podložni i ličnim strastima sakrivajući svoja nedela uniformom UDBE. U trouglu n a r u č i o c a državnog aparata nadzora i prisile, i z v r š i o c a i o b j e k a t a nadzora i kažnjavanja, u ovde analiziranim delima se ne opisuju naručioc i, mada se podrazumeva partijsko-državna sprega, u ono vreme prikrivana nazivom *drugovi*.

Romani Mihailovića i Ćosića su napisani sa istorijske distance od dvadesetak godina u odnosu na vreme koje opisuju, a Tribusonov sa distancne od četrdesetak godina, koliko je imao i kada je objavio ovaj roman. Uprkos pritisku cenzure i autocenzure ovi su autori uspeli da prikažu načine i učinke delovanje službe bezbednosti u životu običnih ljudi, psihološke i socijalne mehanizme nadzora, prisile i kazni, čime su kasnijim piscima raširili prostor za nova osvetljavanja tamnih strana sprege partije i tajne policije u periodu rane izgradnje jugoslovenskog socijalizma. Ali ovde razmatrani romani nemaju samo književnoistorijski značaj, jer predstavljaju još uvek preštampana i čitana dela, što potvrđuje da književnost ima značajnu ulogu u društvenom pamćenju.

Bibliografija

- Ajdačić D., (2007) *Militarizacija jezika u periodu socijalizma*, w: Dejan Ajdačić, *Slavistička istraživanja*, Beograd, Filip Višnjić, s. 17–19.
- Fuko M., (2013), *Istorija ludila u doba klasicizma* / prevela Jelena Stakić, Novi Sad, Mediterran publishing.
- Pantić M., (2009), *Pripovetke Dragoslava Mihailovića*, w: O delu Dragoslava Mihailovića / Priredili Dejan Ajdačić, Zoran Momčilović, Vranje, Učiteljski fakultet.
- Lopušina M., (2015), *Crna knjiga : cenzura u Srbiji 1945-2015*, Prometej, Novi Sad.
- Głowiński M., (1993). *Nowomowa* w: *Współczesny język polski* / Red. Jerzy Bartmiński, Wrocław, s. 163–172.
- Pekić B., (2007), *Godine koje su pojeli skakavci-1* <http://www.borislavpekić.com/2007/02/godine-koje-su-pojeli-skakavci-1-1-deo.html> [dostep 10.06.2018].

The Yugoslav Communist Secret Police or UDBA (1946-1966) in Three Novels

The text explains the relatively late appearance of security services in the Balkans due to the dominance of traditional Slavic culture in the Balkans and the activity of imperialist security services of the Serenissima, the Ottomans and the Habsburg Empire. The author lists the Serbian lexemes which can mean *informer* or *spy* (*uhoda, doušnik, potkazivač žbir, žandar, džandar, suvarija, pandur, policajac, milicajac, kagebeovac, udbaš*). The analyses are focused on the image of UDBA - the Yugoslav communist secret police (1946-1966) in the three novels – *When the pumpkins flourished* (*Kad su cvetale tikve*, 1968) by Dragoslav Mihajlović, *The Role of my Family in the World Revolution* (*Uloga moje porodice u svetskoj revoluciji*, 1969) by Bora Ćosić and *The History of Pornography* (*Povijest pornografije*, 1988) by Goran Tribuson.

Kew words: former Yugoslavia, communist secret police, Serbian novels, Croatian novels.

Jugosłowiańska komunistyczna policja (UDBA 1946-1966) w trzech powieściach

Tekst wyjaśnia stosunkowo późne pojawienie się służb bezpieczeństwa na Bałkanach jako efekt dominacji tradycyjnej kultury Słowian i działalności tajnych służb obcych imperiów – Serenissima, imperium Otomanów, imperium Habsburgów oraz późne umocnienie się państw narodowych w XIX lub XX wieku. Autor wskazuje na słowiańskie pochodzenie określeń pojęcia *szpieg* (serb. *uhoda, doušnik, potkazivač*) i zapożyczone leksemy (serb. *žbir, žandar, džandar, suvarija, pandur, policajac, milicajac, kagebeovac*). Służba bezpieczeństwa w byłej komunistycznej Jugosławii nazywała się UDBA (Uprava državne bezbednosti od 1946 do 1966 r.), a funkcjonariusze tej policji – serb./chorw. *udbaši*. Analizy powieści Dragoslava Mihailovića *Kiedy kwitły dynie* (*Kad su cvetale tikve*, 1968), Bory Ćosića *Rolę mojej rodziny w rewolucji światowej* (*Uloga moje porodice u svetskoj revoluciji*, 1969) i Gorana Tribusona *Powieść pornografii* (*Povijest pornografije*, 1988) koncentrują się na poglądach autora na temat działania służb bezpieczeństwa pod koniec lat 40. i w latach 50. XX wieku.

Słowa kluczowe: była Jugosławia, komunistyczna tajna policja, serbskie powieści, powieści chorwackie

Jan Ratuszniak

Stowarzyszenie Mosty Europy, Łódź

OCENA PRZEMIAN SPOŁECZNYCH
I EKONOMICZNYCH LAT 90. XX W. W TWÓRCZOŚCI
KIRA BUŁYCZOWA
ORAZ ANDRZEJA SAPKOWSKIEGO

Od kilku lat można zaobserwować dyskusję na temat przebiegu oraz efektów transformacji ustrojowej i gospodarczej krajów postkomunistycznych. Biorą w niej udział zarówno architekci tych zmian, jak np. ekonomiści Jeffrey Sachs czy Leszek Balcerowicz [Sachs, 2005], jak również ich ówcześni krytycy pokroju polityka Ryszarda Bugaja, żołnierza Armii Krajowej oraz nestora polskich badaczy gospodarki Witolda Kieżuna [Kieżun, 2011] czy na terenie Rosji pisarza i antykomunistycznego opozycjonisty Aleksandra Sołżenicyna [Sołżenicyn, 1998]. Jedna strona tego sporu stara się ukazać pozytywne strony zmian, jak chociażby dynamiczny wzrost gospodarczy, druga – ich negatywne aspekty, np. masowy wzrost bezrobocia, upadek wielu gałęzi przemysłu. Ciekawym głosem w tej dyskusji są opracowania filozofa kultury Andrzeja Ledera, pokazującego zmiany w polskim społeczeństwie lat 90. XX wieku jako część dłuższego procesu, zapoczątkowanego po II Wojnie Światowej [Leder, 2014]. Niniejszy artykuł jest jedynie niewielkim odniesieniem do tej dyskusji. Na przykładzie twórczości dwóch uznanych pisarzy z kręgu polskiej i rosyjskiej literatury fantastycznej, Andrzeja Sapkowskiego oraz Kira Bułyczowa zostanie ukazane ich postrzeżenie przemian społecznych i ekonomicznych lat 90. XX w.

Upadek systemu komunistycznego na przełomie lat 80. i 90. XX wieku wywołał olbrzymią euforię w społeczeństwach Europy Środkowo-Wschodniej. Natomiast w Rosji dominowało uczucie zaniepokojenia. Wkrótce społeczeństwa tej części Europy spostrzegły, że nie wszyscy skorzystali na przemianach gospodarczych, zaś elita polityczna nadal pozostawia wiele do życzenia [Roszkowski, 2017:418-462]. Oczywiście należy podkreślić, że pomimo istnienia licznych analogii pomiędzy ówczesnymi wydarzeniami w Polsce i Federacji Rosyjskiej, istnieją też duże różnice. Rzeczpospolita Polska nie przeżyła prób zamachów stanu czy rozpadu terytorialnego jak ZSRR u kresu swojego istnienia, ani rozwoju

silnych ruchów separatystycznych, które uniemożliwiały sprawne zarządzanie władz ZSRR podległymi jej terytoriami.

Dynamika przemian społecznych lat 90. wpływała również na twórców kultury. Rzeczywistość gospodarcza, konflikty polityczne, ocena dawnego reżimu pojawiała się nie tylko w opracowaniach politologów czy historyków, ale inspirowała też reżyserów, artystów i literatów. Nie było to niczym zaskakującym, gdyż świat kultury bardzo często inspirował się otaczającą rzeczywistością. Nie inaczej było w przypadku twórców literatury fantastycznej [Mazurkiewicz, 2007:80-100].

Przemiany ustrojowe po upadku systemu komunistycznego dotknęły w olbrzymim stopniu twórców fantastyki, w tym zarówno nurtu *fantasy* jak też *science fiction*. Zarówno w Związku Radzieckim jak i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pomimo olbrzymiej popularności tego nurtu literackiego wśród czytelników, pisarze byli ograniczani przez wymogi cenzury, zaś ich zyski określały czynniki administracyjne [Kitrasiewicz, 2017]. Warto podkreślić, że nieczęsto występowali w mediach głównego nurtu [Polak, 2012:135]. Wielu z twórców liczyło, że staną się lokalnymi odpowiednikami amerykańskiego powieściopisarza Stephena Kinga [Bułyczow, 2003: 293].

W podobnej sytuacji byli Kir Bułyczow i Andrzej Sapkowski, obaj posiadający już spore sukcesy na niwie literackiej. W ich życiorysach można odnaleźć pewne wspólne elementy: w okresie komunizmu znaleźli wygodną niszę zawodową, która umożliwiła im nie tylko życie na odpowiednim poziomie, ale również możliwość rozwoju swoich pasji. Osiągnęli to dzięki znajomości języków.

Imię i nazwisko Kir Bułyczow było pseudonimem rosyjskiego orientalisty, wieloletniego pracownika Rosyjskiej Akademii Nauk, Igora Możejko (1934-2003). Pochodziło od imienia jego żony, Kiry oraz od panińskiego nazwiska matki – Bułyczow. Pomimo nieodpowiedniego pochodzenia (jego rodzina należała do kręgów wojskowych w przedrewolucyjnej Rosji) późniejszy pisarz zdołał zdobyć wykształcenie wyższe pod koniec lat 50. XX wieku. Młody Igor Możejko wyjechał do Birmy, gdzie wspierał w charakterze tłumacza radzieckie firmy oraz dyplomację. Działalność ta przyniosła mu korzyści finansowe, ale dała też możliwość poznania klasyki literatury radzieckiej. Po kilkuletnim pobycie powrócił do Moskwy, gdzie znalazł zatrudnienie jako pracownik naukowy w Radzieckiej Akademii Nauk. Od lat 60. XX wieku zaczął publikować pod nazwiskiem Bułyczow książki i opowiadania SF. Zasłynął przede wszystkim jako autor serii książek przygodowych dla dzieci, których bohaterką była dziewczynka z przyszłości i kosmonautka Alicja. Pisał też opowiadania o mieszkańcach fikcyjnego radzieckiego miasta, *Wielkiego Guslaru*, w którym działy się niestworzone rzeczy, m.in. lądowali tam kosmici [Cheda, 2014:30-33]. Niekiedy wydawał w drugim obiegu utwory krytyczne wobec władz, jak np. wyśmiewające obcho-

dy 50-tej rocznicy rewolucji październikowej, opowiadanie *Wpadka 67'* [Bułyczow, 1999: 23-45, 57-58]. Bułyczow wkroczył w początki nowego ładu politycznego po upadku Związku Radzieckiego jako pisarz uznany w Rosji i na świecie.

Życiorys Andrzeja Sapkowskiego w wielu miejscach był zbliżony do życiorysu rosyjskiego twórcy. Urodzony w 1948 roku w okresie autorytarnych rządów ukończył studia ekonomiczne. Dzięki znajomości języków obcych, zwłaszcza angielskiego, pracował w centrali handlu zagranicznego. Umożliwiło mu to częste wyjazdy zagraniczne, podczas których zapoznał się z literaturą fantastyczną i naukową [Łęk, 2009] niedostępną w ojczyźnie. Młodego pisarza zafascynowała kultura celtycka. Łódzki twórca nauczył się języków używanych w okresie średniowiecza na terenie Wysp Brytyjskich. Na przełomie lat 80. i 90. XX wieku jego kariera literacka nabrała rozpędu dzięki słynnemu do dzisiaj cyklowi o Wiedźminie, zaś kilkanaście lat później stał się twórcą *fantasy* rozpoznawalnym na całym świecie [Kaczor, 2012: 6-7,31].

Twórczość Kira Bułyczowa i Andrzeja Sapkowskiego posiadała jeden wyraźny wspólny akcent. Było to olbrzymie zainteresowanie podstawami wykorzystywanych przez obojga gatunków literackich. Polski pisarz opublikował na ten temat kilka esejów: *Piróg albo nie ma złota w swoich górach* [Sapkowski, 2001], *Świat króla Artura, Rękopis znaleziony w Smoczej Jaskini: kompendium wiedzy o literaturze fantasy* [Sapkowski, 2001]. Zagadnienie profilu gatunkowego swoich dokonań literackich Sapkowski przedstawił w wywiadzie-rzecz udzielonym Witoldowi Beresiewi [Bereś, Sapkowski, 2003]. Natomiast Kir Bułyczow zawarł swoje przemyślenia na temat rosyjskiej fantastyki w autobiografii *Jak zostać pisarzem fantastą* [Bułyczow, 2003].

W jaki sposób twórcy piszący na temat przyszłości, niejednokrotnie w konwencji osadzonego w rzeczywistości zbliżonej do średniowiecznej Europy mogli zawrzeć w swych utworach ocenę przemiany społecznych i ekonomicznych lat 90. XX wieku? Kir Bułyczow odpowiedział na to pytanie w swojej autobiografii: „proza historyczna to rodzaj literatury najbliższy literaturze fantastycznej. Są niemal siostrami – ale z przeciwnym znakiem” [Bułyczow, 2003:6]. Rosyjski autor uważał, że twórca literatury fantastycznej może ukazać społeczne odczucia, przedstawić rzeczywistość nie gorzej niż w prozie historycznej, zwłaszcza po doświadczeniach życia w ZSRR, gdzie w zależności od zmian na szczytach władzy miasta potrafiły w krótkim czasie trzy-, a nawet czterokrotnie zmieniać nazwy, nie tylko ulic, lecz także małych miejscowości. Paradoksalnie w radzieckich realiach, literatura fantastyczna zazwyczaj stanowiła komentarz do otaczającej twórców rzeczywistości [Bułyczow, 2003:6]. Można rozciągnąć tę tezę również na przemiany ustrojowe lat 90 XX wieku. Ówczesne problemy społeczne i gospodarcze stały się inspiracją dla wielu pisarzy z dawnego bloku wschodniego.

Jak zauważył Andrzej Polak – polski badacz rosyjskiej fantastyki, przemiany lat 90. XX wieku wraz ze zniesieniem cenzury silnie wpływały na ówczesnych twórców. Pisarze reagowali w swych utworach na upadek imperium, zmiany ustrojowe oraz negatywne zjawiska, takie jak kryzys gospodarczy, fatalną postawę rządzących polityków [Polak, 2012:154-155]. Nie było to zjawisko wyłącznie rosyjskie. Również w Polsce liczni pisarze, przede wszystkich fantaści, odrzucali rzeczywistość III Rzeczpospolitej [Mazurkiewicz, 2007: 100].

Zarówno Sapkowski jak i Kir Bułyczow należeli do tej grupy. Rychło zaczęli kontestować zmiany dokonujące się w ich ojczyznach. Rosyjski twórca pisał po latach:

Przez wiele lat rozdzielaliśmy podkoszulki na piersi, opowiadając sobie, jak to będziemy żyć w wolnym kraju, jak będziemy pisać i wydawać co uznamy za słuszne, a nie to, co uważa ciotka redaktorka, Czytelnicy będą rozchwytywać nasze książki jak gorące bułeczki, powstaną nowe czasopisma i filmy...Wielki brat oszczędł, ale nasze marzenia się nie spełniły... [Bułyczow, 2003:295-296].

Niestety, kres marzeniom Bułyczowa po 1992 roku położyła ekspansja amerykańskiej literatury fantastycznej zarówno na rynku rosyjskim, jak i dawnej wspólnoty niepodległych państw. Zjawisko to do dzisiaj budzi kontrowersje wśród naukowców i pisarzy. Kir Bułyczow w swoich wspomnieniach umiejscawiał kryzys rosyjskiej fantastyki w okresie pierwszej kadencji Borysa Jelcyna (1991-1996). Znamca tematu, polski dziennikarz Paweł Laudański uważał, że z całą mocą to zjawisko wystąpiło dopiero na przełomie lat 90. XX i początku XXI wieku [Laudański, 2013: 3-6]. Wkrótce realia polityczne (nieudolne rządy Jelcyna, ojczyzna rozparcelowana przez grupy etniczne, problemy ekonomiczne) zderzyły się z oczekiwaniami jego środowiska, które marzyło o „światlanej przyszłości, nie było w niej miejsca dla wojen, chciwości, dorobkiewiczów czy kapitalistów. Wszyscy będziemy żyć w wielkiej Galaktycznej Wspólnocie i podziwiać gwiazdy” [Bułyczow, 2003:295].

Andrzej Sapkowski, podobnie jak Kir Bułyczow nie był zadowolony z realiów Polski, która zrzuciła komunistyczne kajdany. Nie odpowiadała mu np. postępująca w jego mniemaniu klerykalizacja życia publicznego, czemu dał wyraz w eseju *Świat króla Artura*, ukazując chrześcijaństwo jako siłę wyłącznie destrukcyjną [Sapkowski, 2001:72-73].

Pod wpływem swoich doświadczeń obaj twórcy krytykowali wiele aspektów przemian ustrojowych w swoich utworach z lat 90. XX wieku. Warto jednak podkreślić, iż odżegnywali się od roli autorytetu narodu, starali się jedynie wyartykułować nurtujące ich kwestie. Andrzej Sapkowski odżegnywał się od porównań ze słynnym polskim reżyserem Andrzejem Wajdą, nie wspierał również żadnych sił politycznych [Bereś,

Sapkowski, 2003: 129]. Brak podobnego zaangażowania można było zaobserwować u rosyjskiego pisarza. Można stwierdzić, że obaj jedynie przenosili własne doświadczenia, obserwacje życiowe i przemyślenia do swojej twórczości.

Warto podkreślić, że utwory odnoszące się do lat 90. XX wieku bądź zawierające elementy oceny transformacji ustrojowej stanowiły jedynie część dorobku Sapkowskiego i Bułyczowa. W przypadku rosyjskiego twórcy, poza jego autobiografią *Jak zostać pisarzem fantastą* (2003), aspekty dotyczące radzieckiej rzeczywistości pojawiały się przede wszystkim w opowiadaniach. Popularna seria *Rzeka Chronos* mieściła się w konwencji historii alternatywnej, ukazującej inną historię Rosji, w której bolszewicy nie przejęli władzy. Oprócz tego nadal tworzył on książki należące do nurtu *science fiction* [Polak, 2012:135-140].

Andrzej Sapkowski zdobył popularność serią opowiadań i książek poświęconych postaci łowcy i zabójcy potworów – Wiedźminowi. Ich akcja toczyła się w fikcyjnych realiach nawiązujących do średniowiecznej Europy. Olbrzymim sukcesem komercyjnym była powstająca w latach 2001-2006 *Trylogia Husycka*. Akcja powieści przynależących do tego słynnego cyklu rozgrywa się na Śląsku podczas rozbicia dzielnicowego. Przedostatnia książka jednego z najpopularniejszych przedstawicieli polskiej fantastyki *Żmija* (2009) przedstawia losy radzieckich żołnierzy podczas interwencji zbrojnej w Afganistanie. Wszystkie omawiane pozycje zawierały elementy fantastyczne [Kaczor, 2012:103], [Wróblewska, 2005: 402-403, 413-414]. Trudno w nich odnaleźć odniesienia do polskiej transformacji ustrojowej, chociaż znany dziennikarz Witold Orliński postrzegał cykl o Wiedźminie jako metaforę przemian lat 90. XX wieku w Polsce. Jego zdaniem, permanentny chaos, walka polityczna, korupcja, nieudolność urzędników, wszechwładza lokalnych koterii miała być alegorią otaczającą autora rzeczywistości [Orliński, 2017]. Sapkowski protestował jednak przeciwko takim interpretacjom, pisząc, że nie angażuje się w bieżącą politykę. Warto podkreślić, że w latach 90. pojawiały się bazujące na popularności łódzkiego pisarza utwory wprost odwołujące się do wydarzeń na polskiej scenie politycznej. W komiksie poświęconym Wiedźminowi jedna z negatywnych postaci (szewc Kozojed) otrzymała twarz ówczesnego prezydenta Polski Lecha Wałęsy [Parowski, Polch, Sapkowski, 2001], [Dudziński, Płoszaj, 2016:126-140]. Twórca pierwowzoru tłumaczył po latach, że nie miał praktycznie wpływu na komiks oparty na jego twórczości. Wszystkie decyzje artystyczne były podejmowane przez scenarzystę Macieja Parowskiego i rysownika Bogusława Polcha. W latach 90. XX wieku łódzki autor opublikował kilka opowiadań, w których pojawiały się motywy związane z aktualną sytuacją polityczno-społeczną w Polsce, choć nie atakował w nich personalnie członków establishmentu.

Pomimo tego, iż Andrzej Sapkowski i Kir Bułyczow żyli w różnych krajach, a ich doświadczenia z życia w reżimie totalitarnym, choćby z racji wieku, różniły się nieco, zaskakuje, jak bardzo ich oceny przemian społecznych oraz ekonomicznych lat 90. XX w. były zbliżone.

Pierwszym aspektem, do którego nawiązywali obaj twórcy była komunistyczna spuścizna, zarówno w wymiarze moralnym, socjologicznym, jak również materialnym. Już w 1992 roku, w pierwszym utworze odnoszącym się do nowych realiów polityczno-społeczno-gospodarczych Kir Bułyczow napisał krótkie opowiadanie pt. *Kocioł*, w którym autor ukazał dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość pracowników upadającej wskutek przemian gospodarczych fabryki na prowincji. Jej dyrekcja, w celu ocalenia zakładu, była gotowa zawrzeć przysłowiowy pakt z diabłem, który rzeczywiście w utworze się pojawił i zlecił produkcję kotłów. Rosyjski twórca, pomimo trudnej sytuacji, nie gloryfikował przeszłości. Wręcz przeciwnie, pokazywał jak duża była skala nieprawidłowości i zaniedbań w okresie istnienia ZSRR:

w 1976 roku w procesie uprzemysłowienia okręgu tulskiego [zakład] otrzymał znaczne fundusze. Za środki te obok baraku wzniesiono trzypiętrowy budynek administracji, powstał też kwietnik z nasturcjami [Bułyczow, 2000:3-6].

Podobny obraz rzeczywistości znajdziemy u Andrzeja Sapkowskiego. W opowiadaniu-horrorze zatytułowanym *Muzykanci*, traktującym o zagadkowych morderstwach, do których doszło na ogródkach działkowych, rzeczywistość, w której przebywają bohaterowie: „szczyrzyła się złomami betonu i kłami drutu zbrojeniowego” [Sapkowski, 2001: 51]. Jednocześnie środowisko w okresie PRL zostało zdewastowane, zaś sami mieszkańcy codziennie wdychali szkodliwe drobiny azbestu, które ich wyniszczały [Sapkowski, 2001: 51].

W utworach obu twórców znajdziemy również przerażający obraz władzy i jej przedstawicieli. We wspomnianym już horrorze *Muzykanci* policjanci zamiast ścigać morderców, próbują uniknąć rozliczeń politycznych i zadowolić przełożonych. Oprócz tego są skorumpowani [Sapkowski, 2001: 62-69]. Kir Bułyczow oprócz aspektów poruszonych przez Sapkowskiego wskazuje, że często policjanci łączyli w sobie pazerność oraz głupotę. W utworze *Fatalny ślub* (2002), opowiadającym o podróży do Guslaru przybysz z przyszłości, prorosyjski autor pokazuje, jak wielu decydentów poprzedniego systemu dorabiało się na państwowym majątku, np. przejmując lokalną gazetę. Jednocześnie zaczęli oni uzurpować sobie prawo do władzy w sposób wręcz nieograniczony. Prezydent Rosyjskiej Akademii Nauk dysponował bezpośrednio podległymi mu oddziałami powietrzno-desantowymi. W obliczu zagrożenia był gotowy zniszczyć za ich pomocą miasto [Bułyczow, 2009: 265].

Natomiast dyrektor z opowiadania *Kociół* z chciwość szedł na kolejne układy z szatanem [Bułyczow, 2000:4].

Zarówno polski jak i rosyjski twórca w podobnie negatywny sposób oceniali elity polityczne oraz administracyjne, wyłonione w procesie transformacji ustrojowej.

Obaj zauważali dynamikę zmian gospodarczych, które niosły ze sobą różne konsekwencje. Część z nich miała pozytywny charakter, inne, zdaniem pisarzy, szkodziły społeczeństwu. Andrzej Sapkowski w swoich opowiadaniach podkreślał, że po przełomie politycznym pojawiły się nowe możliwości zarabiania oraz nieistniejące wcześniej zawody [Sapkowski, 2001: 93]. Podobnie postrzegał te zmiany Kir Bułyczow, zwracając jednak uwagę na postępującą pauperyzację dużej części rosyjskiego społeczeństwa, przy jednoczesnym bogaceniu się jedynie nielicznych jednostek [Bułyczow, 2009: 325]. Pozostali, by przeżyć chwytali się np. turystyki handlowej [Bułyczow, 2009: 265-266, 325]. Jednocześnie transformacja ustrojowa w Rosji, w opinii mieszkańców fikcyjnego Guslaru to: „brud, krzątanina, nowi ruscy, mafia, a przede wszystkim Zysk! Chciwość!” [Bułyczow, 2009: 395]. Polski twórca nie oceniał kapitalizmu aż tak negatywnie.

Jednym z zauważanych przez obu autorów aspektów kapitalizmu był rozwój niedostępnych jeszcze kilka lat wcześniej mediów. W utworach Sapkowskiego pojawiała się stacja muzyczna MTV [Sapkowski, 2001: 132], zaś Kir Bułyczow ironicznie opisywał rzeczywistość medialną, w której ludzie sprzedają własną prywatność telewizji, pokazującej później ich życie w formie serialu [Bułyczow, 2009: 262-263].

Bardzo ciekawym aspektem postrzegania przemian ustrojowych w Polsce i Rosji przez Bułyczowa i Sapkowskiego była ocena relacji pomiędzy ich ojczyznami a USA. Interesujący jest fakt, że to łódzki twórca negatywnie postrzegał Waszyngton. W opowiadaniu *Lej po bombie* (2012), przedstawiającym Suwałki w niedalekiej przyszłości, Ameryka jest jednym z mocarstw ingerujących w polską rzeczywistość. Alternatywne lata 90. XX wieku według łódzkiego pisarza to wojna domowa, narastające nacjonalizmy oraz obce bazy wojskowe na terenie kraju. Sapkowskiemu nie podobało się ściśle podporządkowanie polskiej racji stanu amerykańskiej [Sapkowski, 2001: 147]. Natomiast Kir Bułyczow miał zupełnie inne zdanie w tej kwestii. Uważał, że niepodparta realnymi powodami niechęć Rosjan do Stanów Zjednoczonych jest dziedziectwem komunizmu. W jednym z opowiadań guślarskich odnajdujemy następujący dialog między bohaterami, z których jeden jest przybyszem z przyszłości:

Proszę powiedzieć czy nie podbiła was przypadkiem Ameryka?

– A to po co? Zdziwił się klient.

– [...] Uciskać [...] wysysać soki.

– A co, u siebie nie macie własnych uciskiwaczy?

— Owszem mamy, ale już się do nich przyzwyczailiśmy.
[Bułyczow, 2009: 287]

W innym opowiadaniu mieszkańcy rosyjskiej prowincji mieli uważać próby ingerencji CIA w życie każdej rosyjskiej wsi [Bułyczow, 2009: 401]. Autor starał się pokazać w ten sposób irracjonalność ówczesnych obaw mieszkańców Federacji Rosyjskiej. Wbrew panującym wtedy nastrojom społecznym, Bułyczow zwracał uwagę na to, że Stany Zjednoczone są mniejszym wrogiem niż nieudolność państwa. Jego stosunek do Waszyngtonu nie był jednak bezkrytyczny. W swoich wspomnieniach tematyował obawę przed negatywnym wpływem amerykańskiej kultury na tę ojczyznę. Obawiał się zwłaszcza przeniesienia na grunt rosyjski tamtejszego wzorca patriotyzmu i nasilenia fascynacji militariami. Jako pacyfista odrzucał takie rozwiązanie [Bułyczow, 2003: 295-296].

Ważnym aspektem oceny transformacji ustrojowej w twórczości obu pisarzy była krytyka wzrostu postaw nacjonalistycznych na początku lat 90. XX wieku. O ile w ojczyźnie Bułyczowa ten problem narastał już w schyłkowym okresie ZSRR [Nikiforowicz, 2016:121-135], to w Polsce wydawał się czymś nowym i dużo rzadziej spotykanym niż w Rosji [Mazurkiewicz, 2007: 100]. Według Bułyczowa nacjonalizm był reakcją społeczeństwa na nieudolność władz i wynikiem jego rozczarowania przemianami. Ale był też skutkiem negatywnego wpływu amerykańskiej kultury zafascynowanej militarystką oraz bezkrytycznej fascynacji czasami caratu, charakterystycznej dla ówczesnego rosyjskiego fandomu [Polak, 2012:140-143, 154-155]. W swojej autobiografii pisał:

niepokoi mnie dzień jutrzejszy – gdy fala imperialnej [carskiej, nacjonalistycznej] fantastyki zleje się z literaturą i sztuką tego rodzaju w całość. [...] Czytelnik [...] nie będzie wyrównywał rachunków z Amerykanami, poszuka sobie kogoś słabszego w domu. Zawsze znajdzie się jakiś Żyd czy czarnuch [Bułyczow, 2003: 303].

Rosyjski autor uważał, że kwestie nienawiści rasowej dotyczą wszystkich grup społecznych. We wspomnianym już opowiadaniu *Kocioł* (2000), dyrektor kombinatu postrzegał przybyszy z piekła nie poprzez pryzmat ich diabelskich umiejętności, ale specyficznej urody, kojarzącej mu się z mieszkańcami Kaukazu lub Żydami. Niechętnie robił z takimi osobami interesy [Bułyczow, 2000:4]. Bułyczow w swoich wspomnieniach przewidywał, że wzrost nacjonalizmu w Rosji doprowadzi w końcu do rozpadu państwa na wiele republik [Bułyczow, 2003: 303].

W opisach przyszłości widać echa kryzysu rosyjskiego państwa w latach 90. XX wieku oraz narastających konfliktów etnicznych [Bułyczow, 2009: 363], m.in. w Czeczenii. Jednocześnie w jego twórczości pojawiał się motyw powierzchownego patriotyzmu, fikcyjnego oddania ojczyźnie.

W opowiadaniu *Liśki* (2002), Rosjanie masowo podpisują petycję o zwrot zdobytych podczas II wojny światowej Kuryli Japonii, gdyż dzięki temu będą mogli liczyć na zniżki przy zakupie modnych, sztucznych zwierząt, oferowanych przez jeden z tamtejszych koncernów [Bułyczow, 2009: 341-342].

Andrzej Sapkowski również zauważał wzrost nacjonalizmu w Polsce. W opowiadaniu *Lej po bombie* (2012) przewidywał, iż w niedługiej przyszłości osiągnie on niewyobrażalne rozmiary. Jednocześnie pokazywał, że będzie to zjawisko ogólnoswiatowe. Główny bohater tego utworu w ironiczny sposób opisywał tego konsekwencje:

park przemianowano na Orła Białego, ale inne narodowości zaczęły protestować, [...] Zaproponowano Park Grunwaldzki: protestowali Niemcy, [...] Adama Mickiewicza: protestowali Litwini. Park przyjaźni: protestowali wszyscy [...] Ostatecznie park nazwano na cześć Jana III Sobieskiego, ze względu na znikomy odsetek Turków w Suwałkach [Sapkowski, 2001: 137].

Niestety, ta powszechność postaw nacjonalistycznych nie kończy się tylko na tym. Wszędzie grasują bandy skinów, dokonujących samosądów na obcokrajowcach. Jednocześnie niektóre tereny Polski, jak np. Olsztyn zostały przyłączone do Niemiec. Mieszkańcy Suwałk, pomimo powszechnej niechęci do tej nacji, pracują w tamtejszych fabrykach. Jednocześnie na terenach wschodniej części ojczyzny autora grasują wojska generała Żeligauskasa (ironiczne nawiązanie autora do postaci polskiego generała Lucjana Żeligowskiego, który po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zajął zbrojnie Wilno, oficjalnie buntując się przeciwko przełożonym), które odpierają żołnierze RFN oraz Amerykanie. W tej literackiej wizji nikt nie jest w stanie uciec od tej przerażającej rzeczywistości czy odmienić myślenia ludzi, przekonanych o tym, że „lepiej pójść do knajpy”, niż zaangażować się w zmienianie swojej ojczyzny [Sapkowski, 2001: 137].

Kir Bułyczow oraz Andrzej Sapkowski różnili się w ocenie przemian społecznych i ekonomicznych lat 90. XX w. w jednej kwestii. Rosyjski twórca pokazywał, że w okresie transformacji ustrojowej to złe warunki gospodarcze oraz panujący chaos czyniły spustoszenie w ludzkiej psychice, łamały moralne podstawy już okaleczone doświadczeniem komunizmu. W opowiadaniu *Czego dusza zapragnie* (2002) profesor Minc, we wcześniejszych utworach Bułyczowa postać kryształowa, dobroduszny naukowiec, który rozwiązał wiele ludzkich problemów, pod wpływem czynników zewnętrznych odkrywa swoje prawdziwą osobowość. Na widok sytuacji w Rosji stwierdza:

póki na ziemi żyje choćby jeden przestępca, łapówkarz, zabójca, gwałciiciel albo demokrat, nie ustane w walce o szczęście mojego naro-

du. Do ostatniego oligarchy! Do ostatniego masona! Ogniem i mieczem!
[Bułyczow, 2009:410].

Od tego momentu Minc będzie wykorzystywał swój intelekt do zorganizowania zamachu stanu i przejęcia władzy w Rosji. Dopiero interwencja jego przyjaciół i samego Bułyczowa doprowadzają do przemiany profesora z powrotem w szczerego demokratę [Bułyczow, 2009: 411-412]. Warto podkreślić, że pisarz nie zniechęcił się do idei demokratyzacji Rosji, choć w latach 90. XX oraz na początku XXI wieku w jego ojczyźnie takie tendencje zaczęły dominować [Czajkowski, 2001]. W tym opowiadaniu wyśmiewał również koncepcję tzw. „silnego człowieka”, który miał usprawnić funkcjonowanie Federacji Rosyjskiej.

Andrzej Sapkowski w odróżnieniu od Bułyczowa, nie uważał, że warunki transformacji ustrojowej wpłynęły na kondycję ludzkości. Łódzki pisarz stał na stanowisku, że zło w człowieku tkwi od zawsze i ujawnia się w odpowiednich okolicznościach. W rozmowie z Witoldem Beresiem opowiedział o sytuacji, która zainspirowała go do napisania przywoływanego już opowiadania-horroru *Muzykanci*. Kot jego sąsiada miał spaść z balkonu, zaś jego właściciel przez kilka dni nie zainteresował się kochającym zwierzęciem. To zdarzenie utwierdziło polskiego twórcę, że w każdym systemie istnieją zdegenerowane jednostki [Bereś, Sapkowski, 2003:15].

Kiedy w latach 90. XX wieku, wielu polskich twórców, jak np. polski pisarz i prawnik publicysta Rafał Ziemkiewicz, zaangażowało się w politykę, Sapkowski konsekwentnie odrzucał takie propozycje. Nie przekonywały go argumenty kolegów-pisarzy, twierdzących, że „choć reżim ni by nowy, nadal jest komu przywalać, nadal jest co tępić”. Wspominał, że do „paskudy otaczającego świata zdążyłem przywyknąć, od rzeczywistości, poza skrzekiem, niczego nie oczekiwałem” [Sapkowski, 2001: 129-130].

*

Chociaż Kir Bułyczow oraz Andrzej Sapkowski zajmowali się przede wszystkim literaturą fantastyczną, część ich twórczości odnosiła się do transformacji ustrojowej Polski oraz Rosji. Można odnaleźć w niej również ocenę przemian społeczno-gospodarczych. Pomimo tego, że obaj wywodzili się z różnych krajów oraz kultur, wiele ich spostrzeżeń było zbliżonych. Obaj twórcy nie gloryfikowali komunistycznej przeszłości ich ojczyzn, jednocześnie nie patrzyli z entuzjazmem na wydarzenia dziejące się obok nich. Na kartach swoich utworów literackich krytykowali nieudolność oraz korupcję nowych elit politycznych. Zwracali uwagę, że wiele aspektów zmian gospodarczych uderza w słabsze warstwy społeczeństw. Jednocześnie piętnowali rosnące w siłę nacjonalizmy, uzasadniając, że mogą one zagrozić całej Europie. Zarówno Bułyczow, jak i Sapkowski byli negatywnie nastawieni do koncepcji USA jako świat-

wego hegemonu. Obaj twórcy różnili się jednak w ocenie postaw ludzkich. Rosyjski twórca uważał, że negatywne zachowania są wynikiem dynamiki zmian i trudnych warunków życia, zaś polski sądził, że zło leży w naturze człowieka.

Bibliografia

- Bułyńczow K., (2009) *Czego tylko dusza zapragnie*, [w:] *Wielki Guslar wita*, tłum. T. Gosk, Solaris, Stawiguda 2009, s. 391-412.
- Bułyńczow K., (2009) *Fatalny ślub*, [w:] *Wielki Guslar wita*, tłum. T. Gosk, Solaris, Stawiguda 2009, s. 265-323.
- Bułyńczow K., (2003) *Jak zostać pisarzem fantastą*, tłum. E. Skórska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003.
- Bułyńczow K., (2000) *Kocioł*, tłum. E. i E. Dębscy, „Nowa Fantastyka”, nr 4, 2000, s. 3-6.
- Bułyńczow K., (2009) *Liśki*, [w:] *Wielki Guslar wita*, tłum. T. Gosk, Solaris, Stawiguda 2009, s. 325-342.
- Bułyńczow K., (2009) *Sześćdziesiąty drugi odcinek* [w:] *Wielki Guslar wita*, tłum. T. Gosk, Solaris, Stawiguda 2009, s. 359-372.
- Bułyńczow K., (1999) *Wpadka 67' (1)*, tłum. E. Skórska, „Nowa Fantastyka” nr 204 (9), s. 23-45;
- Bułyńczow K., (1999) *Wpadka 67'(2)*, tłum. E. Skórska, „Nowa Fantastyka” nr 205 (10), s. 57-58.
- Cheda H.K., (2014) *Jak złota rybka spełnia życzenia, czyli świat przedstawiony i odwołania do rzeczywistości w wybranych opowiadaniach Kira Bułyńczowa i Andrzeja Pilipiuka*, [w:] *Fiatal Szlavisták Budapesti Nemzetközi Konferenciája II*, red. A. Urkom, Budapest.
- Czajkowski A., (2001) *Demokratyzacja Rosji w latach 1987-1999*, Atla 2, Wrocław 2001.
- Kaczor K., (2012) *Z „getta” do mainstreamu. Polskie pole literackie fantasy (1982 – 2012)*, Universitas, Kraków.
- Kieżun W., (2011) *Patologie transformacji*, Poltex, Warszawa.
- Kitrasiewicz P., *Lenin kontra Chmielewska, czyli o rynku książki w PRL*, ze strony internetowej: <http://rynek-ksiazki.pl/czasopisma/lenin-kontra-chemielewska-czyli-o-rynku-ksiazki-w-prl/> dostęp: (28.08.2017).
- Laudański P., (2013) *Rosyjska fantastyka ostatniego trzydziestolecia : próba syntezy*, „Nowa Fantastyka”, nr 2, s. 3-6.
- Leder A., (2014) *Prześlona rewolucja : ćwiczenie z logiki historyczne*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Łęk K., (2009) *Arturiańsko-celtyckie oblicza przestrzeni w cyklu wiedźmińskim Andrzeja Sapkowskiego*, „Kultura i Historia”, nr 15, b.n.s.
- Mazurkiewicz A., (2007) *O polskiej literaturze fantastycznonaukowej lat 1990-2004*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Nikiforowicz J., (2016) *Problemy tożsamościowe obywateli państw powstałych po upadku ZSRR*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XXVII cz. 1, s. 121-135.
- Orliński W., (2017) *Pół kwaterki radości – Wiedźmin wraca po 14 latach*, ze strony internetowej: http://wyborcza.pl/piatekekstra/1,129155,14913584,Pol_kwaterki_radosci___Wiedzmin_wraca_po_14_latach_.html , dostęp: (17.08.2017).
- Parowski M., Polch B., Sapkowski A., (2001) *Wiedźmin*, t. 2, Prószyński Media, Warszawa.
- Pisula R., Słoński L., (2016) *Geralt w niewoli kadru. Strategie adaptacyjne i recepcja polskich komiksów o wiedźminie*, [w:] *Wiedźmin – polski fenomen popkultury*, red. R. Dudziński, J. Płoszaj, Trickster, Wrocław, s. 128-140.
- Polak A., (2015) *Grając przeszłością i przyszłością: Rosyjska fantastyka alternatywna i socjologiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015.

- Roszkowski W., (2017) *Historia Polski 1914-2015*, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Sachs J., (2005) *Koniec z nędzą : zadanie dla naszego pokolenia*, przeł. Z. Wiankowska-Ładyka, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Sapkowski A., Beres W., (2003) *Historia i Polityka*, Supernowa, Warszawa.
- Sapkowski A., (1993) *Piróg albo nie ma złota w szarych górach*, „Nowa Fantastyka”, nr 5, b.n.s.
- Sapkowski A., (2001) *Co się kończy, co się zaczyna*, [w:] *Co się kończy, co się zaczyna*, Supernowa, Warszawa, s.167 – 197.
- Sapkowski A., (2001) *Muzykanci*, [w:] *Co się kończy, co się zaczyna*, Supernowa, Warszawa, s. 49-88.
- Sapkowski A., (2001) *Rękopis znaleziony w Smoczej Jaskini: kompendium wiedzy o literaturze fantasy*, Supernowa, Warszawa.
- Sapkowski A., (2001) *Świat króla Artura. Maladie*, Supernowa, Warszawa.
- Sapkowski A., (2001) *W leju po bombie*, [w:] *Co się kończy, co się zaczyna*, Supernowa, Warszawa, s. 129-166.
- Sapkowski A.,(2001) *Tandaradei*, [w:] *Co się kończy, co się zaczyna*, Supernowa, Warszawa, s. 88-128.
- Sołżenicyn A., (1998) *Rosja w zapaści*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa.
- Wróblewska V., (2005) *Wiedźmin Andrzeja Sapkowskiego, czyli fantastyka w stylu collage*, [w:] *Polska literatura fantastyczna. Interpretacje*, red. A. Stoff, D. Brzostka (red.), Wydawnictwo UMK, Toruń 2005, s. 401-414.

Evaluation of social and economic changes of the 90s of the twentieth century in works of Kir Bulychov and Andrzej Sapkowski

Kir Bulychov and Andrzej Sapkowski wrote songs from the fantasy trend. They included in the assessment of socio-economic transformations of post-communist countries and societies. Despite the fact that they both came from different countries and cultures, many of their observations were similar. Although both artists did not glorify the communist past of their homelands, they did not look enthusiastically at the post-communist reality of political change. In their texts, they criticized the corruption of the new political elites. Bulychov and Sapkowski believed that economic changes they destroy the lower layers of societies. They stigmatized growing nationalisms, believing that they could destroy european values.

Key words: Kir Bulychov, Andrzej Sapkowski, transformation, USSR, Poland.

Teresa Maresz

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego,
Bydgoszcz

CZASY KOMUNIZMU W POLSKICH PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH DO HISTORII

Szkoła, będąc instrumentem w rękach rządzących, była i jest środowiskiem, w którym kształtuje się charakter młodego pokolenia. Rządzący dopuszczając do użytku szkolnego programy nauczania oraz podręczniki zgodne z własną linią polityczną, nadają kierunek edukacji szkolnej. Tym samym polityka edukacyjna bardzo często przeistacza się w edukację polityczną. Ten zabieg stosowano w podręcznikach PRL [Osiński, 2010; Brynkus, 2013], ale i te współczesne nie są od niego uwolnione.

Jednym z zagadnień, które nadal podlega różnej ocenie historyków, a więc i autorów podręczników szkolnych, jest prezentacja i sposób ujmowania treści dotyczących okresu komunistycznego. Dlatego w niniejszym artykule zestawiono wyniki badań na temat postrzegania czasów komunistycznych w polskich podręcznikach do historii. Analizie podlegały podręczniki z PRL, czasów posolidarnościowych oraz współczesne. Pierwszy okres obejmuje tzw. Polskę Ludową – czasy tuż powojenne, stalinowskie, aż po kres PRL. Okresem przełomowym w kontekście badanego zagadnienia był „polski sierpień” i związane z nim przemiany w edukacji szkolnej. Zestawienie kończą założenia programowe i podręczniki z III RP, opublikowane po reformie z 1999 r. (w przypadku podręczników dla szkół ponadgimnazjalnych po 2002 r.) oraz w następstwie reformy z 2017 roku. Badaniom podlegały podręczniki dla klas VIII-XI obowiązujące do czasów reformy z 1961 r., a po jej wdrożeniu dla klasy IV – maturalnej, a od 2002 r. dla klasy I liceum, gdyż to wówczas uczniowie kończyli regularną naukę historii w zakresie podstawowym.

W następstwie II wojny światowej Polska znalazła się w orbicie wpływów Związku Radzieckiego, również w zakresie edukacji. Pierwsze programy nauczania pojawiły się w roku szkolnym 1945/1946, ale tematy dotyczące komunizmu ujęto w programach szkoły ośmioklasowej dopiero w roku następnym [PGiPP, 1946]. Z czasem doprecyzowano założenia edukacji historycznej, wskazując na konieczność rozwijania w uczniach „postępowych i rewolucyjnych tradycji klasy robotniczej” oraz „poczucia solidarności z obozem postępu i socjalizmu walczącym pod przewodnictwem ZSRR” [PNw11SO, 1950, s. 3], zakładano też rozbudzanie w nich

„uczucia miłości i szacunku dla ZSRR, najlepszego przyjaciela Polski Ludowej” [PNw11SO, 1950, s. 4].

To wówczas do szkół trafił podręcznik dla klasy VIII pod redakcją Natalii Gąsiorowskiej [Landecki, 1947]. Już pierwszy tytuł rozdziału w tym podręczniku sygnalizował kierunek narracji: „Rozkład starego i tworzenie się nowego porządku na Zachodzie” [Landecki, 1947, s. 6]. Autorzy podręcznika, pisząc o rozwoju „wielkiego przemysłu fabrycznego”, eksponowali narodziny „klasy robotniczej”, która wraz z chłopami występowała przeciwko „staremu porządkowi” [Landecki, 1947: 148-150 i 243-245]. To właśnie ucisk tej klasy społecznej, jak podkreślano, był przyczyną wykształcenia się ideologii komunistycznej – najpierw utopijnego, a następnie tzw. naukowego socjalizmu. Temu pierwszemu zarzucono, że nie opierał się na ruchu robotniczym oraz naukowym zbadaniu porządku gospodarczego. Z kolei pisząc o tym drugim, podkreślono, iż powstał w oparciu o teorię Marksa, zakładającą nieuchronność stworzenia społeczeństwa bez podziałów i wyzysku. Jak przekonywali autorzy podręcznika, o „wybuch gniewu ludowego było niezmiernie łatwo” [Landecki, 1947: 261]. W odniesieniu do wystąpień społecznych w XVIII w., i później, autorzy podręcznika posługiwali się wyrażeniem „walka postępową”, natomiast władzę feudalną lub burżuazyjną nazywali reakcyjną. Przechodząc do dziejów ZSRR, podkreślono, iż „wielka rewolucja rosyjska tworzy pierwsze na świecie państwo socjalistyczne i jest widomym znakiem przeżycia się ustroju kapitalistycznego” [Landecki, 1947: 334]. U autorów tego podręcznika daje się zauważyć fascynację ustrojem i założeniami gospodarki socjalistycznej w ZSRR: „najważniejsze stanowiska w państwie są zajmowane przez członków partii. Między partią komunistyczną a rządem zachodzi stosunek pełnego porozumienia” [Landecki, 1947: 363]. Jak przekonywano, Związek Radziecki pokazał w obliczu zagrożenia faszystowskiego, że „różnice ideologiczne i ustrojowe nie są przeszkodą” we współpracy w ramach koalicji antyhitlerowskiej [Landecki, 1947: 365]. Jak wynika z powyższych informacji, perswazja i apologia stosowane w tym podręczniku miały na celu przekonanie uczniów do zasad ustrojowych opartych na ideologii komunistycznej.

Nadzieja na zmianę polityki edukacyjnej w Polsce pojawiła się po tzw. odwilży postalinowskiej. Dyskusje toczone na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym ZNP w 1957 r. pozwalały spodziewać się reformy programowej w szkołach [Zjazd oświatowy, 1957]. To nie one jednak, a decyzje VII Plenum KC PZPR w 1961 r. doprowadziły do strukturalnej reformy oświaty – wprowadzono 8-klasową szkołę podstawową i 4-letnie liceum ogólnokształcące. Podtrzymano jednak dotychczasową linię „walki ideologicznej przeciw obcym socjalizmowi poglądom ideowym” [VII Plenum, 1961]. Sejm PRL, wypełniając te założenia, w „Ustawie o rozwoju systemu oświaty i wychowania” zapisał:

szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze wychowują w duchu socjalistycznej moralności i socjalistycznych zasad współżycia społecznego, w duchu umiłowania Ojczyzny, pokoju, wolności, sprawiedliwości społecznej i braterstwa z ludźmi pracy wszystkich krajów [UoRSOiw, 1961].

Reformę na szczeblu podstawowym przeprowadzono w latach 1962-1967, a w liceach w roku szkolnym 1967/1968, gdy naukę w nich rozpoczęli pierwsi absolwenci 8-klasowych szkół podstawowych. Zatem przez prawie całą dekadę lat 60. w klasie XI obowiązywał podręcznik Henryka Sędziwego, skorelowany ze starym programem nauczania. Podobnie, jak to było w przypadku podręcznika z lat 40. i 50., również i ten był przesiąknięty ideologią, a dzieje polskie i powszechnie prezentowano z punktu widzenia walk klasowych. Sędziwy skupił się na „polskiej klasie robotniczej” oraz „siłach rewolucyjnych”, a dzieje II Rzeczypospolitej naświetlił przez pryzmat partii lewicowych (SDKPiL, PPS-Lewicy czy KPP), marginalizując inne. Dwudziestolecie międzywojenne, zdaniem Sędziwego, to czas „wzrostu świadomości klasowej mas pracujących”, okres w trakcie którego „partie komunistyczne organizowały masy [...] do rozstrzygającej walki o obalenie ustroju kapitalistycznego” [Sędziwy, 1962: 36]. Autor podręcznika szydził z „nepmanów” i „kułaków” w ZSRR i pisał, iż „budzili oni nienawiść i pogardę w rewolucyjnym proletariacie” [Sędziwy, 1962: 60]. Natomiast z podziwem wypowiadał się na temat osiągnięć kolejnych pięciolatek i „braterskiej współpracy narodów Związku Radzieckiego” [Sędziwy, 1962: 67]. Jedno, co różniło ten podręcznik od jego poprzednika, to stosunek do kultu jednostki. Jak zauważył Sędziwy: „dochodziło do naruszania zasad praworządności i pogwałcenia praw obywatelskich” [Sędziwy, 1962: 67].

H. Sędziwy podkreślał pokojową politykę ZSRR i partii komunistycznych zrzeszonych w Międzynarodówce Komunistycznej przed, jak i w czasie II wojny światowej. Jego zdaniem „wkroczenie” ZSRR do konfrontacji zbrojnej z Niemcami wpłynęło na „sprawiedliwy charakter wojny o wyzwolenie ludzkości od hitleryzmu i faszyzmu” [Sędziwy, 1962: 175]. Z entuzjazmem opisał wyzwalenie ziem polskich spod okupacji niemieckiej i stanowienie tam władzy działaczy PPR przy wsparciu Wojska Polskiego powstałego w ZSRR. „Aktem sprawiedliwości historycznej” [Sędziwy, 1962: 248] nazwał postanowienia konferencji w Poczdamie. Przemilczał jednak fakt utraty ziem polskich na wschodzie. Słowa Sędziwego o „gwarancji niepodległości, siły i rozwoju Polski” w wyniku podpisania „układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej” z ZSRR wskazywały kierunek dalszych losów państwa polskiego [Sędziwy, 1962: 243].

Wspomniany podręcznik w 1969 r. zastąpiły dwa inne – oba autorstwa Romana Wapińskiego. Obowiązywały one w szkole do połowy lat 80. Nie

były to udane podręczniki. Sam autor po latach przyznał: „Perypetie wydawnicze pierwszej połowy lat 70. [...] uzmysłowiły mi w pełni, że auto-cenzura i »ezopowy język« przynoszą złudne korzyści” [Wapiński, 2006: 221]. W programie nauczania z lat 70.-80. przewidywano, iż:

zadaniem historii jako przedmiotu nauczania w liceum ogólnokształcącym jest w szczególności: kształtowanie patriotycznej i socjalistycznej postawy emocjonalnej jako czynnika wzmacniającego motyw działania. Nauczanie historii [...] pozwala we właściwym świetle ukazać rolę i miejsce Polski we współczesnym świecie, jej wysiłki i osiągnięcia w budownictwie socjalizmu [MOiSW, 1970: 3-4].

Dlatego Wapiński akcentował w swoich podręcznikach rolę ruchu robotniczego oraz zasługi Związku Radzieckiego w tworzeniu władzy ludowej w Polsce po II wojnie światowej. Zdaniem Wapińskiego rewolucja w Rosji była momentem zwrotnym w dziejach ludzkości i zaważyła na losach polskich [Wapiński III, 1969: 139-144]. Nie szczędził słów uznania dla budowy podstaw socjalizmu w Związku Radzieckim i jego udziału w pokonaniu faszystowskich Niemiec. Podręcznik zdominowały opisy powstania i rozwoju światowego systemu krajów socjalistycznych, w tym Polski Ludowej oraz wzrostu znaczenia ZSRR na arenie międzynarodowej. W stosunkach polsko-radzieckich eksponowano te elementy, które łączyły oba kraje, aby wyrobić w uczniach przekonanie, że pomoc ZSRR i wsparcie państw socjalistycznych „gwarantowały bezpieczeństwo nowych, sprawiedliwych granic polskich” [Wapiński, 1980: 160]. Wprawdzie Wapiński odniósł się do kultu jednostki i kryzysów społeczno-politycznych w Polsce w roku 1956 i 1970, to jednak komentarz ten był utrzymany w duchu dotychczasowych założeń ideowych. Przykładowo: „Przewyciężenie wypaczeń związanych z kultem jednostki sprzyjało wzmocnieniu pozycji ZSRR na arenie międzynarodowej”, „partia wydała walkę tendencjom rewizjonistycznym, występującym z projektami godzącymi w ogólne prawidłowości budownictwa socjalistycznego”, „głębokie przeobrażenia, jakie dokonały się w Polsce w okresie budownictwa socjalistycznego... [tu omówiono przemiany w strukturze i świadomości społeczeństwa – T.M.] znalazły odzwierciedlenie w zmianach Konstytucji PRL, jakie Sejm uchwalił 10 lutego 1976 r.” [Wapiński, 1980: 139, 211, 228]. Jeszcze na początku lat 80. Wapiński przekonywał o powszechnej akceptacji strategii polityczno-społecznej PZPR i „budowie socjalizmu przez ludzi dla ludzi” [Wapiński, 1980: 228].

Co odróżniało podręczniki Wapińskiego od dwóch omówionych wcześniej? Dobór treści pozostał ten sam, ale zmienił się sposób narracji. Wapiński nadal umacniał uczniów w przekonaniu o słuszności przeobrażeń ówczesnego świata, jednak złagodził formę tej argumentacji. Nowością było pojawienie się w jego podręcznikach fragmentów prac

Lenina oraz statutu Międzynarodówki Komunistycznej, a także programów partii politycznych, takich, jak PPS i SDKPiL. Tekstowi autorskiemu towarzyszyły czarno-białe fotografie działaczy polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego, a także zdjęcia z obrad partyjnych na szczeblu krajowym i międzynarodowym, zwłaszcza po II wojnie światowej. Całkiem sporo fotografii ilustrowało osiągnięcia gospodarcze i techniczne ZSRR.

Chociaż po wydarzeniach na Wybrzeżu w 1980 r., w wyniku negocjacji Krajowej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” z Instytutem Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania, zmodyfikowano program nauczania, to jednak pozostawiono w nim zapis o „kształtowaniu patriotycznych, socjalistycznych i humanistycznych postaw” [PNLO, 1981: 3], a w programie z 1984 r., nadal utrzymywano, iż „zadaniem historii jako przedmiotu w szkole średniej jest [...] przygotowanie uczniów do aktywnego i świadomego udziału w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju, do twórczej pracy dla socjalistycznej Polski” [PSPp, 1987: 4]. Wraz z wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego odstąpiono od reformowania oświaty, a i lata 1985-1989 nie przyniosły zmian w edukacji.

Osiągnięty wówczas sukces był połowiczny. Nie wszyscy autorzy podręczników szkolnych uwolnili się od dotychczasowych naleciałości oraz autocenzury. Nowością w podręczniku do historii dla szkół średnich z 1986 r. (wydawany do 1995 r.) autorstwa Tadeusza Siergiejczyka było odejście od wygłaszania peanów na cześć Związku Radzieckiego. Co prawda pojawiły się treści dotychczas przemilczane (np. 17 września czy radziecka okupacja ziem polskich), to jednak komentarz do nich odbiegał od stanu faktycznego. Można więc było przeczytać o sympatii i życzliwości społeczeństwa wobec przesiedlonej ludności polskiej oraz o tym, że Polacy, otrzymawszy obywatelstwo radzieckie, byli reprezentowani w organach władzy, a polskie szkoły i teatry mogły nadal działać [Siergiejczyk, 1986: 30-33]. Dla przeciwwagi padło stwierdzenie o nieufności władzy radzieckiej wobec „przedwojennych klas posiadających, wrogo usposobionych do ZSRR” [Siergiejczyk, 1986: 158-159]. Wprawdzie autor wspomniał o aresztowaniach i wywózkach Polaków w głąb ZSRR, ale już nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o to, kto odpowiadał za zamordowanie oficerów polskich w Katyniu. Przywołał jedynie oświadczenie rządu polskiego na emigracji oraz notę radziecką w tej sprawie [Siergiejczyk, 1986: 180]. Mimo wszystko warto zapamiętać, że był to pierwszy polski podręcznik do historii, w którym wzmiankowano problem zbrodni katyńskiej. Jednak względy polityczne, a może i autocenzura, nie pozwoliły jego autowi na wskazanie winnych tego mordu.

Nie mieli z tym problemu kolejni autorzy podręczników z lat 90. – Stanisław Sierpowski czy Andrzej Garlicki. Nie tylko napisali o rozstrzelaniu polskich oficerów, funkcjonariuszy policji, urzędników państwowych i in., ale także podali liczby ofiar z Kozielska, Charkowa i Miednoje.

Garlicki, przytoczywszy fragment z listu Berii do Stalina, w którym ten oskarżył Polaków o wrogość wobec ZSRR, opisał przebieg egzekucji dokonanych za zgodą Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikołajana [Garlicki, 1999: 42-43]. Natomiast Sierpowski skonstatował: „była to rozprawa z nieprzejednanymi wrogami komunizmu i państwa radzieckiego [...]”. Była to zemsta Stalina za klęskę zadaną Armii Czerwonej w 1920 r.” [Sierpowski, 1997: 158]. Takie zapisy mogły się znaleźć w podręcznikach, ponieważ Ministerstwo Edukacji Narodowej nakazało w 1990 r. rozwijanie krytycyzmu w uczniach oraz eliminowanie z ich świadomości mitów i zafałszowań [PLO, 1990: 1-3].

Podczas, gdy Siergiejczyk tylko wspominał o komunistach na ziemiach polskich w dwudziestoleciu międzywojennym i w czasie II wojny światowej, to autorzy z lat 90. zaakcentowali wspieranie ich przez ZSRR przy tworzeniu struktur władzy na ziemiach polskich. Na fali odwilży posolidarnościowej Siergiejczyk odstąpił od apoteozy klasy robotniczej i polskich komunistów na rzecz suchych faktów, unikając opowiedzenia się za lub przeciwko ówczesnym kręgom politycznym w Polsce. Natomiast w podręcznikach Sierpowskiego i Garlickiego nie było już propagandy stosowanej w czasach stalinowskich czy też w latach 1960–1980. Ich miejsce zastąpiła równie jednoznaczna ocena wydarzeń, niepozwalająca uczniom na samodzielne myślenie. Podobnie jak to czynili autorzy powojennych podręczników do historii, również ci piszący po transformacji ustrojowej nie stronili od perswazji, narzucając uczniom swoją opinię o tym, co się działo w Polsce i jaką rolę odegrali w tym polscy i radzieccy komuniści. Siergiejczyk zaledwie napomknął o próbie niesienia pomocy powstańcom warszawskim przez Armię Czerwoną poprzez zrzuty broni czy żywności. Z kolei Sierpowski i Garlicki wprost obwiniali Stalina za brak wsparcia dla powstańców i nieudzielenie pomocy walczącej Warszawie.

Sierpowski zdecydowanie różnił się od wcześniejszych autorów podręczników szkolnych w ocenie Związku Radzieckiego. Nie było w jego podręczniku zachwyty i pochwały rozwoju gospodarczego państwa komunistycznego. Poza stwierdzeniami o wprowadzeniu ‘komunizmu wojennego’ i reglamentacji środków konsumpcji, opisał program „resocjalizacji burżujów i wrogów ludu”, sporo uwagi poświęcił tysiącom istnień ludzkich, które pochłonęła „budowa radzieckiego imperium” [Sierpowski, 1997: 66-67, 235-238]. Z kolei Garlicki chętnie posługiwał się dygresją i ironią. Relacjonując dojsię Władysława Gomułki do władzy w 1956 r., pozwolił sobie na esej publicystyczny opatrzone komentarzami [Garlicki, 1999: 195 in., 282-290]. W jego sposobie przedstawiania wydarzeń zauważalna jest maniera stosowana również przez autorów podręczników szkolnych w drugim dziesięcioleciu XXI w. (na jej temat napisano w dalszej części tego artykułu, podając konkretne przykłady).

Jesień Narodów przyniosła gruntowną reformę oświaty w Polsce – od 1999 r. dotychczasową 8-letnią szkołę podstawową zastąpiła 6-letnia, po-

wstało 3-letnie gimnazjum i 3-letnia szkoła ponadgimnazjalna [PWRUS, 1999]. Konsekwencją tego była przebudowa programu nauczania – od 2002 r. nauczanie historii w szkole ponadgimnazjalnej odbywało się w zakresie podstawowym (objęło wszystkich uczniów) i rozszerzonym (dotyczyło przyszłych maturzystów z tego przedmiotu) [RMENiS, 2002]. Ponieważ Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu dopuściło pluralizm na rynku wydawniczym, więc to nauczyciel wybierał podręcznik, z którym pracował z uczniami na lekcjach. W celach badawczych na potrzeby tego artykułu wybrano podręczniki obejmujące zakres podstawowy, wydawane przez trzy największe wówczas wydawnictwa szkolne (WSiP, OPERON, Nowa Era).

Edukacja szkolna na początku XXI w. odchodziła od metod podających i co ważniejsze od narzucania uczniom ocen i wartościowania omawianych wydarzeń. Autorzy nowych podręczników prezentowali fakty z przeszłości przy wsparciu tekstów źródłowych i ilustracji, dołączając pytania skłaniające uczniów do analizy i myślenia historycznego. Przykładowo Grażyna Szelağowska po omówieniu socjalizmu utopijnego zestawiała go z teorią Marksa i Engelsa. Na koniec wyjaśniła, że ta druga opierała się na założeniach ekonomicznych i dlatego nazwano ją materializmem historycznym. Ponadto dodała, iż zdaniem Marksa ludzkość miała osiągnąć najwyższe stadium rozwoju, czyli komunizm, tworząc bezklasowe społeczeństwo. Po tak zaprezentowanym materiale merytorycznym poleciła uczniom, żeby dokonali porównania zasad konserwatyzmu, liberalizm i socjalizmu wg wskazanego przez nią kryterium. Dopiero na tej podstawie przeszła do omówienia partii i ruchów politycznych [Szelağowska, 2003: 80-83]. Taki zabieg metodyczny pozwalał uczniom na zrozumienie założeń poszczególnych nurtów politycznych oraz na zaobserwowanie istniejących między nimi różnic.

W ramach omawiania granic polskich po I wojnie światowej obowiązkowym elementem każdego podręcznika był rozdział poświęcony wojnie polsko-bolszewickiej [Szelağowska, 2003: 232-234; Burda, 2003: 70-75; Śniegocki, 2004: 30-36]. Co istotne, przebieg tego konfliktu oraz okoliczności zawarcia traktatu ryskiego prezentowano w sposób stonowany, bez narzucania opinii i ocen. Te pozostawiono w gestii uczniów, zachęcając ich do analizy źródeł zamieszczonych w podręczniku, przeprowadzenia debaty czy wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

Szelağowska w podręczniku przybliżyła okoliczności upadku caratu, przebieg obu rewolucji i powstanie Rosji bolszewickiej [Szelağowska, 2003: 158-161, 175-183]. Przy tej okazji wyjaśniła powody, dla których robotnicy wsparli budowę państwa radzieckiego i dlaczego inteligencja, arystokracja, właściciele ziemscy, fabrykanci i kupcy niezgadający się z ideologią komunistyczną wyemigrowali z Rosji. Następnie autorka przeszła do omówienia specyfiki systemu totalitarnego w ZSRR, zwracając uwagę na takie aspekty, jak: zakaz zrzeszania się, cenzura, czystki, pod-

porządkowanie wszystkich sfer życia decyzjom partii itp. Tematyzowała również kult Stalina. Tekst odautorski obudowała fotografiami, schematami i tekstami źródłowymi. Podobnie do opracowania historii powstania Związku Radzieckiego podszedł Robert Śniegocki, przywołując fakty, lecz nie wartościując ich. W jego podręczniku znajdujemy takie rozdziały, jak: „Powstanie ZSRR”, „Przejęcie władzy w ZSRR przez Stalina”, „Przemiany gospodarcze”, „Terror”, „Ideologia” [Śniegocki, 2004: 98-108]. Każdy z nich opatrzono ilustracjami (plakatami), fotografiami czy mapą, zacytowano fragmenty z *Archipelagu GULag* Aleksandra Solżenicyna oraz z artykułu prasowego o Pawliku Morozowie. To na ich podstawie uczniowie mieli zdefiniować sposoby manipulowania społeczeństwem radzieckim. Prezentując tzw. kulturę realnego socjalizmu Szelałowska zestawiała ją z kulturą i sztuką propagandową III Rzeszy [Szelałowska, 2003: 211-213]. Śniegocki natomiast, przywołując fragment książki Romana Bäckera pt.: *Totalitaryzm* (wydanej w 1992 r.) polecił uczniom wyjaśnić termin *homo sovieticus* [Śniegocki, 2004: 128-129].

Podobną dydaktyzację przekazywanych treści zastosowano w przypadku opracowania zagadnień dotyczących przejęcia władzy w Polsce przez komunistów. Zarówno Szelałowska, jak i Śniegocki czy zespół Burdy najpierw omówili powstanie Armii Polskiej w ZSRR, potem działalność polskich komunistów w kraju, by przejść do postanowień konferencji Wielkiej Trójki w sprawie polskiej, a na koniec poinformowali o tzw. procesie szesnastu i postawie polskiego społeczeństwa wobec nowej sytuacji politycznej w kraju. Zadaniem uczniów było zebranie argumentów, potwierdzających tezę, że „Polska po II wojnie światowej nie była krajem suwerennym” [Śniegocki, 2004: 232].

W podręcznikach z lat 2002-2009 znajdowały się zarówno rozdziały poświęcone ZSRR i krajom ‘demokracji ludowej’ powstałym po II wojnie światowej, jak i rozdziały mówiące o rewolucji 1989 r. i powstaniu III Rzeczypospolitej oraz o rozpadzie bloku komunistycznego i upadku Związku Radzieckiego. Zagadnienia te autorzy analizowanych podręczników prezentowali uczniom, trzymając się zasady, iż należy o nich informować, a nie oceniać.

Mimo że jedna reforma oświatowa nie zdążyła jeszcze okrzepnąć, to już od 2009 roku zaczęto wdrażać nową [RMEN, 2009]. Treści dotyczące dwudziestolecia międzywojennego, które do tej pory znajdowały się w podstawie programowej dla gimnazjum, zostały w 2012 roku przeniesione do pierwszej klasy szkoły ponadgimnazjalnej, a cele kształcenia w podstawie programowej opisano przy pomocy czasowników wskazujących poziom wiedzy i umiejętności do nabycia przez uczniów [RMEN, 2012]. Na potrzeby niniejszego artykułu, wnikliwie przeanalizowano trzy podręczniki z wydawnictw: WSiP, OPERON i Nowa Era. Zawarte w nich treści odnosiły się do wydarzeń z XX w., obejmując okres od zakończenia I wojny światowej po współczesność.

Co zmieniło się w nowych podręcznikach w kwestii prezentacji komunizmu w ZSRR, Polsce i innych państwach tzw. demokracji ludowej? Otóż zaostriżył się sposób przedstawiania wydarzeń. Jest to zauważalne na przykładzie podręcznika opracowanego przez zespół Bogumiły Burdy. Podczas gdy w 2003 r. kierowano się zasadą: więcej faktów, mniej komentarzy, to w 2012 r. te proporcje się odwróciły. Już same tytuły rozdziałów brzmiały wyraziściej i dobitniej: paragraf główny „System totalitarny w ZSRR”, a w ramach niego: „Wprowadzenie »dyktatury proletariatu«”, „Dojście Stalina do władzy. Tworzenie systemu totalitarnego”, „Gospodarka ZSRR. Wielki głód” [Burda, 2012: 32-40]. Ich zawartość zdominowała krytyka przy minimum przekazywanych treści. Pojawiły się informacje bez ich uszczegółowienia:

następowało zaostriżenie terroru politycznego również wśród członków partii. Ze sceny politycznej eliminowani byli kolejni przeciwnicy Stalina. W ten sposób nowy przywódca otoczył się ludźmi bezwolnymi, ślepo w niego wpatrzonymi [...]. W okresie wielkiej czystki podjęto decyzję o likwidacji przywódców europejskich partii komunistycznych niechęcych podporządkować się Kominternowi [Burda i in., 2012: 37 i 41].

Nie wyjaśniono: kiedy, kto i kogo eliminował/zlikwidował?, co to znaczy, że ktoś kogoś eliminował/zlikwidował? Na tej zasadzie zaprezentowano także „stalinizację Europy Środkowo-Wschodniej”, pisząc m.in.:

W większości państw Europy Środkowo-Wschodniej komunistom udało się wygrać wybory parlamentarne, jednak cel ten osiągnęto poprzez fałszowanie ich wyników. Jednocześnie zachodził proces eliminacji partii opozycyjnych. Opozycjonistów ośmieszano i kompromitowano, a gdy te metody zawodziły – fałszowano zarzuty prowadzenia wrogiej państwu i narodowi działalności, osadzano ich w więzieniach, zsyłano do gułagów lub skrycie mordowano [Burda, 2012: 245].

Również rozdział poświęcony rozpadowi bloku komunistycznego został napisany w podobny sposób. Przykładów z tego podręcznika można by przytoczyć więcej, ale już te pokazują, jak jego autorzy starali się doścignąć retorykę stosowaną w mediach, nie przestrzegając zasad warsztatu historyka.

Inną strategię obrali autorzy podręcznika, który ukazał się nakładem wydawnictwa WSiP, decydując się na podawanie suchych faktów bez ich wyjaśnienia. Przykładem niech będzie sposób, w jaki przedstawiono powstanie Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji Walki z Kонтрrewolucją i Sabotażem. Autorzy jedynie wspomnieli, iż „na jej czele stanął Polak – fanatyczny komunista Feliks Dzierżyński” [Dolecki, 2012: 89], nie rozwijając tego wątku. Po zdaniu: „W pierwszej połowie lat 20. najważniejszymi osobami w ZSRR byli Lenin, Trocki, Zinowiew,

Kamieniew, Dzierżyński i Stalin” jedynie wspomnieli, że „Lenin zapadał na zdrowiu” i „odsuwano go od władzy” [Dolecki, 2012: 93-94]. Również pisząc o czasach stalinowskich i czystkach w szeregach partii, ograniczyli się do lakonicznego zapisu:

Wielu historyków uważa dziś, że rozkaz zabicia go [Siergieja Kirowa] wydał Jagoda z polecenia samego Stalina [...]. Jedną z pierwszych ofiar został marszałek Michaił Tuchaczewski, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Po dwudniowym bestialskim śledztwie został szybko osądzony i natychmiast rozstrzelany [Dolecki, 2012: 99 i 100].

W podobny sposób opisali dominację ZSRR w Europie Środkowej i Wschodniej oraz rozpad systemu komunistycznego. Za to w ich podręczniku zamieszczono wiele zdjęć, karykatur, map oraz długich fragmentów tekstów źródłowych. Szkoda, że polecenia do nich nie skłaniały uczniów do myślenia, a jedynie do pracy odtwórczej: „Opisz drogę Józefa Stalina do władzy w ZSRR”, „Przedstaw przyczyny, przebieg i skutki interwencji ZSRR na Węgrzech w 1956 r. i w Czechosłowacji w 1968 r.”, „Przedstaw wydarzenia Jesieni Narodów. Podaj ich przyczyny i skutki” [Dolecki, 2012: 96, 276, 306]. Jakże odmienne są te polecenia od tych, zawartych w podręcznikach z pierwszych lat XXI wieku.

W odróżnieniu od wspomnianych wyżej autorów, Stanisław Roszak i Jarosław Kłaczek w swoim podręczniku przekazywali treści w sposób zrównoważony, bez zbędnych dygresji. Najpierw omówili powstanie ZSRR, funkcjonowanie gospodarki komunistycznej, a na tym tle ukazywali politykę państwa wobec społeczeństwa, w tym terror i wielki głód na Ukrainie. Układ tego podręcznika nie oscylował wokół ZSRR i jego polityki podporządkowywania sobie świata, jak to czynili autorzy dotychczas analizowanych podręczników. Związek Radziecki przywoływano w sytuacjach uzasadnionych, jak w przypadku agresji niemieckiej na ZSRR czy powstania wielkiej koalicji antyhitlerowskiej. Omawiając zwycięską bitwę pod Stalingradem, polecono uczniom wyjaśnić nie tylko jej militarne znaczenie, ale także propagandowe. Dla porównania zachęcono uczniów, aby wskazali wydarzenia z historii Polski, otoczone równie dużym kultem, jak bitwa stalingradzka [Roszak, Kłaczek, 2012: 177].

Skoro jesteśmy przy Polsce, to warto zauważyć, że również w tym przypadku autorzy podręczników dystansowali się od oceniania faktów. Sprawa deportacji Polaków w głąb ZSRR, zbrodnia katyńska znalazły w tym podręczniku należyte miejsce wraz z rzeczową argumentacją i stosowną ikonografią [Roszak, 2012: 184-186]. W rozdziale „Ekspansja komunizmu w Europie” omówiono schemat przejmowania władzy przez komunistów w tych państwach, ze szczególnym uwzględnieniem Polski [Roszak, 2012: 224]. Osobny rozdział poświęcono XX Zjazdowi KPZR i referatowi Nikity Chruszczowa, a w ramach podsumowania poleco-

no uczniom, żeby na tej postawie wyjaśnili przejawy kultu jednostki. Starannie dobrano zdjęcia do prezentowanych treści. Przytoczono przykłady propagandy komunistycznej w architekturze, malarstwie i rzeźbie. Ponieważ jednym z symboli komunizmu w Polsce jest Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, więc uczniowie otrzymali pakiet materiałów (informację o budowie PKiN, fotografie i plakaty oraz fragment z książki Krystyny Kersten *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, wydanej w 1986 r.), które miały posłużyć im jako pomoc dydaktyczna do przeprowadzenia dyskusji na temat postawy Polaków wobec komunizmu w Polsce.

Na zakończenie Roszak i Kłaczkow omówili blok wschodni w latach 60. i 70., w tym rywalizację ZSRR i USA w podboju kosmosu. Wskazali na wpływy ZSRR na arenie międzynarodowej (kryzys kubański, interwencja w Czechosłowacji, wyścig zbrojeń itp.), wspomnieli o kryzysie wewnętrznym w ZSRR, konflikcie afgańskim, igrzyskach olimpijskich w Moskwie, katastrofie w Czarnobylu, by zakończyć na Jesieni Narodów i rozpadzie Związku Radzieckiego. W ramach podsumowania zestawiono wydarzenia z 1989 r. ilustrujące proces upadku systemu komunistycznego, podkreślając, iż w większości przypadków przemiany te miały charakter pokojowy [Roszak, 2012: 228-229]. Takich podręczników przydałoby się więcej.

Po upływie zaledwie pięciu lat od poprzedniej reformy, wskutek zmiany ekipy rządzącej w Polsce, w 2017 r. dokonano kolejnej reformy strukturalnej i programowej polskiego systemu oświatowego [UPO, 2017]. Wprowadzono nowy ustrój szkolny, przywracając 8-klasową szkołę podstawową, zaczęto wygaszanie gimnazjów, a od 2019/2020 rozpoczną funkcjonowanie 4-letnie licea ogólnokształcące i 5-letnie technika oraz szkoły branżowe. Reformie tej towarzyszy całkowita wymiana programów nauczania i podręczników szkolnych.

W chwili oddania artykułu do druku znane były tylko założenia programowe nauczania historii [RMEN, 2018]. Nie ukazały się żadne podręczniki do nauczania historii w szkole ponadpodstawowej, trudno więc odnieść się do ich zawartości i sposobu narracji. Czego zatem należy spodziewać się po edukacji historycznej w myśl reformy z 2017 r.? Już układ treści podstawy programowej pokazuje uproszczone podejście do edukacji. Pomimo tego, że od lat eksperci zalecali odejście od przekazywania uczniom wiedzy encyklopedycznej i nauki pamięciowej na rzecz ujęć problemowych, to nowa podstawa programowa przewiduje głównie przyswojenie przez uczniów ogromu wiedzy przy niewielkim opanowaniu umiejętności ich analizy. W podstawie programowej narzuca się jedną, jedynie słuszną interpretację dziejów, opartą na tradycyjnie rozumianej historii politycznej, przy wybiórczym traktowaniu faktów i wydarzeń.

W podstawie programowej obligatoryjnie wprowadzono terminy: Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich, Związek Sowiecki,

ZSRS¹. Wymusza się na uczniach ciągłe porównywanie dwóch systemów: faszyzmu i komunizmu. Zatem, uczeń będzie porównywał funkcjonowanie terroru w ZSRS i III Rzeszy, omawiać współpracę hitlerowskich Niemiec i ZSRS w latach 1939-1941, wymieniać i charakteryzować największe zbrodnie niemieckie i sowieckie (w Auschwitz, Palmirach, Piaśnicy, Ponarach, Katyniu, Miednoje, Charkowie), porównywał systemy sowieckich i niemieckich obozów pracy, obozów koncentracyjnych oraz obozów zagłady, omawiać deportacje i wysiedlenie ludności oraz jej planowane wyniszczenie. Ponadto będzie musiał wyjaśnić i omówić sposoby upamiętnienia zbrodni obu okupantów oraz heroizm Polaków na przykładzie Muzeum Powstania Warszawskiego, Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu oraz Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu [RMEN, 2018: 126-130].

Edukacja historyczna w szkole ponadpodstawowej przewiduje „charakteryzowanie”, a niekiedy „omawianie” i „przedstawianie” procesów sowietyzacji państwa polskiego i innych krajów w Europie Środkowo-Wschodniej. Proces przejmowania władzy przez komunistów w Polsce uczniowie będą musieli jedynie omówić. Omawiać będą także „działalność opozycji legalnej oraz podziemia antykomunistycznego, w tym: Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WiN), Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW)” oraz „charakteryzować losy żołnierzy wyklętych/niezlomnych”. Uczniowie przedstawiają „proces sowietyzacji kraju na płaszczyźnie ustrojowej, gospodarczo-społecznej i kulturowej”. Ocenie podlegać będą jedynie „skutki terroru stalinowskiego w Polsce”, bo system władzy w PRL i stopień uzależnienia od ZSRS już tylko należy scharakteryzować, a proces industrializacji i funkcjonowanie gospodarki planowej zaledwie opisać. Uczniowie opisywać będą „represje sowieckiego i polskiego aparatu bezpieczeństwa (w tym obławę augustowską)”. Podobnie ma być z procesem rozpadu ZSRS – uczniowie będą umieli go „scharakteryzować” oraz „określić jego następstwa”. Tak więc, nauczanie historii ma opierać się na kulcie „żołnierzy wyklętych” i nienawiści komunistów [RMEN, 2018: 133-135].

Przedmiotem badań nad podręcznikami szkolnymi do historii na potrzeby niniejszego artykułu było zagadnienie ujęte hasłowo: komunizm w ZSRR i w PRL. Wyniki badań nad indoktrynacją młodego pokolenia za pośrednictwem podręcznika szkolnego można podsumować za pomocą sinusoidy. W latach 40. był trend wznoszący się w propagowaniu przez rządzących własnej wizji dziejów. W czasach stalinowskich osiągnięto w tym zakresie apogeum, po nim nastąpiła powolna tendencja spadkowa, trwająca do końca PRL. Jedyнным okresem odejścia od tej niechlubnej praktyki były czasy festiwalu posierpniowego i Jesieni Narodów. Nie trwał on zbyt długo. Sami autorzy podręczników zaczęli stosować publi-

¹ Stanowisko autorki w sprawie terminów ZSRR i ZSRS: Maresz, 2017: 12-13.

cystyczne środki retoryczne celem przekazywania populistycznych haseł. Reforma programowa z 2017 r. ponownie wzniosła się na wyżyny manipulacji i upolityczniania edukacji szkolnej. Można więc powiedzieć, że edukacja szkolna w Polsce zatoczyła koło. Nie należy jednak stawiać znaku równości między indoktrynacją stalinowską i obecną w Polsce, ale mechanizmy stosowane w obu przypadkach są podobne.

Przegląd polskich programów nauczania oraz podręczników do historii wykazał, iż edukacja szkolna jest narzędziem w rękach rządzących. W czasach, gdy Polska znajdowała się w obozie politycznym z ZSRR przekonywano uczniów o słuszności zasad ustrojowych tego państwa. Zapisy w podręcznikach o postępowych i rewolucyjnych tradycjach klasy robotniczej, budowie społeczeństwa bez podziałów i wyzysku w Polsce, poczuciu solidarności z obozem postępu i socjalizmu, uczuciu miłości i szacunku dla ZSRR, najlepszego przyjaciela Polski Ludowej itp. uzasadniały wprowadzenie ustroju komunistycznego w Polsce.

Na krótko do szkół trafiły podręczniki, w których prezentowano fakty z pominięciem narzucania jedynie słusznej interpretacji dziejów. Uczniowie otrzymywali pakiet informacji na temat zasad ustrojowych oraz wydarzeń w ZSRR czy w Polsce i na tej podstawie dokonywali zestawienia, porównania i oceny. Niestety ta praktyka nie została się w polskim szkolnictwie.

Ostatnio wdrażana reforma w Polsce opiera się na negacji PRL, przy czym sama nawiązuje do praktyk, które krytykuje. Różnica polega na tym, że to, co wówczas podlegało pochwalę teraz jest potępiane. Stąd zapisy: „fanatyczny komunista Feliks Dzierżyński”, „Polska państwem totalitarnym” [Dolecki, 2012: 89, 328], „system totalitarny w ZSRR” [Burda, 2012: 32], „proces sowietyzacji kraju”, „represje sowieckiego i polskiego aparatu bezpieczeństwa” [RMEN, 2018: 134] itp.

Podstawa programowa dla szkół ponadpodstawowych, która ma obowiązywać od roku szkolnego 2019/2020 stanowi potwierdzenie tezy postawionej na początku tego artykułu. Zmiana elity rządzącej w Polsce sprawiła, iż bieżąca polityka władzy w zakresie edukacji szkolnej została wykorzystana do osiągnięcia celów politycznych. Należy jednak pamiętać, że narzucanie swojej wizji postrzegania dziejów oraz odrzucanie dorobku naukowego historyków może przynieść więcej szkód, aniżeli doróżnych korzyści.

Bibliografia

Źródła

- Plany godzin i programy przejściowe na rok szkolny 1946-47 dla szkół powszechnych*, (1946), Warszawa [PGiPP, 1946]
Program liceum ogólnokształcącego. Historia klasy I-IV, Dz.U. MEN nr 3 z 1990, poz. 13 [PLO, 1990]

- Program nauczania historii w liceum ogólnokształcącym zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego decyzją z dnia 7 czerwca 1970, Nr PRL-4113 Hist. 9/70, (1970), Warszawa [MOiSW, 1970]*
- Program nauczania. Liceum ogólnokształcące. Historia. Klasy I-IV, (1981), Warszawa [PNLO, 1981]*
- Program nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej. Projekt. Historia, (1950), Warszawa [PNw11SO, 1950]*
- Programy szkół ponadpodstawowych, (1987), zbiór dokumentów pod red. S. Fryciego, cz. 3, Warszawa [PSPp, 1987]*
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w po szczególnych typach szkół. Dz.U. 2002 nr 51 poz. 458 [RMENiS, 2002]*
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, Dz. U. z 2009 r., nr 4, poz. 17 [RMEN, 2009]*
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 sierpnia 2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, Dz. U. z 2012 r., poz. 977 [RMEN, 2012]*
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia, Dz.U. 2018, poz. 467 [RMEN, 2018]*
- Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe, Dz.U. 2017, poz. 59 [UPO, 2017]*
- Ustawa z dnia 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania, Dz.U. 1961 nr 32 poz. 160 [UoRSOiw, 1961]*
- Ustawa z dnia 8 stycznia 1999 r. Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego, Dz.U. 1999 nr 12 poz. 96 [PWRUS, 1999]*
- VII Plenum KC PZPR: o reformie szkolnictwa podstawowego i średniego, (1961), 20-21 stycznia 1961 r., Warszawa [VII Plenum, 1961]*

Literatura

- Brynkus J., (2013), *Komunistyczna ideologizacja a szkolna edukacja historyczna w Polsce (1944-1989)*, Wydawnictwo Antykwa, Kraków.
- Burda B., Halczak B., Józefiak R.M., Roszak A., Szymczak M., (2012), *Historia najnowsza. Historia*, Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON, Gdynia.
- Burda B., Halczak B., Józefiak R.M., Szymczak M., (2003), *Historia najnowsza. Historia 3*, Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON, Gdynia.
- Dolecki R., Gutowski K., Smoleński J., (2012), *Po prostu historia*, Wydawnictwa szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Garlicki A., (1999), *Historia 1939-1997/98. Polska i świat. Podręcznik dla liceów ogólnokształcących*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa (wyd. 2).
- Landecki T., Łukaszewicz W., Wereszycki H., Willaume J., (1947), *Podręcznik historii dla VIII kl. szkoły podstawowej*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Maresz T., (2017), *Polska i Polacy w radzieckiej szkolnej narracji podręcznikowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
- Osiński Z., (2010), *Nauczanie historii w szkołach podstawowych w Polsce w latach 1944-1989. Uwarunkowania organizacyjne oraz ideologiczno-polityczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Roszak S., Kłaczek J., (2012), *Poznań przeszłość. Wiek XX*, Wydawnictwo Nowa Era, Warszawa.

- Sędziwy H., (1962), *Historia dla klasy XI. Od końca I wojny światowej do konferencji w Poczdamie*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Siergiejczyk T., (1986), *Dzieje najnowsze 1939-1945. Historia dla szkół średnich*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Sierpowski S., (1997), *Historia najnowsza (1918-1997). Podręcznik dla szkoły średniej*, Wydawnictwo Graf-Punkt, Warszawa (wyd. 2, poprawione i uzupełnione).
- Śniegocki R., (2004), *Historia. Burzliwy wiek XX*, Wydawnictwo Nowa Era, Warszawa.
- Szelągowska G., (2003), *Ludzie, społeczeństwa, cywilizacje. Historia XIX i XX wieku*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Wapiński R., (1969), *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Wapiński R., (1969; 1972; 1980), *Historia dla klasy IV liceum ogólnokształcącego*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Wapiński R., (2006), *Peregryncje*, „Acta Cassubiana”, t. 8, s. 221.
- Zjazd Oświatowy 2-5 maja 1957 r.*, Warszawa b.d. (1957).

Communist times in the pages of polish school textbooks for history

In every country, from always next ruling teams aimed education with presented political line. They served in this, among others school books.

The article discusses the results of research on the manner of presenting „communist times” in Polish history textbooks. The analysis covered textbooks from three periods: the PRL, post-Solidarity and contemporary times. In addition, the program assumptions and textbooks after the reform in 1999 (in upper secondary schools since 2002) were compared with the concept of the 2017 reform.

Keywords: Polish, history textbook, education, history, communism

BIOGRAMY AUTORÓW

Dejan Ajdačić – dr hab., prof. nadzw. UŁ; folklorysta i etnolingwista, badacz kontrastywnej kulturologii słowiańskiej, tłumacz i redaktor. Pracował w Belgradzie i Kijowie (2003-2016), a od końca 2016 roku w Uniwersytecie Łódzkim (Katedra Filologii Słowiańskiej). Jest założycielem i redaktorem naczelnym 10 tomów naukowego czasopisma poświęconego folklorystyce i etnolingwistyce (*Kody kultur słowiańskich* 1996–2008) oraz członkiem rady redakcyjnej czasopisma „Etnolingwistyka” (od t. 19). Zainteresowania naukowe: fantastyka w literaturze pięknej, przedstawienia miłości w literaturze, problemy tożsamości, etnolingwistyka, antropologia kulturowa. Jest autorem 11 książek oraz ponad 400 artykułów poświęconych badaniu literatury i folkloru Słowian bałkańskich.

Roman Bäcker – prof. dr hab. nauk humanistycznych; prawnik, politolog i historyk, kierownik Katedry Teorii Polityki UMK w Toruniu, prezes Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych w latach 2010-2016. Jest autorem siedmiu książek i stu kilkudziesięciu artykułów głównie na temat rosyjskiego myślenia politycznego oraz teorii i metodologii polityki. W pracy naukowej zajmuje się m.in.: teorią i socjologią polityki, zjawiskami totalitaryzmu, przekształceniami rosyjskiego systemu politycznego, współczesną rosyjską myślą polityczną, problematyką państwa w polskiej myśli socjalistycznej okresu międzywojennego, globalizacją i antyglobalizacją.

Aleksandr Iosifowicz Feduta – dr hab., białoruski literaturoznawca i politolog. W 2017 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał stopień doktora habilitowanego. Zajmuje się historią kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz w Wielkim Księstwie Litewskim. Jest autorem książek m.in.: *Polacy w Petersburgu w pierwszej połowie XIX wieku* (Moskwa, 2010) oraz „*Kim byś nie był, mój czytelniku...*” *Problem czytelnika w literaturze epoki puşkinowskiej* (Mińsk, 2015). Jest członkiem honorowym Litewskiego PEN-Klubu, laureatem Nagrody Białoruskiego PEN-Klubu im. Alesia Adamowicza, Nagrody Białoruskiego PEN-Klubu im. Franciszka Olechnowicza oraz polskiej Nagrody im. Lwa Sapiehy. Dwukrotnie przyznawano mu Nagrodę Białoruskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy „Wolne słowo”.

Евгений Гонтмахер – профессор Национального исследовательского университета – Высшей школы экономики (Москва), член экспертной группы «Европейский диалог»

Andrzej Janicki – dr, absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół za-

gadnień związanych ze współczesną historiografią rosyjską, szczególnie w kontekście jej powiązań z ideologiami politycznymi. Autor m.in. monografii *Lew Nikołajewicz Gumilow (1912-1992) jako historyk cywilizacji rosyjskiej* oraz pracy doktorskiej *Pamięć drugiej wojny światowej w współczesnym rosyjskim dyskursie historycznym*.

Adam F. Kola – dr nauk humanistycznych; literaturoznawca, slawista; adiunkt w Pracowni Badań nad Pamięcią Zbiorową w Postkomunistycznej Europie w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor książek *Socjalistyczny postkolonializm. Rekonsolidacja pamięci*, Toruń 2018; *Europa w dyskursie polskim, czeskim i chorwackim. Rekonfiguracje krytyczne*, Toruń 2011; *Słowianofilstwo czeskie i rosyjskie w ujęciu porównawczym*, Łódź 2004; autor około 100 artykułów w języku polskim, czeskim, rosyjskim i angielskim (m.in. w „Modern Intellectual History”, „Russian History”, „Die Welt der Slaven” i in.), jak również tłumaczeń z języków angielskiego i czeskiego. <http://torun-pl.academia.edu/AdamFKola>

Andrzej de Lazari – politolog, historyk idei, filolog, sowietolog, rosjoznawca, publicysta, tłumacz, emerytowany profesor Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, prezes Stowarzyszenia Mosty Europy, <http://delazari.pl/>.

Teresa Maresz – dr hab., prof. nadzw. w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, zastępca dyrektora IHISM UKW, zastępca redaktora naczelnego czasopisma „Tabularium Historiae”. Zainteresowania naukowe: edukacja historyczna w Polsce oraz w państwach sąsiedzkich, stosunki bilateralne Polski z sąsiadami (zwłaszcza z Rosją, Ukrainą oraz Białorusią), regionalizm a globalizacja. Autorka 3 monografii, a 6 współautorka, współredaktorka 8 prac zbiorowych, 4 wydawnictw źródłowych, przeszło 100 artykułów naukowych w czasopismach i pracach zbiorowych.

Александр Марков – Доктор филологических наук, профессор кафедры кино и современного искусства Российского государственного гуманитарного университета, ведущий научный сотрудник отдела христианской культуры Института мировой культуры Московского государственного университета имени М.В. Ломоносова, научный руководитель интернет-журнала «Гефтер».

Jan Ratuszniak – doktor nauk historycznych, członek stowarzyszenia „Mosty Europy” oraz Polskiego Towarzystwa Historycznego. Pod kierunkiem profesor Katarzyny Jedyńkiewicz-Mróz napisał i w 2016 roku obronił na Uniwersytecie Łódzkim rozprawę doktorską *Nowa kobieta? Życie, osobowość i działalność Aleksandry Kołłontaj (1872-1952)*. Razem z Piotrem Justem napisał książkę *700 lat Majkowa. 1311-2011*. Jest autorem monografii *Obraz społeczeństwa rosyjskiego końca epoki nikolajowskiej w pamiętnikach Amelii Lyons*. Publikował również m.in. w „Slavi Orientalis”, „Acta Universitatis Lodzensis”, „Trybunie” i „Mówią Wieki”.

Aleksandra Sumorok – dr, historyczka sztuki, doktorat obroniła na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej, obecnie pracuje w Akademii Sztuk Pięknych im. W. Strzebińskiego w Łodzi. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół architektury i wzornictwa polskiego XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem okresu realizmu socjalistycznego. Autorka książki pt. *Architektura i urbanistyka Łodzi okresu realizmu socjalistycznego*, współredaktorka książki pt. *Socrealizmy i modernizacje* oraz artykułów dotyczących złożonej problematyki architektury polskiej lat 40 i 50. publikowanych w miesięcznikach i rocznikach. Zrealizowała grant badawczy NCN poświęcony tematyce polskiego wnętrza reprezentacyjnego z lat 1949-1956. Przygotowuje również projekt „Zaprojektować socrealizm. Architekci o architekturze”.

Михаил Юрьевич Тимофеев – доктор философских наук, профессор кафедры философии Ивановского государственного университета, главный редактор сетевого издания “Лабиринт. Журнал социально-гуманитарных исследований”, председатель Оргкомитета конференций по индустриальной урбанистике “Проект “Манчестер”” (2011-2015), консультант международного научного центра “Алкоголь в России”.

Elżbieta Tomasi-Kapral – dr, literaturoznawczyni, pracuje na stanowisku adiunkta w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie w 2010 roku obroniła pracę doktorską pt.: *Poszukiwania tożsamości. O twórczości literackiej Jurka Beckera*. W ramach realizowanego obecnie projektu habilitacyjnego prowadzi komparatystyczne badania literaturoznawcze nad współczesną prozą niemiecką i polską, ze szczególnym uwzględnieniem prozy lat 1990 – 2015, którą analizuje pod kątem narracji mnemorystycznych. W centrum jej zainteresowań znajduje się również literatura wschodnioniemiecka oraz współczesna literatura zaangażowana. Prowadzi też projekty translatorskie oraz badania naukowe związane m.in. z teorią przekładu literackiego.

Dorota Utracka – dr, literaturoznawczyni, teoretyczka i antropolożka literatury; wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego, adiunkt w Katedrze Literaturoznawstwa Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi; zastępczyni redaktor naczelnej rocznika „Literaturoznawstwo”; członkini zarządu Stowarzyszenia „Mosty Europy”. Zajmuje się badaniami nad kierunkami ewolucji współczesnego dyskursu literaturoznawczego ze szczególnym uwzględnieniem komparatystyki intermedialnej, imagologii, antropopoetyki i memorystyki literackiej. Publikowała m.in. w czasopismach: „Lud”, „Wiek XIX”, „Studia Poetica”, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”. Jest autorką ponad 60 publikacji, w tym monografii autorских i prac zbiorowych poświęconych między innymi kulturze pamięci.

